

# **DAWNE MONETY POLSKIE.**

Dynastyi Piastów i Jagiellonów.

Część II.



# DAWNE MONETY POLSKIE

DYNASTYI PIASTÓW I JAGIELLONÓW

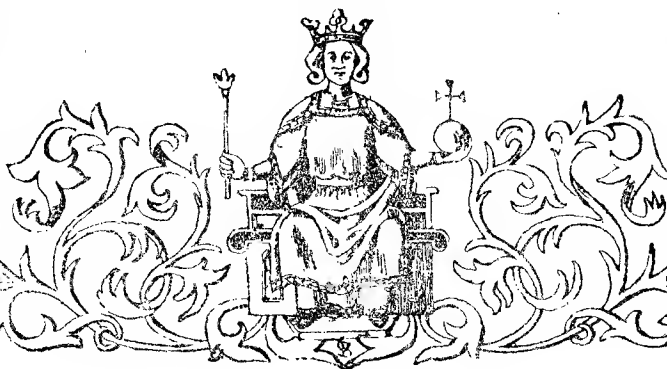
CZĘŚĆ II.

Monety pierwszych czterech wieków  
w porządek chronologiczny ułożone  
i opisane.

PIOTRKÓW

W drukarni E. Pańskiego.

1884.



ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

*Варшава 10 Марта 1883 года.*



32016 B. P. 81

Exemplarze nieopatrzone podpisem autora prawnie będą  
poszukiwane.

A handwritten signature in cursive script, likely belonging to the author, written in dark ink.

## Do CZYTELNIKA.

---

Oddając pod sąd światłej publiczności drugą część nowego przeglądu naszych średniowiekowych monet, winienem przede wszystkim odpowiedzieć na uczynione mi w Biblijotece Warszawskiej uwagi, przez znawcę i lubownika przedmiotu prof. Przyborowskiego, tem bardziej że niektóre z nich uważam za sprawiedliwe, i za to szanownego czytelnika przeprosić muszę. (\*)

Do takich należy naprzód sprostowanie mego tłumaczenia przywileju książęcia Bolesława Mazowieckiego danego Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu na wybijanie monety w Łowiczu.—W rzeczy samej w powołanym przywileju zastrzega książę aby wybijać się mająca tamże biskupia moneta była zgodną w wadze z monetą książęcą, ale aby powierzchownością, to jest rysunkiem stempla od niej się różniła; i nie pojmuję jak mogłem słowa wspomnianego przywileju inaczej rozumieć, i jak mego błędu nie dostrzegli ci, którym ten ustęp mojego rękopisu w swoim czasie czytałem. Cóż mi więc teraz pozostaje? oto uderzyć się w piersi i powiedzieć *peccavi*, co niech mi czytelnik wybaczy pamiętając na maxymę *errare humanum est*.

Słusznie mi także wytknął prof. Przyborowski nieogłędne wyrażenie się co do tytułu książęcego na monetach Mieszka 3-o. W istocie nie miałem tam na myśli bezwzględnej niezwykłości tego tytułu na monetach Piastowskich, bo sam onego liczne pod poprzedniami panowaniami przytoczyłem przykłady, ale chciałem powiedzieć o wyjątkowém jego pojawianiu się na brakteatach wspomnianego Mieszka. Niedokładność tę raczy mi również wy-

---

(\*) Zobacz Artykuł pod tyt. Kilka uwag o numizmatyce średniowiecznej—

baczyć czytelnik przez wzgląd na przeszło 70 letni wiek autora, i niedosyć świeżą jego uwagę w odczytywaniu własnego pisma.

Zarzut niedokładnej korekty zwłaszcza w napisach hebrajskich jest zapewne bardzo sprawiedliwym, i co do niego w żadne dysputy z profesorem Przyborowskim wdawać się nie będę, ale też tego zarzutu w całości na siebie przyjąć nie mogę. Oddawszy całą tę część korekty starozakonnemu zecerowi, na którym (sam nie będąc hebreoznawcą) powinienem był w tym względzie polegać, sądzę że wszystko zrobiłem co do mnie należało. Ale co prawda i w samym artykule prof. Przyborowskiego w niektórych jego poprawkach, pomimo użycia dosyć mocnych okularów, nie widzę różnicy między tém co było wydrukowane, a tém co szan. recenzent wyczytuje, choć brzmienie jednego i drugiego napisu ma być całkiem odmienne. W każdym razie przy opisywanych w tej drugiej części hebrajsko napisowych monetach zdanie jego wiernie zamieszczam.

Sprawiedliwie prof. Przyborowski uważa, że monety hebrajsko-napisowe wymagają osobnego skrupulatnego przeglądu. I ja od dawna tego samego jestem zdania, ale nie znając języka porywać się na to nie mogę, i mniemam że nikt nad samego szanownego recenzenta nie byłby w stanie podjąć się tej pracy z lepszym dla nauki skutkiem. Posiadając dokładną znajomość hebrajszczyzny, mając pod ręką najbogatszy i nieledwie kompletny zbiór tego rodzaju monet, w ordynacyi hrabiów Zamojskich, mogąc wreszcie z łatwością dokompletować małą bezwątpienia ilość brakujących typów w zbiorach hr. Węsierskiego i hr. Leona Skórzewskiego w W. X. Poznańskim, posiada wszystkie potrzebne ku temu warunki, i w tym względzie żaden inny badacz dorównać mu nie może.

Pracy mojej nad naszą średniowiekową numizmatyką, jak w ogólności nie uważam za rzecz skończoną, i za ostatnie słowo nauki, tak w szczególności co do monet hebrajsko-napisowych sam widzę że nie jest wystarczającą. Moim zamiarem było jedynie zgromadzić ile możności całkowity dotąd znany materiał do rozważania dla przyszłych badaczy, a jeśli kto z nich, z tego co widzi przed sobą wie o czém mówię, to już ja celu swego dopiąłem, a sam sąd o mojem zdaniu zupełnie czytelnikowi zostawiam.

Co do innych zarzutów przez szanownego profesora głównie moim niektórym poglądom ogólnym na naszą średniowieczną numizmatykę stawianych, możemy z sobą nieco pomówić.

∞ Robi mi naprzód uwagę szan. recenzent że w badaniach naszej średniowiekowej numizmatyki przy ocenianiu względnej dawności monet, mniejszą lub większą ich wagą powodować się nie należy, ta bowiem w jednym i tym samym typie znaczne niekiedy przedstawia różnice, na poparcie czego przytacza ważne przez siebie dwa okazy typu 9-o z pomiędzy monet Bolesława Chrobrego.

W szczególności co do monet X-o i XI-o wieku w którym myncarstwo u nas na niskim zostawało stopniu, a nawet w ogólności tam gdzie chodzi o typy w pojedynczych tylko znanych okazach, zdanie szan. recenzenta w zupełności podzielam, ale nie mogę tego powiedzieć aby względ na wagę monet nie miał znaczenia tam, gdzie z porównania kilku albo kilkunastu okazów przeciętna waga typu ocenić się daje. Owszem jeśli numizmatyka nie ma być samą tylko nauką typów, ale stanowić materiał dziejowy do badania tej części skarbowości kraju, to względ na przeciętną wagę każdej monety nie może być na uboczu stawiany.

Zdaje się że powyższą uwagę prof. Przyborowskiego wywołało to, że w zaproponowanej klasyfikacji monet Mieszka III wedle czasu i miejsca ich wybicia, wskazał za przewodnika pomiędzy innemi rozmaity ich wagę.—Do tego przypadku przykład przez prof. Przyborowskiego przytoczony nie ma żadnego zastosowania. Rozliczne typy Mieszkowe mają między sobą rozmaity wagę, ale ta między dobrze zachowanemi okazami jednego typu jest zawsze prawie ta sama.

Że się waga srebrnej monety pod każdym panowaniem ciągle zniżała, tego przecież dowodzić nie potrzeba. Było to od najdawniejszych czasów, i do ostatnich miało miejsce. Monety Kaźmirza W-go, pierwsze Jagiellońskie, monety Zygmunta III, Jana Kaźmirza, stanowią tu dowód w oczy bijący, a nawet za Stanisława Augusta kiedy mennica z wzorową prowadzona była systematycznością, dwa razy stopę złotego zniżono. Wnioski zatem co do względnej dawności monet brakteatowego okresu na stosunkowej ich wadze oparte, mogą być bardzo sprawiedliwe, byle takowe nie na pojedynczych okazach się opierały.

Wracając do klasyfikacyi przezemnie proponowanej względ na wagę monet nie był tam przewodnikiem wyłącznym, a wreszcie nie przywiązuję ja do niej znaczenia bezwzględnej prawdy, i sam w tej drugiej części monety Mieszkowe odmiennie uszykowałem.

∞ Najmocniej powstaje prof. Przyborowski przeciw rzuconemu przezemnie domysłowi, że znaczna część znajdujących u nas niezgrabnych monet zagranicznych X.<sup>o</sup> XI.<sup>o</sup> wieku może być wyrobem naszych myncarzy. Jakkolwiek domysł ten ogłosił już Hanowerski numizmatyk Groote, przytacza jednak szan. recenzent że to uczynił w skutek mego zapewnienia, jakoby razem z tamtoczesnemi monetami i narzędzia złotnicze u nas znajdowano, a tem samem za to jego zdanie mnie czyni odpowiedzialnym. Co do tej kwestyi zatem muszę naprzód czytelnikowi prawdziwy stan rzeczy wykazać.

Być może (choć tego nie pamiętam) żeś widząc się jedyny raz z p. Groote w r. 1856, mówił mu coś w tej materyi, wykopaliska bowiem z pod Goszczynny i Łęczyckie, które mi ów domysł nastroczyły, były już wtedy znane, być nawet może żeś mu wspomniał o znalezionych tamże okazach monet rozpoczętym dopiero a nie wykończonym stemplem wybitych, i o blaszkach gładkich dopiero pod stempel przygotowanych, bo to miało miejsce istotnie, i jedne i drugie miałem w ręku, ale o żadnych narzędziach złotniczych mowy między nami nie było. Przecież narzędzia te jako żelazne ukrycia w ziemię przed chciwém okiem nie potrzebowały. (\*)

P. Groote miał sobie przez niegdy Beyera nadesłane całe wykopalisko z pod Ciechanowa w zamian za grosz Litewski Króla Aleksandra którego jedyny znany okaz posiadał, i rozbiorem tego wykopaliska miał się zająć. Co o niem napisał nie wiem, ale w każdym razie miał pod ręką sam przedmiot badania, a jeśli

---

(\*) Jedyny przykład znalezienia ukrytych przyborów złotniczych o którym wiem, miał miejsce przed 8-u laty przy czyszczeniu studni w jednym z domów miejskich w Piotrkowie. Znalezione tam kawałki tyglów do topienia kruszcu i kilka sztuk wybitych na mosiężnych blaszkach tak zwanych Patzerów miasta Einbeku z początku wieku XVII-o i kilkanaście sztuk mosiężnych okrągło wyciętych, ale stemplem jeszcze nie uderzonych blaszek. Widać że poszukiwany ówczesny fałszerz ślad swojej pokątnej fabryki przez zatopienie w studni chciał zatrzeć.

przypomniawszy sobie rozmowę ze mną mój pogląd podzielił, to już to zdanie za jego osobiste przyjąć należy.

∞ A teraz co do samej wartości owego domysłu. W tej materii szan. profesor rozpiął się obszernie może dla tego, że wymyśloną przezemnie (jak nazywa) teorią uważa za ulubione moje dziecko. Mogę go zapewnić że jest w błędzie.—Nie tworzyłem ja tu żadnej teorii, bo na niej nie tu do budowania nie miałem. Rzuciłem tylko domysł jako domysł, który mi nastreczyło rozważanie kilkunastu wykopalisk; żebym zaś nie uchodził za fantastyka, przywołem powody które mnie do tego skłoniły. Żem w zakończeniu książki wyraził powątpiewanie, aby tamtoczesne wykopaliska znaleźć się jeszcze mogące inny stan rzeczy wykazały, pochodziło to z przeświadczenia, że wszystkie tak jak poprzednie przeważnie zawierać będą typy zagraniczne, jedne poprawne inne po barbarzyńsku bite, z nieznaczną domieszką monet krajowych, ale że wykopalisk przeważnie monetę krajową X-<sup>o</sup> i XI-<sup>o</sup> wieku w sobie zawierających wcale nie nrzemy, bo te jedynie mogłyby stanowczo mój domysł obalić. Nie zgłębiałem nawet jak to mówią do dna tego przedmiotu, do czego mię dzisiaj Prof. Przyborowski swemi zarzutami zniewala, bo w zakresie badań jaki sobie założyłem było to nieledwie obojętne.

Pozwoli zatem szan. Profesor że wejdę w bliższy rozbiór jego uwag, a czytelnik że w rzeczy dla niego mniej ciekawej nadużyję może jego cierpliwości. Ale bronić się muszę, chociażby w samém imieniu prawdy.

∞ Przedewszystkiem winienem zwrócić uwagę na to, że szan. recenzent w czynionych mi zarzutach miesza z sobą dwie kwestye odrębne, i wcale nierównego znaczenia, to jest kwestyą naśladowania obcej monety przez naszych złotników, z kwestyą przebijania krajowej monety na obcą. Mówi bowiem między innemi:— że jeśliby złotnicy przekuwali krajową monetę na obcą, czyniliby to z krzywdą dla siebie, i wykazuje na przykładach że wiele ówczesnych monet krajowych były lżejsze od zagranicznych.

Zarzut ten jednak w samym artykule szan. recenzenta znajduje odparcie. Między przytoczonemi bowiem przez niego przykładami większość krajowych typów wykazuje znaczny nadmiar wagi w porównaniu z monetą zagraniczną, a gdy tak było, to ich przebijanie jeśli miało miejsce, nie mogło być bez korzyści.



Ale tu wcale nie oto idzie; główna kwestya w tem leży, czy wszystkie typy zagranicznej monety w wykopaliskach X<sup>o</sup> i XI<sup>o</sup> wieku u nas znajdowane są obcą na naszej ziemi naleciałością, jak to utrzymuje prof. Przyborowski, czy też jak ja mniemam, są w części wyrobem naszych złotników. Przebijanie krajowej monety na obcą, o którym nawiasowo wspomniałem, co mi szan. recenzent wymawia, nie było stawiane jako dowód, ale jako wynik rzuconego przezemnie domysłu, i czy ono miało miejsce albo nie, to kwestyi wcale nie zmienia. Pod tym nawet względem gotów jestem pogodzić się ze zdaniem prof. Przyborowskiego, i przyznać że przebijanie krajowej monety na obcą mogło u nas nie mieć miejsca, co jednak nie wpłynie wcale na zmianę ogólnego mego w całej téj rzeczy poglądu.

∞ Inne zarzuty dotyczą już samego owego poglądu, a jak sz. Prof. narywa teorii. Są one rzucone pobieżnie, ale w każdym razie dla wyjaśnienia rzeczy nie mogą bez odpowiedzi pozostać.

Dziwnem się naprzód wydaje prof. Przyborowskiemu, aby złotnik obcą monetę u nas naśladowający tyle sobie zadawał pracy z wyrabianiem rozlicznych stemplów, kiedy mógł przy braku wszelkiej kontroli poprzestać na robieniu jednego typu, co by jego pracę niesłychanie upraszczało.

Dla mnie to jest rzeczą bardzo naturalną. Jeśli bowiem złotnik w naśladowaniu obcej monety znajdował dla siebie korzyść, to musiał naśladować taką jaka była w obiegu, a że ta była rozmaita jak o tém przekonywają wykopaliska, to i on za tą rozmaitością iść musiał.

I o tém także pamiętać należy że w wiekach o których mówimy jednym stemplem nie można było wybić tyle sztuk monety ile ich dzisiaj dostarczyć mogą mennice. W ówczas wybijano pieniądz młotem, nie wiadomo czy stalowym i hartowanym; w ostatnim nawet wypadku lada skośne uderzenie czyniło stempel do dalszej roboty niezdatnym. Nowe stemple nierównie częściej niż dzisiaj robić było potrzeba, a dla rytownika wybór rysunku był rzeczą zupełnie obojętną, bo do zrobienia któregokolwiek z nich ani wiele czasu ani wiele nauki nie potrzebował.

∞ Okoliczność że także same naśladowane monety znajdują się i w miejscach w których bite były ich pierwowzory, rzeczy wcale nie zmienia, boć przecie przypuścić nie można aby jedno i drugie z téj samej wyszły mennicy. Musiały więc być gdzieś in-

dzięć wybite i z tamtąd dopiero przywędrować, a bezwątpienia łatwiej je było wybić w Polsce, gdzie jak słusznie mówi Prof. Przyborowski myncarstwo było bez kontroli, niż w Niemczech gdzie od czasów Karola Wielkiego surowemi prawami było obwarowane.

Zresztą aby coś na téj zasadzie wnioskować należałoby wprzód zastanowić się jakich typów naśladowania, i w jakiej stosunkowo ilości do oryginalnych, znajdując się w wykopaliskach w granicach Niemiec znajdujących, a pod tym względem tameczne wykopaliska nie były badane. Co w téj mierze napisał Berliński numizmatyk Dannenberg w ogłoszonych przez siebie artykułach tego nie wiem, ale to wiem co do mnie pisał z okazji wykopaliska pod Starodworkiem, zwracając moją uwagę na wyobrażoną u Friedlaendera pod № 5. Czeską monetę, która mu się w Polsce wybitą być wydawała, co i ja już poprzednio zauważyłem i to mu zaraz zakommunikowałem.

∞ Powiada Prof. Przyborowski że zjawisko bicia monety obecnej przez prywatnych myncarzy byłoby czemś tak nadzwyczajnym, że wypada się dobrze zastanowić czy znajduwany u nas nadmiar obecnej monety nie da się w inny sposób wytłumaczyć.

Ja tu w tém nie nadzwyczajnego nie widzę. Nie mówiąc już o prostych fałszerstwach jak np. o wybijaniu monet miasta Einbeku w Piotrkowie, o czém wyżej w przypisie wspomniałem, mamy przykłady systematycznego prowadzenia podobnej fabryki.

Zmarły zawczasie dla naszej numizmatyki Beyer w jednej ze swych podróży do Węgier dowiedział się, że w jakimś tamiecznym, czy też na Wołoszczyźnie położonym miasteczku, bito do ostatnich czasów Polskie trojaczki pod stemplem Królów Stefana i Zygmunta 3<sup>o</sup> oraz talary Maryi Teresy, a to dla handlu z Turcyą gdzie jedne i drugie były bardzo dobrze przyjmowane. (\*).

Wszystkie monety Anglosaksońskie u nas znajdowane nie są wedle zdania numizmatyków Angielskich wyrobem mennic tamiecznych, ale że gdzieś na stałym lądzie wybite bić musiały (\*\*). Gdzie to wybijanie miało miejsce, ja nie wiem, nie wiem

---

(\*) Wymienił mi w swoim czasie Beyer nazwisko tego miasta którego nie zanotowałem nie przewidując aby mi to było kiedy potrzebnem. Dziś wyszło mi ono z pamięci.

(\*\*) Zawiózł był raz Beyer do Londynu całą partycję takich monet, z którymi wrócił do domu gdyż ich tameczni numizmatycy nie uznali za wyrób Angielskich mennic. W rze-

nawet czy kto w dochodzeniu tego pracę sobie zadawał, to tylko pewna że te monety do nas skąd inąd a nie z Anglii przybyły.

Przecież obce monety powszechne wzięcie mające naśladować nawet rządowe mennice, jak tego przykład widzimy na dukatach holenderskich wybijanych w Berlinie, Petersburgu i Warszawie, nie mówiąc już o tak zwanych bakach Augusta III bitych w Wrocławiu pod egidą króla Fryderyka Wielkiego.

∞ Brak świadectw abyśmy w wieku XI tyłu mieli złotników uważa Prof. Przyborowski za okoliczność przeciw memu domysłowi przemawiającą, ale przyznam się że niewiem jakiego rodzaju świadectw szan. recenzent w tém miejscu wymaga. Wątpię aby żądał w tym względzie dowodu z kronik, bo gdybyśmy się w numizmatyce brakiem takowego powodować mieli, należałoby zakwestyonować wszystkie ówczesne monety, bo i na to nie mamy żadnego kronikarskiego poświadczenia, aby Mieszko I, albo Bolesław Chrobry jaką monetę wybijał. — Właśnie dowód na jedno i drugie leży w samych wykopaliskach, które jak słusznie Lelewel porównywa są najautentyczniejszymi, najbardziej wiarogodnymi kronikami choć przyciemnieni i dla tego do badania nie dla każdego przystępnymi.—Objaśnienia co do nich przedewszystkiém w nich samych szukać należy.

∞ W reszcie Prof. Przyborowski to jeszcze poczytuje za dowód niedopuszczalności mojego domysłu, że wszystkie wykopaliska które go nastreczyły, nie były znalezione w miastach gdzie mogli zamieszkiwać złotnicy, ale zawsze w polu a rzadko w ogrodach.

Tutaj muszę zwrócić uwagę szan. Professora że wydarzeń tak odległej epoki nie można oceniać podług dzisiejszego stanu kraju. Czy w XI<sup>m</sup> wieku oprócz właściwych stolic były u nas miasta w dzisiejszém tego wyrazu znaczeniu, wielka zachodzi wątpliwość. Budowano wówczas zamki obrończe, budowano kościoły około których ludność stopniowo osiadała. Kolonije te jedne się wznosiły i z czasem na miasta się zamieniały, inne znów upadały niekiedy żadnego śladu nie zostawiając po sobie—Rozprza np. lub Spicimirz w dawném Wojew. Sieradzkim niegdyś stolice Kasztelanii małemi są dziś miasteczkami. Wreszcie i same

---

czy samój ich rysunek a bardziej jeszcze techniczna strona bardzo jest odmienną od monet z Anglii niewątpliwie pochodzących. — Mam pod ręką okazy monet Edgara, Hardyknuta i Edwarda Wyznawcy tak z Anglii pochodzące jak i u nas wykopywane i sam widzę uderzającą pomiędzy jednemi a drugimi różnicę.

miasta zmieniały z czasem swoje położenie, Kalisz np. Konin, Łęczyca, Lelów o kilka wiorst od dawnych odsunęły się posad, dziś zatem nie można z pewnością powiedzieć czém było to miejsce w którym się monety XI<sup>o</sup> wieku zakopane znajdują i czy tam pod ówczas mogli albo nie mogli mieszkać złotnicy.

∞ Rozebrane wyżej zarzuty dotyczą dowodzonej z góry przez Prof. Przyborowskiego niedopuszczalności mojego domysłu; zobaczmy teraz jak szan. recenzent objaśnia i tłumaczy okoliczności które ja na poparcie onego przywiodłem.

Nadmierną ilość obcej monety tak pop. awnie bitęj jak niezgrabnie naśladowanej którą ja w części za skutek zwycięstw Chrobrego, a w części za wyrób miejscowych złotników uważałem, przypisuje Prof. Przyborowski wyłącznie świetnemu stanowi kraju, pod względem ekonomicznym za którego produktu ta różnorodna gotowizna do niego wpływała.

Otóż co do takiego stanu rzeczy słuszniej można zarzucić brak historycznego świadectwa i wolno o nim bardzo powątpiewać. Ale zgodziwszy się nawet na twierdzenie szanow. recenzenta, jak w takim razie wytłumaczyć nie stopniowe ale nagłe zniknięcie obcej monety w naszych wykopaliskach drugiej połowy XI<sup>o</sup> stulecia? Mogły wprawdzie pewne części kraju doznać chwilowego zniszczenia, w skutek buntu Masława i Czeskich najazdów, ale kiedy z powrotem króla Kaźmirza bunty i najazdy zostały poskromione, dawna spokojność wróciła, i kraj na nowo zakwitnął, to i handel produktami pierwszej potrzeby musiał wrócić jeśli był poprzednio, a przecież nie wróciły: już owe dawniej tak obficie kraj zalewające Niemieckie zwłaszcza cesarzy pieniądze. W wykopaliskach tej epoki nie widzimy już tak nieskończonej różnaitości typów, pieniądz jest jednostajny zawsze i bezwarunkowo na jednej stronie z wyciskiem kawalerskiego krzyża i tak dalece pod względem techniki mennicznej odmienny, że mu nie podobnego między społeczesnemi typami Cesarskimi albo Czeskimi nie dopatrzy, choć i tu odległe naśladowania samego rysunku niekiedy się zdarzają. Na tak nagłą i tak radykalną zmianę monety nie mogły wpływać stosunki zewnętrznego handlu, musiała się ona wyrobić wewnątrz kraju bez żadnych obcych przynajmniej z tej strony co dawniej wpływów.

∞ Kawałków srebra rąbanych, albo po prostu na piasku odlewanych, jak niemniej połamanych drobiazgów niewieściego stroju

ani nawet na drobne kawałeczki pokruszonych monet nie chce prof. Przyborowski uważać za zapasy złotniczego warsztatu, ale poprostu jako zaoszczędzoną przez skrzętnego kmiecia wartość kruszcową, którą znaczniejsze wypłaty na wagę załatwiano. Co do większych kawałków, możnaby się z takim tłumaczeniem (choć nie bez pewnego zastrzeżenia) pogodzić, ale nie można go przyjąć co do drobnych okruchów, równających się nieledwie opłkom, jakie się w niektórych wykopaliskach trafiają. Taki, że tak powiem, miał na równi z większemi kawałkami srebra na wagę nawet przyjmowany być nie mógł, bo przecież wiadomo, że przy jego przetapianiu znaczna część wagi odchodzi. Mógł on tylko mieć wartość dla złotnika, który go wprzód musiał stopić zanim go do czegokolwiek użył. I tego także z uwagi spuszczać nie należy, że kilkofuntowy zapas pod rozmaitą postacią przechowywanego srebra, to zaprawdę, zwłaszcza w owych czasach, za wiele na jednego uprawą roli zajętego kmiecia.

∞ Najoczywistszego dowodu, że niektóre stemple zagraniczne u nas były wyrabiane i używane, a mianowicie monet Bolesława mających po drugiej stronie niemiecki typ Cesarzowej Adelajdy (Typ 13, 13\*) nie chce również prof. Przyborowski uwzględnić, a tę tak prostą okoliczność tłumaczy w sposób doprawdy trudny do pojęcia.

Powiada bowiem, że monetka wspomniana tym sposobem powstać mogła, że rytownik menniczny miał sobie polecone zrobienie na stemplu kościółka na wzór Ottonowskich solidów z Adelajdą, że dany sobie wzór niewolniczo naśladowając, zagalopował się w istocie i oprócz kościółka imię także Adelajdy zamieścił, lub też gotowy stempel Adelajdy z sobą z Niemiec przywiózł, i do niego Bolesława dorobił. Co tu dziwnych i sprzecznych z sobą kombinacji. Cóż prostszego jak przypuścić, że stemple tak z imieniem Bolesława, jak z imieniem Adelajdy w jednej mennicy robione, ale do dwóch osobnych monet służyć mające, zostały przez pomyłkę pomieszane, i razem do wybicia jednej monety użyte?

Takie monety z niewłaściwemi odwrociami (*nummi adulterini*) znane są w każdej numizmatyce, a żaden przecież z badaczy nie utrzymuje, aby źródło tego leżało w niewłaściwem narysowaniu odwrocia, ale w niewłaściwem użyciu dobrze narysowanego tylko dla innej monety przeznaczonego stempla. Przykład takiej monety

mamy między denarkami Władysława 2-go (Typ 41\*) która wybitą była stemplami strony głównej Typu 41 i 42.

Toż samo było bezwątpienia i z namienionemi monetami Bolesława Chrobrego do których użyto nieopatrznie odwrocia dla innej monety przygotowanego, a że się to w jednej mennicy zrobiło, widać więc że tam jedne i drugie były wybijane.

Uwaga p. Dannenberga którą szan. profesor przywodzi że w średniowiekowej numizmatyce wybór stempla do monety nie był z góry nakazywany, ale zostawał zupełnie na łasce myncarza, całkiem na korzyść mojego domysłu przemawia.

∞ Nakoniec uderzająco szczupłą ilość monety naszych monarchów w porównaniu z typami zagranicznymi, którą nam wykopaliska X<sup>o</sup> i XI<sup>o</sup> wieku przedstawiają, prof. Przyborowski tłumaczy, że w kraju mało jej bito z braku myncarzów, a to co wybito szło w czasach Chrobrego za granicę w celach politycznych.

Na takie tłumaczenie trudno się zgodzić. Jakie to mogły być cele polityczne, które wysyłania krajowej monety za granicę wymagały, w kronikach żadnej nie znajdujemy skazówki. Bolesław bił nieprzyjaciół ale ich nie przekupywał, a gdyby nawet było mu tego potrzeba, to wykopaliska nauczają, że miał poddostatkiem w domu rozmaitej zagranicznej monety. Z drugiej strony po przeczytaniu ustępu w kronice Ditmara, gdzie nie może się wydziwić bogactwu i wspaniałości naszego monarchy, (\*) trudno przypuszczać, aby Bolesław, który z takim przepychem Cesarza u siebie przyjmował, i odjeżdżającego tak hojnie obdarzył, nie mógł znaleźć dla siebie zdolnych myncarzy, gdyby ich mieć chciał albo potrzebował. Że się do tego nie nadawali krajowcy, na to zgoda, ale stać go było zapewne na to, aby ich sprowadził, skądkolwiek by mu się było podobało. Że tego nie uczynił, inna w tem leżeć musi przyczyna, a nie brak uzdolnionych monetników.

Obok tego tak rażącego swoją małością stosunku naszych pieniędzy do zagranicznych w wykopaliskach X<sup>o</sup> i XI<sup>o</sup> wieku, rzucając na pole krytyki mój domysł o wybijaniu u nas niezgrabnie naśladowanych typów obcej monety, miałem na celu zwró-

---

(\*) *Incredibile dictu*, powiada Ditmar.

ić uwagę młodszych badaczy, aby z oglądaniem się na niego zdarzyć się jeszcze mogące wykopaliska tamtej epoki rozważali, i przyczynę owęj osobliwości stanowczo rozjaśnili. Sam trzymając się w granicach ścisłej numizmatyki, dla której ta kwestya była obojętną, jak to i szan. recenzent wyznaje, do dalszych w niej badań nie miałem wcale ochoty.

Dziś kiedy mię Prof. Przyborowski zmusza do rozważania na nowo tego przedmiotu, nie tylko się w mniemaniu mojem utwierdzam, ale widzę, że nie wszystko jeszcze w tej materji powiedziałem, i że dla wyczerpania przedmiotu dalej mi pójść należało.

Rozważając cały szereg naszych wykopalisk i rozmaite w nich dostrzegane a nie dające się prostym sposobem wytłumaczyć braki, trzeba przyjść do wniosku, że nasi monarchowie dochodów swego skarbu nie zakładali na bezpośrednich z wybijania monety zyskach. Mieli zapewne dla przyzwoitości własne na wzór ościennych książąt mennice, i w nich przynajmniej od czasu do czasu bili pieniądze pod swoim imieniem, ale całą troskę o dostarczenie potrzebnej do obiegu gotowizny prywatnym zostawiali przedsiębiorcom, sobie tylko pewną zastrzegając olborę a może zobowiązując ich na wzór Karola Wielkiego, aby na wybijanym przez siebie pieniądzu kładli monarsze imię.

Że taki ustrój menniczny z wyjątkiem nawet ostatniego warunku miał miejsce w drugiej połowie XII<sup>o</sup> wieku za panowania Mieszka III<sup>o</sup>, mamy tego dowód w obszernym opisie Kadłubkowej kroniki; że takim był jeszcze w wieku XIII<sup>o</sup>-tym dowodzi przywilej księcia Bolesława Wstydlwego przywiedziony *quo ad passum* w pierwszym wydaniu mojej Piastowskiej numizmatyki (\*); że taki musiał jeszcze zastać przy swoim wstąpieniu na tron Król Kaźmirz Wielki, wskazują słowa odnośnego artykułu w Statucie Wiślickim, który mówi, że w kraju w którym jeden jest panujący i jedno prawo, jedna też tylko powinna być moneta; pewnie znaleźlibyśmy piśmienne na to dowody czasów z znacznie wcześniejszych, gdyby nas doszły były jakie dyplomata z owęj epoki pochodzące.

To jedno przypuściwszy, już się wszystkie owe braki, i inne z niemi połączone naszych wykopalisk osobliwości, jasno tłumaczą i stają się zupełnie zrozumiałemi.

---

(\*) Pieniądze Piastów 1847, s. 27.

Bił Mieszko i Chrobry w swojej mennicy monetę, bili ją również w swoich warsztatach mennicznego dochodu dzierżawcy. Póki im to uchodziło naśladowali pieniądz zagraniczny, bo ten zastępując wówczas w obiegu dawniejsze łomkie półbrakteaty był bezwątpienia chętnie widzianym i przyjmowanym, a tylko od czasu do czasu, jakby w skutek jakiego przypomnienia puszczały w obieg monetę z imieniem swojego monarchy. Pieniądz ten żadnymi nie obwarowany przepisami, wybijany w różnych stronach kraju i przez rozmaitych złotników, w ogólnym planie rysunkowym od ich fantazyi, w dokładności rylca od ich wprawy, a w wadze od ich dobrej wiary zależny, pod każdym z tych względów mógł, i musiał wielkie przedstawiać różnice. Bito go mało, bo tylko z konieczności, mało go też znajdujemy, a widzimy w nim wszystkie te osobliwości, jakie tylko podobnego ustroju mennicznego mogły być wynikiem.

Tak przeważny obieg zagranicznej monety w kraju naszym, i w parze z nim idące podobnej monety przez naszych myncarzy naśladowanie, były bezwątpienia anomaliją która prędzej czy później koniec swój mieć musiała. Choćby to nawet ze strony państw ościennych żadnych nie wywoływało zażaleń, to dla samego wewnętrznego porządku przez rząd systematyczny tolerowane być nie mogło. To też około połowy XI<sup>o</sup> wieku nastąpiła nagle a zupełna takiego stanu rzeczy zmiana. Odtąd widzimy już bezwątpienia z góry zaprowadzony tak planem swoim jak rodzajem fabrykacyi od poprzedniej zagranicznej monety odmienny, a w ogólném narysowaniu zupełnie jednostajny pieniądz, na którym umieszczanie książęcego imienia przestało być obowiązujące. W tym też rodzaju monety różnice w rysunku mniej są uderzające, w wadze tylko i w dobroci srebra zachodzą.

Od końca XII<sup>o</sup> wieku pod następcami Kaźmirza Odbudowcy prawie do końca następnego stulecia widzimy już częściej wychodzący z mennic książęcych pieniądz, z wyjątkiem jednego Kaźmirza Sprawiedliwego, z którego imieniem wyraźnej monety żadne ze znanych lepić wykopalisk dotąd nie pokazało.

Ale co na to wszystko powie prof. Przyborowski? zgorszy się może moją niepoprawnością, i może mnie więcej jeszcze posądzi o fanatyczne przywiązanie do wymarzonej (jak nazywa) teo-



ryi. Z góry go jednak zapewniam że do żadnej z moich opinii nie mam ślepego przywiązania, i każdej gotów jestem odstąpić, jeśli ktoś inną dla mnie zrozumialszą objawi.—Odzywam się w nauce z mojem zdaniem dla tego, że to czuję moim obowiązkiem aby owoc długoletnich namysłów, gruntowny czy mniej trafny, nie ginął że tak powiem na marne, i wcale mi o to nie chodzi, aby ktokolwiek szedł ślepo za mojem zdaniem, ale aby one dobrze rozważył, niedostatki uzupełnił, a uchybienia sprostował.

W stosunku do szan. recenzenta, ta między nami zachodzi różnica, że prof. Przyborowski jest pewny swego, i z góry dowodzi że tak jak ja mniemam być nie mogło, ja zaś wcale nie obstając przy mojem zdaniu staram się przekonać czytelnika że tak być mogło, zwracam jego uwagę na okoliczności pozwalające się domyślać że tak było istotnie, a stanowcze w téj mierze wyrzeczenie i ostateczne słowo zostawiam przyszłym badaczom, którzy do nowego rozbioru zdarzyć się mogących wykopalisk monety X<sup>o</sup> i XI<sup>o</sup> wieku będą mieli sposobność.

---

Usprawiedliwiwszy się w ten sposób, a przynajmniej dawszy czytelnikowi dowód chęci usprawiedliwienia się z zarzutów przeciw pierwszej części mojej obecnej pracy poczynionych, pozostaje mi jeszcze zaznajomić go z planem jakiego się w téj drugiej części trzymałem.

Część ta przeznaczona głównie na użytek zbieraczy naszych mennicznych pomników, co do takich monet, których dostarczyły rozebrane w pierwszej części wykopaliska, zawiera krótkie tylko opisy z wyszczególnieniem gdzie i w jakiej ilości się znalazły, a co do rzadszych, w jakich główniejszych zbiorach są zachowane. To postawi każdego z lubowników w możności ocenienia jaki interes do każdej z posiadanych przez siebie monet ma przywiązywać. Ciekawych po bliższy rozbiór do pierwszej części odsyłam. Ale i badacz znajdzie tu dla siebie wiadomości o typach z nieznanego źródła pochodzących, a po szufladkach różnych zbieraczy rozproszonych, a częstokroć, ważny dla nauki stanowiących nabytek.

Metoda której się do wykładu rzeczy w tej drugiej części trzymałem różni się od metody przyjętej w mojem pierwotnem o pieniądzech Piastowskich dziełku (\*). Tam powodując się powinowactwem typów mogłem szczupłą stosunkowo ilość monet niemych podciągnąć bezpośrednio pod panowanie książąt do których pieniążków mniej lub więcej były podobne, tutaj kiedy się ilość owych zagadkowych brakteatów mianowicie w wykopaliskach drugiej połowy XII<sup>o</sup> stulecia o wielokroć zwiększyła, wolałem wszystkie od monet ściśle książęcych oddzielić i pod osobnemi kategorjami one umieścić, ocenienie ściślejszej onych epoki lub miejscowości wybicia późniejszym pozostawiając badaczom. Wcześniejsze tylko od połowy wieku XII<sup>o</sup> oraz najpóźniejsze tego rodzaju monety mniejszą trudność w swęj klasyfikacyi przedstawiające na dawném pozostawiłem miejscu.

Nie wdałem się także w szczegółowe opisanie owych guziczkowatych ostatniej epoki brakteatowej pieniążków, jakie się pod Makolinem, Kikołem, Izbicą, a ostatecznie w znacznej ilości w Wieleniu znalazły. Jakkolwiek bowiem część ich wedle mego zdania do naszej numizmatyki należy, ale ich klasyfikacya dotąd polega na samych przypuszczeniach, i nie mamy jeszcze żadnego stałego punktu do którego by ją przyczepić było można. Domniemania co do niektórych niejake prawdopodobieństwo za sobą mające znajdzie czytelnik w pierwszej części niniejszego dzieła przy opisie wykopaliska w Wieleniu.

W tekście przy opisie każdej monety przedstawiam odrębny rysunek głównego onęj typu, co postawi czytelnika w możności zorientowania się o jakiej w każdym miejscu jest mowa. Tutaj prawie wcale nie wdawałem się w warianty. Te zaś ostatnie o ile były mi znane, przedstawiłem na osobnych tablicach w liczbie 22-ch do tej drugiej części dołączonych, co lubownikom zbiorów znoszenie się tak z handlarzami jak między sobą ułatwi.—

W końcu winienem ostrzedz czytelnika aby nie brał bardzo do serca wzmianki o denarze z napisem CASEM zamieszczonej w przypisie na stronie 54 dzieła, i nie chciał onego pospiesznie

---

(\*) Pieniądze Piastów 1847.

za pieniądź naszego Kaźmirza uważać. Znalazł się bowiem drugi tego samego pieniążka okaz na którym w tém miejscu co innego czytać się daje. Jeszcze nie pewnego o téj monecie powiedzieć nie można, tém bardziej że jój pozór mało jest podobny do monet Polskiego typu.

Omyłki jakie się pomimo troskliwej korekty do druku wciśnąć mogły, przy trzeciej części niniejszego dzieła będą wskazane.

w Październiku  
r. 1884.

*Kaźmirz Stronczyński.*

## WSTĘP.

---

W poprzedniej części miał czytelnik przedstawione sobie opisy i uwagi dotyczące samych wykopalisk z monetą Polską od r. 1300 dawniejszą. Staralem się zebrać w niej i zamieścić wszystko cokolwiek badaczowi nauki za podstawę do jego poszukiwań posłużyć może. Dziś stanowi ona dla mnie usprawiedliwienie moich mniemań, z czasem jeśli się szereg wykopalisk zwiększy, a zwłaszcza uzupełni, może posłużyć późniejszym badaczom do ich obalenia, i do rozwinięcia nowój teorii. Jest to część wyłącznie dla nich przeznaczona; jest to że tak powiem zbiór i opracowanie kilkudziesięciu kronik kruszcowych, o przebiegu sprawy mennicznej w naszym kraju świadczących.

W obecnej części zamieszczę już w porządku chronologicznym same rezultaty moich badań opartych nietylko na podstawie opisanych poprzednio wykopalisk, ale i na wielu typach oderwanych z niewiadomego źródła pochodzących, a po rozmaitych zbiorach rozrzuconych. Jakkolwiek część ta stanowiąc z tego względu uzupełnienie pierwszej nie będzie dla badacza zupełnie obojętną, głównym atoli jej celem jest przedstawienie lubownikom pomników mennicznych całego bogactwa średniowiekowej numizmatyki naszej, i oświecić ich w tém jaką wagę do każdej tamtoczesnej monety przywiązywać mają. Dla tego na dołączonych do téj części dwudziestu kilku tablicach zamieściłem obok głównych typów wszystkie ważniejsze onych odmiany jakie mogłem mieć pod ręką, a w opisie podałem dane do ocenienia względnej ich rzadkości. Tu już musiałem ile możności unikać obszernych naukowych wywodów, któreby zresztą były powtórzeniem jedynie tego, co się w pierwszej części powiedziało; tam też je tylko zamieściłem gdzie te zdawały mi się konieczne.

Jest to zatem głównie spis systematyczny naszych znanych średniowiekowych monet z ważniejszymi przynajmniej ile się dało

ich odmianami, ale spis rozumowany, poprzedzony w każdym pa-nowaniu ogólnym poglądem na całość wybitych w jego ciągu ty-pów, wskazujący z kąd każda z tych monet pochodzi, w jakich zbiorach jój okazy widzieć można, i jak była w numizmatycznym handlu cenioną.

Rozpoczynając go na nowo, muszę przypomnieć czytelnikowi ogólne wnioski z poprzedniego rozbioru wykopalisk wynikające.

---

Dotychczasowe badania nad Piastowskimi pieniędzmi do na-stępujących przynajmniej doprowadziły pewników:

1) że najdawniejsze monety Polskie były nieme, na cienkich blaszkach grubym stemplem wybijane, i nie tylko pod względem menniczej techniki zupełnie oryginalne, ale i pod względem stopy czyli wartości wewnętrznej wcale ościennym monetom nie odpo-wiednie. Jak długo trwał ten peryod i kiedy się zaczął, próżno-byśmy na to rozumowania nasze wysilali. Śmiały wprowadzić w swoich przypuszczeniach, i dla tego poprzednio nie dosyć oce-niany, ale długoletnie doświadczenie posiadający numizmatyk Ta-deusz Wolański niektóre typy tego peryodu do czasów samego Piasta odnosił. Czy miał za sobą słusność lub nie, to jest dla na-uki obojętne, tyle przecież jest pewnem, że zaprowadzenie Chrześci-jaństwa w Polsce taki stan mennicy zastało.

2) że po wprowadzeniu Chrześcijaństwa pieniądz Polski po-czął się wyrabiać więcej na stopę zachodnio-Europejską, a choć pod względem rysunku często jeszcze starał się oryginalność za-trzymać, przyjął przecież zewnętrzną postać i rozmiary ówczes-nych Niemieckich, Czeskich i Anglosaksońskich solidów, w całej Europie powszechny obieg mających.

3) że po zaniechaniu takich solidów mennice Polskie wybi-jały monety mniejszego wymiaru, ale dosyć grube, zupełnie okrą-głe, z brzegiem mniej więcej na zewnątrz wywinętym.

4) że po takich monetach nastąpiły cieńsze już z brzegiem nierównym i ostrym ale jeszcze na dwie strony wyraźnie wybite, a nakoniec dopiero

5) jednostronne brakteaty także niekiedy cienkimi denara-mi przeplatane, które się zakończyły z zaprowadzeniem w Cze-chach grubszej groszowej monety.

Kolejne tych monet po sobie następstwo wykazałem czytelnikowi naocznie na tablicach w pierwszej części obecnego dzieła zamieszczonych.

Przyjęty zatem przezemnie w r. 1847 podział numizmatyki Piastowskiej na pewne okresy menniczne pozostać musi ten sam, z tą jedynie zmianą, że przed okresem Solidów, który wtedy na pierwszym położony był miejscu, tu muszę zamieścić okres że tak powiem wstępny, który (idąc za przykładem Niemieckich numizmatyków) tymczasowo półbrakteatowym nazywać będę, dopóki sam, lub kto inny po mnie, lepszej nazwy dla niego nie wymyśli.

Mówię tu o okresach jedynie pod względem mennicznej techniki, gdyż pod względem samych rozporządzeń finansowych oraz urzędowej nazwy monet, wszystkie te okresy a przynajmniej 3 ostatnie tworzą jeden tylko okres denarów, na które rachuba skończyła się dopiero z zaprowadzeniem nowej monety groszów mniej więcej w roku 1300. To téż podział przezemnie wprowadzony miał i ma na celu ułatwienie w poznawaniu naszych mennicznych pomników, i byłby zupełnie zbytecznym gdybyśmy znali je wszystkie, i co do ich epoki zupełną mieli pewność. Dopóki przecież to nie nastąpi, nowy przegląd tych które dotąd są znane, do jakiego się właśnie zabieram, w tych samych że tak powiem ramach jak dawniej uskutecznić mi wypada.

---

## Nowy przegląd monet Piastowskich.

### OKRES PÓŁBRAKTEATÓW.

Tak zwane półbrakteaty czyli monетки po obu wprawdzie stronach stemplem wybijane, ale z powodu zbytniej cienkości blaszki na każdéj stronie przedstawiające obok właściwego wypukłego wycisku wklęsły wycisk strony przeciwnéj, już więcej jak od pół wieku były znane. Całe wykopalisko takich brakteatów pod Landsbergiem nad Wartą znalezione posiadał w swoim czasie Generał Pruski Rühl de Lilienstern, z kąd przeszły do zbioru niegdy Tadeusza Wolańskiego. Wolański miał oprócz tego podobne monety z wykopaliska w Kruszwicy, gdzie zarazem znalazły się i większe jednostronnie wybijane i w rodzaj ramek oprawiane widocznie do noszenia przeznaczone amulety. Pieniążki te jako nieme same z siebie niczego nauczyć nie mogły, a że się długo nie pojawiały w żadném z wykopalisk w którychby ich epokę choć w przybliżeniu można było oznaczyć, zbywało więc na podstawie do utworzenia sobie jakichbądź o nich mniemań. Dla tego téż ówczesni numizmatycy mało uwagi zwracali na te wszystkie osobliwości, choć je Wolański w spisie swoich monet, Warszawskiemu Uniwersytetowi później ustąpionych, do wysokiego podnosił znaczenia.

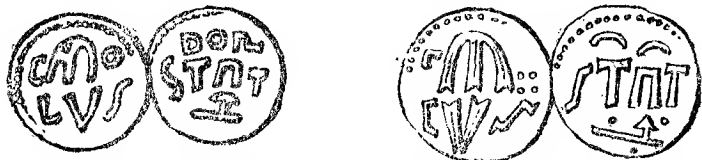
Kiedy się jednak ich ślad pokazał w kilku wykopaliskach, jak pod Płockiem, Służewem i w Sójkowicach, a wyraźniej się jeszcze powtórzył pod Gośliną w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, gdzie się nawet kilka typów z tego oddziału znalazło, kiedy zbiór wspomnionych wykopalisk wskazał tym blaszkom najdawniejsze w naszej numizmatyce miejsce, nie można już dzisiaj pomijać onych milczeniem, ale cokolwiek się z bliższego ich rozważania nastęrczy, wszystko to ściśle zaznaczyć wypada.

Mamy między temi monetami pięć oddzielnych typów, z których dwa przynajmniej w ogromnej liczbie zmian stemplowych bywają natrafiane. Zmiany te nieraz daleko od pierwowzoru odchodzą, i na pierwszy rzut oka co innego przedstawiać się zdają i dopiero widok licznych onych szeregu właściwe im źródło wskazuje. Typy te są następujące:

Typ 1.



Najznakomitszy i prawdopodobnie najdawniejszy, widocznie podług Dorestatskich solidów Karóla Wielkiego naśladowany, któ-



ry gdyby można za społeczny z pierwowzorem uważać, musiałby być poczytany za pomnik samego nawet Piasta, jak to niegdy Woląński w spisieswoich Piastowskich monet ntrzymywał. Ale na tak dalekie zapuszczanie się nie pozwalają inne względy. A naprzód trudno przypuścić aby Piast był twórcą monety w Polsce, jeśli się ta poprzednio obywała bez tego rodzaju zamiennych znaków, tém bardziej jeśli damy wiarę kronikarzom że ten monarcha z rolnika i kołodzieja na tron wyniesiony został. Z drugiej strony najbardziej do solidów Dorestatskich zbliżone nasze półbrakteaty różnią się tak dalece od pierwotnego Karólowskiego typu, że ich niepodobna poczytywać za bezpośrednie onego naśladownictwo. Musiał się on długim obiegiem w swojej ojczyźnie poprzednio wyrodzić zanim na wzór dla naszych początkowych myncarzy służyć począł.

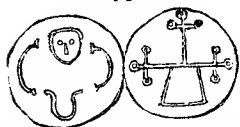
Cóżkolwiek bądź pieniądz ten i na tutajszej ziemi przez długi czas naśladowanym być musiał, taka jest różnaitość jego stempli, tak rozmaity w nich rylec i tak różne a coraz bardziej od pierwowzoru odstępujące wybicie. Jakoż ten Polski Karólowego typu przedrzeźniacz przedstawia się już to w dwustronnych, wszystkie ślady rysów tak Karólowego imienia, jak umieszczonego z drugiej strony berdysza przedstawiających półbrakteatach, już



tęż w blaszkach wyłącznie jednostronnych, na których oprócz od osobnionych łuków, albo prosto z sobą powiązanych, i jakby cieielskie rusztowania naśladowujących belek, nic innego nie dopatrzy. Takich stopniowych odmian Wolański w przygotowanych przez siebie tablicach numizmatycznych blisko 150 wyobraził. I gdyby między dwiema krańcowymi zmianami tego typu nie było pośrednich okazujących całe stopniowanie rysunku, niktby nie pomyślał że jedno i drugie tę samą monetę stanowią.

Nie masz na tych półbrakteatach żadnego Chrześcijańskiego znaku, a że ich pierwowzór początku 10<sup>o</sup> wieku sięga, naturalny ztąd wniosek, że one stanowiły u nas w czasach przed Chrześcijańskimi jedyny miejscowy pieniądz, i że się ich wybijanie skończyło jeśli nie dopiero z powszechnym zaprowadzeniem Chrześcijaństwa, to przynajmniej za wciśnięciem się do nas pierwszych onego promieni (\*). Jakoż na wszystkich następnych tego szeregu typach przebijają się już Chrześcijańskie wyobrażenia choć się na nich rytownik menniczny nie mógł jeszcze zdobyć na formę krzyża zwykłą chrześcijańskim monetom. Zastanówmy się nad nimi szczegółowo.

Typ 2.

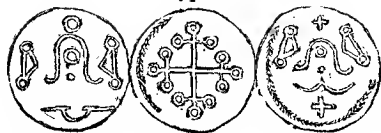


Na drugiem miejscu w tym okresie należy umieścić monetę przedstawiającą z jednej strony główkę, a w koło niej nie na wszystkich wprowadzie jednakowe, ale symetrycznie rozłożone łuki, a z drugiej coś podobnego do naczynia z którego górna część krzyża patryarchalnego niby kwiat jaki wyrasta. Mniejszą już liczbę odmian przedstawia ten pieniądz, a i te mało są znaczące. Dwa łuki roztwarte około głowy są zupełnie te same, jakie na poprzednim typie po stronie szczątkowego imienia CAROLVS widzimy. Znalazły się w Landsbergu.

Bezpośrednio po pieniążku dopiero opisanym należy położyć następujący 6 granowy.

(\*) Leliewel któremu nie było wiadomém że się ta monetka pojawiała w wykopaliskach pochodzących z pierwszej połowy XI<sup>o</sup> wieku, żadnych nad nią z tego stanowiska nie zamieścił uwag. Owszem wychodząc z tej zasady że moneta w obiegu handlowym powszechnie wzięta mogła być przez długi czas naśladowaną. wyprowadza wniosek że półbrakteaty o których tu mowa bite były ciągle w samym Dorestacie lub jego okolicy, stemplem coraz bardziej od swego pierwowzoru odstępującym, i że taki stan rzeczy mógł się przeciągnąć do połowy XII<sup>o</sup> wieku, kiedy już w Niemczech cienkie blaszki zaczęły wchodzić w obieg w miejsce dawniejszej grubej solidowej monety. Jako dowód swego mniemania przytacza, że podobny półbrakteatowy Dorestatski solidus znaleziony został za jego czasów pod témże miastem. Tam przeto wybitym być musiał. Wykopaliska z pod Płocka, Sójkowo, Służewa i Gośliny stanowią datę tej monety przynajmniej na wiek X wskazując.

Typ 3.



Monetka ta na okazach których rysunki mam obecnie pod ręką przedstawia z jednej strony rozmaicie z sobą pokombinowane łuki, a z drugiej całkowity krzyż patryarchalny. Jeden z łuków głównej strony widzieliśmy na monecie poprzedniej, równie jak krzyż patryarchalny, który tu już w całości występuje.

Gorliwy zbieracz a zarazem szperacz naszej przeszłości, już nieżyjący Konstanty Swidziński, miał sposobność widzenia bardzo licznych tego typu okazów, na których zmianę rysunku troskliwie śledząc przekonał się, że owe na pozór nie nie znaczące łuki, jakie na sobie przedstawia, mają wyobrażać głowę twarzą na prost zwróconą. Kiedy jeszcze mieszkał w Warszawie ten zasłużony kraju i jego historii miłośnik, widziałem przygotowaną przezeń i już do rytowania przysposobioną tablicę, na której takie stopniowanie rysów dobitnie się uwydatniało. Po licznych kolejach jakich doświadczyły pozostałe po niegdy Swidzińskim zbiory, nie wiem czy ta ciekawa ze wszech miar tablica da się kiedy wynaleźć, to jednak com kiedyś widział, podać do wiadomości jestem w obowiązku, abym nagromadził najwięcej danych do objaśnienia tych zagadkowych pieniędzy.

Z pomiędzy tak licznych odmian, które typ obecny przedstawia, Tadeusz Wolański z pozostałości po Generale Rühl de Lillienstern posiadał tylko 5. Gdzie miał sposobność widzieć inne Swidziński nie jest mi wiadomo. Ślady tego rodzaju pieniędzy dały się widzieć pod Służewem i pod Gośliną.

Trzy typy dotąd opisane są półbrakteatami w ścisłym znaczeniu tego wyrazu. Większa część bowiem okazów jakich dostarczają nosi na sobie ślady obustronnego stempla. Jednostronne pierwszego typu blaszki do wyjątkowych tylko liczyć można. Następny razem z tamtymi pod Gośliną znaleziony, a zatem do tego samego oddziału monet należący pieniążek, okazał się dotychczas z jednostronnym tylko wybiciem.

Typ 4.



Przedstawia w obwódce krzyżowo wyginanej pięć na krzyż ułożonych kropek. Zewnątrz obwódki rozmaite znaki. Waga gran 4.

Wolański w katalogu swoim nie wspomina o znakach znajdujących się na tej monecie zewnątrz owęj wyginanej krzyżowój obwódki. Na odcisku jednak nadesłanym

z Petersburga przez niegdy Rze. Rad. Stann Reichla litery C i X albo przynajmniej krzyżyk o kulkowatych ramionach były widoczne, a trzeciej także ślad dostrzegać się dawał. Może w tych znakach mieścił się napis CRVX, wiekiem później bardzo na monetach naszych używany.

Typ 4.\*



Także jednostronny przedstawia już znamie krzyża w ściśle Chrześcijańskiej formie, a nawet w odstępach między jego ramionami kulki jakie na późniejszych solidach widzimy.

Taki półbrakteat znalazł się pod Jarocinem w W. X. Poznańskim w pojedynczym okazie i przez autora opisu tego wykopaliska do monet Mieszka I zaliczony został. Znajdujące się na nim na około krzyża pojedyncze znaki napis otokowy naśladujące, nawet mało podobne do liter, zrozumiałego nie dają sensu.

To są wszystkie dotąd znane typy tego pierwotnego naszej numizmatyki okresu, który półbrakteatowym nazwałem. Mało one bezwątpienia przyjemności zbieraczom numizmatycznym przynoszą, bo są i nie okazałe i nieme; badaczom jednak obszernie dla domysłów otwierają pole. Na trzech przedostatnich zamieszczone są Chrześcijańskie godła, ale te występują jeszcze nieśmiało jakby jakąś zasłoną pokryte. Rytownik czy nie umiał, czy nieśmiejąc nie chciał przedstawić wyraźnie krzyża Chrystusowego, tak jak go wszędzie w zachodniej zwłaszcza Europie na monecie przedstawiano. Znajduje się wprawdzie na typie 3<sup>im</sup> cały krzyż patriarchalny, ale to znak używany tylko na wschodzie, nie znany ani w Niemczech, ani w Czechach zkaż wprowadzone Chrześcijaństwo stało się dopiero religiją u nas panującą.

Na ostatnim dopiero widzimy krzyż w takiej formie, w jakiej go później na monetach zachodu kładziono.

Mieczysław I ochrzczony został jak wiadomo przez Czechów, u których, a przynajmniej na dworze książęcym, łaciński obrządek wziął już górę nad wschodnim. Łaciński więc obrządek, a z nim pismo i cała cywilizacja łacińska, czyli zachodnia, wprowadzone zostały przez Mieszka do Polski. Jakoż znamy ówczesne monety z jego imieniem na których widać już litery łacińskie i krzyż więcej do formy zachodniej zbliżony. Dłaczegóżby więc Mieszko ten sam, Chrześcijanin i Chrześcijańskiemu panujący krajowi, miał

na innych monetach osłaniać że tak powiem to znamie swojej wiary, albo tać na nich swe imie. Widoczna że opisane wyżej pod liczbą 2, 3 i 4, typy, a przynajmniej dwa pierwsze uprzedzać muszą ogólne i stanowcze wprowadzenie do Polski religii chrześcijańskiej, której światło pewnie przed Mieczysławem tu i owdzie do niej się wciskało. Ale kto je wybijał? czy tenże sam Mieszko jeszcze nie ochrzczony, czy który z jego poprzedników, czy też może stanowiła jaki więcej miejscowy i rozporządzeniom książęcym nie ulegający pieniądz, to pewnie na zawsze pozostanie dla nauki zagadką. Co do typu 4\* ten już z bliższm do prawdy podobieństwem Mieszkowi I, przypisanym być może.

Wielokrotnie przezemnie wspominany Tadeusz Wolański, z szczególnm zamiłowaniem badający naszą przedchrześcijańską przeszłość, w ogłoszonych przez siebie Listach o Słowiańskich starożytnościach umieścił kilka monet, na których zdawało mu się widzieć wyobrażenia dawnych bożyszców, i z tego powodu uznał one za pochodzące z przed Mieszkowych czasów (\*). Te z nich wszakże które się w wykopaliskach powtórzyły okazały się pomnikami 13<sup>o</sup> a najwcześniej 12<sup>o</sup> wieku; o innych bez widzenia samych oryginałów trudno nawet co powiedzieć, dla tego też pięcioma jedynie wyżej zamieszczonemi typami należy na dziś ograniczyć cały ten okres naszych mennicznych pomników.

---

(\*) Tadeusza Wolańskiego Listy o starożytnościach Słowiańskich Gniezno 1845. Toż samo dzieło wyszło w rok później po Niemiecku z nieco obszerniejszym textem.

## OKRES SOLIDÓW.

---

Z przyjęciem wiary Chrześcijańskiej Polska już dla cywilizacji przystępniejsza stała od razu otworem dla handlu wschodniego z Byzantem i Azją, od północy przez Wielki Nowogród, a od południa przez Kijów. Ciągące na tej drodze Niemieckich i Angielskich kupców karawany zarzucały przebywane kraje pieniędzmi zachodu, a od wracających niekiedy, lubo nierównie rzadziej Arabski albo Ruski pieniądz na zachód się przybliżał. Dowodzą tego znajdowane w całej stronie ówczesnej Polski wykopaliska, poczynając od Pomorza, w Wielkiej Polsce, ziemi Łęczyckiej i Mazowszu, a po za jej obrębem w Holsztynie i Meklemburgii, słowem na całym pobrzeżu morskim, w ów czas przez Słowian zamieszkiwanem, a nawet na wyspie Bornholm.

Tak ogromnego na ziemię Polską obcej monety napływu nie można sobie innym sposobem wytłumaczyć. Niepodobna go przypisać ani miejscowemu handlowi, ani wojennym Bolesława Chrobrego zdobyczom; handel bowiem w tych okolicach zarówno od natury skąpo uposażonych, jak i pod względem przemysłowym ubogich, rolniemi nawet produktami dostatecznie zasilanym być nie mógł, a wykopaliska różnorodności owych obiegowych pieniędzy ukazujące znajdują się także w stronach, do których zwycięzka szabla Chrobrego nie doszła.

Zresztą jakikolwiek był tego powód, to pewna że w pierwszych zaraz Chrześcijańskiej Polski czasach obcy pieniądz musiał być w powszechnym na tej ziemi obiegu; a że jako na grubszym srebrze wybijany pokazał się praktyczniejszym w użyciu, łatwo wziął górę nad dawniejszemi więcej łomkami półbrakteatami.

Z drugiej strony Polska wszedłszy już w poczet państw zostających w pewnym względzie pod ogólnym Europejskim prawem, takim przynajmniej o jakim w ów czas miano pojęcie, to jest pod ogólną z innemi opieką Apostolskiej stolicy, musiała sobie przyswajać rozmaite zachodnio-Chrześcijańskich monarchii in-

stytucye, pomiędzy którymi menniczne urządzenia nie poślednie w ów czas miejsce trzymały. Jaki był stan i natura tych urządzeń, pod względem stopy i ogólnego monety wejrzenia, z kąd się wzięła i jakie miała znaczenie nazwa solidów, jakie wreszcie następstwo wywołało wprowadzenie tego rodzaju pieniędzy do Polski wykazałem już w pierwszej części obecnej pracy mojej, gdzie przedstawiłem czytelnikowi, że po wycofaniu z obiegu opisanych wyżej półbrakteatowych typów, główną obiegową monetę stanowił prawie wyłącznie pieniądz zagranicznego stempla, już różnemi drogami do nas wchodzący, już téż przez naszych prywatnych złotników naśladowany.

Wypadałoby zatem dla pełności dziejów tego mennicznego okresu opisać jeśli nie wszystkie owe zagraniczne typy u nas w obiegu będące, to przynajmniej te które według wszelkiego podobieństwa do prawdy wychodziły w niezgrabnych kopijach z pod młota naszych fabrykantów. To jednak za daleko by nas zaprowadziło, a i materyałów pod tym względem za dostatecznie zebrane uważać nie można, skoro na taki stan rzeczy od niedawnego dopiero czasu pilniejsza zwraca się baczność. Z tego powodu porzeczając na zanotowaniu w krótkości, że naśladowanie obecnej monety u nas miało miejsce głównie co do typów Niemieckich, a w mniejszej nierównie ilości co do Anglosaxońskich lub Czeskich, i na przytoczeniu niżej kilku takiego naśladowania przykładów, zastanowię się w tém miejscu jedynie nad pieniędzmi pod stemplem naszych książąt wybijanemi, jakie się choć w małej stosunkowo ilości wśród massy owych zagranicznych Solidów tu i owdzie znalazły.

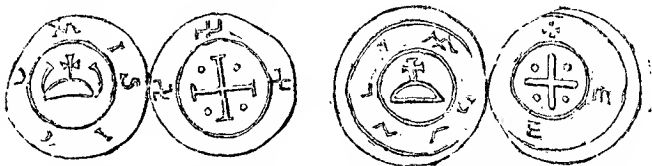
---

## SOLIDY MIESZKA I.

Bezwątpienia Mieszko I nie zaraz po przyjęciu chrześcijaństwa począł wybijać grubszą monetę. Polska miała już w ów czas sobie właściwy obiegowy pieniądz od zachodnich solidów bardzo odmienny. Aby na jego miejsce inny wprowadzić, potrzeba było pewnego czasu w którym by się wyższość nowego mennicznego systemu nad dawny widocznie okazała. — Musiały się wprzód ustalić świeżo wyrodzone stosunki, musiał się więcej zakorzenie Chrystianizm, aby w narodzie wywiązała się chęć i skłonność do naśladowania obcych choćby widocznie doskonalszych przykładów. Naród sam z siebie bez wątpienia nie był do tego po chopnym, a panujący jeśli na podrabianie w swoim kraju obcej monety zezwalał, to go widać żadna nie naciskała konieczność aby zyski z jęć bicia odnosił, i jedynie chęć postawienia się w powadze na równi z innymi ościennymi monarchami mogła go skłonić do tego, że niekiedy pieniądz pod swoim stemplem z własnych mennie wypuszczał.

Skoro zatem z ostatnich dopiero lat panowania Mieszkowego możemy się spodziewać Polskiej solidowej monety, nie dziwnego że solidów któreby się do jego epoki odnosić dały nader szczupła jest liczba, a imię tego monarchy na dwóch tylko znajdujemy typach, które z powodu ogromnej różnicy jaka w ich rysunku zachodzi pomiędzy dwóch Mieczysławów rozdzielić byłem zmuszony. Do czasów Mieszka 1 zaliczam.

Typ. 5.



s. g. w obwodzie zwyczajnym korona; w otoku MISICO albo MIESCO.

s. o. w podobnymże obwodzie krzyż; w kątach między jego ramionami kulki; w otoku 4 znaki niby monogrammata odpowiednio ramionom krzyża ustawione.

Srebro czyste, waga od gran 26 aż do 16<sup>n</sup> się zniża.

Dwie są główne tego solidu odmiany. Odmiana **a** znaną była poprzednio z jedyne go okazu znajdującego się w zbiorze Barona Roemera w Dreźnie. Wykopaliska Rzewińskie, Łęczyckie i z pod Płocka dostarczyły onej kilka sztuk, tak że liczba znanych dziś okazów do 10<sup>ciu</sup> dochodzi. Żaden z nich jednak pod względem całości wybicia nie może iść w porównanie z Roemerowskim, znajdującym się obecnie w Dreźnieńskim Królewskim zbiorze, któremu jednego tylko monogrammatu na stronie odwrotnej nie dostaje. Te które się u nas znalazły są po największej części nie dobite w skutek zbyt słabego młotem mennicznym uderzenia.

Odmianę **b** posiadał w ówczas inny Dreźnieński numizmatyk, P. Erbstein. Obie zamieściłem w pierwotnym dziełku mojem o monetach Piastowskich pod Mieszkiem 2<sup>gim</sup> (Typ. 11 a i b.) Wykopalisko Rzewińskie przekonało że przynajmniej odmiana **a** musi być wcześniejszą, znalazła się bowiem w towarzystwie takich tylko monet niewątpliwych, które epoką swoją śmierć Bolesława Chrobrego wyprzedzały, a znalazła się w okazach mniej więcej wytartych, na których widać było ślady długoletniego obiegu. Z resztą waga jej do 26 gran niekiedy dochodząca wskazuje, że od solidów Bolesławowskich dawniejszą być musi.

Odmiana **b** jest zwykle lżejszą, i dotąd przynajmniej razem z tamtą nie została znaleziona; byćby więc mogło że dopiero pod panowaniem Mieszka 2<sup>go</sup> była wybitą.—Rysunek na niej choć z tych samych ułożony szczegółów jest jednak odmienny; litery napisowe więcej potworne dają się czytać MIESCO, wybicie płytsze i blaszka równa, inną zupełnie technikę w wykonaniu tego pieniądza wskazuje.—Odmiana ta znacznie od poprzedniej pospolitsza, i częściej w całkowitych dająca się widzieć okazach towarzyszy zwykle skarbowi już po śmierci Chrobrego w ziemię schowanym; w wykopaliskach jednak z téj strony rzeki Prosny dotąd dostrzeżoną nie była.


Lubo znane są w numizmatyce podobne przedawnionych już typów naśladowania, lubo i nasza przedstawia (jak to niżej zobaczymy) przykłady tego rodzaju zboczeń, obie jednakże odmiany opisanego wyżej pieniądza zamieściłem przy sobie poprzestając na uwagach wyżej co do odmiany **b** przywiedzionych.


Główna strona téj ciekawej ze wszech miar monetki przedstawia koronę. Pomysł ten zupełnie oryginalny i w żadnej mennicy.



pod ów czas nie praktykowany zdradza widocznie dążenia Mieszka do przybrania królewskiej godności, o czem mamy świadectwo w Długoszu. Brak tytułu książęcego obok jego imienia okazuje także iż Mieszko nie chciał się uważać za księcia, jakimi byli podlegli Cesarzom dukowie, a nie mogąc się jeszcze nazwać Królem, wołał samo tylko swe imię bez żadnego tytułu na monecie położyć.—Podobnie uczynił w Czechach Bolesław I który także opuszczając na swych pieniądzach tytuł, miecz tylko jako znamię najwyższej godności na nich zamieszczał.—Korona zatem na solidach naszego Mieszka, równie jak miecz na solidach Czeskich Bolesława, oznaczają bezwątpienia najwyższą i od nikogo niezależną władzę w narodzie, i są niejako uzupełnieniem napisu zastępując zamierzany w nim tytuł monarszy.

Co do krzyża jaki na odwrotnej stronie Mieszkowych solidów widzimy to jest do zauważenia że ten na odmianie **a** odpowiada zupełnie jednemu z rzeźbionych kamieni dawnego kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu i dobitnie wykazuje społeczeństwo obu powyższych pomników. — Krzyż na odmianie **b** jest już innego kształtu, podobny zupełnie do krzyża na niektórych tak zwanych wendyjskich denarach o czem niżej mowa będzie.

Znaki  na odmianie **a**, jeśliby się za monogrammata uważać dały, mogłyby zastępować wyraz *sanctus*, a może są po prostu znakami myncarza który pierwszą monetę chrześcijańską w Polsce wybił, i rysunek do niej nakreślił (\*).

Litera  lub chorągiew na odmianie **b** w miejscu powyższych monogrammatów zamieszczona myncarskie tylko może mieć znaczenie.

---

(\*) Podobne znaki zwane w starożytności swastiką albo strzałami Peruna zauważył prof. Pawiński na dnie urny pogańskiej wykopanej we wsi Kamocinku p-cie Piotrkowskim. Takiż sam znajduje się na żeleżu od włóczni znalezionym we wsi Suszynie pod Kowlem. Zobacz Wiadomości archeologiczne T. III.

## MONETY BOLESŁAWA I<sup>o</sup> CHROBREGO.

---

Pieniądze z napisem Bolesławów nie rzadko się napotykają w wykopaliskach monet 10 i 11 wieku. Trzech po sobie idących tego imienia książąt panowało pod ów czas w Czechach, a w krótkce po nich w Polsce Bolesław syn Mieczysława, Chrobrym albo wielkim przewany, świetne panowanie swoje rozpoczął.

Że między licznymi z tych wykopalisk pochodzącymi Bolesławowskimi typami znajdować się musiały i Polskie, tego koniecznie domniemywać się należało. Chrobry był zanadto dbałym o zachowanie praw majestatu, aby wybijania monety pod swoim imieniem zaniedbał, i dosyć możliwym aby liczne własnymi środkami zatrudnił mennice; chodziło tylko o to jak jego monety od współczesnych Czeskich rozróżnić, co przez długi czas nie łatwym było zadaniem. Długo bowiem imię Bolesława pojawiało się na tamtoczesnych solidach albo bez żadnego tytułu, albo z tytułem książęcym, a tego ostatniego zarówno Czescy Bolesławowie jak i nasz Chrobry przez większą część panowania swego używał. Dla tego też jego monety stanowiły jedną z najzawilszych numizmatycznych zagadek, a badaczom dostarczały pola do rozwijania różnych wzajemnie zaprzeczanych przypuszczeń.

Dziś takie położenie znakomicie się polepszyło, znamy już 3 solidy Bolesławowskie które nie mogą być żadnego innego tylko Bolesława Chrobrego pomnikiem. Na jednym bowiem znajduje się tytuł Królewski przez Czeskich Bolesławów wcale nie używany, na drugim czytamy nazwisko miasta Gniezna ówczesnej stolicy Polski, a trzeci nareszcie nosi na sobie imię monarsze ruskocerkiewnemi wypisane literami. Względem tych trzech typów żadna wątpliwość zachodzić nie może.

Ale obok tego jest jeszcze kilka innych solidów Bolesławowskich które jakkolwiek nie mają tak wyraźnych Polskiego pochodzenia skazówek, za Czeskie przecież także poczytywane być nie mogą. Różni je bowiem od wszystkich tamiecznych monet nie-

tylko całkiem odmiennie pomyślany rysunek, ale i ogólne wejrzenie odrębne; tak dalece że każdy z nich między Czeskie pieniążki rzucony razi tą odrębnością, i zaraz na pierwszy rzut oka obcym się wydaje. Oczywiście podobne solidy do naszego Chrobrego należć muszą.

Do innych cech od Czeskiej monety one odróżniających należą między innymi stosunkowa ich rzadkość. Czeskie bowiem Bolesławy powtarzają się nietylko w rozlicznych typach, ale jeszcze rozlicznych jednego typu odmianach; tak dalece że między nimi trudno się dopatrzeć dwóch okazów jednym zupełnie stemplem wybitych; tu przeciwnie choć kilka natrafia się typów, to wśród okazów jednego typu najczęściej żadnej niema odmiany, zdaje się owszem że wszystkie wyszły z pod uderzenia tego samego stempla.— Okoliczność ta naprowadza na wniosek że Chrobry równie jak jego ojciec małą stosunkowo ilość swoich pieniędzy w obieg wypuszczał.—Widać że nagromadzona pod jego ojcem massa zagranicznych solidów jeszcze obiegowej wystarczała potrzebie, tém bardziej skoro je u nas naśladowali skwapliwie upoważnieni lub nieupoważnieni myncarze, z podobnego przebijania monet znaczne zyski bezwątpienia odnoszący.

Dotąd 18 liczymy typów pod panowanie Chrobrego podciągnąć się dających, których być mógł być sprawdzonym, a przynajmniej takich których znane są mniej więcej dokładne rysunki. Nie jest to zbyt wielka liczba, a przecież pomiędzy nimi taka po większej części zachodzi różnaitość nietylko pod względem ogólnego rysunkowego planu, ale co ważniejsza pod względem tytułu monarszego, a nawet języka w jakim się myncarz na monecie wyraził, iż zdaje się jakoby każda z nich nieledwie oddzielną kategorią stanowiła; widać oczywiście że są wyrobem nietylko różnych czasów, ale i rozmaitych mennic, tak dalece że aby dokładne o nich dać wyobrażenie, trzeba koniecznie pewien między nimi zaprowadzić podział.

Przystępując zatem do szczegółowego opisania tych typów starać się będę zogólnić główniejsze przynajmniej między nimi zachodzące różnice, dzieląc ich całość na 7 poniżej wymienionych kategorii:

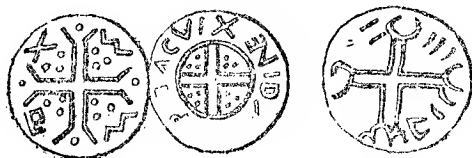
### **I. Solidy bezimienne z napisem Polski.**

Nie wszystkie solidy wybijane u nas w téj epoce noszą na sobie imie książęce. Znamy dwa typy najwyraźniej nasze na

których napis mówi tylko o polskim książęciu nie podając wcale jego imienia, z których jeden przynajmniej nie zostawia żadnej pod względem swego pochodzenia wątpliwości.

Są to typy następujące:

Typ 6.

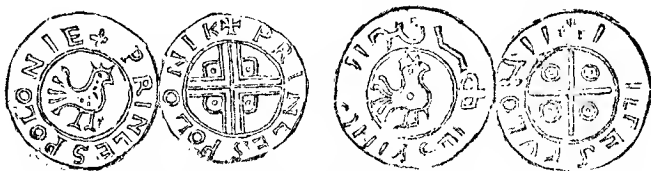


s. g. Krzyż anglosaksoński widłowatemi ramionami swemi brzegów monety sięgający—w kątach między ramionami po 3 kulki — zamiast napisu kilka pojedynczych znaków.

s. o. w prostym obwodzie krzyż anglosaksoński mniejszy; w kątach między jego ramionami po 3 kulki, w otoku + IVCAEP... LOINE.

Pieniążek ten znajdował się w zbiorze niegdy Tadeusza Wolańskiego; znalazł się następnie w pojedynczym okazie w wykopalisku pod Płońskiem. Ze szczątkowych napisowych liter domyślać się można na nim wyrazu POLONIE który ojczyznę jego stanowczo oznacza. Z resztą objaśnia bliżej tę monetę typ następujący, ten sam rysunek odwrotnej strony na sobie noszący.

Typ 7.



s. g. w prostym obwodzie ptak ukoronowany w lewo; w otoku PRINCES POLONIE.

s. o. w takimże obwodzie krzyż Anglosaksoński; w samych kątach między ramionami kółka w otoku; PRINCES POLONIE.

Napisy otokowe na największej liczbie okazów barbarzyńskie i nieczytelne.—Srebro czyste, waga rozmaita; okazy z dokładnym napisem ważą do 29 gran, naśladowane tylko do 23 dochodzą. Znanych okazów z dokładnym napisem jest dotąd 3, barbarzyńskich przeszło 20.

Osobliwszą tę monetę dał poznać najpierw P. Holmboe Duński numizmatyk z wykopaliska pod Egersund. Okaz który

miał pod ręką, a przynajmniej figura jaką do udzielonej o nim wiadomości dołączył, oprócz wyrazu POLONIE nie innego na nim wyczytać nie pozwalały, i dla tego trudno było coś pewnego o nim powiedzieć, chociaż przyznać należy że autor odgadł znajdujący się na nim wcale nie zwykły napis. Co do mnie nigdybym go się domyślić nie mógł, tak jest przeciwny wszelkim danym jakich przypatrzenie się innym ówczesnym pomnikom dostarczało. Ale fakt wyższym być musi nad wszelkie rozumowania; faktem zaś jest że się władca Polski nazwał na téj monecie *princeps poloniae* choć takiego tytułu żaden z panujących ani u nas, ani gdzieindziej w ów czas nie używał.

Jest to zatem napis wyjątkowy, a jeśli zważymy że na wszystkich znanych okazach tego typu zawsze się znajduje PRINCES a nie PRINCEPS, można wnosić że wyraz ten nie pojedynczego księcia, ale książąt w liczbie mnogiej ma oznaczać.

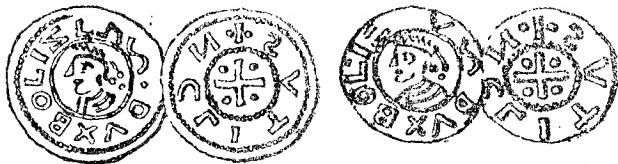
Wiadomo z dziejów że Mieszko I przy śmierci rozdzielił państwo swoje między synów w dwóch małżeństwach spółzonych, każdemu z nich osobną wydzielając ojcowiznę; wiadomo i to że najstarszy z nich Bolesław pragnąc zaprowadzone już jedynowładztwo w Polsce utrzymać, i korzystając z ustalających się już w domach monarszych praw pierworództwa, poodbierał braciom ich udziały, a nieposłusznych do opuszczenia kraju przymusił, co dało powód że śmielsi z braci rokosz przeciw niemu podnieśli.—Z tych Władybój przy pomocy Czeskiego księcia widząc zatrudnionego w innych stronach państwa Bolesława, r. 992 opanował Kraków, i ten na lat kilka od Polskiej oderwał korony, dopóki z niego Bolesław w 7 lat później nie wypędził najeźdźców.

Wielkiem jest zatem podobieństwem do prawdy że ta monetka równie jak poprzednia typu 6<sup>o</sup> w epoce tego zamieszania była wybitą. Wtedy bowiem był powód nietylko do opuszczenia imienia książęcego, skoro sam Władybój nie wiedział czy on sam czy też Czeski książę jest rzeczywistym panem Krakowa, ale i do wyrażenia książąt w liczbie mnogiej, skoro się wszyscy bracia Bolesława za jego spólrządców uważać chcieli.

---

## II. Solidy Bolesławowskie z tytułem obszerniejszym BOLESŁAVS DVX INCLITVS

Typ 8.



s. g. w prostym obwodzie popiersie ukoronowane w prawo;  
w otoku *BOLAZLAVS DVX*.

s. o. w podobnymże obwodzie krzyż prosty—między ramio-  
nami pojedyncze kulki—napis otokowy *INCLITVS*—

Srebro czyste—waga gran przeszło 20.

Jeden okaz tego ciekawego pieniążka znaleziony został w wykopalisku Płockiem, drugi tamtemu podobny ale mocno zużyty gdzieś w Wielkopolsce. Trzeci tym samym jak się zdaje stemplem wybity jednakże znacznie mniejszy w obwodzie, miałem od P. Dannenberga w Berlinie. Czescy numizmatycy zaliczyli go już wtedy między monety swego księcia Bolesława III wyczytując na jego odwrociu *CIVITAS M*. Rysunek zdjęty podobno z Dannenbergowskiego okazu zamieszczony jest na VII tablicy monet Czeskich pod liczbą 10 w piśmie Czeskim *Pamatky archeologicke a mistopisne*—Czyby się więcej jeszcze znajdowało okazów nie wiem.

Oprócz odmiennego powierzchniowego wejrzenia i niezwykłego tytułu Bolesława kształt liter napisowych całkiem go od Czeskich monet odróżnia.

Typ 9.



s. g. w prostym obwodzie głowa odkryta w lewo w otoku  
jak wyżej *BOLIZLAVS DVX*.

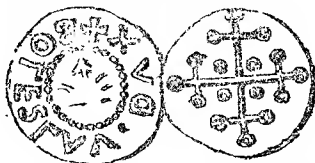
*s. o. w podobnymże obwodzie krzyż jak na poprzednim;  
w otoku wspak INCLITVS.*

Srebro dobre waga gran 26, robota niezgrabna, rysy grube.

Pieniądz ten dosyć się często powtarza w wykopaliskach, lubo w każdym w bardzo szczupłej ilości.—Jakoż wykopalisko w Rzewinie dwa tylko dostarczyło tego typu okazy; Płockie, Łęczyckie i Płońskie po jednym. Posiadał także jeden podobny okaz P. Dannenberg numizmatyk w Berlinie, a jeden bardzo piękny i nie do życzenia niezostawiający znajduje się w zbiorze Konst. Świdzińskiego w bibliotece ordynacji Hrr. Krasieńskich, z którego zdjęta została figura niniejszego dzieła. Jeden także świeżo znaleziony posiada p. Leon Zwoliński ob. Gub. Wołyńskiej. Więcej okazów tej monety nieznam.

### III. Solidy Bolesławowskie z tytułem BOLESLAVS DVX.

Typ 10.



*s. g. W obwodzie zwyczajnym coś nakształt kwiatu,  
może popiersie—w otoku + BOLESLAVO DVX.*

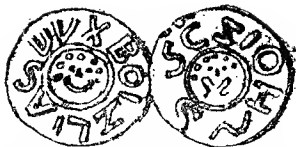
*s. o. Krzyż patryarchalny kółkami zakończony; w kątach  
między ramionami kółka; napisu niema.*

Znajdował się ten pieniążek w zbiorze monet niegdy Tadeusza Wolańskiego Warszawskiemu Uniwersytetowi ustąpionych, figurę zaś onego zamieścił pierwotny właściciel na jednej z tablic przygotowanych do zamieszczonego przez siebie numizmatycznego dzieła, którego wydanie zaszło u nas w r. 1830 i 1831 wypadki udaremniły (\*) z resztą nigdzie nie był widzianym.

Okaz Wolańskiego nie musiał być wydatnym; dla tego też rysunku na stronie głównej dobrze zrozumieć nie można. Najprawdopodobniej wyobrażoną tam być mogła głowa twarzą wprost, co jednak do sprawdzenia jest już niemożliwem gdy sam oryginał w przewozie zbiorów Uniwersyteckich do Petersburga bezpowrotnie zaginął. W każdym razie nietylko zupełnie odmienna onego od monet Czeskich Bolesławów powierzchowność, ale jeszcze krzyż patryarchalny który uizęj na innych pieniążkach Chrobrego zobaczymy, tutaj mu miejsce wskazują.

(\*) Kilka z takich tablic posiadał P. Ignacy Zagórski z których też rysunek powyższej monety przekopijowałem—Tablice te dziś są w moim zbiorze

Typ 11.



*s. g. w zwyczajnym obwodzie głowa twarzą wprost  
w rysach niezgrabnych; w otoku BOLZLIVS DVX.*

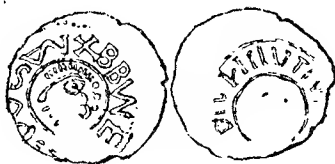
*s. o. w podobnymże obwodzie taka sama głowa; w otoku  
SCS IOHAN Sanctus Johannes. Waga gran 11½.*

Poprzednio pieniądz ten znanym mi był tylko z rysunku zamieszczonego pod № 86 na tablicach przez niegdy Antoniego Strzeleckiego do opisu wykopaliska Pełczyskiego przygotowanych. Z jakiego zbioru pochodził nie wiem; w ostatnich jednak czasach zdarzyło mi się mieć w ręku dosyć wydatny onego okaz ze zbioru niegdy Konstantego Swidzińskiego z rysunkiem Strzeleckiego zupełnie zgodny.

Wnosząc z rysunku, Wrocław za miejsce jego wybicia przyjąć wypada, a ponieważ się wielkością swoją przybliża najwięcej do solidów, najwłaściwiej go zatem pod panowaniem Chrobrego umieścić, pomimo że od zwykłych solidów tego monarchy znacznie jest lżejszy, i gorsze zdaje się mieć srebro.

Znamy bowiem inny pieniążek z tejże mennicy, wybity za czasów Bolesława Śmiałego, ale ten od naszego solidu jest mniejszym, tak jak wszystkie dotąd znane tego monarchy monetki, i całkiem odmienne me wejście.

Typ 11\*.



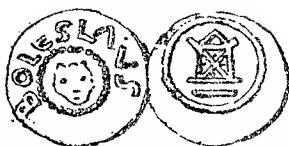
*s. g. w kołowym obwodzie twarz w profilu w prawo;  
w otoku BBVLE... VS DVX.*

*s. o. rysy przez niedobicie nie widoczne z tego powodu  
i napis otokowy nieczytelny. Waga gran 24.*

Pojedynczy okaz tego solidu znaleziony został pod Gośliną w W. X. Poznańskim.



Typ 12.



s. g. w obwodzie perłowym głowa ukoronowana twarzą w prost; z napisu widać BOLESLAVS.

s. o. w takimże obwodzie kościół — napis otokowy zatarty.

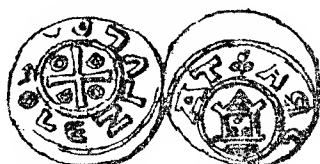
Jest to także jedna z monet zaliczanych do numizmatyki Czeskiej której figurę przekopijowałem z Artykułu P. Kappe zamieszczonego w jedném z pism numizmatycznych niemieckich.

Z wielu albowiem względów bardziej mi się Polską niżeli Czeską wydaje. Zobaczmy też niżej inne Bolesławowskie monety tak jak ta kościół na odwrociu przedstawiające.

#### IV. Solidy Bolesławowskie z imieniem Cesarzowej Adelajdy.

Znamy kilka monet Bolesławowskich noszących na odwrociu imie Adelajdy królowej Lombardzkiej, małżonki Ottona I Cesarza i matki syna jego Ottona II<sup>o</sup> które to imie figurowało na większej części ówczesnych monet Cesarskich. Tego rodzaju pieniądze Czescy starożytnicy swoim przypisują Bolesławom, ale równe jeśli nie większe prawo mają one do szeregu solidów naszego Bolesława Chrobrego. Są to typy następujące:

Typ 13.



s. g. w prostym obwodzie krzyż równoramienny; w kątach między ramionami ODDO w otoku BOLISLAVS.

s. o. w takimże obwodzie kościół — w otoku A D... HAT. Adelahat.

Typ 13\*.



s. g. w zwyczajnym obwodzie popiersie w profilu; w koło BOLIZLAVS.

s. o. w podobnymże obwodzie facjata kościoła w koło ATEAHLAT.

Znane dwie odmiany tego typu różnią się popiersiem, a raczej głową monarszą w prawo albo w lewo skierowaną; robota bardzo gruba:

Ten ostatni pieniądz jest to tak zwany *nummus adulterinus* złożony z głównej strony jakiegoś nieznanego dotąd Bolesławskiego typu, i z odwrotniej strony zwykłych Ottonowskich solidów z imieniem cesarzowej Adclajdy — odmiana **a** znajdowała się w zbiorze nieżyjącego już Dreźnieńskiego numizmatyka Filipa Kappe. Właściciel uważał ją za monetę Czeską i opisał ją pod panowaniem Bolesława II<sup>o</sup> w wychodzącem podówczas w Berlinie numizmatyczném piśmie. Zdaje się, że ztamtąd przeszedł do szeregu monet Czeskich opisanych w dziele *Pamiętki archeologiczne a mistopisne* ale tam już nie między monetami Bolesława II<sup>o</sup>, tylko wraz z naszym typem 8, w pośród monet Bolesława III<sup>o</sup> figuruje, a to już jest najlepszym dowodem, że sami badacze numizmatyki Czeskiej nie są pewni jakie mu miejsce naznaczyć wypada.

Sądząc z figury Kappego, któremu skrupulatności pod tym względem odmówić nie można, nie miemam, aby ten pieniądz był wyrobem Czeskiej mennicy. Twarz wprowadzie na nim podobną jest nieco do twarzy na solidach Bolesława II<sup>o</sup> i to pewnie skłoniło tego numizmatyka, że go pod Bolesławem II<sup>o</sup> położył, ale i tu bliżej się zapatrując nie trudno dostrzedz, że rytownik inny wzór miał przed oczyma i w zarówno niezgrabnych swoich rysach co innego chciał wyrazić; a zresztą litery otokowe rozmiarem i postacją tak dalece są na tym pieniążku odmiennie, że położony obok solidów Bolesława II<sup>o</sup> całkiem odmienną fabrykę wykazuje.

Odmianę **b**. miałem sposobność widzieć w oryginale, co mię jeszcze bardziej w mniemaniu mojem utwierdziło. Znalazła się ona w dwóch czy trzech okazach między Gnieznem a Trzemesznem, a lubo jój prawie same monety Czeskie towarzyszyły, jeden rzut oka na wykopalisko kazał wnosić, że między niemi jest obca. Była także i pod Służewem w towarzystwie rozlicznych solidów zagranicznego stempla, między którymi Czeskie nader małą stanowiły cyfrę.

Ale ważniejszy jest jeszcze powód do poczytania téj szczególnej monetki za Polską. Przy rozbiorze drugiej grupy wykopa-

---

(\*) Zobaćz Mittheilungen der numismatischen Gesellschaft in Berlin 1846. Erstes Heft. str. 42. N. 38. i Tablica III. fig. 10.

lisk obejmującej monetę solidów, zwróciłem uwagę czytelnika, że znaczna massa pieniędzy zagranicznego stempla jakie się w tych wykopaliskach napotykają naszych krajowych myncarzy jest wyrobem. Otóż nasz pieniążek jest najoczywistszym takiego stanu rzeczy dowodem, bo wskazuje, że z téj samej mennicy wychodziły pieniądze z napisem Bolesława, w której bito inne Ottonowskie z imieniem Adelajdy. Tutaj myncarz widocznie stemple pomieszał, i być może że używszy do solidu Bolesławowskiego odwrotną stronę Ottonowskiego pieniądza, ten drugi wzajemnie z odwrotną stroną Bolesławowskiej monety wybił. Właściwego zatem odwrotu dla tego naszego typu poszukać by należało między typami Ottonowskimi zwykle na drugiej stronie imię Cesarzowej Adelajdy przedstawiającemi.

#### V. Solidy Bolesławowskie beztytułowe z napisem BOLESLAVS albo BOLESLAV.

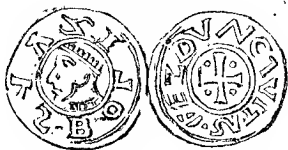
Typ 14.



*jednostronny; w zwykłym otoku głowa monarsza w lewo; napis do koła BOLESILAVS.*

Jest to pieniądz jedną z poprzednimi fabryki, któremu tylko odwrotną stronę brakuje. Posiadał go P. Dannenberg w Berlinie, i rysunek onego nadesłał; później miałem sposobność widzenia oryginału u P. Beyera w Warszawie. Z jakiego wykopu pochodzi nie wiem.

Typ 15.



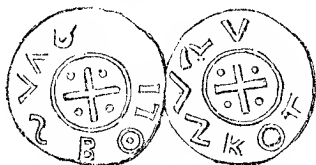
*s. g. prostym obwodzie głowa w profilu; w prawo w koło BOLLZAVS.*

*s. o. w podobnymże obwodzie krzyż Karolowingowski, między ramionami punkta—w otoku GNEZDVN CIVITAS.*

Jedyny okaz tego nader ciekawego pieniążka jaki widziałem, pochodzi z Wolfenbyttlu w Bawaryi. Nabył go tamże przypadkiem

P. Krasicki, obywatel W. X. Poznańskiego około r. 1852. Obecnie znajduje się w zbiorze hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroiniu. P. Jażdżewski w opisie wykopaliska Jarocińskiego mówi, że podobny miał także w swoim zbiorze Krakowski numizmatyk bankier Bochenek. Że miejscem jego bicia jest Gniezno, a tém samém że do Bolesława Chrobrego należy, tego dowodzić nie trzeba, gdyż sam napis najdobitniej o tém przekonywa.

Typ 16.



*s. g. w zwykłym obwodzie krzyż równoramienny; w kątach między ramionami kulki; napis otokowy od dołu poczynając BOLI..AVS.*

*s. o. krzyż taki jak wyżej; w otoku zdaje się także BOLESLAVS.*

Znalazł się ten pieniążek w dwóch okazach pod Starodworkiem. P. J. Friedlaender autor opisu tamiecznego wykopaliska czyta na jego odwrociu KOT VAN. Oryginału samego nie widziałem. Znajduje się on w królewskim gabinecie w Berlinie ledwie bym jednak nie ręczył, że na obu jego stronach wypisane jest imię Bolesława.

Typ 17.

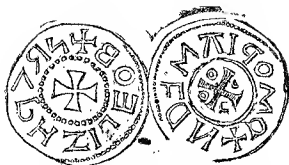


*s. g. popiersie twarz wprost w rysach niezgrabnych; do koła głowy napis BOLESLAV.*

*s. o. krzyż nieco skośny w koło BOL...LAV, robota nader gruba, litery zwłaszcza na odwrociu wielkie.*

Dwa razy się ten pieniążek pokazał w wykopaliskach, ale w obu razach pojedynczo. Dawniej znany okaz z pod Ciechanowa znajduje się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego w Warszawie, późniejszy z pod Starodworku przeszedł do muzeum królewskiego w Berlinie. Zdaje się, że Czescy numizmatycy prawi do téj monety rościć sobie nie będą.

Typ 18.

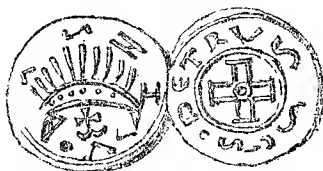


- s. g. w perłowym obwodzie krzyż kawalerski w otoku + BOELIZA i kilka niezrozumiałych liter.  
s. o. w obwodzie gładkim krzyż Karolowingowski wklęsło wybitą, w kątach między ramionami kółka, napis otokowy z wyraźnych liter złożony, ale sensu żadnego nie dający.

Waga grana  $9\frac{1}{2}$ .

Znam również jedyny tylko okaz tego solidu, który się znajduje w zbiorach niegdy Konstantego Swidzińskiego w bibliotece Ordynacyi Krasieńskich. Jest bardzo dobrze wybity i bardzo dobrze dochowany. Rysunkiem przypomina on cokolwiek niektóre Czeskie typy, ale różnicę na nim, zwłaszcza liter, całkiem odmienne. Zdaje się być ówczesną połowiczną monetą.

Typ 19.

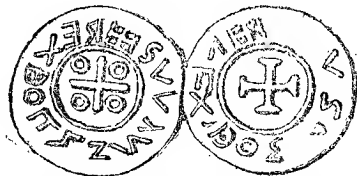


- s. g. w polu monety coś naksztalt czupryny, pod którą krzyż na kotwicy; do koła rozrzucone pojedyncze potworne litery dają czytać BOLAZZLAV.  
s. o. w gładkim obwodzie krzyż o podwójnie narysowanych ramionach, w środku krzyża kółko, w otoku SCS PETRVS

Pod wezwaniem Ś-go Piotra zbudowaną jest katedra w Poznaniu i miasto samo używa w herbie kluczy Piotrowych. Nie bez zasady zatem pieniądz ten za wybity w Poznaniu uważać należy. Raz dopiero znalazł się w Wielodworze pod Łądem, i zdobi zbiór P. Józefa Przyborowskiego Lektora Warszawskiego Uniwersytetu.

## VI. Solidy Bolesława Chrobrego z tytułem Królewskim REX BOLESLAVS.

Typ 20.



- s. g. w gładkim obwodzie krzyż z walcowanymi ramionami, pomiędzy którymi duże kółka; w otoku napis wyraźny + REX BOLLZALLAVS.  
s. o. w podobnymże obwodzie krzyż Karolowingowski; w otoku wspak REX BOZ...ZL.

Litery barbarzyńskie, niekształtne, nieco do liter na monetach Stefana Węgierskiego zbliżone. Zwykle okazy téj monety jedną tylko jéj stronę przedstawiają. Okazy na obie strony wybite są wielką dotąd rzadkością.

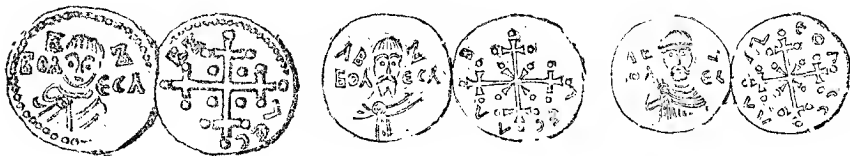
W wykopalisku Rzewińskim ukazał się po raz pierwszy ten najważniejszy z Bolesławowskich pieniądź. Przedstawiał on wypukło na jedną tylko stronę wytłoczone rysy odwrotnej części solidu, które tak jak na brakteatach na drugiej stronie wklęsło się przedstawiały. W napisie mało co brakowało, ale ten z tak potwornych kresiek się składał, że niepodobna było odgadnąć jakie znaczenie mieć może, i ogólne tylko wejrzenie monety kazało wnosić, że musi być koniecznie Polska. Jakoż wykopalisko pod Płockiem dostarczyło dwóch nowych okazów, które domysł ten usprawiedliwiły i zagadkę rozwiązały stanowczo. Jeden bowiem z nich dwustronny przedstawiał po obu stronach imię Bolesława, z jednej całkowicie, z drugiej z powodu niedobicia szczątkowo. Drugi okaz podobnie jak Rzewiński jednostronny niebyłby w tym względzie dostarczył światła, nietylko bowiem inną stronę stempla był wybity, ale i w jego napisie, którego tylko połowa się przechowała, same niezrozumiałe dawały się widzieć kreski.

Znalazły się jeszcze po za granicami Królestwa dwa okazy tego solidu, oba jednostronne, a każdy z nich inną stroną stempla wybity. Jeden z nich wykopany w W. X. Poznańskim opisał P. Dannenberg w powoływanéj przezemnie rozprawie, a drugi z niewiadomego źródła P. Bernard Koene. Oprócz tych pięciu znanych mi okazów niewiem czy się gdzie jaki jeszcze znajduje.

Pieniądz ten wybitym być musiał w ostatnim roku panowania Chrobrego już po jego koronacyi odbytej w Gnieźnie 1025 roku, na kilka zaledwie miesięcy przed śmiercią. Nie należy bowiem mieszać tego obrzędu uroczyscie przy udziale duchowieństwa odbytego, z owém mniemaném ukoronowaniem przez Ottona w r. 1000. Otton wkładając wedle świadectwa kronik własną koronę na głowę Bolesława, chciał mu tylko pokazać, że go na równi z sobą za niezawisłego monarchę poczytuje, na czém jednak nie było dosyć Królowi Chrześcijańskiemu, jak to słusznie Lelewel i Szajnocha zauważali. Koronacya bowiem monarchów chrześcijańskich była zawsze aktem religijnym połączonym z namaszczeniem, którego przecież Cesarz Otton dopełnić nie mógł.

## VII. Solidy Bolesława Chrobrego z napisem Ruskim БОЛЕСЛАВЪ.

Typ 21.



s. g. popiersie twarzą wprost w płaszczu na klamrę spiętym; w polu monety БОЛ—ЕСЛ—АВ—Ъ.

s. o. krzyż patryarchalny, w kątach między ramionami kulki, do koła БОЛЕСАВЪ.

Ten osobliwszy pieniążek odkryty został po raz pierwszy w końcu roku 1847 w wykopalisku pod Pinczowem w pojedynczym, splekanym i lichu dochowanym okazie, na którym przecież to można było widzieć wyraźnie, że popiersie przedstawia monarchę bez brody. Później w r. 1863 znaleziono na wyspie Bornholm dwa jeszcze okazy bardzo wyraźne, ale nieco mniejszego rozmiaru z brodatém monarszém popiersiem, z których jeden posiadał P. Thomsen w Kopenhadze, drugi zaś dostał się P. Danenbergowi do Berlina, ostatecznie zaś przeszedł na własność X<sup>o</sup> Wodbołskiego Pułkownika Artyleryi Cesarsko-Rossyjskiej.

Że te pieniądze należą do jednego z Bolesławów Polskich, to żadnemu powątpiewaniu nie podlega, i to tylko chyba mogłoby być przedmiotem rozbioru, czy przez Bolesława Chrobrego czy też przez którego z późniejszych Bolesławów wybitymi zostały. W istocie i Bolesław Śmiały miał te same powody puszczenia

w obieg pieniędzy z Ruskim napisem jak Chrobry, a może nawet i większe, a wątpliwość pod tym względem mogłoby nastręczać wykopalisko Pińczowskie, jako w epoce bliskiej panowania Smialego w ziemię schowane, ale Bornholmskie około 1040 r. ukryte rzecz stanowczo na korzyść pierwszego roztrzyga. Jakóż i okaz Pińczowski bardzo zniszczony przynosi dowód, że nie dopiero wybitym być musiał, i że przez długi czas wycierał się w obiegu, zanim z innemi monetami późniejszymi znalazł bezpieczne od dalszych zniszczeń schronienie.

Oczywiście jest to pieniądz wybity dla Rusi, ale wątpię należy, aby miejscem jego bicia był Kijów, albo nawet którekolwiek z miast Ruskich, a przynajmniej nie pojawia się on w wykopaliskach ówczesnej Kijowskiej monety dostarczających. Z drugiej strony i stopa jego nie jest odpowiednią tej jakiej używano w Kijowie, ale raczej stopie Polskiej, a właściwiej mówiąc zachodnio Europejskiej. Może przez wypuszczenie tego rodzaju pieniędzy chciał Bolesław wprowadzić do Rusi powszechnie przyjętą na zachodzie stopę a i rytowników także swoich do tego użyć musiał, bo rylce na tej monecie w niczem do rylca na monetach Włodzimierza W-go i Jarosława niepodobny, pomijając nawet plan rysunkowy odrębny, choć starano się widocznie go do rysunku monet Ruskich przybliżyć. Jakoż w miejsce krzyża Karolowingowskiego na całym zachodzie używanego zamieścił tu monarcha patryarchalny krzyż Bizantyński więcćj zrozumiały dla Rusi.

Pieniądz ten należy do późniejszych monet Bolesława Chrobrego, bo datę jego wybitia położyć należy po roku 1018, w którym Polski monarcha zdobywszy Kijów, i Ruś pod zwierzchnie panowanie zajmwszy, mógł dopiero mieć powody wprowadzenia na monetę Ruskich napisów, i godeł kościoła wschodniego w zachodniej Europie nieznanym.

---

Mamy tedy 18 typów, które nikomu innemu jak Bolesławowi Chrobremu przypisane być niemoga, a które żadnego z Czeskimi solidami nie mają podobieństwa, bo je odróżnia od nich zarówno rysunkowy pomysł, i sama medalierska robota, jak niemniej przygotowanie metalu pod stempel przeznaczonego. Te w żaden sposób Czeskimi być nie mogą, a że noszą na sobie imię Bolesława, muszą zatem być spóczesne Polskie.



Rzucając raz jeszcze okiem na cały ogół mennicznych pomników tego monarchy, zastanawia w nich zupełny brak jednostajności, a to pod każdym względem. Wykazałem już 7 stanowczych między nimi różnic pod względem imienia i tytułu panującego ale tyleż jeśli nie więcej upatrzeć można co do planu rysunkowego, i co do postaci liter, a nawet pojedynczych kresek w skład litery wchodzących, że już o większej lub mniejszej poprawności rylca zamilczę. Zdaje się jakby pod tém panowaniem mennice wybijaniem jakiejś powszechniej, i że tak powiem, międzynarodowej monety zajęte probowały od czasu do czasu rozmaitych nowych pomysłów, z których żaden nie ustalił się stanowczo, żaden w ogólniejsze nie wszedł użycie; a w takim razie szczupła liczba okazów w jakiej się monety z imieniem Bolesława Chrobrego widzieć dają, jest rzeczą dosyć prostą, i nikogo zadziwiać nie może.

Co jednakże trudnem jest do wytłómaczenia, to to, że owe dosyć liczne Chrobrego typy tém gorączy przedstawiają rysunek, i tém bardziej niedbałe wybite, im są późniejsze; tak dalece, że kiedy poprawne okazy typu 7-go z napisem *Princes Polonie* których wybite jak wyżej widzieliśmy przed r. 1000 położyć wypada, mają litery kształtne i zupełnie czytelne, okazy najpóźniejszych solidów z napisem REX BOLESLAVS zaledwie ten napis wśród dziwnie pogiętych i połamanych kresek odgadnąć pozwalają. Wiadomości z wykopalisk dotychczas pozbierane nie wystarczają do objaśnienia téj osobliwości; obowiązek zatem rozwiązania całej zagadki, jaką nam pogląd na monety Chrobrego przedstawia, ciążyć jeszcze będzie późniejszych numizmatycznych badaczy.

Na tém kończę uwagi moje nad monetami Polskiego pochodzenia, które do panowania Bolesława Chrobrego odnoszone być mogą, i względem których zdanie moje czułem się w obowiązku usprawiedliwić, czego też w miarę mojej możliwości dopełnić się starałem. Ale są jeszcze niektóre monety Czeskie toż samo imię noszące i przez Czechów samych uważane za pieniądz Chrobrego wybite w czasie zajęcia przezeń Pragi w r. 1003, o których choć w krótkości wspomnieć w tém miejscu wypada.

### **Czeskie solidy za monetę naszego Bolesława Chrobrego uważane.**

W rzeczy samój Bolesław Chrobry wziąwszy orężem Pragę, i pozbawiwszy władzy niewdzięcznego tamecznego księcia, miał

czas i tytuł do bicia pod swym stemplem monety. Przez rok cały naród Czeski uznawał jego panowanie, a miasta tego księstwa Polskimi legionami były napełnione. Czescy numizmatycy poczytują za monetę bitą w tych okolicznościach solidy wyobrażenie dwóch mieczów na sobie noszące, jakich 3 znajdzie czytelnik na 3-jej tablicy niniejszego dzieła. Pierwszy z nich znanym był oddawna. Z umieszczonego na nim napisu trudno by się imienia Bolesława domyśleć, ale ma także na jednej stronie ptaka przypominającego mała co wcześniejsze solidy nasze z napisem PRINCES POLONIE. Dwa inne do téj saméj kategorii należące z wyraźném imieniem Bolesława ogłosił P. Kappe w powołanym wyżej przezemnie artykule. Żadna z tych monet w naszych wykopaliskach widziana nie była, sąd zatém o nich Czechom wyłącznie pozostawić należy, i tylko dla wiadomości czytelnika wzmianka się tutaj o nich zamieszcza.

### **Monety stempla zagranicznego przez naszych złotników naśladowane, oraz inne dotąd zagadkowe.**

---

Pod tym nadpisem umieściłem na tablicy 3-jej kilka przykładów naśladowań monety ościennéj, do których na końcu przydałem niektóre typy dotąd nieodgadnione, i z czasem Polskimi okazać się mogące. Co do pierwszych wybrałem głównie naśladowania monet Czeskich, bo te większą mają styczność z naszą numizmatyką, lubo w wykopaliskach pojawiają się rzadziej, niż naśladowania monety Niemieckiej. Na szczególniejszą uwagę zasługują 3 odmiany solidu pod liczbą 4 zamieszczonego, który Czescy numizmatycy poczytują za monetę książęcia Wacława, zabitego w r. 938. Pieniądz ten lubo nosi na sobie powyższe imię, w ničem zresztą do Czeskich monet nie jest podobny, niezgrabna jego fabryka przypomina bardzo naszego Bolesława Chrobrego monety, a sam w wykopaliskach na ziemi Polskiej nie rzadko się pojawia. I nie ja jeden padłem na wątpliść co do pochodzenia tego solidu, nie uszła ona uwagi bardzo doświadczonego numizmatyka Berlińskiego P. Dannenberga, który domysły swoje w tym względzie z moimi zupełnie zgodne listownie mi zakomunikował. Na bliższą również uwagę zasługuje solidus zamieszczony pod liczbą 6

niewątpliwie Polskiego typu, na którym po stronie krzyża coś podobnego do REX MIZTCO, a po stronie ptaka POLEN DVX domyślać by się można. Nabył go kiedyś Beyer z jakiegoś wykopaliska, a po jego śmierci dostał się do zbioru P. Ryszarda w Krakowie. Okaz ten dotąd jedyny w kilku miejscach niedobity, a przytém potworne litery w napisie mający, nie pozwala znaczenia monety ściśle odgadnąć. Gdyby jednak później znaleźć się mogące okazy domysłowe wyczytanie onego potwierdziły, mielibyśmy w nich niewątpliwą monetę Mieszka II<sup>o</sup>. Waży gran 18.

Rozpisywać się o innych w téj kategorii zamieszczonych typach zdaniem mojem byłoby zbyteczne.

---

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć pokrótce o 5-u typach w pierwotnej pracy mojej między monetami przypisywanemi Bolesławowi Chrobremu położonych, i wytłómaczyć się z powodów, dla których je tam zamieściłem, a tutaj one pomijam. Są to typy oznaczone liczbami 3. 6. 7. 9. i 10 poprzedniego mojego dziełka wydanego w r. 1847.

W ówczesném ocenieniu onego zarzucono mi gorszą niekrytyczność, że wiele monet Czeskich pod panowanie Polskiego monarchy podciągnął. Jakkolwiek łamiąc lody w uporządkowaniu naszej średniowiekowej numizmatyki sam, czuję że wiele popełnił uchybień, na powyższy jednak zarzut nie spodziewałem się zasłużyć. Opierając moje osobiste wnioski na badaniu wykopalisk i rozbiórze typów, a tém samém na naocznem ich obejrzeniu, wstrzymałem się od wszelkich domysłów tam, gdzie mi na podobnej podstawie zbywało, i tak też uczyniłem względem wszystkich monet podówczas przez rozmaitych numizmatyków do panowania Chrobrego zaliczanych, nad którymi na tablicy 1. położyłem tytuł stosowny, to jest monet przypisywanych temu monarsze. Jakoż typ 1. tak był uważany przez Czeskich badaczy, 2-gi przez P. Holmboe, 3. 4. 6. 7. i 10, przez Tadeusza Wolańskiego, 5-ty przez Lelewela. Do tego szeregu dwa tylko typy, to jest 8. i 9. ośmieliłem się przyłożyć na własną odpowiedzialność, opierając się na rysunkach przez znawcę mi nadesłanych, o których dokładności nie powinienem był wątpić. Późniejsze badania potwierdzając takie zamieszczenie, co do typów 1, 2, 4 i 8, usunęły całkiem z tego szeregu typy 3, 5, 7 i 10.

Co do typu 3-o na którym Wolański czytał KRAKA i dla tego takowy za monetę Krakowską poczytał, przekonałem się że pomimo dodatkowej kreski pod literą P. która ją podobną do litery K zrobiła, napis ten *Praga* a nie *Kraca* czytać należy. Tego bowiem rodzaju kreski niepotrzebne i postać liter zmieniające na wielu innych monetach tak Polskich jak Czeskich dostrzegać się dają. Kulki zaś w trzech tylko polach między ramionami krzyża zamieszczone, monetę powyższą stanowczo za Czeską poczytywać każą.

Co do typu 5-o.



Na okazach jakie do r. 1847. mieliśmy pod ręką imię książęce dało się czytać BSACISLAV. Ponieważ litera S była złamana i dwie jej połówki w formie litery C oddzielnie przy sobie postawione, można było wraz z Lelewelem mniemać, że pierwsze S tego napisu nie za S ale za O poczytywać należy. Później jednak znalazły się okazy tego samego pieniążka na których najwyraźniej BRACISLAV czytać się daje, nie może zatem być wątpliwości że to jest moneta Czeskiego księcia Brzetysława, zapewne jedna z najpierwszych, nim się jeszcze wyrobiła stała a nieco odmienna imienia księcia pisownia. O jej dawności przekonywa jeszcze i Krzyż Anglosaksoński taki sam jaki widzimy na najpóźniejszych solidach poprzedniego księcia Odalryka. Wielkiem atoli jest podobieństwem do prawdy, że ta monetka wyszła z pod młota Polskiego myncarza; dowodzą tego nie tylko znajdujące się na niej myncarskie nazwisko Wszebór, ale jeszcze i ta okoliczność że dotąd przynajmniej w Czeskich wykopaniach nie była zauważana, kiedy u nas znajduje się nieledwie w każdym solidową monetę w sobie obejmującym.

Zajął w r. 1002 Pragę Polski monarcha, zajął w r. 1039. Gniezno Czeski książę, a wśród nieładu jaki pod ów czas w Polsce panował miał dosyć czasu na splądrowanie miasta, okolicy, i wywiezienie znacznych skarbów do Pragi; mógł więc kazać wybić w Gnieźnie monetę pod własnym stemplem, a to właśnie miało miejsce we 2 lata po wstąpieniu jego na tron Czeski.

Z tego powodu monetka w mowie będąca jakkolwiek nosi na sobie imię Czeskiego księcia, nie przestaje obchodzić naszą numizmatykę; ma ona pozór monet u nas wybijanych, od innych

monet Brzetysławowskich fabryką swoją zupełnie jest odmienna, i dla tego kilka ważniejszych jej odmian na tablicy 3-iej pod właściwym nadpisem zamieściłem.

*Co do typu 7:* ten żywcem przekopijowałem z Tablic przez Tadeusza Wolańskiego przygotowanych, może najglówniej dla zapelnienia miejsca na mojej 1-iej tablicy, które inaczej musialo by bylo pustem pozostac. Typ ten zupełnie niezrozumialy ma jednakze pewne podobienstwo z Czeskimi solidami Bolesława III-o; bezpiecniej go zatem z szeregu monet Chrobrego usunac.

*Co do typu 9:* Juz w poprzednim dziełku uczynilem zastrzezenie w słowach „Jeśli rysunek mi nadesłany wiernie monetę naśladowuje, możnaby zaręczyć że jest Polską, i że do Bolesława Chrobrego należy“. Na nieszczęście przekonałem się że rysunek chybiał w tém właśnie miejscu, które pod względem oznaczenia oryginałów i stanowiska w szeregu monet średniowiekowych było rzecz rozstrzygającym. Zdarzyło mi się bowiem później mieć w ręku dwa oryginalne tego typu okazy, na których między ramionami krzyża w trzech tylko polach znalazłem kulki, a w czwartym 3 gwoździe, co jak jest charakterystycznym znamięm ówczesnych monet Czeskich, tak na Polskich, dotąd przynajmniej, nie ma przykładu. I ten zatem pieniądz z szeregu monet Bolesława Chrobrego usunionym być musi.

Nakoniec *Co do typu 10-o:* Juz w odpowiedzi na ogłoszoną przez niegdy Ignacego Zagórskiego recenzją mego dziełka przyznałem się do błędu, który istotnie popełniłem, choć i ten niezupełnie z mojej winy nastąpił. Nie



znałem bowiem szczegółów o wykopalisku Koprzywnickim, które było jedynem gdzie się ten ciekawy pieniążek natrafił. Wolałem go zaś umieścić między monetami przypisywanemi Chrobremu, za czem poszedłem za mniemaniem Tadeusza Wolańskiego, niżeli nie wiedząc jakie mu inne monety towarzyszyły, naznaczać mu na prosty domysł nowe w szeregu monet Piastowskich miejsce. Oświecony przez Ignacego Zagórskiego co do wykopaliska pod Koprzywnicą, które właściwie we wsi Goryczanach miało miejsce, zdanie co do tego pieniążka sprostowałem, i przeniosłem go pod panowanie Bolesława Śmiałego, gdzie zajmuje miejsce zupełnie dla siebie właściwe; a znalezione około roku 1868 nowe wy-

kopalisko w Chromieńcach w Galicyi takie zamieszczenie w zupełności potwierdza.

## MONETY MIESZKA II<sup>o</sup>

W dniu 3 Kwietnia 1025. Bolesław Chrobry dokonał chwalebego i. pracowitego żywota, zostawiwszy synowi zjednoczoną już, a po części i urządzoną Polskę, w czém bez wątpienia meniczna instytucja właściwie zajmowała miejsce. Wprawdzie były jeszcze w obiegu liczne przez krajowych złotników naśladowane zagranicznego stempla solidy, ale i z mennic królewskich od czasu do czasu wychodził monarszy pieniądz. Nie masz więc wątpliwości że i Mieczysław czyli Mieszko 2-gi naśladował w tym względzie ojca, i że jego monet koniecznie w ówczesnych wykopaliskach dopatrywać wypada.

Wszakże dotychczas jeden tylko pieniążek można do tego panowania zaliczyć, jeśli nawet późniejsze spostrzeżenia nie każą go położyć wyżej, pod Mieszkim 1-ym. Jakkolwiek bowiem planem rysunkowym całkiem się różni od solidów wyżej pod panowaniem Mieszka 1-o zamieszczonych, a ztąd innej epoki wyrobem się zdaje, znalazł się przecież w takim wykopalisku w którym nie było wyraźnej monety wybitej po r. 1024, a tylko obecność kilku tak zwanych Wendyjskich denarów szczegółowo nie opisanych, a ztąd niewiadomo z jakiego czasu pochodzić mogących, pozwala się domniemywać późniejszej nieco zakopania tego skarbu daty.

Jest to pieniądz następujący.

Typ 22.



s. g. w polu monety ręka Opatrzności; w otoku napis od prawego ku lewemu + MISICAEIVA.

s. o. w polu monety mały krzyżyk; napis otokowy wyraźny ale z potamanych i nie dających żadnego sensu liter złożony.

Jedyny znany dotąd okaz tego solidu wykopany pod Starodworkiem znajduje się w królewskim muzeum numizmatycznym

w Berlinie. Opisał go wraz z całym wykopaliskiem P. J. Friedlaender, a wykazując najpóźniejszą datę ukrycia w ziemi pomienionego skarbu na rok 1024, wybicie tego pieniążka Mieszkowi 1. przypisuje.

Znosiłem się ja co do pomienionego wykopaliska z P. Dannenbergiem, który je wcześniej od P. Friedlaendera miał w ręku, i na tej drodze otrzymałem wiadomość o niektórych szczegółach, datę ukrycia onego w ziemię o lat kilka przynajmniej opóźnić pozwalających. Na tej też zasadzie, i na widocznej naszego solidu od poprzednich Mieszkowych odmienności, jak również na lżejszej onegóż wadze, zamieściłem go na Tablicy 3-ej przynajmniej do czasu pod panowaniem Mieszka 2-o.

W ogólności wyznać należy że jak historia panowania tego monarchy, a mianowicie też drugiej onego połowy, i kilku lat nieporządku jaki wynikł po jego śmierci, nie wyjaśniona jeszcze pokrywa tajemnica, tak i nasza numizmatyka tej epoki bardzo jest dotąd niepewną. Jaki był rzeczywiście koniec Mieszka 2-o, jaka natura rządów wdowy jego królowej Ryxy, czy je za życia jeszcze męża (wedle niektórych podań na parę lat przed śmiercią rozumnie pozbawionego), czy też po tejże śmierci objęła, jak długo je sprawowała, gdzie i na czym syn jej Kaźmirz młodość swoją przepędził, wszystko to są pytania na które odpowiedzi albo wcale w kronikach nie znajdujemy, albo co gorzej każda z nich w odmienny one rozwiązuje sposób.

Milczące są tedy albo zagadkowe z tego czasu kronik świadectwa, a co dziwniejsza zarówno są milczące albo zagadkowe tamtoczesne menniczne pomniki. Środków porównania ich z innymi społecznymi pomnikami nie mamy, bo wśród ogólnych zaburzeń rozwój wszelkich sztuk zatrzymać się musiał, a nawet zabytki któremi pobożność Mieszka 1-o a potęga i szczodroblivość Chrobrego kraj przyozdobiły, a ogładę narodową podniosły, padły pod niszczącym wpływem nadbiegłych okoliczności, żadnego śladu nie zostawiając po sobie. Ziemia nam tylko świadectwa owej straszliwej epoki w sobie przechowała, to jest masę nagromadzonych pieniężnych zasobów, które zatrwożeni mieszkańcy przed nieprzyjacielem ukryli, a sami w powszechném zaburzeniu zginęli.

Pieniądze te na pierwszy rzut oka całkiem są odmienne od solidów jakieśmy wyżej poznali. Nietylko bowiem mają mniejszy

od tamtych rozmiar, ale odznaczają je brzegi po obu stronach tak w górę wywinięte, że to wywinięcie tworzy z pieniążka rodzaj miseczki, a litery otokowe częstokroć do połowy zasłania. W ten sposób bite monety natrafiały się także choć w mniejszej ilości w wykopaliskach z solidów przeważnie złożonych, ale zawsze takich których data ukrycia w ziemię już po śmierci Mieszka 2-o nastąpiła; jak pod Trzebuniem i Kłeckiem; z zupełnem zaś solidów z obiegu wycofaniem same jedne tworzą całe wykopaliska, jak pod Grójcem, Chruszczyną, Skrwilnem i w licznych innych miejscach.

Takie miseczkowate monety zrazu są zagadkowe albo nawet nieme zupełnie; większa ich część ma po obu stronach wyobrażone różnym kształtem krzyże, a takie znane były długo pod nazwą denarów Wendyjskich. W późniejszych jednak wykopaliskach mieszają się z nimi inne bite w podobny sposób, to jest z brzegiem wywiniętym miseczki, na których już widać głowy, a dalej całe figury, i już na nich imie monarsze Bolesława albo Władysława wyraźne. Na tych ostatnich wywinięcie brzegów zrazu jak u tak zwanych Wendyjskich znaczne, zmniejsza się stopniowo, ale jest zawsze widoczném, pieniądz zachowuje doskonałą okragłość, i choć niekiedy bardzo cienki, ma przecież na brzegu mniej lub więcej wystającą obrączkę. Dla rozróżnienia takich denarów od późniejszych, które podobnej obrączki, a ztąd często i doskonałej okragłości nie mają, oznaczyłem one w pierwszej pracy mojej nazwą denarów grubych, i takiej też nazwy tutaj trzymać się będę.

---



## OKRES DENARÓW GRUBYCH.

---

Z tego co się wyżej powiedziało widoczną jest rzeczą, że ten okres zaczyna się w numizmatyce Piastowskiej jeśli nie za życia Mieszka 2-o, to przynajmniej zaraz po jego śmierci; a ponieważ mamy w nim imiona tylko Bolesława i Władysława, a jedno i drugie na licznych i odmiennych od siebie typach, wnosić należy że się kończy za panowania Władysława 2-o. W każdym zaś razie monety Bolesława 2-o czyli Śmiałego i Władysława I Hermana, wśród denarów tego okresu znajdować się muszą.

Od śmierci Chrobrego (r. 1025) do wstąpienia na tron Śmiałego (r. 1058) przeszło 30 lat upłynęło. Stracając z tej przestrzeni czasu 9-o letnie panowanie Mieszka, do którego opisany wyżej typ 22-i dał się choć z niezupełną pewnością odnieść, z pozostałych 24-ch lat ziemia nie wykryła, jak tylko same tak zwane Wendyjskie miseczkowate denary, liczne wprawdzie i między sobą rozmaite, ale bądź całkowicie nieme, bądź też z porozdzielanemi<sup>mi</sup> od siebie pojedynczemi napisu literami, których znaczenie wielokrotnie i dowolnie tłumaczyć sobie można.

Wśród takich to monet mieszczą się nasze menniczne pomniki z czasów Ryxy i Kaźmirza, te więc odszukać, i w szeregu monet Piastowskich zamieścić, będzie w tém miejscu mojem zadaniem. Zanim zaś do tego przystąpię, muszę raz jeszcze zwrócić uwagę czytelnika na ogół tak zwanych Wendyjskich monet. Będzie to może pod wielu względami powtórzeniem tego co się już w pierwszej części powiedziało, ale powtórzeniem obok nie ustalonej jeszcze o tych monetach opinii jeśli nie konieczném, to przynajmniej przydatném.

---

## OGÓLNY RZUT OKA NA TAK ZWANE WENDYJSKIE DENARY.

---

Pierwszym badaczem który zwrócił uwagę uczonych numizmatyków na miseczkowate z krzyżem pieniążki, był jak to już raz wspomniałem Mader. Nie wielką ich rozmaitość miał on pod ręką, a że pochodziły z wykopalisk na Pomorzu Bałtyckiem razem z monetami 11<sup>o</sup> wieku znajdujących, przypisał one Wendom, gdyż pisarze Niemiec tak nazywali w ogólności plemiona Słowiańskie w owym czasie pobrzeża Bałtyku zamieszkujące. Po Maderze przez długie lata nikt nie poruszył tego przedmiotu. Lubownictwo zbiorów numizmatycznych było wprawdzie w Niemczech upowszechnione, ale sama nauka trzymając się w granicach lubownictwa poprzestawała na powierzchowném badaniu gabinetowych szufladek, a ci co się nią zajmowali nie mieli bynajmniej ochoty do rozwikłania trudnych, a w każdym razie niewdzięcznych wątpliwości. Owe zagadkowe z krzyżami pieniążki były monetą tak pospolitą, że o ich posiadanie nikt się nie ubiegał, w każdym zbiorze zajmowały podrzędne miejsce monet niepewnych, na które zbieracze mało uważali, autorowie téż numizmatyczni czy to katalogując jaki gabinet, czy nawet zdając sprawę o jakim wykopalisku, kładli je niejako za linią, dając im ogólny napis *so genannte Wendische Münzen*.

Taki był stan wiadomości o tych osobiłszych monetach wtedy kiedy w r. 1847 pierwszą pracę moją nad numizmatyką Piastowską w świat puszczałem, i moje co do nich zapatrywanie się objaśniłem. Z tego także stanowiska wychodzili ci, którzy ówczesne zdanie moje krytykowali. Dzisiaj taki stan rzeczy zmienił się nieco. Już w r. 1844 P. Juliusz Friedlaender opisem wykopa-

liska Obrzyckiego pokazał Niemieckim numizmatykom jak się na tego rodzaju odkrycia zapatrywać należy, a przykład ten znalazł naśladowców zarówno w Niemczech, jak i w innych krajach morzu Bałtyckiemu przyległych. Tym sposobem przybyły nam dokładne opisy kilku wykopalisk w których się owa Wendyjska moneta znalazła, liczba znanych ję typów pomnożyła się znakomicie, dziś więc można coś więcej nad proste domysły przytoczyć na poparcie swych mniemań.

I u nas także pod tym względem nie mało nowego ziemia na wierzch wyrzuciła, tak dalece że kilkanaście już zaznaczamy wykopalisk z owęj miseczkowatęj monety jeśli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie złożonych. Z tęj liczby 5 miałem sposobność z dostateczną dokładnością rozpoznać. Takimi były wykopaliska z pod Chruszczyny, Grojca, Skrwilna, Woli Skromowskiej, i ostatnie z niewiadomego miejsca przez P. Beyera w r. 1867 od żydka w Warszawie nabyte, które w swojem miejscu pod nazwą Beyerowskiego opisałem. Na przedmiocie zatęm do uwag i domysłów nie zbywa (\*).

Wendyjskie owe denary tak z powyższych wykopalisk pochodzące, jak wszystkie inne pod tęm nazwiskiem znane, albo się pod nie pociągać dające, oprócz osobliwszego brzegów wywinięcia to mają jeszcze spólne, że po jednęj stronie przedstawiają stale tak

---

(\*). Do liczby tych wykopalisk opisanych w pierwszej części obecnego dziełka, już po ję wydrukowaniu przybyło jeszcze jedno znalezione we wsi Rzeczek Wólka pod Ciechanowem, a pod względem swęj zawartości najbardziej do Beyerowskiego zbliżone. Część tego wykopaliska w ilości przeszło 2500 sztuk wagi 190 łutów nabył w Warszawie P. Leon Zwoliński obywatel z Gubernii Wołyńskiej gorliwie numizmatycznym badaniom oddany. Drugą część około 2-u funtów ważącą oglądał na miejscu prof. Przyborowski.

W partyi P. Zwolińskiego znajdowało się około 70 sztuk zwykłego niemiseczkowatego stempla po największjęj części Niemieckich, począwszy od Ottonów z Adelajdą. Najpóźniejsze z nich odnosiły się do Andrzeja Króla Węgierskiego (+1060) i jego następcy Salomona, oraz Hermana ks. Saskiego (Dannenberg № 597 (+1086) z czego widać że skarb musiał się dostać do ziemi już po opuszczeniu kraju przez Bolesława Śmiałego.

Pomiędzy monetkami Wendyjskiego typu znajdowały się liczne odmiany pieniążków z krzyżem i osobliwszą chorągwią na stronie głównej, oraz inne z napisem S. Piotra S. PETRVS i jeden wyraźny Sieciech zład inąd już przedtęm znany.








Prof. Przyborowski w obejrzanęj przez siebie partyi nie nowego dla naszjęj numizmatyki, nie znalazł. P. Zwoliński obiecuje się zająć szczegółowym opisem całego wykopaliska, które ze względu na znakomitą ilość, a przytęm rozmaitość sztuk owęj miseczkowatęj monety między któremi znalazł się najwyraźniejszy Sieciech wielkiego dla naszjęj numizmatyki jest interesu; przynosi bowiem dotykálny dowód, że jeśli nie wszystkie, to przynajmniej znaczna część podobnęj fabryki pieniążków jest wyrobem Polskich mennic.

zwany krzyż kawalerski (\*). Z drugiej strony lubo także po większej części jest na nich wyobrażenie krzyża, przecież zdarzają się niekiedy i inne godła, jak np. ręka Opatrzności, chorągiew, postoral i tp. Sam zaś krzyż po tej stronie rozmaite kształty przybiera; bywa bowiem albo prosty z zaokrąglonemi ramionami, albo patryarchalny, bądź zupełny bądź nie zupełny, albo wreszcie tworzą go berło z pastorałem w formę krzyża złożone.












Co do napisów: połowa przynajmniej znajdujących u nas tak zwanych Wendyjskich denarów jest ich zupełnie pozbawiona, na wielu w otoku są tylko nie nieznaczące kreski, na niektórych i tego nawet nie widać. W tym względzie to jeszcze ogólnego jest do zauważania, że beznapisowe Wendyjskie denary zawsze są od napisowych mniejsze, po największej części z gorszego zawsze wybijane metallu, i takie właśnie najdłużej u nas w obiegu się utrzymywały. Napotkamy je jeszcze w wykopaliskach dostarczających monety z pierwszej połowy XII<sup>o</sup> wieku. Tam gdzie się napisów domyślać można, te zawsze złożone są z liter pojedynczych, klinowatemi znakami od siebie porozdzielanych. W napisie zupełnym takich liter bywa zwykle 4 odpowiednio ramionom krzyża ustawionych, często przecież jednój, dwóch, albo nawet trzech niedostaje.—Litery same nie mają nigdy właściwego sobie kształtu, ale są albo mocno spłaszczone, a takie w otoku stoją prosto, albo z boków ściśnięte, a wtedy poziomo są położone. Do pierwszych należą C, H, V, X, do drugich A, E, R, U. Litera I w jednym lub drugim bywa położeniu. Litera zaś O czasem się także na tych monet-

---




(\*). W Heraldyce krzyże stosownie do swego kształtu rozmaite przybierają nazwiska;





 zowie się krzyż prosty, a ten może mieć ramiona ucięte jak np na monetach Portugalskich, albo zaokrąglone czyli tępe, jak na wielu Polskich solidach, albo wreszcie  kulkami zakończone. Jeśli każde z jego ramion ma na końcu podstawkę  zowie się wtedy Jerozolimskim, gdyż takiego używali na swych monetach Królowie Cypru i Jerozolimy. Krzyż mający ramiona klinowate  nosi nazwę Kawalerskiego, a jeśli ramiona jego w końcu są rozdwojone  nazywa się wtedy Maltańskim. Prosty krzyż mający wszystkie albo też górne ramiona powtórnie przekrzyżowane  zowie się patryarchalnym. Taki krzyż ma zwykle na wszystkich końcach kulki, których tym sposobem jest 12, na denarach jednak Wendyjskich często między kulkami przekrzyżowania brak łącznika,  a taki krzyż nazywać będę niezupełnym.

kach znajdująca doskonale jest okrągłą. Innych liter napisowych na zwykłych Wendyjskich denarach nie doszedł, a ten osobliwszy ich kształt i rozdzielenie od siebie klinowatemi znakami jest także jednem z najogólniejszych znamion ten rodzaj monety od innéj wyróżniających.

Na denarach przedstawiających krzyż patryarchalny widać zwykle po obu stronach litery V.   czasem oprócz tego literę H a rzadziej już O. Na denarach znów mających krzyż prosty łopamienny widzimy po stronie tego krzyża litery   albo   po stronie zaś krzyża kawalerskiego litery C.    Denary z berłem i pastorałem nie mają zupełnego napisu, zwykle nawet są całkiem nieme; jednakże literę  a niekiedy i  napotkać na nich można.

Wziąłem tu pod rozbiór 3 najpospolitsze typy które się powtarzają we wszystkich naszych wykopaliskach. Co do innych jakich przykład widzieliśmy w wykopalisku Beyerowskiém, a jakich później wykopalisko pod Ciechanowem dostarczyło, mówić coś ogólnego byłoby zawcześnie; w zbyt małej bowiem znalazły się liczbie, aby zdanie swoje na nich opierać można; a wreszcie niektóre z nich są widoczném naśladowaniem monet Niemieckich, jakie na obszerną skalę u nas rozwinięte przedstawiał nam poprzedzający solidowy okres.

Wracając do przywiedzionych wyżej napisów, z tych jeden tylko napis CRVX po stronie krzyża Kawalerskiego jest zrozumiały, i godłu monety odpowiedni; wszystkie inne są już zagadkowe i dowolnemu tłumaczeniu podlegają. Gdzie na odwrociu pieniążka w napisie są litery  .  .  . te także *Christi* z greckiego czytać można. Ale wtedy trzeba przypuścić że denar z wizerunkiem krzyża po obu stronach nosi niezwykle sposobem rozdwojony napis CRVX CHRISTI do jednego tylko krzyża odnosić się dający. Jest to zboczenie od prostego sensu z trudnością dopuszczalne, a przynajmniej bezprzykładne na innych mennicznych pomnikach.

Trudniej jeszcze zdać sobie sprawę ze znaczenia jakie mieć mogą litery  . .  . .  . .  . . Gdybyśmy w nich wyraz *Christiana* upatrywać chcieli należałoby w napisie już nie jednego, ale czterech bardzo ważnych zboczeń dopuścić. Nietylko bowiem i tutaj legenda do jednego tylko mogłaby się odnosić krzyża, wtedy kiedy pieniądz ich dwa przedstawia, ale jeszcze grzeszyła-

by i przeciw wyrażeniu, i przeciw ortografii, i przeciw używanemu systemowi w skröceniach.

Grzeszyłaby przeciw wyrażeniu dla tego, że nie mówimy krzyż Chrześcijański ale krzyż Chrystusowy, po łacinie CRVX CHRISTI i w żadném dawném piśmie nikt się z wyrażeniem CRVX CHRISTIANA nie spotka; grzeszyłaby przeciw ortografii dla tego, żeby przedstawiała litery greckie z łacińskimi w jednym napisie zmieszane, a przeciw systemowi skröceń dla tego, że brakowałoby w niej samogłoski odpowiedniej przedostatniej syllabie, która w skröconym wyrazie zawsze była zachowywaną (\*). Tyle i tak nie normalnych zboczeń na raz dopuścić trudno, dla tego wedle mego zdania w czterech literach  $\approx$   $\text{—}$   $\bowtie$   $\leq$  co innego niż wyraz *Christiana* ukrywać się musi.

W literach VERH możnaby łatwo upatrzeć początek imienia Wernera, a w skutek tego monety powyższemi literami oznaczone bez dalszego rozbioru odnieść do Niemiec północnych, gdzie to imie było zwyczajne, i kilku nawet biskupów one nosiło. Ale stoi temu na przeszkodzie krzyż patryarchalny Niemieckim monetom zupełnie obcy, jaki przeciwnie u nas może nawet przed Mieszkim 1<sup>ym</sup> był w używaniu, jak to widzieliśmy na kilku poprzednich równie półbrakteatowych jak i solidowych typach — Obok takich zatem okoliczności niepodobna w literach VERH upatrywać imie jakiego niemieckiego Wernera.

Taki jest ogólny charakter tak zwanych Wendyjskich pieniążków. Że źródło i pierwsze nawet ich wzory mogą pochodzić od Słowian zaodrzańskich, temu nie ma potrzeby zaprzeczać.— Plemiona te przedtém wolne shołdował dla siebie Bolesław Chrobry, aby Niemcom nie dać do nich przystępu.—Pod gnuśném panowaniem Mieszka wybiły się znowu na wolność, a wtedy łatwo im mogła przychodzić chęć posiadania własnej monety, a następnie

---

(\*) W pismach i napisach 10 i 11 wieku nie używano jeszcze skröceń. Wyjątek od tego stanowiły wyrazy *Christus*, *Chrisma*, we wszystkich swoich przypadkach, których to wyrazów pierwszą połowę zastępowano krzyżem albo pojedynczą Grecką literą X. Podług tego wyraz *Christi* powinien mieć w skröceniu litery XTI.—Kiedy skröcenia się upowszechniły, co miało miejsce dopiero w drugiej połowie XIII wieku, te tak zawsze były dopełniane, aby w czytaniu niezostawiały żadnej wątpliwości co do czasu, osoby, liczby i przypadku jeśli zachodziły w wyrazie przez jedną lub więcej tych form odmieniać się mogącym; dla tego zatrzymywano zawsze przedostatnią i ostatnią samogłoskę np. *aa* (*anima*) *snia* (*sententia*). Pomijając zatem błędną a niedającą się usprawiedliwić ortografią, to aby z czterech liter jakie noszą na sobie Wendyjskie denary złożyć wyraz *Christiana*, należałoby położyć X—I—A—A albo X. R. A. A. a właściwie powinno by być na nich liter 5 to jest XRIAA.

wyrugowania z obiegu solidów na Niemiecki wybijanych sposób; i trzeba przyznać ze celu takiego dopieły. Nam w tém miejscu o to tylko chodzi, czy i o ile podobna moneta u nas była naśladowaną że zaś tak być musiało mamy tego najoczywistsze dowody.

Trzy bowiem typy wyżej przezemnie rozebrane stanowią nie tylko główny, ale nawet często wyłączny wydobywanych z ziemi ówczesnych skarbów zasób, a z pomiędzy nich sprawozdawcy wykopalisk nadbałtyckich jeden tylko w opisach swoich powołują, a o dwóch innych milczą zupełnie. Tych ostatnich zatem ojezyzną już tylko Polska być może. Lecz i trzeci zanadto jest u nas obfitym, aby mu stanowczo naszego obywatelstwa odmawiać, zwłaszcza że zamieszczone na nim wyobrażenia jak to wyżej wykazałem odpowiadają wyobrażeniom na pieniądzach Polskich używanym, na Niemieckich zaś żadnego nie mają przykładu. Te zatem typy będą głównym dalszych moich uwag przedmiotem.

Ale są jeszcze inne monety téj kategorii z nieznaných bliżej źródeł pochodzące, których z szeregu monet Piastowskich wyłączać mi się nie godzi. Nietylko bowiem Niemcy pretensyi do nich nie roszczą ale jeszcze pomimo bliskiego z denarami Wendyjskimi podobieństwa, pomimo nawet takiego samego kawalerskiego krzyża jaki się na tamtych znajduje, mają one inne znamiona po których Polskie ich pochodzenie łatwiej wyrozumić się daje. Epoką swoją zdają się innym tak zwanym Wendyjskim społeczeństwu, a choćby nawet były późniejszymi, to ze względu na taką samą fabrykę która ten szereg monet zarówno od wcześniejszych solidów, jak i od następnych denarów wyróżnia, w jednéj kategorii opisane być musza.

**MONETY ZA PANOWANIA RYXY I KAŻMIRZA 1<sup>o</sup>  
WYŁĄCZNIE, A DŁUGO JESZCZE POTEM POWSZECHNIE  
W OBIEGU U NAS BĘDĄCE.**

---

Przy rozbiorze wykopalisk miał sposobność zauważyć czytelnik że denary tak zwanój Wendyjskiej fabryki znajdowały się bądź same, bądź téż zmieszane z wcześniejszemi od nich solidami w skarbach już pod panowaniem Bolesława Śmiałego w ziemię ukrytych, a że w późniejszych wykopaliskach towarzyszą im imiona Bolesława i Władysława, wniosek ztąd oczywisty, że wyłączny ich obieg skończył się za panowania Bolesława 2<sup>o</sup> który także denary pod swoim imieniem zaczął w mennicach wybijać. Czy jeszcze w tym czasie oraz za rządów Władysława Hermana była bita jaka na sposób Wendyjski moneta, nie masz pewności; lubo nie zbywa na skazówkach otwierających pole do podobnego mniemania, skoro z całego 20 letniego okresu rządów tego ostatniego monarchy jeden dopiero typ się znalazł, który z zupełną pewnością do téj epoki ądnosić się daje. W każdym razie to jest pewnem, że prawie od śmierci Bolesława Chrobrego aż do roku mniej więcej 1070, to jest przez cały ciąg panowania Królowój Ryxy i jój syna Kaźmirza 1<sup>o</sup> a z początku i wnuka Bolesława, innój monety w Polsce nie było.

Co do Ryxy: jakkolwiek niepewne i nieledwie tajemnicze są świadectwa kronik o udziałnych rządach téj pani, na to się przecież zgadzają, że królowała w Polsce podobno jeszcze za życia zniedołężniałego męża, i że jak na kobietę królowała energicznie, (*pro modo faeminino regnum honorifice gubernaret*) powiada Gallus (*aequo violentior est visa*) mówi Kadłubek.

Wyobrażenia, a ztąd i upodobania Niemieckich Księżniczek jeśli kiedy to w owych czasach nie mogły przypadać do smaku Polakom i w ogólności plemionom Słowiańskiego pochodzenia. Wychowane w zasadach możności bezwarunkowego rozrządzenia życiem i majątkiem poddanych, musiały się wydawać uciążliwemi dla Słowian nawykłych do dawnego gminowładztwa, które nawet mo-



narchiczna władza w Polsce wprawdzie ścieśniała, ale go nie obalała zupełnie. Raził także prostodusznych Polaków wykwinny ale chytry dworu Niemieckiego obyczaj, raziło lekceważenie tego co oni za święte dla siebie uważali; skoro zatem wodze monarszego rządu osłabły, a za przykładem Zaodrzańców udzielność możniejszym Panom Polskim zasmakowała, Królowa zniechęcona dobrowolnie opuściła Królestwo.

Nie długo zatem panowała Ryxa w Polsce, ale w każdym razie panowała przez czas dostateczny do utrzymania w mennicach prawa Królewskiego majestatu. Wnosząc ze zdania jakie o niej zostawili kronikarze, trzeba przyznać, że jej na chęci utrzymania tego prawa nie zbywało, sama też z siebie dosyć była bogatą, aby obmyśleć potrzebne do tego środki materyalne, gdyby się na takowe skarb Królewski zdobyć nie mógł. Bicie pieniędzy przez wdowy Królewskie nie było także nowością. Niedawny przykład Emmy wdowy po Bolesławie Czeskim łatwo mógł do naśladowania zachęcać. Wśród massy zatem Wendyjskich u nas wykopywanych denarów pieniędzy Ryxy także znajdować się może.

Zdaje się że powszechne zalanie kraju monetą Zaodrzańską nastąpiło jeszcze za życia Mieszka, i że krajowe mennice wcześniej przed jego śmiercią musiały czynności zaprzestać, albo też nową w wybijaniu monety przyjąć formę. W inny sposób nie podobna iobie wytłumaczyć tak rzadkiego pojawiania się solidów z jego smieniem w wykopaliskach solidowych, a zupełny ich brak wpośród tak licznie znajdujących Wendyjskiej fabryki denarów. Ryxa jako Niemka nie byłaby pierwsza zaprowadzała monety tak mocno od Niemieckich solidów odmienną, ale jej panowanie zastać musiało już wprowadzoną tę zmianę, i tak zakorzenioną, że wracać do dawniej formy było niepodobieństwem.

Do jej panowania najbardziej przystaje pieniądz następujący

Typ 23.



s. g. w obwodzie perlowym krzyż prosty teporamienny, w kątach między jego ramionami naprzemian pierścienie i kulki; w otoku litery R... I... A... albo R... I... A... (Rixa) na niektórych X... P... I... (Christi) rozmaicie rozstawio-

*ne i zawsze klinowatemi znakami od siebie pooddzielane (\*)*.

*s. o. w podobnymże obwodzie krzyż kawalerski mocno wypukły napis w literach rozmaicie ustawionych i klinikami pooddzielanych... C.. R. >... &..*

W okazach wyraźnych i poprawnie wybitych srebro czyste; waga gran 16; okazy beznapisowe są lżejsze, i z podlejszego wybite kruszczu.

Jest to jeden z typów znajdujących wyłącznie w granicach Polski Piastowskiej. Że pochodzi z pierwszej połowy XI<sup>o</sup> stulecia właśnie z czasu kiedy Królowa Ryxa w Polsce rządziła, na to się wszyscy numizmatycy zgadzają. Dla czegożby więc wybicia tego denaru jój odmawiać? miała przecież do tego i tytuł i sposobność, a prostszą nierównie jest rzeczą w literach RIXA widzieć imię téj królowej, niż dla upatrzenia w nich skróconego wyrazu *Christiana* domyslać się licznych, a mało prawdopodobnych epigraficznych zboczeń.

Zresztą imię to na monecie nie sama Królowa zamieścić mogła, mógł je położyć i syn Kaźmirz już za swego panowania, tak jak to czynili Ottonowie z imieniem Cesarzowej Adelajdy, która dla pierwszego była małżonką, dla drugiego matką, a dla trzeciego nawet babką.

Odmian w tym typie jest bez liku; główniejsze zamieściłem na tablicy IV pod literami *a* do *l*. Między niemi wyróżnia się cokolwiek odmiana *i* na której krzyż nie jest tęporamienny, ale właściwie Karolowingowski, to jest z rozszerzonymi nieco u góry ramionami, taki jaki najwięcej na Niemieckich monetach był używanym. Ściśle zatem biorąc odmiana ta nie bardzo się kwalifikuje do zamieszczenia w tém miejscu. Umieściłem ją téż jedynie dla tego, że w otoku strony odwrotnej ma wyobrażenie wagi złotniczej, a tego rodzaju obce znaki wśród otokowego napisu właściwe są naszym Piastowskim monetom, i wielokrotne ich przykłady zobaczymy niżej na typach niewątpliwie Polskich.

Odmiana ta znalazła się w wykopalisku Beyerowskiém, a położony na nią znak dowodzi, że nie wyszła z żadnego pokątnego mennicznego warsztatu.

---

(\*). Kronikarze przed Długoszowi niewymieniają wcale imienia małżonki Mieszka 2-o i matki syna jego Kaźmirza. Długosz wedle wydania Lipskiego nazywa ją Rikseha.

Na znanój pieczęci nazwaną jest Richeza, tak samo pewno i w dyplomie, ale ten pochodzi z czasów ostatniego jój pobytu w Niemczech, i tamże jest spisany.

Typ 23\*.



s. g. krzyż jak na poprzednim; w otoku wspacznie

⌒.....⌘...—...

s. o. Krzyż kawalerski jak na poprzednim; w otoku

SCS PETRVS.

Srebro czyste, a przynajmniej wysokiej próby; fabryka i całe wejście monety tak zwanym denarom Wendyjskim zupełnie odpowiada.

Widzieliśmy już w poprzednim okresie monetę Bolesławowską z imieniem S<sup>o</sup> Piotra; tu mamy drugą wybitą w epoce denarów Wendyjskiej fabryki. Imię to może zarówno oznaczać mennicę Poznańską, do czego powody w swoim miejscu przytoczyłem a może też wskazuje przeznaczenie obu monet na świętopietrze dla Rzymu.

Są bowiem ślady że nasi monarchowie od początku Chrześcijaństwa przesyłali stolicy Apostolskiej pewną daninę, a do jej stałego uiszczania miał się właśnie wedle świadectwa kronik zobowiązać Król Kaźmirz I, z którego epoki menniczne pomniki tutaj robiliśmy. Że bito na ten cel osobną monetę, mamy na to świadectwo Kronikarza Jana około połowy 14<sup>o</sup> wieku żyjącego, za którego czasów na pieniądzach dla świętopietrza przeznaczonych wyobrażano głowę S<sup>o</sup> Jana. Działo się to i gdzieindziej, jak dowodzą tego solidy Angielskie z napisem *moneta Sancti Petri*.

Brak takiego wyraźnego orzeczenia na naszym pieniądzu, a może i słowa kroniki Jankowej spowodowały Lelewela do uznania go za monetę biskupią bitą w Poznaniu, na taki jednak wykład trudno się zgodzić. Dotąd bowiem wątpliwą jest rzeczą aby jacy nasi biskupi oprócz Wrocławskich otwierali własne mennice, choć w późniejszych czasach niektórzy z nich przywileje na to od panujących zyskiwali. Nierównie prawdopodobniejszą jest rzeczą, że monety z imieniem S<sup>o</sup> Piotra stanowiły pieniądz Królewski bity w mennicy Poznańskiej, chociaż w takim razie częściej by się w wykopaliskach powinny pojawiać.

Typu o którym w tym miejscu głównie mowa dwa dotąd okazy znane były do roku zeszłego. — Oba posiadał P. Beyer jeden z wykopaliska pod Pinczowem, a drugi z wielu różnemi

denarami tego samego rodzaju od jednego z Warszawskich starozakonnych złotników nabyty. Pierwszy znajduje się obecnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego w Warszawie, a drugi podobno u Hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroniu; atoli w końcu tegoż roku pojawiły się jeszcze w bogatym wykopalisku pod Ciechanowem jedne z całkowitym, drugie z szczątkowym napisem. Po za granicą dawniej Polski dotąd pomienionego pieniążka nie znaleziono.

Typ 24.



- s. g. w obwodzie perłowym krzyż patryarchalny, czasem zupełny, zwykle niezupełny: w otoku litery ..V..  
 H... albo ..V.. H... H rza-  
 dziej ..V.. H... O... czasem ..C..  
 H... >... <... zwykłymi klinikami albo kółka-  
 mi od siebie poddzielane.
- s. o. w podobnymże obwodzie krzyż kawalerski bardzo wypukły.—W kątach między jego ramionami rozmaite znaki—napisy zwykle te same co na stronie głównej.

Srebro niejednostajne, od czystego do 8-ój próby się zniża.—Waga także rozmaita. Niektóre okazy zupełnie bez napisowe, a te zawsze lżejsze i podlejsze od innych.

Pieniądz ten ze wszystkich miseczkowatych denarów najdawniejszym się wydaje. Prawdopodobnie pierwsze jego okazy z nad morza Bałtyckiego do nas przybyły i w krajowych mennicach przez długi czas były naśladowane. Jakóż znajduje się on także w wykopaliskach Pomorskich, ale tam znajduje się w okazach wyraźnych, i z czystego, a przynajmniej wysoką próbę trzymającego kruszcu wybitych, kiedy u nas obok wyraźnych i dobre srebro mających, widzimy ogromną liczbę okazów ladajakiej roboty i dobroci. Z napisu parę tylko zostaje liter, niekiedy wszystkie uikną, a końce krzyża patryarchalnego same tylko zastępują kulki. Napisu V E R H albo E R V albo jakiegokolwiek innego któryby z rozstawienia powyższych liter złożyć można, krajowe dzieje wcale nie objaśniają, ale ten mógłby po prostu oznaczać imię jakiego myncarza. Mało co przedtem bowiem Czesi idąc za przykładem mennic Anglosaksońskich imię myncarzy na swych pieniądzach od czasu do czasu zamieszczali.

Wyobrażeniem krzyża patryarchalnego łączy się ten pieniądz z typami 3, 10 i 21.—A że takiego krzyża nie widzimy na monetach Niemieckich, pieniądz ten, tak zresztą u nas pospolity zaliczyłem do krajowych, na co już z tego jednego względu zasługuje, że w drugiej połowie wieku XI<sup>o</sup> w powszechnym u nas był obiegu, choćby się tu nawet z po za granicy Polski Lechickiej dostał.

Z licznych odmian jakie ta monetka równie jak poprzedzająca przedstawia, a z których kilka na Tablicy IV zamieściłem, na szczególniejszą zasługuje uwagę odmiana *h* na której po obu stronach w otokowym napisie szczególne położone są znaki, to jest chorągiew i pastorał. Pochodzi ta odmiana z wykopaliska Beyerowskiego, a ma poniekąd styczność z monetkami typu następującego, na których również połączenie najwyższej władzy świeckiej z duchowną obrazowo jest przedstawione.

Typ 25.



*s. g. w grubym perłowym obwodzie berło z pastorałem na krzyż utożone.—W otoku czasem litery V E R, zwykle jednak w miejscu napisu otokowego pojedyncze kreski.*

*s. o. w podobnymże obwodzie krzyż kawalerski mocno wypukły. W kątach między jego ramionami naprzemian litery V i kropki.—W napisie bywa niekiedy V i X zresztą nie nieznaczące kreski.*

Srebro i waga bardzo niejednostajne—na wielu okazach zupełny brak napisu a nawet całego otokowego obwodu, te są zwykle małe i z dosyć lichego kruszczu.

Jest to trzeci z najpospolitszych u nas tak zwanych Wendyjskich denarów, a jeden z tych jakich nie zauważano dotąd w żadnem z wykopalisk po za granicą Polski znajdujących. Zdaje się być od poprzednich typów późniejszym, bo im późniejsze jest wykopalisko tém stosunkowa onego ilość widocznie wzrasta.

Pieniążek ten pochodzący niewątpliwie z epoki panowania u nas króla Kaźmirza I<sup>o</sup> przypomina mimowolnie podanie Kronikarzy o pierwotném zakonném powołaniu tego monarchy. Zaprzeczają wprowadzić temu nowsi dziejopisarze lekceważący tradycją jeśli jój piśmienne nie popierają autentyki, ale już sam Narusze-

wiecz którego za twórcę téj szkoły uważać można, nie mógł się zdecydować czy w tym przedmiocie pójść za opowiadaniem najdawniejszego z kronikarzy Galla, czy téż za późniejszym znacznie Długoszem, i rzecz zostawił nie rozstrzygniętą. A dużo w téj mierze jest do powiedzenia, dla czego Gallus mógł w swojej kronice, a raczej panegiryku wielkiego wojownika króla Bolesława 3<sup>o</sup> pominąć szczegół o zakonném życiu jednego z jego przodków, i dla czego późniejsi powołanej kroniki przepisujący uzupełniali jéj text w tém miejscu.

Ale nie tu do tego jest miejsce. Tutaj dosyć przytoczyć że nasz pieniążek tradycją o pierwotném zakonném powołaniu Kaźmirza w dziwny sposób popiera. Rysunek bowiem na nim przedstawia najoczywistej połączenie władzy monarszég, z dostojnością kościelną. Miało wprawdzie świecką udziałność wielu Biskupów Niemieckich jeszcze z nadań Ottona I<sup>o</sup>, jak Arcybiskupi Koloński, Moguncki i Trewirski, mieli ją nieco później Magdeburscy, między którymi byli nawet Wernerowie, nasza zatem monetka mogłaby być któremu z takich biskupów przypisana.

Ale świeckiej władzy duchownych prałatów nigdy nie oznaczało berło. Tamci będąc wassalami Cesarskimi przy inwestyturze mieli wręczaną sobie chorągiew jako znamie świeckiego dostojenstwa. Berło zaś było zawsze znakiem zupełnej i od nikogo nie zależnej udziałności, i w owych czasach sam jedynie król mógł je na swoich monetach wyobrażać.

A z resztą dla czegoż ten napozór biskupi pieniąż nie znajduje się w stronach w których prawo posiadania własnych mennic biskupom służyło? Jeśli w Magdeburgu albo w tamtych mniej więcej stronach został wybitym, jakież może być powód że się w takiej obfitości u nas z ziemi wydobywa?

Według osnowy Długosza i zgodnych z nim kronikarzy, Polacy za dyspensę Kaźmirza od ślubów zakonnych przyjęli wraz z monarchą obowiązek golenia głowy po zakonnemu. W takim położeniu rzeczy król względem swoich poddanych, pod zakonną regułą niejako podciągniętych, był poniekąd także zakonnym zwierzchnikiem. Jeśli więc fakt jest prawdziwym, to odbicie onego na monecie nie w inny sposób jak przez umieszczenie na niej, biskupiego czy opackiego pastorału nastąpić mogło.

---

Następne kilka typów po jednej już tylko stronie noszą znamiona tak zwaną Wendyjską fabryki. Przecież do jednej z poprzednich kategorii należą, bo z późniejszymi denarami ściśle Polskiego pomysłu nie wspólnego nie mają. Cztery pierwsze to jest typy 26, 27, 28 i 29 znalezione zostały jak się zdaje razem gdzieś na Szlązku i przesłane były P. Bernardowi Koene do Petersburga który je opisał i figury dokładne ich ogłosił (\*). Z wyjątkiem ostatniego którego kilkanaście okazów przywiózł P. Beyer do Warszawy z jednej, ze swych licznych numizmatycznych wycieczek, żadnego innego nie miałem sposobności w oryginale oglądać. P. Koene atoli zalicza one do najpóźniejszych Wendyjskich, których epokę posuwa on o pół wieku dalej, niż ją nasze wykazują wykopaliska.



Opisanie ich szczegółowe uważam za zbyteczne; każdy sobie one z zamieszczonych tu figur dopełni. Zwrócę tylko uwagę czytelnika na znajdującą się na niektórych ręce Opatrzności, przypominającą opisany wyżej typ 22, oraz na dodany w polu monety znak miecza, który znowu te monetki łączy z niektórymi późniejszymi denarami Bolesława Śmiałego.

*Typ 29.* z głową S<sup>o</sup> Jana jest wyrobem mennicy Wrocławskiej, i odpowiada świadectwu o Świętopietrze jakie nam zostawił wspomniony wyżej kronikarz Janko z Czarnkowa, którego jednak słowa zdają się odnosić do późniejszych Szlązkich Świętopietrów. Moneta więc o której mówię w tém miejscu może być tak dobrze denarem S<sup>o</sup> Piotra, jak i królewskim; tyle tylko zdaje się pewnem, że do Polski, i do epoki Kaźmirza I<sup>o</sup> należy.

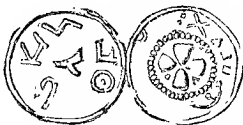
Na zakończenie téj części numizmatyki naszej należy jeszcze wspomnieć o dwóch denarach bardzo ciekawych i bardzo wyróżnia-

---

(\*) Brief zu N. Dannenberg in Berlin. — Mémoires de société Archeologique de S-t. Petersburg T. 9. Str. 467 i następne.

jących się, które ponieważ dotąd w nielicznych dopiero pojawiły się okazach, nie wiele pewnego pozwalają o sobie powiedzieć, a mogą się z czasem bardzo ważnemi pokazać, jak się to z samego ich opisu okaże.

Typ 30.



s. g. w polu monety w samym środku rodzaj trójlistu;  
do koła litery K A złęczone w monogram i dalej  
Z I O.

s. o. w perłowym obwodzie krzyż kawalerski: między  
jego ramionami znaki. W otoku niedobitym widać  
tylko litery . . . X E i O.

Srebro jak się zdaje z miedzią mieszanę, zawsze dosyć wysokiej próby.

Jeżeli w niedobitym miejscu na odwrociu tego denaru znajduje się litera R spólna wszystkim Wendyjskiej fabryki denarom, strona ta przedstawiałaby w napisie wyraz REX, bo pierścien okrągły na niektórych tego rodzaju monetach widzieć się dający, raczej za znak menniczny, niż za literę O poczytać by można. W takim razie w niezgrabnych literach strony głównej nietrudno byłoby upatrzeć wyrazy KAZ (Kazimirus) POL (Polonie) a wtedy moneta dawałaby całkowitą legendę w słowach *Kazimirus Polonie rex* odnoszącą się przedziwnie do panowania Kaźmirza I<sup>o</sup>.

Z takim jednak tłumaczeniem wstrzymać się należy dopóki nie będziemy mieli więcej tej wyjątkowej monetki okazów, z którychby mianowicie o napisie strony odwrotnej dokładniejsze można było mieć wyobrażenie; strona bowiem główna daje się dostatecznie zrozumieć z okazji jaki miałem pod ręką. Cokolwiek zaś na nią da się wyczytać, to pewna że czas jej wybicia na tę epokę przypada, a już z tego jednego powodu z szeregu monet zagadkowych, podczas panowania Kaźmirza I<sup>o</sup> u nas w obiegu będących, wyłączaną być nie może.

Okaz tej monety znalazł się pojedynczo w wykopalisku Beyerowskiem razem z mnóstwem okazów typu 23, 24 i 25, i obecnie



należy do bogatego zbioru monet Piastowskich Hrabi Ordynata Zamojskiego. (\*)

Typ 31.



s. g. w polu monety figura jakby herbowy klejnot do Odrowąża albo Ogończyka podobny: napis do koła wspak + Z E T E C H—(Sieciech).

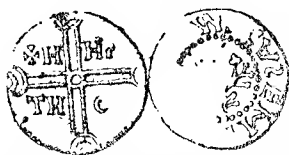
s. o. w perłowym obwodzie krzyż kawalerski, w otoku C.... V... X...

Srebro i waga odpowiada denarom z napisem Ryxy.

Ciekawy ten pieniążek z kilkoma innemi zwykłemi Wendyjskiej fabryki denarami znalazł u złotnika w Wrocławiu P. Przyborowski lektor Warszawskiego uniwersytetu. Jest on bardzo wyraźnie wybity, wszystkie rysy na nim widzieć można dokładnie; wątpliwość przeto co do znaczenia pojedynczych liter zachodzić tu nie może. Drugi podobny okaz znalazł P. Leon Zwoliński w partyi monet fabryki Wendyjskiej wykopanych przy końcu roku zeszłego pod Ciechanowem, gdzie były inne jeszcze typy prawdopodobnie imie Sieciecha przedstawiające. (\*\*)

Napis więc na téj monetce przedstawia niewątpliwie imie Sieciecha, imie które w téj epoce w częstém było u Polaków używaniu. Już za czasów Chrobrego znany był Sieciech pan bezwątpienia zamożny, i w znaczeniu u króla będący, który w dziedzictwie swoim Sieciechowie klasztor dla Benedyktynów fundował, i szcudre dla nich uposażenia od króla samego otrzymał. Temu wybicia owego denaru przypisywać nie można, bo sam styl onego każe

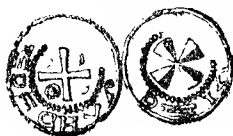
(\*) W wykopalisku pod Rzeczką Wólką o którym wyżej wspomniałem znalazł się



cienki 11-o granowy solidus z dosyć wydatnym krzyżem Anglosaksońskim z jednej, a czemś niezrozumiałem po drugiej stronie. Obok krzyża trzy razy powtórzona litera H oraz pojedyncze litery I, T, może O. i krzyżyk. W otokowej legendzie drugiej strony dosyć wyraźne litery C A S E M I, bardzo do imienia naszego Króla Kaźmirza

przypadające. Szkoda że okaz w ogólności mocno niedobity i uszkodzony niepozwala stanowczej opinii o sobie wytworzyć. To co na nim dostrzegłem tutaj czytelnikowi w wiernym przerysie przedstawiam.

(\*\*) Dla wiadomości czytelnika zamieszczam tu rysunek takiego pieniążka pochodzą-



cego z wykopaliska w Rzeczek Wólce pod Ciechanowem. W napisie onego biorąc jedno odwrócone C za C jak to ma miejsce w inicjalach późniejszego secholastycznym zwanego alfabetu, można wyczytać ZEDECIV, albo nawet ZEDECIV coby także oznaczało Sieciecha.

go do późniejszej odnieść epoki. Czytamy następnie w Kronice Węgierskiej o Wojewodzie Sieciechu, pod którego bliższym dozorem zostawali królewiczowie Węgierscy, w Polsce pod opieką królów Kaźmirza i Bolesława Śmiałego przebywający; za Władysława Hermana głośnym był także Sieciech ulubieniec książęcy, i namiestniczą w całej Polsce władzę trzymający. Kto był ten ostatni, czy ten sam wojewoda króla Kaźmirza o którym kronikarz Węgierski wspomina, czy też syn albo jaki krewny tamtego, z kronik wyrozumić nie można; tyle tylko pewna że aż do r. 1097 to jest przez cały niemal ciąg panowania Władysława Hermana on trząsał całym krajem, i więcej nawet od samego monarchy mógł i znaczyć.

Rozbiór wykopalisk naucza nas że jeszcze długo pod Bolesławem Śmiałym jedyną monetą u nas w obiegu będącą były denary na sposób Wendyjski wybijane, do jakich właśnie należy monetka z napisem Sieciecha; ze szczupłej liczby denarów z imieniem Władysława I. (do którego dotychczas jeden tylko typ odnosić się daje) konieczny także nasuwa się wniosek, że i pod tém panowaniem największą część monety obiegowej stanowiły także same krzyżowe z wywiniętymi brzegami pieniążki; imię zatem Sieciecha mogło się na nich tak dobrze za czasów Kaźmirza I<sup>o</sup> albo Bolesława II<sup>o</sup>, jak i pod Władysławem I pojawić. Tém bardziej zaś to niebyłoby niepodobnem do prawdy, że właśnie tego ostatniego Sieciecha kroniki robią podejrzanym o bunt przeciw swemu monarsze, a jeżeli tak było istotnie, to mu łatwo mogło przyjść na myśl wybić pod swoim imieniem pieniądz wartością kruszeu książęce monety przewyższający.

Wszystko to atoli są tylko domysły, które z powodu naszego zagadkowego pieniążka można przytoczyć, ale przy których upierać się trudno, mając jedynie za podstawę dwa pojedyncze znalezione onego okazy.

---

Dziesięć opisanych wyżej typów stanowi całe numizmatyczne bogactwo jakie nam ziemia z epoki od r. 1034 mniej więcej do roku 1070, od czasu do czasu z łona swego wyrzuca, a które nam wśród ogółu mennicznych pomników naszych wypełniać ma między innemi panowanie jednego z najzasłużeńszych królów i jego matki. Wprawdzie wśród ogólnego rozstroju jaki właśnie w téj epoce panował upaść musiały i upadły bezwątpienia tak instytucye jak

sztuki, i zamęt menniczny jaki nam owczesne wykopaliska przedstawiają, łatwym jest do wytłumaczenia do czasu objęcia rządów przez Kaźmirza I-o a nawet kilka lat później, ale kiedy ten monarcha dawny porządek przywrócił, i wszystko na nowo w karby ujął, niepodobna przypuszczać aby zapomniał o mennicy, zwłaszcza jeśli się do płacenia denaru S-o Piotra zobowiązywał. Dla czegoż tedy z całego tego przeszło ćwierćwiekowego przeciągu czasu nie mamy innej monety nad kilka owych zagadkowych talerzykowatych pieniążków? Miałoby to być całe nasze z owej epoki menniczne bogactwo? Czyżby w niedługich latach po śmierci Chrobrego tak dalece oświata w Polsce upadła żeby się już nie znalazł rytownik imie monarchy na monecie wyrazić zdolny? Czyż nam jeszcze inne tamtoczesne pomniki ziemia dotychczas w łonie swojem ukrywa, lub téż czy wybici na wolność zaodrzańscy Słowianie tak dalece kraj nasz monetą swą zarzucili, żeby wybijanie nowej stało się nie potrzebnem, albo niemożliwem odstępnie od zagadkowego na niej rysunku? Wszystko to są pytania na które dziś jeszcze stanowczo odpowiedzieć nie można. Dziś z żalem przypuścić potrzeba że się inne pomniki menniczne z owego czasu nie znajdują, skoro owe miseczkowate pieniążki łączą się w wykopaliskach bezpośrednio z monetami późniejszego Bolesława, jak tego przykład widzieliśmy w Woli Skromowskiej, a często także z masą monet stempla zagranicznego w 10-m i 11-m wieku u nas w obiegu będących, jak pod Trzebuniem i Kleckiem.

Cóżkolwiek bądź to przecież widzimy z czasów Kaźmirza w rzeczy mennicznej ulepszenie, że się moneta obiegowa w kraju ujednolajniła, a tak dawniej rozpowszechnione naśladowanie, a raczej fałszowanie monety zagranicznej w zupełności ustało. Już od tego czasu grubiej roboty Niemieckie i Anglosaksońskie solidy nie pojawiają się w wykopaliskach, a pieniądz Węgierski lub Czeski, jaki się czasem między nimi zabłąkał, nie jest już naśladowanym, ale zupełnie oryginalnym.

Następne denary choć także bite z brzegami mocno wystającymi mają jednak więcej urozmaicony i ściśle miejscowy rysunek; spotykamy na nich imie Bolesława i Władysława, a że typy jednych i drugich są rozmaite, między nimi zatem monety dwóch Bolesławów i dwóch Władysławów na przemian po sobie następujących znaleźć się mogą.

---

## MONETY BOLESŁAWA II (SMIAŁEGO)

Widzieliśmy wyżej jaką ogromną masę niemych z krzyżami pieniążków była u nas w obiegu za panowania Kazimierza 1<sup>o</sup>, i jak długo po jego śmierci w tym obiegu pozostała. W wykopalisku Skromowskiej Woli zagrzebaném w ziemię po r. 1139 w połowie były z późniejszymi monetami zmieszane, a w Urbanickim którego data ukrycia po r. 1148 przypada, jeszcze się ich kilkanaście znalazło.

Bolesław zatem wstąpiwszy na tron w r. 1058 zastał i dostateczną cbiegowej monety ilość, i co większa typ jej tak ustalony, że go innym naraz zastąpić było niepodobieństwem. Trzeba było koniecznie naśladować go czas jakiś, a obok niego dopiero nowe i ile możności formą do niego zbliżone powoli wypuszczać.—

Niekwapił się też bezwątpienia Bolesław z wprowadzeniem téj zmiany; najdawniejsze bowiem jego monety zdradzają już pobyt Króla w Kijowie, a tém samem dopiero po r. 1068 jeśli nawet nie po 1075 wybitymi być mogły.

Do tego czasu i za jego panowania wybijać musiano miedzokowate pieniążki z krzyżami na dawniejszy sposób, i do téj pewnie epoki odnoszą się wszystkie beznapisowe typów 23<sup>o</sup> 24<sup>o</sup> i 25<sup>o</sup> okazy.

Polskiego zaś pochodzenia monety z tego panowania są następujące.—

Typ. 32.



s. g. *ukoronowana głowa monarchy w prawo; pod nią ramię koszulą rycerską zbrojne z podniesionym w górę mieczem; z tyłu głowy najczęściej litera Z czasem kulki lub inne znaki.*

s. c. *brama o 3-ch wieżach kulistemi kopułami zakończonych.*

Waga dosyć jednostajna, mniej więcej gran 10, srebro niejednostajnej, ale w ogólności niskiej próby; brzeg monety wystający, i postać widocznie miseczkowata.

Uważam ten denar za najdawniejszy z Bolesławowskich dla tego, że w takich tylko znalazł się wykopaliskach, w których nie było wcale monet wybijanych pod następném panowaniem, jak w Goryczanach i Chromieńcach, gdzie mu towarzyszyły obok miseczkowatych Wendyjskiej fabryki pieniążków okazy innego typu, z wyraźném imieniem Bolesława, o których niżej mowa będzie.

Główna strona tego denaru wyobraża popiersie Królewskie z wzniesionym do cięcia mieczem, odwrotna bramę o 3-ch wieżach kulisto w stylu wschodnim zakopułowanych, oczywiście bramę Kijowską. Bolesław po dwa kroć Kijów zdobywał; raz w roku 1068, wspomagając książęcia Kijowskiego Izasława przeciw Wszesławowi Księciu Połockiemu, przez braci Izasława na księztwo Kijowskie wyniesionemu, drugi raz w roku 1075 kiedy go znowu przeciw bratu Wszewołodowi bronił. Gallus o jednej tylko wyprawie na Ruś wspominając, świadczy wyraźnie że Bolesław zdobywszy Kijów odnowił w nim na złotój bramie cięcie Chrobrego. Długosz a za nim późniejsi odnoszą to zdarzenie do drugiej wojny Ruskiej to jest do r. 1075.

Najwyraźniejszy onego obraz mamy na naszym pieniążku który z tego powodu za późniejszy od r. 1075 uważać wypada. Liczne okazy jego znalazły się w Goryczanach, z pod Chromieńców także kilka podobnych rozeszło się po Galicyjskich zbiorach; odmian między nimi nie wiele, a te różnią się między sobą głównie brakiem lub obecnością krzyżyka na czole monarchy, oraz obecnością lub kształtem litery Z z tyłu głowy Królewskiej. Coby wspomniona litera znaczyć miała dotąd nie wiemy, i na jakiegolwiek prawdopodobne jój odgadnienie natrafić trudno.

Około r. 1834 był ten pieniążek bardzo pospolity, posiadały go wszystkie dawniejsze zbiory, a najliczniej Konstanty Swidziński i Baron Rastawiecki, którzy okazy onego z wykopaliska w Goryczanach pochodzące z pierwszej otrzymali ręki. Dzisiaj rzadziej nie równie pojawia się w numizmatycznym handlu i już po 4 ruble za sztukę bywał płacony.

Typ 33.



*s. g. w perłowym obwodzie głowa odkryta w prawo z włosami w tył zaczesanemi. W otoku napis BOLEZLAVS a częściej BLEZLAVS czasem BLEZLAS niekiedy tylko EZLAVS a w miejscu pierwszych trzech liter miecz.*

*s. o. jeździec na koniu z włócznią. Z tyłu głowy jeźdźca litery S i Z pojedynczo albo razem, albo też inne znaki.*

Srebro dosyć liche i niejednostajnej od 5-ej do 10-ej próby. Waga także rozmaita, cięższe gran 14 przeważają, lżejsze mało co więcej ważą nad 9; brzeg monety mocno wystający, modelowanie wypukłe, kreski liter klinowate.

Liczne odmiany tego typu zależą przedewszystkiem na zupełności napisu, powtórce na uzbrojeniu rycerza, potrzebie na znakach z tyłu jego głowy położonych. Znaczniejsze odmiany otokowego napisu wyżej już przywiodłem.—Jeździec zamiast dziły miewa niekiedy chorągiewkę, a tarczę czasem tak wąską, że ją raczej za miecz poczytywać by można. Co do znaków z tyłu głowy jeźdźcy z tych najpospolitszych są litera S albo 6 kulek we dwa rzędy ułożonych.—Okazy z większą liczbą kulek są rzadkie, wybite bardziej płasko, wagę mają większą, i lepsze srebro.—Niekiedy obok litery S znajduje się mała litera Z; takie okazy są także ważniejsze i z lepszego srebra od innych, a dla poprawnej zupełności legendy oraz wyraźniejszego wybitia większą od innych mają wartość. Odmiany z krzyżykiem albo dwiema belkami zawsze z podłego wybijane są kruszcu. Najrzadszą jest odmiana przedstawiająca samą tylko literę Z, ale napis na niej jest błędny i niezupełny.

Denary tego typu nie jednokrotnie u nas musiały być znajdowane. Należały one przed r. 1830 do pospolitych monet. Wykopalisko Skromowskięj Woli w r. 1844 dostarczyło ich na nowo do 70 sztuk, z których jednakże wiele okazów były mocno pozacierane.

Miarkując z tego wykopaliska, należy wnioskować że to jest ostatnia z monet za Bolesława 2<sup>o</sup> wybitych. Wyobrażony na niej

jeździec zarówno pod względem technicznego wykonania, jak i pomysłu, jest pierwszym w numizmatyce Polskiej przykładem; nie jest on wzięty od Czechów choć tam już poprzednio książę Brzetysław konno się na solidach wyobrażał, różnica w tym względzie za nadto wielka. Więcej przypomina on niektóre monety plemion Celtyckich, u których koń był ulubionem, jeśli nie koniecznem do wystawiania na pieniądzu godłem.

Typ 33\*



*zupełnie podobny poprzedniemu z tą tylko różnicą, że po stronie głównej w miejscu główki ma mały karolowingowski krzyżyk z drobnemi w kątach ramion kulkami.*

Jedyny dotąd znany okaz tego pieniążka pojawił się w Warszawie około r. 1850 i przeszedł do zbioru Hr. Henryka Steckiego. Gdzie i z jakimi innemi monetami został znaleziony, dziś już dowiedzieć się trudno. Hr. Stecki utrzymywał podobno że go nabył jako pochodzący z pod Dobiesławic, ale tego rodzaju pieniążków z konikami nie zauważył w tém wykopalisku P. Kaźmirz Bandtkie który miał sposobność oglądać one w szczegółach, zanim jeszcze z Warszawy wywiezionem zostało. Nabyciem tego pieniążka ja także wcześniej od Hr. Steckiego byłem traktowany, ale mi o jego pochodzeniu nie wymieniano. Wybite na nim mocno wypukłe i litery klinowate, tak dalece że pod tym względem okazom typu poprzedniego zupełnie jest podobny.—Hr. Stecki kazał z niego zrobić galwaniczne kopije, i te tylko w niektórych zbiorach widzieć można.—Sam oryginał nabyty został później przez P. Beyera i dziś znajduje się pewnie w zbiorze Hrabi Ordynata Zamojskiego.

Typ 34.



*s. g. w zwykłym obwodzie litera S w środku w sposobie krzyża przekreślona. W otoku napis BOLEZLAI albo BOLEZLAVS.*

*s. o. w takimże obwodzie głowa S-o Jana na prost, w otoku S. JOHAN.*

Srebro z miedzią mieszane, wyższej jednak próby jak w poprzednich; brzeg mocno wystający, i postać monety miseczkowata.

Jest to pieniążek wybity w mennicy Wrocławskiej z imieniem Bolesława 2<sup>o</sup>. Przybliżoną datę jego wybicia trudno oznaczyć, znane bowiem dotąd 3 jego okazy niewiadomo gdzie i z jakimi innemi monetami znalezione zostały. Z tych okazów jeden należący dziś do zbioru Hrabiny Natalii Kickiej napotkałem w Lublinie w bardzo małym numizmatycznym zbiorku, gdzie między innymi były i Skromowskie pieniążki, ale właściciel nie mógł mię zapewnić czy go razem z nimi dostał, a w każdym razie powierzchnia jego była nieco odmienna. Drugi okaz posiadał w Krakowie P. Antoni Strzelecki.—Trzeci drogą korespondencyi dosłał z zagranicy P. Beyer; ten ostatni wraz z całym bezwątpienia najbogatszym zbiorem Piastowskich monet przeszedł następnie na własność Hrabiego Ordynata Zamojskiego. Dotąd zatem jest to monetka bardzo rzadka, a obok tego bardzo ważna i ciekawa.

Przekreślona litera S jaką widzimy na tym denarze oznacza zapewne wyraz *Signum*. W takim kształcie widzimy ją na wielu późniejszych pieczęciach, gdzie także w miejscu całego wyrazu *Sigillum* albo *Signum* bywa zamieszczana. — Że znak powyższy w ten sposób czytać należy dowodzi tego otokowy napis na okazy hrabiny Kickiej, w którym imię Królewskie w drugim przypadku jest położone, tak że całość napisu *Signum Boleslai* przedstawia.

W zbiorach monetom Szlązkim poświęconych możeby się więcej jeszcze okazów tego denaru znalazło. U nas w żadnym wykopalisku nie był dotąd widziany.

---



## MONETY WŁADYSŁAWA I<sup>o</sup> HERMANA.

Z całego dwudziestodwuletniego panowania tego Książęcia jeden dopiero typ wykazały nam wykopaliska, któremu towarzyszy zawsze ogromna stosunkowo ilość bezimiennych Wendyjskiej fabryki denarów. Wielkie jest zatem podobieństwo do prawdy że tego rodzaju moneta bitą jeszcze była za jego rządów, a przynajmniej że w powszechnem jeszcze była użyciu.—Denar do tego panowania niewątpliwie odnieść się dający jest:

Typ 35.



*s. g. głowa w prawo zwrócona z zaczesanymi w tył włosami w otoku +VLADISLAVS.*

*s. o. w zwyczajnym albo perłowym obwodzie brama o trzech wieżach spiczastemi daszkami nakrytych i krzyżami u góry zakończonych. W otoku +. CRA-COV. Na niektórych okazach w miejscu napisu miasta znajduje się napis VOCEIKVS albo VO+VO+VO+. Są znów inne z odwrociem bez napisowem, których otok kilka spośródkowych obwodów wypełnia.*

Mówi się tu o odwrociach główniejszych, pośrednich wyliczyć by nawet nie można. To rysy twarzy książęcej, to jej wielkość, to mniejsza lub większa zupełność napisu, tak dalece różnią pomiędzy sobą pojedyncze okazy, że pomiędzy kilkudziesięcią nawet dwóch zupełnie do siebie podobnych, to jest ściśle tym samym stemplem uderzonych nie dopatrzy. Litery na wszystkich składają się z pojedynczych klinowatych kresek, i pod tym względem najwięcej się zbliżają do liter na monetach typu 35 należących do Bolesława 2<sup>o</sup>.

Waga jest niejednostajna, najcięższe waży gran 15, a te mają do koła na stronie głównej grubą perełkowy obwód (odm. a) i w podobnymże obwodzie na stronie odwrotnej Krakowską bramę. Najwięcej jest takich co waży tylko  $10\frac{1}{2}$  grana, a napisy na tych rzadko znaleźć można całkowite. Zupełnonapisowe i lepszą fabrykę mające waży gran  $13\frac{1}{2}$  a beznapisowe tylko 7.

Srebro dosyć wysoką trzyma próbę i nie tak wielkie zachodzą w tym względzie różnice na pieniążkach tego typu. Próba srebra ściąga między 10 a 12.

Druga to Piastowska moneta z zamieszczonem całym nazwiskiem miejsca wybicia. Na jednym z solidów Bolesława Chrobrego widzieliśmy wypisanę po łacinie Gniezno *Civitas Gnezdun* a na tej łacińskiej pisowni, z polskiem atoli zakończeniem, wyrażono *Kraków*. Znajdujące się na niektórych dotąd bardzo nielicznych okazach w miejscu miasta Krakowa imię *Voceikus* nie odnosi się zapewne do S<sup>o</sup> Wojciecha, ale oznacza podskarbiego, albo myn-carza Krakowskiej mennicy.

Cztery razy ta monetka pojawiła się w naszych wykopaliskach. Na Wawelu przed r. 1830 kilkanaście jej sztuk znaleziono. Wykopalisko Dobiesławickie dostarczyło ich daleko więcej i to po większej części w wyborowych okazach. Z tego jednak źródła mała tylko ilość rozeszła się po niektórych zbiorach, a nie się nie dostało do numizmatycznego handlu. W Skromowskiej Woli było ich także sztuk kilkadziesiąt, po największej części mocno zniszczonych; wreszcie w końcu roku zeszłego ukazało się w Warszawie kilkanaście nowych tej samej monетки okazów, pod względem dochowania mało do życzenia przedstawiających, których pochodzenie dotąd nie jest mi wiadome. W każdym razie dziś jeszcze bardzo łatwo znajduje nabywcę; okazy z całkowitym napisem a zwłaszcza z poprawnym rysunkiem około r. 1847 do 20 złotych były płacone. Zdaje się że stempel do tych ostatnich przygotowywali sprowadzeni z Czech rytownicy, których wzory kształcąca się pod ich okiem Polska młodzież niezgrabnie naśladowała.

Porównanie rozmaitych tego pieniążka okazów naprowadza na domysł że Władysław Herman pierwszy zaczął myśleć o uporządkowaniu kwestyi mennicznej w Polsce na podstawie miejscowych pomysłów. Za poprzedniego panowania pieniądz bity był wprawdzie w kilku mennicach, ale wszystkie dostarczały jedynie tak zwaną czarną monetę, bo białych denarów na sposób Wen-

dyjski wybijanych jeszcze w ów czas znaczna była obfitość. Władysław zatrzymując z poprzedniego panowania najwyższą wagę 13<sup>o</sup> granową pojedynczego denaru, przedewszystkiem kruszec w mennicy poprawił, później wagę onego do 15 gran podniósł, i obok całkowitych, połowiczne także 7—10 granowe wybijał. Zwiększenie to wagi denaru nie może być przypadkowe, okazy bowiem 15 gran mające łatwe są do rozeznania od innych po grubym zewnętrznym perłowym obwodzie, tak właśnie jak w nowszych czasach za rządu Księstwa Warszawskiego dziesiątki od piętaków rozróżniano. Połowiczne znów denary nie mają po stronie odwrotnej otokowego napisu, ale cały otok jak się to już wyżej rzekło spółśrodkowemi kółkami wypełniony.

Pieniądz ten w samym końcu panowania Władysława Hermana wybitym się zdaje.

---

## MONETY BOLESŁAWA III<sup>o</sup> KRZYWOUSTEGO

Aby dobrze zrozumieć przebieg rzeczy menniczej pod panowaniem Bolesława Krzywoustego, należy sobie przypomnieć zaszłe w tym czasie niektóre okoliczności które się odbiły w mennicach.

Wiadomo że Władysław Herman oprócz prawego dziedzica w osobie Bolesława, zrodzonego z ślubnej żony Judyty Księżniczki Czeskiej, miał starszego wiekiem pobocznego syna Zbigniewa, którego nawet ku końcowi swego panowania za takiego uznał, a zarząd kraju pomiędzy niego i Bolesława rozdzielił. — Rozdział ten uszanował po śmierci ojca Bolesław, ale Zbigniew człowiek ambitny i chciwy władzy, a przytem niespokojnego charakteru, sam pragnął zasiąść na Polskim tronie. W tym celu łącząc się z licznymi kraju nieprzyjaciołmi, Pomorzanami, Czechami i Niemcami, kilkakrotnie Polskę napadał, a odniesionemi nawet klęskami nie nauczony, coraz nowe przeciw Bolesławowi knował zamachy. Uprzykrzyło się to nareszcie książęciu, i kiedy w przystępie niezadowolenia wymówił, że chciałby się już raz pozbyć tak blizkiego a tak zaciętego wroga, usłużni żołnierze w r. 1116 Zbigniewa życia pozbawili.

Tę mimowolną śmierć przyrodniego brata ciągle wyrzucał sobie Bolesław; przedsięwziął z tego powodu pokutę, i odbył pielgrzymkę do grobu S<sup>o</sup> Wojciecha w Gnieźnie, gdzie otrzymał uroczyste rozgrzeszenie, a to się stało około r. 1119. — Pielgrzymkę tę upamiętniła mennica (zapewne Gnieźnieńska) wybiciem cienkich srebrnych blaszek przedstawiających rozgrzeszenie pokutującego księcia przez S<sup>o</sup> męczennika, i od tego czasu imie i wyobrażenie S<sup>o</sup> Wojciecha weszło na monetę Polską. —

Pomniki zatem menniczne z czasu Bolesława Krzywoustego na 2 dzielą się epoki; to jest na typy przed odbyciem książęcej pielgrzymki do Gniezna, i na typy po tejże podróży wybijane, między którymi środkuje wspomniona wyżej na jedną tylko stronę wybita blaszka. Monet samą pierwszą epoki, zamkniętą ową

pamiątkową blaszką dostarczyło nam wykopalisko Dobiesławickie, obok których w Skromowskiej Woli znalazły się późniejsze z napisem S<sup>o</sup> Wojciecha typy.

Zacznijmy zatem od pierwszych.

Typ 36



s. g. Rycerz stojący trzyma w prawej ręce włócznię, w lewej podłużną tarczę; napis BOELZAV albo tylko BEAV.

s. o. brama Krakowska o trzech wieżach daszkami nakrytych i krzyżami zakończonych bez napisu.

Waga gran 12½ srebro 12<sup>ej</sup> próby, brzegi monety dosyć wyniosłe, i cała postać nieco miseczkowata.

Rzadki ten pieniążek ukazał się po raz pierwszy w skarbie Dobiesławickim w nader szczupłej jednak ilości. Pomiędzy temi które przejrzone zostały, dwa tylko znalazły się tego typu okazy, obecnie w zbiorze Hr. Natalii Kickiej przechowywane, jeden z całym, a drugi z szczątkowym napisem. Ten ostatni powtórzył się także w Skromowskiej Woli, i znajduje się teraz w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego. Dotychczas te 3 okazy jedynie są znane. Rycerz zbrojny wyobrażony na tym pieniążku oznacza bezwątpienia książęcia Bolesława, a dzida w jego ręku jest zapewne ową włócznią S<sup>o</sup> Maurycego, którą między innemi podarunkami Cesarz Otton Bolesława Chrobrego obdarzył, a którą późniejsi książęta w miejscu berła, jako znamie książęcej dostojności używali. Monetka ta ze wszystkich monet Krzywoustego najdawniejszą się wydaje.

Typ 37.



s. g. w perłowym obwodzie książę siedzący na tronie z głową odkrytą, prawą ręką miecz trzyma, lewą do góry jakby do błogosławieństwa wznosi. W otoku napis BOLEZLAVS, albo DVCIS BOLEZLAI, albo DENARIVS.

s. o. w perłowym obwodzie krzyż Jerozolimski w kątach  
jego ramion 4 kropki; napis w otoku DENARIVS  
albo niekiedy BOLEZLAVS.

Waga gran 14 do 16, srebro 12-ej próby.

Pierwszy to jest pieniądz na którym wartość czyli nazwa wyrażona, czego w żadnej ówczesnej numizmatyce nie znajdziemy przykładu. Daje on świadectwo że Bolesław chociaż ciągle niepokojony przez sąsiadów, myślał nie tylko o tém aby ich do spokojności i poszanowania siebie zniewolić, ale jeszcze aby swemu państwu dobry byt i dobrą wiarę wewnątrz przez wprowadzenie porządnego bicia monety zapewnić. Z tém wszystkiém jest to pieniądz wyjątkowy, którego wybijanie wkrótce zaniechaném być musiało.

Ze względu na wysoką swoją wagę ten pieniążek razem z poprzednim przez niektórych numizmatyków odnoszonym był do panowania Bolesława 2<sup>o</sup>. Niedosyć wyraźne okazy niektórych jego odmian mogły rzeczywiście dać powód do mylnego czytania legendy. Niekiedy albowiem znajdują się w niej ortograficzne pomyłki np. *duenarius* zamiast *denarius*, *duecis* zamiast *ducis*. Tak było właśnie z okazem przez niegdy Ignacego Zagórskiego posiadanym, w którym dwie pierwsze litery wyrazu *duecis* były zatarte, w czterech zaś ostatnich szanowny numizmatyk koniec wyrazu *Regis* upatrywał. Lecz wątpliwość tę rozwiązały okazy z całkowitą w ten sposób zmyloną legendą znalezione, a tém samem upadł argument z zamieszczonego jakoby na niej tytułu Królewskiego przeciw mojemu pojmowaniu rzeczy stawiany.

Z drugiej strony rozbiór wykopaliska w Dobiesławicach nie pozwala na zamieszczenie równie téj, jak poprzedniej monety pod Bolesławym Śmiałym, a to ze względu na znalezione w niém blaszki z wyobrażeniem pokuty Bolesława, i rozgrzeszenia onego przez S-o Wojciecha. Takie wyobrażenie przed panowaniem Krzywoustego, a nawet przed r. 1116 miejsca mieć nie mogło. Bolesław Śmiały nie spółnego z S-ym Wojciechem nie miał, i żadném szczególnym nabożeństwem do jego grobu się nie odznaczył. Zresztą oba wyżej opisane typy, to jest 36 i 37 były jedynymi w Dobiesławicach jakie się obok licznych Władysławów znalazły. Jakżeby zatem można wytłumaczyć zupełną nieobecność monet Krzywoustego w skarbie w 16 albo 17 lat po jego wstąpieniu na tron w ziemię schowanym. Czyżby tak dzielny i tak dbały o swą

władzę książę miał przez tak długi czas mennic swoich zupełnie zaniedbać, albo czyżby właściciel skarbu starą tylko monetę wraz z pamiątkowemi blaszkami przed okiem nieprzyjaciela ukrył, a najnowszą przy sobie zatrzymał? A jednak jedno lub drugie koniecznie należałoby przypuścić, gdyby dwa wyżej pod liczbą 36 i 37 opisane typy, miały się monetą Bolesława Śmiałego okazać.

Ale podobnemu pojmowaniu rzeczy nie tylko rozbiór wykopalisk stoi na zawadzie. Bardziej jeszcze sprzeciwia się onemu rozbiór typów. Na typie bowiem 36 mamy stojącego rycerza z włócznią, na 37-m siedzącą osobę z ręką w górę wzniesioną. Zupełnie te same figury zobaczymy na typach następnych, o których trudno wątpić aby przez kogo innego jak przez Krzywoustego były wybite, noszą bowiem po raz pierwszy zjawiające się na monecie imię S-o Wojciecha którego grób około r. 1118 Krzywousty z odznaczającą się pobożnością odwiedzał. Wprawdzie zdarzają się w numizmatyce przykłady wracania po jakimś czasie do zapomnianego już na monecie rysunku; w poprzedniem nawet dziełku mojem wykazałem jak na Polskich pieniążkach naśladowano rysunki znacznie dawniejszych Czeskich monet, ale tu chodzi nie tylko o samo podobieństwo rysunkowe, ale więcej jeszcze o podobieństwo, a raczej tożsamość rylca, i ręki do wykonania stempla użytój.

Wprawdzie na typie 36 widać litery klinowate, tak jak na monetach Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana, ale postać rycerza, sposób w jakim artysta wyobraził jego twarz i zbroję, tak dalece tę monetę do następnych denarów z imieniem S-o Wojciecha zbliżają, że jedno i drugie możnaby nieledwie za dzieło tej samej ręki uważać.

Co do typu 37 ten łączy z następnymi głównie podobieństwo liter, które zachodzi także między nim a ową pamiątkową blaszką o której wyżej wspomniałem, a do której raz jeszcze powrócę. Litery te bowiem nie są złożone z pojedynczych i od siebie rozdzielanych klinowatych kresek, ale są ciągłe, to jest nakreślone bez żadnej przerwy z podstawkami na końcach na podobieństwo liter dzisiejszych. Takich liter nie przedstawiała żadna z monet poprzednio opisanych, ale je właśnie widzieć będziemy na pieniążkach dwóch następnych typów. Niepodobieństwo zatem jednych od drugich rozłączać, widzieliśmy je razem w jednym wykopalisku, jak to miało miejsce w Woli Skromowskiój. Zawsze obok siebie

stać muszą, i jedynie albo wszystkie do Śmiałego, albo wszystkie do Krzywoustego należeć mogą. Że zaś zdarzenia których noszą na sobie świadectwo zaszły dopiero pod panowaniem ostatniego, jemu zatem a nie żadnemu innemu z Bolesławów przyznane być powinny.

Typ 37 zaliczyć także należy do najpierwszych pod panowaniem Krzywoustego wybitych, a przynajmniej przed r. 1118 z pod stempla wyjść musiał.—W skarbie Dobiesławickim był on najpóźniejszym, bo w nim okazy jego były najliczniejsze, i wcale nie zużyte. W Skromowskiej Woli znajdował się także, w mniejszej jednak ilości, i w mocno już zniszczonych okazach. Nie należy do bardzo rzadkich, ale jest wielce interesującym pomnikiem, i za wyraźne a przytém poprawne okazy których się niewiele z pod Dobiesławic rozeszło, śmiało zł. 20 i więcej nawet ofiarować można.

#### **Blaszka pamiątkowa z powodu pokuty Bolesława wybita.**



Pomnik ten ze względów chronologicznych należy zamieścić w tém miejscu. Na tablicach ze względów technicznych zamieściłem go na czele brakteatów, i kilka znanych mi jego odmian najdzie czytelnik na tablicy XIII.

Rysunek na nim przedstawia pokutnika klęczącego przed biskupem który go położeniem ręki na głowie rozgrzesza. Legenda na najzupełniejszych okazach przedstawia: po stronie pokutnika LBEZLAV po stronie zaś biskupa S-ALEBAID.—W niej imię Bolesława jest widoczne, z pozostałych zaś liter *Sadalbeius* da się z małą przemianą porządku ułożyć. Cały pomnik zatem upamiętnia rozgrzeszenie Bolesława u grobu S<sup>o</sup> Wojciecha.

Brakteaty tego rodzaju zapewne gdzieś w Wielkopolsce znalezione posiadał w swoim czasie Tadeusz Wolański, i uważał one za pomnik ochrzczenia Mieczysława I które przypisywał Lucidusowi herbu Alebanda biskupowi Kruszwickiemu; ale takiego biskupa nie wskazują nam kościelne kroniki, a ochrzczenie téż Mieczys-



sława nie biskupowi Kruszwickiemu (którego wtedy być nie mogło) ale jakiemuś Czeskiemu kapłanowi jest przypisywane. Z tego powodu ogłaszając w r. 1847 drukiem spis monet Piastowskich niegdyś przez tego znakomitego zbieracza posiadanych, zwróciłem uwagę na prawdopodobniejsze téj osobliwszej blaszki znaczenie, zdanie zaś moje później Lelewel w zupełności podzielił.

Upatrywanie w literach S.ALEBAIDI imienia S-o Wojciecha może się komuś wydać naciąganiem, ale w tym względzie pamiętać trzeba że blaszka nasza jest najdawniejszym autentycznym pomnikiem, na którym widzimy po łacinie wypisane imię S-o Wojciecha. Kronika Galla byłaby wcześniejszą, gdybyśmy jój pierwopis wynaleść mogli, ale gdy najdawniejsze onéj kopije 14<sup>o</sup> dopiero wieku sięgają, na nich przeto nie w téj mierze budować nie można. Zdaje się że łacińskie imię Adalbertus później dopiero się znalazło. Na monetach Władysława Hermana widzieliśmy je wypisane po prostu VOCEIKVS, dla czegożby nie na pomniku Krzywoustego imię *Adalbejus* razić miało, bo zmieszania porządku liter w legendzie częste w téj epoce mamy przykłady.

W Dobiesławicach było podobno 9 podobnych blaszek po większej części zwiniętych w trąbkę, jak mię o tém zapewniał P. Kaźmirz Bandtkie który miał sposobność całe wykopalisko w rękach księżnej Sapieżyny oglądać. Od tego czasu nigdzie się później nie pojawiły, i tylko w dawniejszych zbiorach znajdować one można. Cztery takie rozmaitej dobroci posiada zbiór ordynacyi Hr. Krasieńskich, jedną posiadał niegdy Baron Edward Rastawiecki, jedną R. R. St. Reichel; kilka także znajduje się podobno w zbiorze XX. Czartoryskich, słowem znanych okazów kilkanaście by się naliczyło. Wtedy kiedy do nabycia były łatwiejsze nie znajdowały chętnych nabywców, niedowierzano albowiem ich autentyczności; teraz kiedy ta została stanowczo udowodnioną, już się z niemi spotkać nie można.

Typ. 38.



s. g. w polu monety stojący rycerz z włócznią w prawej a tarczą w lewej ręce. Obok niego siedząca osoba z księgą na lewem ręku, prawą jakby do błogosławieństwa podnosi. Napisu nie ma.

*s. o. w perłowym obwodzie mały Karolowingowski krzyżyk;  
w koło niego napis BOLEZLAV w otoku po za  
obwodem S.ADALBIBVS.*

Waga gran  $9\frac{1}{4}$  srebro czyste.

Główna strona tego typu te same nieledwie nosi na sobie wyobrażenia jakie widział czytelnik na dwóch poprzednich pieniążkach. Rycerz ściśle jest ten sam, tak samo aż do najdrobniejszych szczegółów uzbrojony, i tak samo wyryty jak na typie 36; siedząca zaś osoba lubo na typie 37 książęcia, tu zaś biskupa przedstawia, chociaż pierwszego z mieczem, drugiego z księgą Ewangelii wyobraża, we wzniesieniu jednak ręki jedna do drugiej wielkie ma podobieństwo.

Pieniążek ten wybity został oczywiście już po odwiedzeniu grobu S-o Wojciecha przez Bolesława, i z wielkiem prawdopodobieństwem mniemać można że właśnie te odwiedziny dały powód do wprowadzenia na monetę obrazu lub imienia S-o męczennika, jeśli nie we wszystkich, to przynajmniej w Guieźnieńskiej mennicy. Jedno lub drugie widzimy później zamieszczane na pieniądzach rozlicznych Bolesławów, Władysławów i Mieszka, dopóki Kaźmirz Wielki pod względem wagi i stempla na monecie zupełnej nie zaprowadził jednostajności.

Rzadki ten denar dwa razy dopiero znalezionym został. Naprzód pojedynczy jego okaz był wygrzebany w ogrodzie Klementowskim, a blisko w 40 lat później 14 okazów dostarczyło wykopalisko w Woli Skromowskiej. Od r. 1844 już go więcej nie widzieliśmy. W epoce w której mógł się ukazać w handlu numizmatycznym, przeszło po 25—60 złotych był płaconym.

Odmiany stempla są nieliczne i mało ważne, a zależą głównie na zupełności napisu imienia S-o Wojciecha. Niezupełność napisu imienia książęcego rzadziej się nierównie przytrafia.

Typ 38\*



*s. g. jak na poprzednim.*

*s. o. w perłowym obwodzie krzyż Karolowingowski w  
kątach ramion kulki, kropki albo krzyżyki w otoku  
napis SADALBIBVS w całości albo rozmaicie  
skrótowy, czasem wspacznie. BOLZAV IB.*

Waga rozmaita, najcięższe mają po gran 11, średnie (a te są najpospolitsze) gran 9, najlżejsze tylko  $5\frac{1}{2}$ . Srebro zwykle czyste, w niektórych okazach do 8-ej próby się zniża.

Jest to właściwie mała tylko modyfikacya poprzedniego typu, nierównie od niego pospolitsza, a nawet należąca do najzwyklejszych Piastowskich monet, choć dotąd jedno tylko wykopalisko Woli Skromowskiej téj monety dostarczyło.

W tym typie rozmaitość stempli jest nieskończona, ale te odróżniają się jedynie większą lub mniejszą zupełnością legendy. Najczęściej wyraża ona imię S-o Wojciecha; z imieniem książęcém BOLZAV wspacznie zamieszczoném jeden dopiero okaz widzieć miałem sposobność, który się dziś znajduje w zbiorze Hr. Natalii Kickiej. Co do znaczenia dodatkowych liter I.B. domniemaniami tylko posługiwać się można. Lelewel upatruje tak w nich jak i w ogólności we wszelkich innych, jakich przykłady pod następniemi panowaniami znajdujemy, znak legalności monety *justa bona* albo tym podobnie. Rzeczywiście przy częstej zmianie wartości pieniądza, jaka się pod następcami Krzywoustego rozpowszechniła, znaki tego rodzaju były niezbędne, ale nie sądzę aby za tego panowania zachodziła ich potrzeba. Bolesław był dość możnym aby potrzebował uciekać się do podobnych zasilania swego skarbu środków, a dosyć uczciwym aby chciał w ten sposób własnych poddanych z mienia wyzuwać. Wolałbym zatem w dodatkowych literach IB jeśli te nie są przypadkowemi, upatrywać jakiś znak menniczny, niż zaliczać monety Krzywoustego do smutnych upadku bogactwa i uczciwości rządu pamiątek.

Lekkie téj monetki okazy  $5\frac{1}{2}$  gran zdają się być obolami albo przynajmniej denarami połowicznymi względem całkowitych 11 gran liczących. Średnie 9 granowe wychodziły może z mienia książęcych sposobem nadużycia, a może téż przez pokątnych myncarzy dla ich zysku były wybijane. Miejscem jój bicia równie jak poprzedniej było jak się zdaje Gniezno.

Typ 39.



s. g. rycerz stojący przebija włócznią gardło do góry przewróconemu smokowi.

s. o. w podwójnym perelkowym obwodzie krzyż z kulkami na końcach ramion. W kątach krzyża zwykle 4 słońca i 4 male kropki, czasem w miejscu słońca kulki.

Waga rozmaita; największa liczba okazów waży gran 13 do 14 są jednak cięższe 16-o granowe i lżejsze zniżające się aż do 6 1/2 grana. Srebro zwykle jest czyste; zdarzają się przecież okazy wybijane z kruszcu z miedzią mieszanego, a nawet 7 zaledwie próbę trzymające, zapewne wyrób ówczesnych fałszerzy.

Odmiany w stemplu mało ważne.

Zdawało by się że ten pieniądz jest najpóźniejszym z czasu panowania Bolesława Krzywoustego. Nie było go bowiem w Dobiesławicach, znalazł się zaś spólnie z innemi w Skromowskiej Woli obok monet późniejszego Władysława. Z temi ostatniemi powtórzył się raz jeszcze w Urbanicach, gdzie już innych monet Krzywoustego nie było. Wyższa przecież waga onego od wagi typów poprzednich kazałaby go w chronologicznym porządku przed tamtemi położyć.

Lecz ta wyższość wagi może ztąd pochodzić, że pieniądz ten z innój niż poprzednie wyszedł mennicy. Miejszem jego wybicia zdaje się być Kraków, gdyż wyobrażenie na nim rycerza ze smokiem odnosi się widocznie do znanego o Krakusie podania. Jest dosyć pospolitym, gdyż wykopalisko Skromowskie znaczną ilość tego typu dostarczyło.

Zapatrując się teraz na cały szereg monet które wedle rozbioru wykopalisk wypadają na epokę panowania Bolesława Krzywoustego, przychodzimy do wniosku że ten monarcha ciągnąc dalej rozpoczętą przez ojca w rzeczy mennicznej poprawę, przeprowadził onę stanowczo, i przywiódł monetę do jakiegokolwiek ładu. Jeśli pominiemy bezimienne solidy z napisem *Princes Polonie* od 23 do 29 gran ważące, to od czasu zaprowadzenia u nas monety zachodnio Europejskiemu pieniądzeni odpowiedniej, widzimy w niej przez czas niejaki regularne obniżanie się wartości w miarę i w stosunku obniżania się wartości monet ościennych. Jakoż i Mieszkowe solidy z całkowitą koroną od 20 do 26 gran są ciężkie; Bolesławowskie z razu tyleż albo mało co mniej ważące zniżają się następnie do gran 16; tyleż trzymają miseczkowate denary Ryxy, a nawet niektóre pieniążki z berłem i pastorałem na panowanie Kazimierza I<sup>o</sup> przypadające. Ale już większa część okazów tego

ostatniego typu zmniejsza się w objętości, zniża w wadze, a nawet w próbie i dobroci srebra. I tu się zaczyna prawdziwe w naszej kwestyi mennicznej zamieszanie. Smutny stan Polski pod tym względem przedstawia nam głównie panowanie Bolesława Śmiałego, z którego czasów mamy jedynie monety z niejednostajnego a w każdym razie lichego srebra, zwykle 9 lub 10 granowe, a rzadko 13<sup>ie</sup> gran wagi dochodzące. Takięj samęj wagi denary wychodziły zrazu z jedynęj dotąd znanęj mennicy Władysława Hermana; ale srebro było w nich znacznie lepsze, i dążenie do poprawienia monety widoczne. Jakóż widzieliśmy całe Władysławowskie denary ważące po gran 15, i odpowiednie temu połowiczne 7<sup>o</sup> granowe. Bolesława Krzywoustego z pierwszych lat panowania około 13 granowe, wkrótce do 16 gran podskakują, i na takich nazwa czyli wartość pieniądza *denarius* wybita.—Takąż mniej więcej wagę od 16 do 13 gran trzymają nieme pod liczbą 39 opisane, z Krakowskiej jak się zdaje mennicy wyszłe pieniążki, między którymi również nie mało połowicznych się znajduje; wysoka zatém waga typu 36, z napisem *Denarius* jest zupełnie w porządku, i nie ma wcale potrzeby wyszukiwać mu z tego powodu wcześniejszego w szeregu monet Piastowskich miejsca.

Ale tak wysoka waga denaru nie mogła się utrzymać w Polsce, kiedy w sąsiednich Czechach i Węgrzech nierównie była niższą.—Późniejsze téż denary jakich dostarczała mennica Gnieźnieńska ważyły przecięciowo gran 10, połowiczne zaś były prawie 5<sup>io</sup> granowe, i na téj stopie utrzymała się moneta do końca panowania Bolesława Krzywoustego.

---

## MONETY WŁADYSŁAWA II<sup>o</sup>.

Wiadomo z historyi że Bolesław Krzywousty rozdzieliwszy przy śmierci w r. 1139 zarząd kraju pomiędzy czterech starszych synów, najstarszemu z nich Władysławowi oddał wraz z stolicą Krakowem zwierzchnią nad braćmi władzę, a tém samém zwierzchnie nad całą Polską panowanie. Ale Władysław nie chciał poprzestać na ojcowskiem rozporządzeniu. Ulegając namowom żony Agnieszki krewnej Cesarskiej chciwój samowładnego panowania Niemki, i za jēj poradą dążąc do jedynowładztwa, napadł na udziały braci i te pod bezpośredni swój zarząd zajął. Wynikła w skutek tego wojna domowa skończyła się zupełnym upadkiem najeźdźnika; wypędzony z zajętych niesłusznie prowincyi, wkrótce i z Krakowa wraz z żoną uchodzić musiał r. 1148. Po jedenastoletniej tułaczce umarł gdzieś w Saksonii w roku 1159, kilką laty wprzód przez żonę Agnieszkę do grobu wyprzedzony.

Z tego co się wyżej powiedziało łatwo się domyśleć że rozdzielenie kraju na cztery dzielnice nie wpływało wtedy przynajmniej na zmianę rzeczy mennicznej w Polsce, i że we wszystkich udziałach pieniądza jedynie pod stemplem Władysława mógł być wybijanym. Bracia jego nie sięgali wcale po udział monarchicznej władzy, ani ich chęci ani wiek nie były po temu sposobne. Z resztą Władysław siłą i ich udziały zagarnął, a choć się o to wojna toczyła, to przecież nie dający się przewidzieć skutek oręża, nie mógł ich przedwcześnie do podobnego kroku ośmielać.

W ciągu zatem 9-o letniego panowania Władysława 2<sup>o</sup> tylko przez niego upoważnione monety mogły wychodzić z mennic Polskich. Wykopaliska dostarczają nam 5-u typów zasadnie do téj epoki odnieść się dających. Z tych na jednym tylko wyraźne Władysława imię, na drugim zwykle beznapisowym czasem niektóre litery tego imienia dopatrzeć można, trzy pozostałe są nieme zupełnie. Waga ich zrazu gran 9, 8½, do 7½, schodzi, co odpowiada zniżaniu się wagi pod panowaniem poprzedniém.

Znajdują się jeszcze inne monety rysunkiem do tamtych podobne, a nawet wyraźne imię Władysława na sobie noszące, któreby także z tego powodu Władysławowi 2<sup>u</sup> przyznać było potrzeba. Ale w kłopot w tym względzie wprowadza ta okoliczność, że się ani z tamtymi, ani z późniejszymi monetami Bolesława Kędzierzawego razem w wykopaliskach nie znalazły. Niedowodzi to koniecznie odmiennej ich epoki, może być bowiem skutkiem innego miejsca wybicia, ale jeśli temu towarzyszy znacznie mniejsza ich waga, odmienny rylec i odmienne wybite chociaż tego samego na pozór rysunku, bezpieczniej pozostawić one na boku, dopóki późniejsze spostrzeżenia nie wskażą im właściwego miejsca.

Zagadkowe te monety zamieściłem wprawdzie w poprzedniem dziełku mojem z r. 1847 pod panowaniem Władysława 2<sup>o</sup> idąc w téj mierze za samém powinowactwem typu, i dziś jeszcze obok tego panowania pozostawić je muszę, żadnych danych do umieszczenia ich gdzieindziej nie mając, tyle jednak pozwolę sobie zmianę, że utworzywszy z nich oddzielną niejako kategorię, uwagi moje nad następnym peryodem mennicznym cienkich denarów od nich rozpocznę. I to miejsce w każdym razie jest dla nich właściwe, gdyby się z czasem istotnemi pomnikami Władysława 2<sup>o</sup> pakazać miały.

Idąc atoli za skazówką dotąd znanych wykopalisk, jedynie następujące typy do tego panowania odnieść się dają.

Typ 40.



s. g. w perłowym obwodzie monarcha siedzący z mieczem w ręku, obok giermek trzymający jabłko królewskie. W otoku wspacznie **VOLDIZLAVS** albo **VLODIZLAVS**. Niekiedy niema wcale napisu, a wtedy rysunek nieco większy całe pole monety wypełnia.

s. o. rycerz ze lwem walczący. Po za rycerzem na niektórych okazach gałązka o 3-ch albo 4-ch kwiatach.

Waga gran 9, srebro prawie czyste. Odmiany stempla dość liczne ale mało ważne.

Pieniążek ten znany jeszcze Maderowi do roku 1844 wielką był po zbiorach osobliwością. Warszawscy numizmatycy którzy go posiadali uważali w nim pomnik menniczny z czasów Władysława Hermana, i odnosili go do téj epoki, kiedy wspomniony monarcha syna swego Bolesława, młodego pogromcę Pomorzan, do spólności rządów przypuścił. I w saméj rzeczy gdyby się w tłumaczeniu monet średniowiekowych można było powodować samym względem kronikarskim, bez obejrzenia się na inne strony, opinija ówczesnych numizmatyków miałaby za sobą zupełnie historyczne poparcie. Ale rozbiór wykopalisk w Skromowskiej Woli i Urbanicach i związek jaki ma ta monetka z monetami typów następnych, okazuje widocznie, że, ją Władysławowi 2<sup>u</sup> przypisać należy, jak to właśnie uczynił ze wszech miar krytyczny Mader, który pierwszą o niej podał wiadomość. Zamieszczona zatém obok siedzącego na tronie monarchy figura, nie znaczy tu syna królewskiego, ale giermka albo dostojnika trzymającego jabłko królewskie, i jest naśladowaniem rysunku używanego mało co wcześniéj na monetach Czeskich książęcia Władysława.

Wykopalisko Skromowskie upowszechniło znacznie ten rzadki poprzednio pieniążek; kilkadziesiąt bowiem okazów rozeszło się z tego źródła po zbiorach. Pięćdziesiąt także sztuk dostarczyły Urbanice, tak dalece że dziś o niego nie trudno. Okazy tylko beznapisowe nie przestają być rzadkami, oprócz bowiem 4-ch znalezionych w Woli Skromowskiej, więcéj się już nie pojawiły, ale też te znacznie mniejszy dla nauki przedstawiają interes.

Wyobrażenie walki z potworami i dzikimi zwierzęty weszło naprzód na monetę Czeską książąt Władysława (1109 — 1125), Sobiesława (1125—1140). Owczesna moneta Czeska ze wszystkich najbardziéj obrazowa, nie dziw że służyła za wzór naszym rytownikom stempli mennicznych.

Widzieliśmy pod N-rem 39 pieniążek z czasów Krzywoustego z wyobrażeniem walki rycerza ze smokiem. Pomysł ten również wzięty od Czechów, ale przetworzony i zastosowany do Polskiej o Krakowie legendy. Władysław 2-gi upodobał sobie walkę ze lwem jako znamię odwagi, której wcale nie dał dowodu. To wyobrażenie powtarzało się późniéj od czasu do czasu, aż nareszcie w połowie XIII<sup>o</sup> wieku osiadło stale na pieczęciach książąt Mazowieckich i Kujawskich, jak to na pieczęciach Ziemowita



I<sup>o</sup> Mazowieckiego, oraz Kaźmirza i Ziemomysła Kujawskich widzieć można.

Typ ten między monetami Władysława 2<sup>o</sup> zdaje się najwcześniejszym.

Typ 41.



*s. g. popiersie rycerza twarzą wprost, z chorągwią w prawém a tarczą w lewém ręku. Koło głowy rozmaite znaki.*

*s. o. walka rycerza ze lwem jak na poprzedzającym.*

Waga gran 8  $\frac{1}{2}$  srebro czyste.

Pieniążek ten pod względem czasu swego wybicia zajmuje drugie miejsce w szeregu Władysławowskich téj epoki monet, i stanowi przejście do następnego, jednego z najpóźniejszych typu. Wybijanie jego nie długo trwać musiało, albowiem wykopaliska małą nader ilość onego dostarczają stosunkowo do innych z tego panowania monet. W skarbie np. Urbanickim na 1700 mniej więcej sztuk Władysławowskich pieniędzy, ten tylko w liczbie 30 się znalazł, w Golicach było ich tylko 3, a w Skromowskiej Woli 4 albo 5. Dotąd więc należy do rzadszych mennicznych pomników, ile że zawiera kilka odmian znakami przy głowie rycerza od siebie odróżnionych. Siedm takich odmian znajdzie czytelnik na 7<sup>ej</sup> Tablicy figur do niniejszój książki dołączonych.

Typ 41\*.



*s. g. popiersie rycerza z chorągwią jak na poprzednim.*

*s. o. popiersie rycerza z mieczem jak na typie następnym.*

Jest to widocznie wyrobek pomyłki mennicznej. Myncarz przez nieuwagę wziął stemple głównej strony dwóch oddzielnych typów, i te na jednej wytłoczył blaszce. Ale ta pomyłka ważne bardzo przynosi światło, dowodzi bowiem że typ 41 i 42 o których niżej mowa będzie, wyszły z jednej i téj samój mennicy i z tego też względu pomyłkowy ten pieniążek na osobną zasługuje wzmiankę. Znalazł się tylko w Urbanicach i to w liczbie 3<sup>ch</sup> jedynie okazów, z których jeden posiada Hr. Natalija Kicka, drugi Hr. Ordynat Zamojski, a o trzecim gdzieby się dostał nie wiem.

Typ 42.



s. g. w perelkowym obwodzie popiersie rycerza twarzą wprost z mieczem w prawej, a tarczą na lewej ręce; w otoku najczęściej kreski pod kątem ku sobie nachylone, a niekiedy mniej lub więcej widoczne ślady napisu VLADIZLAVS albo VOLDIZLAVS.

s. o. popiersie biskupa z odkrytą głową w prawej ręce pastorał, w lewej księgę Ewangelii trzymającego; w otoku czasem ślady napisu SADAL albo VLAD bardzo rzadko VAIDZIOH. Zwycięznie zaś pojedyncze kreski jak na stronie głównej.

Waga gran  $7\frac{1}{2}$  srebro czyste.

Jest to jeden z późniejszych i bezwarunkowo najpospolitszy z pieniążków Władysława 2<sup>o</sup>. Z wykopaliska Skromowskiego rozeszło ich się do 200 po zbiorach, Urbanice na nowo około 800 sztuk tego typu dostarczyły.

Liczba odmian między niemi nieskończona, ważniejsze polegają na ubiorze głowy rycerza, i na rozmaitych około téj głowy znakach. Takich które się rysunkiem uchwylić dały znajdzie czytelnik przeszło 60 na dołączonych do niniejszej książki tablicach 7-ej i 8-ej. Na szczególniejszą zaś uwagę zasługują odmiany wyobrażone pod literami c, d, i al, ao, ap na których doczytać się można imion Władysława i S<sup>o</sup> Wojciecha choć w szczątkowym sposobie wyrażonych. O samych znakach przy głowie książęcej mówić będę nieco niżej.

Wszystkie cztery opisane dopiero typy zdają się być w jednej wybite mennicy. Co do trzech ostatnich rzecz jest oczywista, pierwszy zaś z drugim też sama strona odwrotna łączy. Mennicą tą zdaje się być Gnieźnińska, gdyż głowa biskupa z Ewangelią nikogo innego jak S-go Wojciecha oznaczać może. Gnieźno nie było z podziału ojcowskiego pod bezpośrednim zarządem Władysława; zajął je dopiero po odebraniu Wielkopolski bratu Mieczysławowi i w niem głównie mennicę swoją prowadził.

Typ 43.



*s. g. w obwodzie peretkowym rycerz w prawo zwrócony zamierza się mieczem na siedzącego przed nim i ręce wyciągającego człowieka. W otoku same kreski ku sobie nachylone, rzadko potwornego kształtu litery.*

*s. o. w podobnymże obwodzie orzeł diawiący zająca lub sarnę; w otoku podobne jak na głównej stronie kreski.*

Waga gran  $8\frac{3}{4}$  srebro czyste.

Denar ten pomimo wysokiej swojej wagi powinienby być najpóźniejszym z czasów Władysława 2<sup>o</sup>. Nie było go wcale w Woli Skromowskiej gdzie się znalazły monety typów poprzednich, w obu zaś wykopaliskach w których się dał widzieć obficie, to jest w Urbanickim i Golickim towarzyszyły mu monety późniejszego widocznie Bolesława. W ostatniem nawet on sam prawie wyłącznie epokę Władysławowską przedstawiał. Nietylko typ odmienny, ale i wyższa od dwóch poprzednich waga onego wskazują, że z innej od tamtych wyszedł mennicy, ale z której, dziś jeszcze odgadnąć trudno.

Obiedwie strony tego osobliwszego pieniążka zdają się jedną myśl przedstawiać, to jest przemoc i że tak powiem pastwienie się mocniejszego nad słabszym. Do zrobienia strony głównej wzory Czeskie mogły podać myśl rytownikowi, ale odwrotna zupełnie oryginalną się zdaje. Władysław uciskając braci dał bezwątpienia do podobnego obrazu powód, ale przypuścić nie można aby stemplem na monecie chciał uwiecznić pamiątkę swoich gwałtów. Podobniejsza do prawdy że pieniąż ten wybity został przez którego z jego braci, za nim następujący po nim z kolei Bolesław Kędzierzawy za pana i monarchę uznanym został.

W ogóle jest to monetka pospolita i mało ceniona. Odmiany ma dosyć liczne; na niektórych tulący się pod mieczem człowiek ma głowę nakrytą jakby hełmem książęcym albo biskupią mitrą. Większa przecież część odmian zależy na rozmaitych dodatkowych znakach w polu jednej lub drugiej strony zamieszczonych. Sześćnaście główniejszych znajdzie czytelnik na 8-ej tablicy figur. Ujrzy na nich kulki, pierścienie, krzyże, pałki, miecze rozmaicie

z sobą pokombinowane. Odmiany z wyraźniejszymi w otoku literami od innych są rzadsze.

Pięć typów wyżej opisanych zamykają cały szereg monet Władysława 2<sup>o</sup> mniej więcej pewnych, to jest wykopaliskami sprawdzonych. Porównywając je z sobą widzimy że pod tém panowaniem nie wiele spadła stopa menniczna, bo tylko z 9<sup>u</sup> na 8 gran mniej więcej. Okazy typu 42<sup>o</sup>, które nigdy 8<sup>u</sup> gran nie dochodzą, należy uważać za wpływ jakiegoś mennicznego nadużycia. Są one najpóźniejszymi z tych które z mennicy Gnieźnieńskiej wyszły. Gniezno leżało w udziale Mieczysława, pod którym później moneta doszła do maximum spodlenia, być więc może że już za rządów brata stopę w tamtejszej mennicy obniżać zaczął, czemu jednak Bolesław Kędzierzawy musiał położyć koniec, kiedy pierwsze denary jego także w Gnieźnie wybijane, znowu 8 gran waży.

Na tychże typach kończy się w naszej średniowiekowej numizmatyce trzeci okres, który okresem denarów grubych nazwałem, a w którym waga denaru pierwotnie 16<sup>o</sup> granowa w ciągu mniej więcej stu lat o połowę się zniżyła. To przekonywa że w tym peryodzie zyski menniczne zależały głównie na wypuszczaniu coraz lżejszej monety, zawsze jedną i tę samą nazwę noszącej, a zatém do pewnego stopnia i tę samą użytkową wartość przedstawiającej.

Należy się więc zastanowić w tém miejscu, co mogą znaczyć owe dodatkowe litery lub inne godła, jakie na monetach tego a w części i następnego okresu tak często się napotykają. Widzieliśmy one na pieniążkach Bolesława 2<sup>o</sup> (Typ 32 i 33) ale następne denary Władysława Hermana wcale takich znaków nie mają. Nie widać ich także, przynajmniej wyraźnie, na monetach Krzywoustego; pod Władysławem dopiero 2<sup>gim</sup> wracają na nowo, i tu już do największej dochodzą różnaitości. Pomijając dorywcze w tym przedmiocie zdania, rozebrać wypada mniemanie w tej rzeczy Lelwela, który łączy zamieszczanie owych dodatkowych znaków z wiadomém skąd inąd częstém przebijaniem monety, i upatruje w nich niejako pieczęć służącą do nadania monecie oznaczonej obiegowej wartości (\*).

W rzeczy samej zdanie to na pierwszy rzut oka załatwia kwestyą w prosty bardzo sposób, ale bliżej w nie wniknąwszy,

---

(\*) Zobacz artykuł tego autora pod tytułem Pieniądze Piastów w 4-m tomie *Polski wieków średnich*.

nie sądzę aby się ostać mogło. O takim przebijaniu monety któreby wymagało tego rodzaju znaków mamy ślady w kronikach dopiero pod Mieszkim 3<sup>cim</sup>, mniej więcej w ćwierć wieku po ucieczce z kraju Władysława; tym czasem znaków podobnych Mieszka monety nie przedstawiają, kiedy przeciwnie na monetach Władysława jest ich bez liku.

Przypuściwszy nawet że trzykrotne do roku przebijanie monety, o jakim wspomina breve Papieża Inocentego III<sup>o</sup> wydane w r. 1207 do Polaków, miało miejsce już pod panowaniem Władysława 2<sup>o</sup>, to i w takim razie w ciągu lat 9 tylko 27 znaków było potrzeba dla odróżnienia nowej monety od wywołanej. Tym czasem nie licząc już drobniejszych, choć także nie trudno dostrzegać się dających zmian, to w ciągu tego panowania wyraźnych znaków mennicznych przeszło 40 narachować można. Typ albowiem 40 liczy ich 2, typ 41 siedm, typ 32 przeszło 25, a 43-ci przeszło 10. A przecież takiego stanu mennicy pod Władysławem przypuszczać nie można; byłby coś o tem wspomniał bliski tych czasów Kadłubek, który z tego właśnie powodu Mieszka 3<sup>o</sup> wcale nie oszczędzał, i zdzierstwa z przebijania monety pod jego panowaniem wynikające w żywych farbach opisał. Cóż dopiero gdybyśmy się zgodzili z Lelewelem na samo tłumaczenie wspomnionego wyżej papieżkiego listu w którym badacz ten upatruje dowód przebijania monety nie 3 razy do roku, ale raz na 3 lata (\*). W takim bowiem razie na monetach Władysława 2<sup>o</sup> 3 jedynie znaki znajdować by się powinny.


Znaki zatem na ówczesnych pieniążkach nie mogą zdaniem mojem być znakami skarbowemi, to jest ową pieczęcią walor urzędowy im nadającą, a do rozeznania przez poborców bieżącej monety od wywołanej przeznaczoną. Łatwiej zgodzić się można że to są znaki rytowników mennicznych, którzy cechę swoją na wykonanych przez siebie stemplach zamieszczali, niektórzy kładli litery, albo je przynajmniej naśladowali, inni dowolnie upodobane godła. Inaczej tej osobliwości numizmatycznej objaśnić nie podobna.

---

(\*) Cały ustęp z powyższego listu stolicy Apostolskiej zamieściłem i sposób tłumaczenia onego wyłożyłem w pierwszém dziełku mojem o pieniądzach Piastowskich na stronie 24. Lelewel nie wytknął mi błędnego rozumienia, pozostając jednak przy dawném pojmowaniu tej kwestyi o przeciwnęj opinii przemilczał.

## OKRES DENARÓW CIENKICH.

---

Najpóźniejsze okazy typu 42<sup>o</sup> z monogramem  były wprowadzane na bardzo cienkich blaszkach wybijane, mają jednak wystającą na brzegu obrączkę a skutkiem tego i doskonałą okrągłość, co wskazuje że przy ich biciu używano jeszcze pierścienia który blaszce na boki rozplaszczając się nie dozwalał, ale jej brzegi w oznaczonych trzymał granicach. Monety do obecnego okresu wchodzące nie okazują już używania podobnej ostrożności, nie mają też ani żadnego na brzegach wywyższenia, ani dokładnie okrągłego obwodu.

W wykopaliskach nieprzerwany ciąg stanowiących, jakimi były głównie Skromowskie, Urbanickie i Goliczkie, rozpoczyna się ten okres przez monetę Bolesława Kędzierzawego. Pieniążki z imieniem Władysława, albo nieme z tamtymi styczność mające, jakie się w tych wykopaliskach znajdowały, bez wyjątku wywyższonym brzegiem były opatrzone.

Ale znamy inne także imieniem Władysława oznaczone denary, a nawet pod względem rysunkowego planu tamtym wielce podobne, które przecież okazują się wybitymi bez pierścienia, na blaszkach zupełnie cienkich, a któreby bardzo na panowanie Władysława 2<sup>o</sup> przypadają, gdyby się był którykolwiek z nich w Golicach albo w Urbanicach ukazał, albo gdyby przynajmniej wykopaliska z pod Głogowa i Praszki, które ich dostarczyły, miały jaką z tamtymi łączność. Tak przecież nie jest, a gdy z drugiej strony pomienione wykopaliska nie łączą się także z późniejszymi, jakimi były Kluczborskie, Wienieckie, Głębokieńskie i Pełczyskie, (\*) do oznaczenia zatem epoki owym Władysławowskim pieniążkom nie mamy pewnej podstawy. Waga także nie wiele tu nauczyć może, w tym bowiem względzie jednostajności między

---

(\*) Kilka pojedynczych okazów z monet tej kategorii, jakie się znalazły w Pełczyskach za podstawę wniosków służyć nie mogą. Tyle tylko z nich widać że w tym wykopalisku były przedawane.

niemi nie ma. Najcięższe przeważają gran 6, są zatem monet Kędzierzawego najbliższe, ale inne zaledwie  $4\frac{1}{2}$  grana ważą, a z tego powodu do późniejszej epoki odniesione by być musiały.

W dziełku z r. 1847 podciągnąłem te denary pod panowanie Władysława 2<sup>o</sup> na co się także i inni numizmatycy zgodzili, ale im się więcej nad nimi zastanawiam, tém mocniej powątpiewam, aby z jednej epoki z Władysławami Skromowskimi i Urbanickimi pochodzić mogły. I pod Głogowem i pod Praszka towarzyszyły im znacznie późniejsze i niewątpliwie 13<sup>o</sup> wieku Władysławy, a żadnego takiego pieniążka nie było, któryby czasy Władysława 2<sup>o</sup> wyraźnie przypominał.

Z tém wszystkiem nie mogąc na teraz właściwszego im wskazać miejsca, zostawię one jeszcze obok monet Władysława 2<sup>o</sup> tworząc z nich osobny niejako oddział, od którego uwagi moje nad okresem denarów cienkich rozpocznę.

Do tego oddziału przed linią nie jako stojącego należy pięć niżej opisanych typów; które najwłaściwiej będzie oznaczyć nadpisem:

### Monety Władysławowskie niepewnej epoki.

Typ 43-bis.



- s. g. w perłowym obwodzie książę siedzący, na krześle, w prawej ręce miecz, w lewej gałązkę z kwiatem trzymający. W otoku napis +VOLDZIT. Za napisem miecz jako znak mynearski.*
- s. o. popiersie niewiasty z rękami w górę jak do modlitwy wzniesionemi. W polu litera P albo rozmaite znaki.*

Waga gran  $6\frac{1}{2}$ , srebro czyste.

Wykopalisko Głogowskie dostarczyło kilku odmian tego dotąd zagadkowego denaru; ale i przedtém jeszcze znany on był badaczom, gdyż go posiadał w swoim zbiorze Prazki numizmatyk Mader, i o nim pierwszy podał wiadomość, umieszczając go pod panowaniem Władysława 2<sup>o</sup>.

Znaczenia litery P na odwrociu niektórych onego okazów możnaby się domyślać, przypuszczając że w mennicy Poznańskiej

został wybitym, ale co odnośnie do dziejów może przedstawiać wyobrażone na nim popiersie modlącej się niewiasty, to już odgadnąć trudno. Że ono jest naśladowaniem monet Władysława Czeskiego widać oczywiście z porównania typów <sup>(1)</sup> ale o to właśnie chodzi czy jest naśladowaniem poprostu bezmyślném, czy téż wyrozumowaném, i w związku z jakim krajowym wypadkiem będącém. Lelewel ślepego i bezmyślnego naśladownictwa w typach mennicznych nie przypuszcza, i tak by być powinno. Ale czy tak było istotnie wielka zachodzi wątpliwość, czybabyśmy przypuścili obrazowanie takich zdarzeń jakich nam nie przekazały kroniki.

W szczególności co do denaru o którym mowa, Lelewel rzuca myśl czy wyobrażone na nim popiersie niewiasty nie przedstawia Agnieszki czy téż Krystyny żony Władysława 2<sup>o</sup> owéj Agnieszki która umysł męża całkiem opanowała, a dumą swoją i sławę jego i interes na zupełny wystawiła upadek. Ale w popiersiu niewieściem na naszym denarze nie widać wcale dostojności monarszég; włosy jéj po prostu związane przepaską <sup>(2)</sup> a ręce w górę jak do modlitwy wzniesione. Pod taką postacią trudno rozpoznać dumną i niesprawiedliwą Niemkę. Jest to najoczywistej obraz jakiejś świętej, najpodobniej w niebo wstępującéj Boga-rodzicy, choć na nim nie masz około głowy owéj aureoli zwykle obrazom świętych dodawanéj, która się i na pierwowzorze Czeskim znajduje.

Jaki przecież jest związek tego wyobrażenia z historią któregokolwiek z naszych Władysławów, ja przynajmniej dopatrzeć nie mogę, i mniemam że ono jest po prostu owocem osobistéj myśli nabożnéj tego, który wzór do stempla monety ustanawiał. Nie może ono oznaczać miejscowości, bo chociaż pieśń Boga-Rodzicy początkiem swoim sięga zaprowadzenia Chrześcijaństwa w Polsce, żadna przecież ówczesna katedra tém wezwaniem nie była zaszczyconą, i wszystkie téż znaczniejsze miasta innych wybrały sobie patronów.

---

<sup>(1)</sup> Zobacz w tym względzie Tablicę B obok strony 80 w pierwszym dziełku mojem z r. 1847.

<sup>(2)</sup> U Madera wyobrażona jest niewiasta jakby w mitrze biskupiéj albo téż w rodzaju czółka. Przypisać to należy niewydatności okazu z którego rysunek zdjęty. Moneta sama jest jedną z najpospolitszych, a podobnego popiersia jakie widzimy u Madera żaden znany okaz nie przedstawia.



Typ 44.



s. g. w perłowym obwodzie rycerz na koniu w lewo.  
W otoku DVX VLADISLAVS, częścię jednak  
nie ma żadnego napisu, wtedy rysunek rycerza wy-  
pełnia całe pole monety.

s. o. Walka rycerza ze lwem.

Waga gran  $5\frac{1}{2}$  do  $6^u$ , srebro czyste, na niektórych bez-  
napisowych okazach rysunek znacznie lepszy niż na innych.

Dwa okazy tego wielce rzadkiego denarka przywiózł z jednej  
swojej podróży P. Beyer. Jeden z nich miał wyraźny do koła  
napis, drugi był beznapisowy, ale miał widoczny do pomieszczenia  
napisu otok. Zdaje się więc że albo stemplem niewykończonym  
został uderzony, albo co podobniejsza, skutkiem słabego uderzenia  
stempla litery napisu wytłoczyć się na nim nie mogły. Pierwszy  
z tych okazów znajduje się teraz w zbiorze Hr. Ordynata Zamoj-  
skiego, drugi u P. Hrabiny Kickiej. Rylec w obu tych okazach  
gruby i niezgrabny, a figura zwłaszcza konia głęboko rznęta.  
Trzeci okaz już z samego planu beznapisowy, płaszciej wybity a  
w rysunku poprawniejszy znalazł się pojedynczo w Pełczyskach.  
Oczywiście innego rytownika w nim widać, głowa naprzykład ry-  
cerza ze lwem walczącego jest tu wyraźnie mitrą książęcą pokry-  
ta, a jednak pod jego ramieniem widać taką samą gałązkę jak na  
typach 40 i 41. Ten ostatni okaz zdobi bogaty zbiór Wilanowski  
Hrabiny Augustowej Potockiej. Zdaje się lżejszym od dwóch  
poprzednich.

Typ 45.



s. g. rycerz na koniu w lewo z chorągwią w ręku.

s. o. biskup siedzący z pastorałem w ręku.

Pojedynczy okaz tego typu znajdujący się dziś w pięknym  
Wilanowskim zbiorze pochodzi z wykopaliska w Pełczyskach. Przez  
stronę główną łączy się on z typem poprzednim, a przez odwrotną

z następnym. Rysunek onego zamieszczony jest na tablicach przygotowywanych do zamierzonego szczegółowego opisu wykopaliska Pelczyskiego, z których go do mojego dziełka przekopijowałem.

Typ 46.



s. g. biskup siedzący, w prawej ręce trzyma krzyż arcybiskupi, w lewej księgę; obok niego kilka pojedynczych liter.

s. o. walka rycerza ze lwem; pod ramieniem rycerza gwiazda; albo 5 kulek w krzyż ustawionych.

Dwa dotąd znane są tego typu okazy, a oba odmiennie. Okaz z literami SN na stronie głównej w zbiorze niegdy X. Wilhelma Radziwiłła będący, znaleziony został pod Głogowem, drugi z literami SA w zbiorze Wilanowskim pochodzi z wykopaliska w Pelczyskach. Zamieszczone na nim litery może mają oznaczać S-o Wojciecha *S. Adalbertus*.

Na typach 46 i 44 widać tę samą walkę rycerza ze lwem jaką przedstawiały typy 40 i 41 w poprzednim okresie opisane; ale wykonana jest ona odmiennie, co się w pokryciu głowy i uzbrojeniu rycerza oczywiście wykazuje. Wzór więc jest ten sam, ale ręka widocznie inna. Dołączając do tego cienkość blaszki, znacznie mniejszą wagę, i tę bardzo ważną okoliczność że się żaden z nich razem z tamtymi w wykopaliskach nie pokazał, koniecznie przyjąć potrzeba do wniosku, że one do innego niż tamte Władysława należeć muszą.

Typ 47.



s. g. popiersie rycerza w hełmie i zbroi, w prawej ręce miecz w lewej tarczę trzymającego; obok głowy rycerza rozmaite znaki.

s. o. popiersie S-o Wojciecha z pastorałem w prawej, a księgą Ewangelii w lewej ręce.

Waga gran 4 1/2, srebro czyste.

W tym pieniążku widzimy znowu naśladowanie typu 43<sup>o</sup> ale także całkiem odmienną wykonaną ręką, tak że pomijając już wagę blisko o połowę mniejszą, oba nie mogą być uważane za wyrób jednej i tej samej epoki.

Ma on kilka odmian różniących się znakami obok głowy rycerza. Zwykle są tu z prawej strony 3 w trójkąt ułożone kulki, z lewej zaś litera Z a rzadko krzyż Kawalerski. Takich kilkańście znalazło się pod Głogowem, ale odmiana z mieczem obok popiersia biskupiego jaką wyobraził w swém dziele Joachim, a Lelewel i Bandtkie powtórzyli podobno nigdzie indziej widzianą nie była. Zamieściłem ją też na tablicy IX<sup>ej</sup> opierając się jedynie na powadze Joachima.

W ogólności jest to moneta rzadka, i ci tylko z numizmatyków liczniejszymi jęj szeregiem poszczycić się mogli, którzy mieli sposobność zaczerpnąć w samém źródle z Głogowskiego wykopaliska. Okazy znajdujące się w zbiorze niegdy X. Wilhelma Radziwiłła i te które P. Gruenbaum przed laty w Krakowie posiadał, a które podobno przeszły do nieistniejącego już dziś zbioru Leona Mikockiego z tego wykopaliska pochodziły. W Warszawie tylko zbiory Hr. Ordynata Zamojskiego (niegdyś Karóla Beyera) i Hrabiny Natalii Kiekięj posiadają ten zagadkowy pieniążek, i to w nader szczupłej liczbie okazów.

---

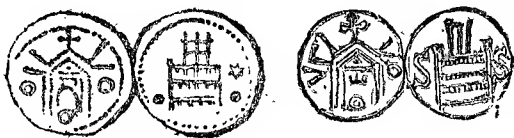
Na tym typie kończą się owe cienkie denary Władysławowskie, którym daty ściśle oznaczyć nie można, i które z tego powodu przed linią jeszcze pozostać muszą: Tyle tylko mniej więcej pewnego da się o nich powiedzieć, że wybite zostały gdzieś w Wielkopolsce, kiedy się głównie w zachodnich stronach dawniej Polski znajdują.

Jest przecież jeszcze kilka równie jak poprzednie cienkich denarów, które zupełny brak napisu robi zagadkowemi, a którym obok tego ani wykopalisko, ani też powinowactwo typów nie wyznaczają pewnego w szeregu monet Piastowskich miejsca. Owszem pod ostatnim tym względem są one zupełnie odrębne, i nie podobnego między innemi typami nie mają. Jeden z nich pochodzi z wykopaliska Głogowskiego, którego data ukrycia w ziemię niepewna, dwa inne z Pełczyskiego którego epokę łatwiej byłoby można oznaczyć, gdyby jęj nie zaciemniały typy niepewnej auten-

tyczności, jakoby razem z innemi niewątpliwemi znalezione. Zamieściłem je więc w tém miejscu jedynie tymczasowo, sam bowiem czuję, że nie wszystkie opisanym wyżej cienkim Władysławom mogą być społecznemi; pominąć zaś ich nie mogłem, gdyż to musiały być monety w swoim czasie bardzo upowszechnione, kiedy niektóre z nich stanowiły nie ledwie najgłówniejszą część zakopanego w ziemię skarbu.

### CIENKIE DENARY NIEME NIEPEWNEJ EPOKI.

Typ 48



*s. g. kościół—obok niego kółka albo gwiazdy.*

*s. o. mur miejski z jedną wieżą, w polu niekiedy litery  
SS albo SK.*

Waga gran 7 srebro czyste.

W wykopalisku Głogowskiém znalazł się ten pieniądz w dosyć znacznej obfitości, i w licznych choć w małoważnych odmianach. Po rysunku sądząc możnaby wnosić że jest miejskim albo biskupim, gdybyśmy mieli jakiegokolwiek skazówki, że którym Biskupom lub miastom Polskim prawo bicia monety przed wiekiem XIII służyło; może jest pamiątką założenia jakiego klasztoru lub zamku. Sądząc po wadze wnosić by należało, że był wybitym za panowania Bolesława Kędzierzawego, a po miejscu znalezienia miarkując widać, że to wybite raczej gdzieś w Wielkopolsce niż w Małopolsce nastąpiło. P. Bernard Koene który pierwszy o tym typie podał wiadomość, uważał go za pomnik z czasów Władysława 2<sup>o</sup>, a miejsce bicia naznaczał mu w Krakowie, znaczenie liter S K na *signum Kracovie* tłumacząc. Jest dosyć pospolitym i nisko zwykle cenionym.

Typ 49.



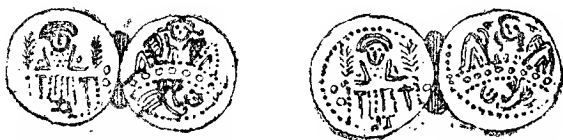
- s. g. Król z berłem w ręku siedzący na tronie sadza przed sobą ukoronowaną niewiastę. Na niektórych okazach jedna tylko siedząca osoba, nie zawsze nawet ze znamionami królewskimi. W miejscu drugiej osoby próżne jak się zdaje krzesło.
- s. o. Chrystus apokaliptyczny siedzący na tarczy, trzyma w rękach dwa wieńce z których jednym zdaje się wieńczyć wychodzącą z po za tarczy głowę.

Trzy odmiany tego denaru wyobrażone na Tablicy IX pochodzą z wykopaliska w Pełczyskach, i znajdują się obecnie w zbiorze Wilanowskim. Jeden z nich bardzo poprawnego rysunku dwa inne niedbalój bite nieco zatarte.

W opisie całego wykopaliska Pełczyńskiego namieniłem co trzymam o znaczeniu tych denarów, a mianowicie że ich strona odwrotna na wszystkich jednakowa zdaje się przedstawiać niewiecznego na sądzie Bożym zapewne którego z książąt. Co do strony głównej, ta na odmianie *a* przedstawia prawdopodobnie ukoronowanie Boga-Rodzicy, na odmianie *b* Króla Niebieskiego z próżnym około niego krzesłem, a na odmianie *c* zaproszenie do zabrania obocznego miejsca; jedném słowem na wszystkich trzech jakby niebo przygotowane dla osadzonego książęcia. Nie dająca się jeszcze odgadnąć epoka tych pieniążków pozostawia w wątpliwości kto mógł być przedmiotem takiego na nich obrazu.

Denary same są bardzo rzadkie, gdyż w małej nader liczbie okazów jeśli nawet nie pojedynczo znalezione zostały w Pełczyskach, względem zaś daty zakopania tego skarbu zdają się przedawnione.

Typ 50.



- s. g. Święty męczennik odziany płaszczem, z palmami w rękach.—Zamiast napisu kilka pojedynczych kulek.

s. o. *Anioł z rozpuszczonemi skrzydłami nad tęczą, umarłego z grobu powołujący.*

Waga gran  $4\frac{1}{2}$  srebro czyste.

Pieniążek ten znaleziony w Pełczyskach w liczbie kilku tysięcy sztuk zdaje się pochodzić z drugiej połowy wieku XIII<sup>o</sup> i prawdopodobnie odnosi się do podań o końcu świata, jakie w średnich wiekach od czasu do czasu ludność niepokoiły. Mówiłem już o tém przy opisie Pełczyskiego wykopaliska, gdzie sprostowałem zdanie moje w dziełku z r. 1847 o tym pieniążku wyrzeczone.

---

## MONETY BOLESŁAWA IV<sup>o</sup> KĘDZIERZAWEGO.

Przebieg wypadków dziejowych zaszłych pod Bolesławem IV<sup>m</sup> więcej jak kiedykolwiek znalazł swoje odbicie na społecznych mennicznych pomnikach.

Jakoż Bolesław monarcha i najwyższy nawet w udziałach braterskich zwierzchnik, w dzielnicy Mieczysława w Gnieźnie bije pod swoim wyłącznie imieniem denary. Zrazu bije pieniądz podług ostatniej stopy swego poprzednika, to jest 8 granowy, ale wkrótce kiedy się dla odwrócenia klęsk wojennych (bo mimo osobistej odwagi do wojny nie był wcale pochopnym) na podarunki dla Niemców wykosztował, stopę do 6<sup>u</sup> granów i więcej zniża, a w ostatnich latach spokoju znowu onę do dawniej wagi podnosi. Upokorzony przez Cesarza kładzie jego wyobrażenie na swojej monecie, do śmierci brata Henryka władzę na niej z trzema braćmi, później już tylko z dwoma podziela.

W dziełku z r. 1847 rozdzieliłem na 10 typów monety do tego panowania odnieść się dające. Z tych 6 dobrze są usprawiedliwione zbadaniami po dziś dzień wykopaliskami, cztery inne już tylko przez analogiją zamieszczają się w tym odziale. Obecnie niektóre z tych typów pierwotnych zmuszony będę na dwie części podzielić, dając oddzielnym w ten sposób odmianom liczbę głównego typu z gwiazdką.

Typ 51.




s. g. monarcha siedzący na tronie z mieczem na kolanach;  
napis BOLEZLAVS.

s. o. w czworogranniej perłowej ramce głowa twarzą  
wprost,—do koła S. ADALBERTVS, a czasem  
oprócz tego litera G.

Waga gran 8 srebro czyste.

Jest to pieniądz ze wszystkich Piastowskich najdawniej znajomy i za najpierwszy z monet Bolesława Kędzierzawego poczytywanym być musi. W Urbanicach bowiem on jeden monetom poprzedniego panowania towarzyszył. Odmian ma bardzo wiele; w dawniejszym zbiorze Uniwersytetu Warszawskiego blisko 100 ich się znajdowało; mało przecież z nich jest godnych szczególniejszej uwagi. Do ostatnich należą te które mają miecz albo buławę nad głową monarchy, albo téż dodatkowe litery na stronie odwrotnej, prawdopodobie miejsce bicia pieniądza oznaczające.

Z tych dodatkowych liter możnaby wnosić że typ obecny z kilku jednocześnie wychodził mennic. Główną z nich była bezwątpienia Gnieźnieńska literą G zwykle oznaczona, ale na niektórych okazach widać po obu stronach znaki do krakowskich trzech wieży podobne, na innych znowu litera B albo C w tém miejscu się znajduje. W rozmieszczeniu téż napisu zwłaszcza na stronie głównej i w kształcie litery E pewne między okazami tego typu zachodzą różnice. Oprócz okazów ze znakiem  czyli z trzema wieżami nad głową monarchy wszystkie inne do pospolitych należą. P. Wolański posiadał w zbiorze swoim brakteat stemplem odwrotnej strony tego denaru wybity.

W każdym razie wybijanie téj monety musiało trwać przez czas długi, i prawdopodobnie była ona jedyną w ciągu pierwszych dziesięciu lat panowania Bolesława, to jest do r. 1157 w którym ten książę przyciśniony nad Odrą przez wojska Cesarza Fryderyka, haniebne warunki pokoju nieledwie dobrowolnie przyjął.

Obraz w ramce znajdujący się na odwrocie téj monety oznacza prawdopodobnie głowę S<sup>o</sup> Wojciecha zamkniętą w relikwiarzu jak to sprawiedliwie zauważył Lelewel.

Typ 52.



- s. g. monarcha siedzący na tronie z głową odkrytą  
mieczem w prawém ręku, w polu rozmaite litery*  
*s. o. orzeł w prawo zwrócony z podniesionemi w górę  
skrzydłami.*

Waga gran ?                      srebro dobre.

Ta rzadka dotąd monetka pokazała się u nas w Pełczyskach i Golicach w pojedynczych okazach, które się wszystkie znajdują



dzisiaj w zbiorze Wilanowskim. Posiadał ją także Ks. Wilhelm Radziwiłł, i P. Kappe numizmatyk Drezdeński. W Warszawie widziałem ją jedynie w zbiorach po Konstantym Swidzińskim znajdujących się przy bibliotece Ordynacyi Hrabiów Krasińskich.

Na téj monecie wznawia się znowu od czasu Chrobrego zapomniany Orzeł z podniesionemi w górę skrzydłami, tu jednak już go bez korony widzimy.

Typ 53.



*s. g. w perłkowym obwodzie znak nie wyraźny, może książęca głowa; w otoku napis BOLEZL albo BOLEZLAV.*

*s. o. orzeł z podniesioném skrzydłem w lewo skierowany, a w prawo patrzący.*

Waga wedle Reichla gran 6, srebro?

Ten pieniążek rzadszy jest od poprzedniego. W r. 1847 trzy tylko znane były onego okazy. Z tych 2 znajdują się podobno w zbiorze Petersburgskiego Eremitażu, a jeden w Wilanowskim, od P. Strzeleckiego nabyty, a z wykopaliska w Pelczyskach pochodzący. Litery na tym typie odmienne są od liter na zwykłych denarach Kędzierzawego, bo składające je kreski widełkowato są zakończone.

Typ 54.



*s. g. rycerz na koniu w lewo zwrócony z chorągwią w prawej ręce. Z tyłu jeźdźca krzyżyk a czasem litera A.*

*s. o. w polu monety 3 perłkowe łuki; w odstępie między niemi BOLEZ, a w śród samych łuków LAV.*

Waga gran 6 srebro czyste, litery z końcami widełkowatemi.

I ten pieniążek dotychczas do wielkich osobliwości należy. Oprócz dawniej znanych okazów które posiadali Konstanty Świdziński, R. R. Stanu Reichel i Ignacy Zagórski, dwa tylko w późniejszych znalazły się wykopaliskach. Z tych jeden dużo zniszczony pokazał się w Pelczyskach i przeszedł ostatecznie do zbioru

ru Wilanowskiego, drugi zupełnie dobry w Golicach i dziś należy do Hr. Natalii Kickiej.

Ignacy Zagórski w recenzyi dziełka mego w r. 1847 uważał ten typ za monetę Krzywoustego. Lelewel który go poprzednio do Smiałego odnosił *melius informatus* w ostatniej pracy swojej pod Kędzierzawym go także zamieścił.

Typy pod liczbą 52, 53 i 54 opisane zdają się pochodzić ze środka panowania Bolesława Kędzierzawego, ale wybijanie ich nie długo trwać musiało, kiedy w Golicach gdzie się i najdawniejsze i najpóźniejsze monety tego monarchy w znacznej znajdowały ilości, pierwszy i trzeci w pojedynczych tylko zjawił się okazach, a typu 53<sup>o</sup> wcale nie było. I w Pełczyskach okazy tych typów były nieledwie pojedyncze, a co dziwniejsza że typy 51 i 55<sup>o</sup> to jest nierównie pospolitsze z czasu Bolesława Kędzierzawego monety wcale się w tém wykopalisku nie znajdowały.

Typ 55.



s. g. monarcha siedzący na tronie, z koroną na głowie, z berłem lilią zakończoném albo palmową gałązką w lewą z jabłkiem monarszém w prawej ręce, po bokach litery SS. albo inne znaki.

s. o. napis BOLESŁAVS ułożony w 3 albo 4 wiersze, linijkami od siebie poprzedzielane. Niekiedy nad napisem różne dodatkowe litery.

Waga dran 6<sup>3</sup>/<sub>5</sub>, srebro czyste.

Pieniążek ten niegdyś niezmiernie rzadki znalazł się w Golicach w liczbie około 60 sztuk, między któremi wielka w stemplu była rozmaitość tak pod względem kształtu berła, oraz rodzaju liter lub znaków po bokach tronu zamieszczonych, jak i pod względem kierunku lub rozłożenia napisu na stronie odwrotnej, jak się o tém czytelnik z tablicy XI figur naocznie przekonać może.

W tych znakach mianowicie ze strony głównej zachodzi pewien stosunek z umieszczoném na niej monarszém wyobrażeniem. Okazy przedstawiające monarchę z gałązką palmową w ręku mają prawie zawsze znak pojedynczy do litery E podobny; odwrotna zaś strona takich okazów żadnych dodatkowych liter nie miewa i napis na niej zawsze jest 3 wierszowy. (odm. od s do x.) Te zaś które

monarchę z berłem liliowém wyobrażają, mają po bokach litery SS, albo księżyce, krzyżyki, belki lub rzeki oraz punkta w trojkąt położone. (odm. od *a* do *r*.) Napis odwrotniej strony jest niekiedy 4 wierszowy i czasem z téj strony znajdują się dodatkowe litery A. M. N. T. do całości onego nie należące. Litery O.O na stronie głównej bardzo rzadko się przytrafiają, a te można zauważyć na obu rodzajach okazów obecnego typu (porównaj odm. *d* i *s*.)

Sądząc po tak znacznej liczbie odmian jakich nam jedno tylko dostarczyło wykopalisko, wnosić należy, że on równie jak typ 51 przez długi czas mennice krajowe zatrudniał, a nawet że jednocześnie w kilku wybijany był miejscach. Jakoż znaku do litery E podobnego, a wyłącznie właściwego okazom z palmową gałązką nie można poczytywać za literę; na odwrotniej bowiem stronie nietylko tych, ale wszystkich tego typu okazów litera E stale innym wyobrażona jest kształtem. Jest to raczej taki sam znak 3<sup>ch</sup> wieży jaki na niektórych okazach typu 51 czytelnikowi wskazałem, a który wybicia monety w Krakowie domyślać się każe.

Taka znakomita ilość mniej więcej ważnych a przynajmniej na pierwszy rzut oka widocznych odmian okazy tego typu w wysokości zawsze utrzymuje cenę. W ogóle okazy z palmową gałązką zamiast berła rzadsze są od innych, jeśli znowu na tamtych po stronie odwrotniej nie znajdują się owe dodatkowe litery, albo 4 wierszowy w miejscu 3 wierszowego napisu.

Dwie ostatnie odmiany typu tego w dziełku z r. 1847 pod literami *y* i *z* zamieszczone będą przedmiotem osobnej uwagi.

Typ 55\*.



*s. g. jak na poprzednim.*

*s. o. w trzech wierszach ułożony napis ADALBERTS—  
Adalbertus)—między wierszami jak na poprzednich  
okazach linijski przedziałowe.*

Trzy okazy z tego rodzaju napisem znalazły się obok innych w Golicach, z których dwa do palmowej, a jeden do liliowej seryi poprzedniego typu należy. Z tego też powodu wołałem one w osobnej zamieścić kategorii. Nie zdaje się aby zamieszczony na nich napis *Adalbertus* miał oznaczać S<sup>o</sup> Wojciecha; na okazach

bowiem typu 51 imieniu tego patrona towarzyszył tytuł S. C. S. *Sanctus*, którego na naszych pieniążkach nie masz. Jest to chyba imie podskarbiego podówczas zawiadującego mennicą.

W tém miejscu wypada mi raz jeszcze odpowiedzieć na zarzut niegdy Ignacego Zagórskiego, że typy 51 i 55 nie dobrze zrozumiałem, i że je nie właściwie do panowania Bolesława Kędzierzawego odniosłem, a zarazem wskazać znaczenie umieszczonego na ostatnim monarszego wyobrażenia.

Niegdy Ignacy Zagórski, który typy 36, 37, 38, 30 i 42 odnosił do panowania Bolesława Śmiałego, typy zaś 40 i 41 poczytywał za monetę Władysława Hermana, zgodnie z taką teorią w pieniążkach o których obecnie mowa, widział pomniki menniczne z czasów Krzywoustego. Naprzód co do typu 42<sup>o</sup> sama rzecz mówi za sobą. Nie może on należeć do żadnego z Bolesławów, kiedy na wielu jego okazach imie Władysława widoczne. Co do innych oświadczyłem w swoim miejscu że sam chętniebym się na taki wykład zgodził, gdyby on z rozbiorem wykopalisk nie stał w widocznej sprzeczności. Kiedy jednak wyłuszczyłem powody dla których za nim pójść nie mogę, i co do obecnych zatem typów 51<sup>o</sup> i 55<sup>o</sup> przy mojem zdaniu obstawać muszę.

Wymówił mi Zagórski żem co do nich nie poszedł za powagą Ignacego Potockiego, Lelewela, Bandtkiego, Reichla i Koenego. Zapewne że powagi takiej lekko sobie cenić nie byłem powinien, i lekko jej nie ceniłem, ale odpowiedziałem że w tym względzie służy mi do nich samych odwołanie. Jakoż Lelewel, jedyny z przeciwników który się raz jeszcze nad tą materiją piśmiennie zastanowił, poprzednie zdanie swoje odmienił, i mojemu słuszość przyznał. To jedno jest już dla mnie wystarczające.

Z tém wszystkiém przy zdaniu mojem na oślep się nie upieram, i jeśli kiedy znajdzie się wykopalisko w którem by typy 43<sup>bis</sup> do 47 obok typów 51 i następnych, nie dorywczo w pojedynczych okazach, ale w znacznej ilości się napotkały, pierwszy pójde za opinią niegdy Ignacego Zagórskiego, i zdanie moje odmienię.

Sprawiedliwie jednak ocenił wspomniony numizmatyk umieszczoną na typie 55<sup>m</sup> monarszą figurę. Nie może ona oznaczać Bolesława zwłaszcza Kędzierzawego. Korona na głowie i berło w ręku ani jego ani ojca jego imieniu nie są odpowiadające. Jest

to prawdopodobnie figura Cesarska, a do umieszczenia onęj na swych monetach większą nierównie Kędzierzawy jak Krzywo-usty miał konieczność, kiedy był zmuszony iść boso na przeproszenie Cesarza, i zobowiązać się do znacznej na rzecz jego daniny. Tę samą też palmową gałązkę, jaka się na wielu okazach typu 55<sup>o</sup> w ręku monarchy ukazuje, widzieć można i na monetach społecznego Cesarza Fryderyka Rudobrodęgo.

Okazy z imieniem *Adalbertus* znajdują się w zbiorach Hrabiny Augustowej Potockiej i Hr. Ordynata Zamojskiego.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia przy odnawianiu kościoła i klasztoru Łysogórskiego znalezione zostały w gruzach jednostronne pieniążki z 3 wierszowym napisem BOLEZLAVS. Miał je król Stanisław August i Tadeusz Czacki. Później tego rodzaju brakteaty odpowiadające odwrotnej stronie typu 55<sup>o</sup> już widzianymi nie były. Natomiast wykopalisko Bekerowskie, około r. 1811 albo 1812 odkryte, dostarczyło brakteatów z wyciskiem główną onego stronę naśladowującym, które w tém miejscu położyć wypada.

Typ 55\*\*.



Cztero granowe te brakteaty przedstawiają monarchę na tronie z literami S. S. po bokach tronu, na jednym okazy coś podobnego do BOLE można było wyczytać. Robota w nich gruba nie wydaje się być

z samym pierwowzorem jednoczesną. W każdym razie z powodu widocznego typowego powinowactwa tu najwłaściwsze dla nich miejsce. Raz się tylko pojawiły w wykopalisku Bekerowskim, później zaś nie były widziane, dla tego też są rzadkie i w niewielu zbiorach się znajdują.

Typ 56.



s. g. w górnej połowie monety popiersie książęce z mieczem w lewej, a chorągwią w prawej ręce; w dolnej dwoma prostokątnymi wyciskami na 3 pola podzielonej, rozrzucony napis BOLEZLAV.

s. o. Baranek Boży z gałązką palmową; w polu litera A.

Waga według Reichla gran 6, srebro czyste.

Baranek Boży, zwykłe godło czyli tak zwany attryput S<sup>o</sup> Jana Chrzciciela, patrona miasta i katedry Wrocławskiej wskazuje

że denar ten z tamecznej wyszedł mennicy, która do r. 1168 zostawała pod bezpośrednimi rozkazami Bolesława Kędzierzawego. Później aż do r. 1201 panem Wrocławia był Bolesław Wysoki książę Szlązka, denar zatem o którym mówię tak dobrze do jednego jak i do drugiego mógłby należeć. Waga onego odpowiadająca wadze denarów w środku panowania Kędzierzawego i to wcześniej przed r. 1167 wybijanych, każe wnosić, że stanowił monarchiczną nie zaś miejscową książęcą monetę.

Oprócz okazu który posiadał w swoim zbiorze R. R. Stanu Reichel znajduje się drugi w zbiorze niegdy X. Wilh: Radziwiłła w Berlinie. Ten ostatni pochodzi z wykopaliska pod Głogowem.

W związku z powyższym denarem zostaje i nieledwie odmiannę jego stanowi pieniążek następujący.

Typ 56\*.



*s. g. nad pasem przeprowadzonym przez środek monety rycerz z mieczem w prawej, a chorągwią w lewej ręce. Na pasie litery A E S.*

*s. o. Baranek Boży jak na poprzednim.*

Taki denar znalazł się pojedynczo w Pełczyskach. Oprócz tego posiadały go zbiory niegdyś Uniwersytetu Warszawskiego, i R. R. S. Reichla. Widoczne onego z poprzednim podobieństwo wskazuje mu bezpośrednie po tamtym miejsce. Znaczenia liter A E S wyłożyć nie umiem. Lelewel domyśla się znaczenia *Agnus est Salus*, albo *Agne esto Salvator*. Waży tyle co poprzedni.

Typ 57.

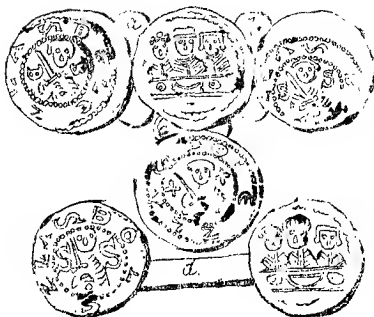


*s. g. książę stojący z dzidą i tarczą w ręku; w polu BOLE.*

*s. o. orzeł w lewo zwrócony, na daszku kościoła lub zamku siedzący.*

Jedyny znany okaz takiego denaru znajdujący się w zbiorze Księcia Wilhelma Radziwiłła, pochodzi z wykopaliska pod Głogowem.

Typ 58.



*s. g. w perelkowym obwodzie popiersie księżęcia twarzą wprost, z mieczem w rękę; po boku różne znaki w otoku BOLEZLAS.*

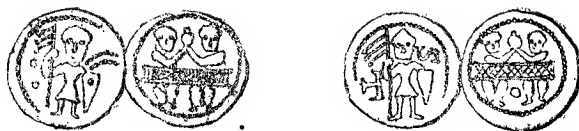
*s. o. trzy osoby za stołem siedzące.*

Waga nie dochodzi gran  $5\frac{1}{2}$ , srebro czyste.

Co do téj monety od dawna było mniemanie i dziś powszechna jest zgoda, że się należy Bolesławowi Kędzierzawemu, ale jest ona zawsze nieodłączną typu 51, a w Golicach i 55<sup>o</sup> towarzyszką, do jednego zatem Bolesława z tamtymi należać musi. Trzy popiersia na jój odwrociu umieszczone wyobrażają braci, Mieszka Henryka i Kaźmirza, co ukazuje że wybitą być musiała przed r. 1167 w którym Henryk w nieszczęśliwej z Prusakami bitwie poległ. Sądzę że wybicie to nastąpiło w którejś z mennic w udziałach braterskich, lubo i na niej ów 3 wieżowy znak do litery E podobny niekiedy widzieć można. Inne znaki są: A B S S oraz miecz, gwiazdki, krzyżyki albo kulki, skąd widać że wybijanie onój czas niejaki trwać musiało. Wiele z tych znaków można było widzieć na poprzednio opisanych z tego panowania typach, inne na następnym zobaczymy.

Pieniążek ten poprzednio rzadki znacznie spowszedniał po ukazaniu się wykopaliska Goliciego które przeszło 100 sztuk onego do zbiorów dostarczyło. Na nim widzimy najwyższe obniżenie stopy jakie zaszło pod tém panowaniem, a które nawet mogło być jednym z powodów nieukontentowania panów Małopolskich, którzy Bolesława od tronu odsadzili, i władzę najwyższą Kaźmirzowi oddać chcieli.

Typ 59.



*s. g. rycerz stojący z tarczą i chorągwią w ręku. W polu monety różne znaki.*

*s. o. dwie osoby za stołem razem jabłko królewskie trzymają, niekiedy między nimi u dołu rozmaite znaki.*

Waga przeszło gran 8, srebro czyste. Główniejsze znaki po stronie rycerza: księżyc pojedynczy albo podwójny, krzyżyk z gwiazdą, dwie gwiazdy lub miecz, oraz litery A, CN, EN, LAZ, S, ST. Znaki strony odwrotnej mało ważne.

Pieniądz ten należy do najpospolitszych między monetami Piastowskimi i był już takim zanim wykopalisko Golicie licznym onego na nowo dostarczyło okazów. Odmian jest wiele, ale niektóre z nich rzadko się napotykają. Taką jest odmiana ze znakiem LAZ, której w r. 1847 z niedokładnej figury Ignacego Potockiego kopijować nie chciałem, (o co mi przymówił Lelewel), a którą obecnie zamieściłem pod literą *n* podług okazu pochodzącego ze zbioru niegdy Konstantego Świdzińskiego.

Wyobrażenie dwóch książąt za stołem każe mniemać że ten denar dopiero po śmierci Henryka Sandomierskiego (1167) został wybitym. W kłopot jednak wprowadza zbyt wysoka onego w porównaniu z poprzednim typem waga. To nagłe podniesienie stopy mennicznej nie da się w inny sposób wytłumaczyć, jak tylko że Bolesław pragnąc sobie zjednać na nowo serca Małopolan którzy się od niego po klęsce Pruskiej odstrychnęli, i Kaźmirzowi poddać zamierzali, przynajmniej powróceniem dawniej wartości monecie chciał ich umysły ułagodzić.

Z opisanych wyżej 12<sup>u</sup> typów siedm, a mianowicie 51, 52, 54, 55, 55\*, 58 i 59 znalazły się razem w Golicach, typy 53 i 55\*\* chociaż z innych źródeł pochodzą widoczne jednak w rysunku przedstawiają z tamtymi podobieństwo, tak dalece że jedną z nimi tworzą całość i do jednego należą panowania. Co do typów 56, 56\* i 57 znalezionych pod Głogowem i w Pełczyskach nie masz już tak widocznej pewności.



## OKRES PÓŁDENARÓW CZYLI BRAKTEATÓW.

Aż do tego punktu na którym wyżej stanąłem można było w badaniu średniowiekowej numizmatyki naszej mniej więcej pewną postępować drogą, bo wykopaliska które danych do rozwagi dostarczyły, łączyły się jedne z drugimi, stanowiąc jeden nie przerwany łańcuch, o czym czytelnik mógł się przekonać z dołączonych tablic we właściwem miejscu pierwszej części niniejszego dzieła.

Wprawdzie w tym łańcuchu nie mamy weale imienia Kaźmirza, ale znajduje się weześniejszy od niego Mieszko, oraz późniejszy Władysław. I tamtego zatem pieniądze chociaż nieme koniecznie znajdować się muszą. Są i Bolesławy widocznie od Władysławów późniejsze, a w ogóle tak rozlicznych i niepodobnych do siebie typów, że ich za pomniki tego samego panowania żadną miarą uważać nie można. Szereg ten zatem mieści w sobie co najmniej monety Mieszka 1<sup>o</sup>, Bolesława Chrobrego, Mieszka 2<sup>o</sup> Kaźmirza, Bolesława 2<sup>o</sup> (Śmiałego), Władysława i Bolesława 3<sup>o</sup> (Krzywoustego). Wiele zaś wskazówek zatem przemawia że do niego należą także monety Władysława 2<sup>o</sup> i Bolesława 4<sup>o</sup> (Kędzierzawego), tak jak ja kilka z nich i w poprzedniej i w obecnej pracy mojej zamieściłem.

Przecież co do tych ostatnich matematycznego że tak powiem dowodu powołać nie jestem w stanie, gdyż żadne z wykopalisk zawierających w sobie monetę następców Bolesława 4<sup>o</sup> pieniędzy tego ostatniego w sobie nie obejmowało. Wprawdzie w Nikolstadt w Szlązku jeszcze w początku zeszłego wieku znalezione zostały brakteaty z napisem Mieszka obok denarów Bolesławowskich typu 51<sup>o</sup> ale szeszupła, bo 7 tylko sztuk wynosząca onych ilość do stanowczych wniosków doprowadzać nie może.

W każdym razie o tém przynajmniej przekonywają wykopaliska, że jeśli nie za życia Bolesława Kędzierzawego, to przynajmniej zaraz po jego śmierci sposób bicia monety całkiem

się u nas zmienił. Z epoki następcy jego Mieszka nieznamy już żadnego dwustronnego denaru, ale same pieniążki na cienkich blaszkach z jednej tylko strony wybijane, w numizmatyce pod nazwą brakteatów (*nummi braccati*) znajome. Od téj zatém epoki rozpoczyna się w naszej historii mennicznej nowy okres, który dla lepszego przez numizmatyków zrozumienia nazywać będę brakteatowym, chociaż pod względem monetarnym inne nazwisko byłoby dla niego właściwszém.

Widzieliśmy wyżej że waga najpóźniejszych monet które położyłem pod panowaniem Bolesława Kędzierzawego wynosiła mniej więcej 8 granów.—Ponieważ zaś najcięższe z brakteatów Mieszkowych mało co 4 grana przeważają, widać więc że w tym okresie wybijanie całkowitych denarów jeśli nie zupełnie zaniechane, to przynajmniej bardzo ograniczone zostało, i że poprzestawano głównie na wybijaniu półdenarowej monety. Niekiedy tylko od czasu do czasu zjawiają się w okresie brakteatowym dwustronne denarowe sztuki, zawsze dwa razy cięższe od odpowiednich sobie jednostronnych brakteatów.

Nie można sobie w inny sposób wytłumaczyć tak raptownego zniżenia wagi pojedynczych monety jednostek. Gdyby ono było wpływem obniżenia samej mennicznej stopy, wywołałoby w kraju zamieszanie, o którym nie podobna aby zamilczały kroniki.—Oczywiście denar całkowity przy drożęjącem coraz srebrze musiał się okazać zawielką w stosunkach zamiennych jednostką, tém bardziej że praktykowane w okresie solidowym łamanie pojedynczych sztuk monety na połowy i ćwiartki, ułatwienie ich obiegu na celu mające, w epoce denarowej zupełnie wyszło z użycia.—Wszakże stopa menniczna zniżala się swoją drogą, ale zniżala się powoli i stopniami, bo brakteaty czyli półdenary zrazu 4 granowe, następnie  $3\frac{1}{2}$ , 3,  $2\frac{1}{2}$  grana trzymające, w końcu już już tylko 2 grana waży.

Oprócz téj bardzo ważnej w urządzeniach mennicznych zmiany, mamy jeszcze w społecznych pismach inne stanu rzeczy pod tym względem skazówki, z których najważniejszym jest dosyć obszerny ustęp tak zwanej Kadłubkowej kroniki, nadużycia porbórców książęcych pod panowaniem Mieszka III. opisujący <sup>(1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Całkowity ten ustęp wraz z tłumaczeniem zamieściłem w dziełku mojem z r. 1847, na s. 21, 22. Tu go więc nie powtarzam, tembardziej że mi pojedyncze ouego wiersze jeszcze przytoczyć przyjdzie.

Z niego i z innych choć krótkich w rozmaitych dyplomatach pozamieszczanych wzmianek sprawę o rzeczy mennicznej w tym okresie dość jasno sobie zdać można.

Już od czasu Władysława II<sup>go</sup> weszło w zwyczaj częste zmienianie mennicznego stempla.—Liczne odmiany opisanego wyżej pod liezbą 42. typu, dodatkowemi znakami jakby dla rozróżnienia opatrzone najwymowniejszym są tego dowodem.—Jeszcze atoli niewiadać aby te rozmaite odmiany jednocześnie w obiegu będące niejednakową miały obiegową wartość.—Większą część tych wariantów w tak znacznej w wykopaliskach znajdujemy liezbie, że żadnego z nich za pieniądź wywołany poczytać nie podobna.—W tej zatem epoce wypuszczanie nowej monety obiegowi dawniejszej weale nie ubliżało, a cały zysk menniczny na tém jedynie polegał, że nowo wypuszczane denary były od dawnych lżejsze, a w obiegu tyle co i tamte znaczyły.

W epoce brakteatowej co innego spotykamy. Pieniądź wychodził z mennie już tak cienki, że obniżanie w nim wagi nawet do połowy jednorazowy tylko zysk przynieść by mogło. Tym czasem zysk ten tak dalece już wszedł w rachunek, że potrzebował być ciągłym; należało go zatem na innych oprócz zasadach.

Z ustępu Kroniki Kadłubkowej, o którym wyżej wspominałem, dwa przedewszystkiem wykazują się pewniki:—1<sup>o</sup> że moneta obiegowa miała mniejszą wartość wewnętrzną od nominalnej <sup>(1)</sup> 2<sup>o</sup> że przy zmianie stempla nowej monety, dawną z obiegu wycofywano, przez co też ze swój poprzedniej wartości pewien traciła procent, który to procent był właśnie korzyścią książęcego skarbu. <sup>(2)</sup> Do poboru zaś tego rodzaju zysków przeznaczeni byli

---

(1) *Humanissime tecum agitur si numerata pecunia possis absolvi cum ad pondus ficei expoloratis imo debeas jure in metallum purius condemnari*” To się znaczy: bardzo ludzko się z tobą obchodzą jeśli ci się pozwolą gotowemi pieniędzmi opłacić, gdyż podług prawa powinienbyś być na rzecz skarbu na wagę w czystym kruszczu skazany.—Znaczenie słów Kadłudka jest w tém miejscu bardzo jasne, i dziwi mię bardzo że tłumacz wydanej przez Hrabie Przeddzieckiego kroniki Wincentowej poszedł za dawniejszym i na mylnym texcie opartem tego ustępu pojmowaniem.—Kara kopania kruszców o jakiej tu mówi tłumacz za winę opłacalną grzywnami jest anomaliją której śladu w naszym prawodawstwie nie dopatrzę; jakoż następne zaraz wyrazy krouiki: *“existimat ille minus onerosum numerata exonerari quantitate,* „obwiniony sądzi mniej uciążliwem wypłacić się w gotowiznie,, jak są bardzo właściwe i zrozumiałe przy wyborze między gotowizną a czystym kruszczem, tak przy wyborze między gotowizną a zamknięciem w kopalni (nie wiadomo na jak długi czas) raziłyby niedorzecznością i śmiesznoscia o którą poważnego kronikarza pomawiać trudno.

(2) *Illud, verum instantis temporis numisma esse asserunt, eam vero qua te absolvi existimas eratoratam esse monetam et jam p*er* idem abjectam non dubitas.* Tamże.

oddzielni urzędnicy, coś podobnego do późniejszych Pruskich Exaktorów zwani w owoczesnych pismach *monetarii* albo *thelonearii*. W ich zawiadywaniu były wszystkie tego rodzaju dochody skarbowe znane u dzisiajszych finansistów pod nazwą dochodów niestałych, jako to rozmaite myta i opłaty celne, sprzedaż soli, i wymiana wywołanej monety na nową. <sup>(1)</sup> Opłaty te pobierano oddzielnie w każdej prowincyi, naprzód bezpośrednio do książęcego skarbu, później widocznie dochód z tego źródła puszczanym był w dzierżawę, w której to negoeycy plemię Izraela już na dobre pod Mieszkim III, w Polsce osiadłe nie mały wzięło udział.— Dzierżawcy tego rodzaju dochodów używając przywileju peryodycznego zmieniania monety, za każdą taką zmianą zasiadali na rynkach w wydzierżawionym sobie obrębie, i tam nowy obwoływali pieniądz, w którym należne sobie myta ściągali — Pieniądz taki trzeba było dopiero kupić, a sprzedając tą zajmowali się zmieniacze czyli wexlarze bezwątpienia przez dzierżawców do tego upoważniani, i od nich pod tym względem zależni.— Oprócz monety dzierżawców była w obiegu właściwa całej prowincyi moneta książęca) *numisma principis* takiemu samemu peryodycznemu wywoływaniu podlegająca, którą książę zaspokajał bieżące swoje wydatki, i w której znowu dochody dzierżawie nie podlegały np. kary sądowe na rzecz skarbu były pobieranemi. <sup>(2)</sup> Ściąganiem tych ostatnich dochodów zajmował się Skarbnik (*Thesaurista*) czyli poborca książęcy, w towarzystwie pewnego rodzaju kontrolera (*aprocyparius*) który zapewne pobrane summy do księgi wciągać był w obowiązku <sup>(3)</sup>.

Przy takim urządzeniu dochodu z monety ilość typów mennicznych nieskończenie mnożyć się musiała. Pieniądz 3 razy do roku zmieniano, jak tego mamy ślad w liście papieskim z r. 1207; samych więc książęcych monet corocznie 3 wychodziły stęple,

---

<sup>1)</sup> *Inter abjectionem veteris et novae assumptionem monetae monetarius ibi habeat jus sal vendendi sicut in aliis locis* Przywilej Henryka Brodatego z r. 1203, dla klasztoru w Trzebnicy.

<sup>(2)</sup> Wyrażenie w Kronice Kadłubkowej. W przywileju Bolesława Wstydliwego księcia Krakowskiego dla klasztoru w Miechowie pod r. 1259, wydawnym czytamy: *monetarius seu thelonearius Cracoviensis in foro villae nominatae Miechow nullam jurisdictionem sedendi, vendendi, citandi denarios suos ponendi.....per se ipsum vel nuncios suos habere praesumat salvo hoc quod mercimonia exerceantur ibidem de moneta generaliter in provincia Cracoviensi constituta*. Z powyższego ustępu również dwójakość jednoczesnej monety obiegowej najwidoczniej się okazuje.

<sup>(3)</sup> Wszystkie te nazwy znajdujemy w Kronice Kadłubkowej.

a cóż mówić o monetach dzierżawców którzy w każdym nieledwie powieście inni być mogli.—Nowy pieniądz nie był w kruszcu gorszym, a przynajmniej widocznie gorszym od dawnego, wiele jednak wyżej nad swą wartość wewnętrzną znaczył, kiedy poprzedni do samej wartości metalu był zredukowanym <sup>(1)</sup> Książę nie wahał się zapewne kłaść swego imienia na ustanowionym przez siebie stemplu, ale dla prywatnych dzierżawców kładzenie imienia książęcego nie zawsze było bezpiecznem. Książęta pokrewni wzajemnie sobie wydzielali dzielnice, a w takim położeniu rzeczy wielu z poddanych nie wiedziało kto był rzeczywistym panującym. Upowszechniały się zatem coraz bardziej typy z literami bez znaczenia, lub z napisami nie mającemi żadnego związku a politycznym stanem kraju. W reszcie górę nad innemi wzięły nieme zupełnie typy.

Bezwątpienia wszystkie te osobliwości tamtoczesną monetę odznaczające w obawie monetaryuszów miały swoje źródło. Żydzi dochody menniczne w różnych ziemiach dzierżawiący ostrożność swoją tak daleko posuwali, że wypuszczany przez siebie pieniądz Hebrajskiem oznaczali pismem.—W tych Hebrajskich legendach jedynie imieniowi Mieszka przesadne tytuły albo pochwały towarzyszą; Leszek, Bolesław głucho tylko wymieniani. Imienia Kaźmirza dotąd nie znaleziono, choć ogólne częstokroć z biblii wzięte sentencye jakie widzimy na rozmaitych téj epoki brakteatach więcej do niego jak do kogo innego odnosić się zdają.

Łatwo sobie wyobrazić jakie trudności zachodzą z tego jednego względu w badaniu naszych dziejów mennicznych w brakteatowym okresie, i w zrozumieniu licznych żadnego imienia książęcego nie przedstawiających typów. Ale nie dosyć na tém. Pieniądz raz wywołany z obiegu jak tylko w skutek zamiany wpadł

---

(1) .... cum ex consuetudine regionis usualis moneta per annum apud vos tertio renovetur, et quae prius in usu fuerat demum reddatur vilior usu alterius succedente vos. .... census debitum illo differtis tempore persolvendum, in quo monetae quam solvitis vilior usus erit. Już raz zwracałem uwagę na rzeczywiste znaczenie tego arcyważnego dla historii mennicznej dokumentu. Powiada tu Ojciec Ś-ty do Polaków, u was jest zwyczaj że moneta bieżąca co rok trzykrotnemu ulega odnowieniu, (według Lelewela raz na 3 lata:) i ta która poprzednio była w obiegu zniża swą wartość kiedy przez nową zastąpioną zostaje; wy zaś opłatę Ś-u Piotrowi należną wtedy dopiero uiszczacie, kiedy pieniądz w którym płaciecie już swoją obiegową wartość stracił, i niższe ma znaczenie, czyli co na jedno wychodzi: powinniście płacić np. po denarze z głowy, wy go prawda płaciecie, ale wtedy dopiero kiedy pieniądz który posyłać nie jest już denarem, ale trzecią część swęj wartości utracił. Powyższe przeto breve Papieżkie zgodne jest zupełnie z tém co w téj samej materji mówi Kronika Wincentego.

w ręce thesauristów albo monetaryuszów już więcej do obiegu nie wracał, ale przetopiony pod nową wychodził postacią. W ręku właścicieli pozostał on tylko o tyle, o ile go ze stratą niepotrzebowali użyć na zaspokojenie opłat skarbowych, pozostawał zawsze jako środek ułatwiający zamianę po za obrębem wymagań skarbu, bo choć tracił z każdym rokiem na swęj nominalnej wartości, miał przecież wewnętrzną na wadze drogiego kruszcu opartą. W skrzynkach zatem oszczędnych właścicieli gromadziły się ciągle reszty wywołanych różnemi czasy monet, z kąd pochodzi że brakteatowe wykopaliska obejmują bardzo wielką ilość typów, z których dwa lub trzy zaledwie znajdują się w takiej liczbie aby je mniej więcej za społeczne zakopaniu poczytywać można.

W ogóle sześć główniejszych mieliśmy wykopalisk które dostarczyły pomników mennicznych z tego okresu.—Z pomiędzy nich Głębokieńskie Wienieckie i Pełczyńskie, zbadanemi zostały dostatecznie; prawdopodobnie do téj samęj kategorii policzone być mogą Kluczborskie i Bekerowskie choć oba dostały się pod rozbiór naukowy już nie prosto z ziemi, ale z szufladek zbieraczy. — Najmniejsza pewnoś jest co do wykopaliska w Witkowie pod Gnieznem o którem wspominałem w dziełku mojem z r. 1847, pod liczbą 7 i 8, na zasadzie katalogu monet niegdy Tadeusza Wolańskiego. Jeszcze w r. 1857 będąc tam na miejscu miałem sobie kilka brakteatów z tego źródła ofiarowanych, żaden z nich atoli książęcego imienia na sobie nie nosił.

W pośród licznych monet w tych wykopaliskach znalezionych mamy imiona Mieszka, Ottona i Henryka wyłącznie na brakteatach; mamy Bolesławy i Leszki z wyjątkiem jednego typu w każdym imieniu podobnie brakteatowe, mamy wreszeie Władysławy po większėj części denarowe, a rzadziej w odpowiednich jednostronnych półdenarowych sztukach. Znamy także po zbiorach dwa trakteaty z wyraźnem imieniem Kaźmirza, ale tych nie było w żadnem z wykopalisk choćby pobieżnie zbadanych. Znalezione one zostały gdzieś we wschodniej części Polski, okazy ich bowiem więcej się ztamtęj strony Bugu niż z téj po szufladkach zbieraczy rozeszły.—Towarzyszy im zawsze inny brakteat z imieniem S<sup>o</sup> Wojciecha i jego popiersiem w niskiej infule. Taki również nie pokazał się żadnem ze znanych lepiej wykopalisk, a fabryka jego podobna do jednego zwłaszcza z owych Kaźmirzowskich brakteatów wskazuje że wszystkie w Gnieźnie wybitemi być mu-

siały.—W wykopalisku w Głębokiem ukazał się także pojedynczy brakteat ze szczątkowem jak się zdaje księcia Kaźmirza imieniem, ale równie tego jak i poprzednich niemogę brać za podstawę jakichkolwiek wniosków, i dla tego imię Kaźmirza wyłączyć muszę z szeregu monet tego okresu wykopaliskami dostatecznie sprawdzonych.

Stałym punktem do oznaczenia w nim epoki monetom pochodzącym z lepićj poznanych wykopalisk jest brakteat Ottona znaleziony pod Kluczborkiem: Żyli w prawdzie mniej więćj w tym samym czasie dwaj tego imienia Brandebursey Margrabiowie, ale ich pieniądze zkađ inađ dobrze znane, i wagą i rodzajem rytowniećj roboty w niczém do Polskich typów mennicznych nie są podobne. A że między Polskimi książętami jeden tylko to jest syn Mieszka Starego a książę Wielkopolski to imię nosił, jemu więc jednemu brakteat wspomniony przypisanym być musi.—Ten Otto umarł jeszcze za życia Ojca, moneta zaćm z jego imieniem wtedy jedynie w Wielkopolsce wybitą być mogła, kiedy Mieszko sprawował najwyższe rządy w Krakowie, a zarząd Wielkopolski synowi oddał. Mogło to mieć miejsce głoćwnie między 1173 a 1177 r. albo chociaź mniej prawdopodobnie między 1194 a 1201.

Do równie pewnych monet tego okresu należą brakteaty z imieniem Mieszka, które nie komu innemu jak tylko Mieszkowi III. księciu Wielkopolskiemu a czasowo Krakowskiemu przypisywane być mogą. Wprawdzie i na Szlązku panował społecznie nad księćstwem Opolskiem, Mieszko syn Władysława 2<sup>o</sup> ale trudno przypuścić aby tenże monetę jaką wybijał. Tamta strona Szlązka żadnej w ów czas nie miała mennicy, i wiele czasu upłynęło zanim tameczni książęta w swoich udziałach na osobny zdobyli się pieniądź.

Oznaczenie epoki monetom Leszkowym także wątpliwości nastroćzać nie powinno. Trudno bowiem przypuścić aby które z nich należeć miały do Leszka syna Kędzierzawego a po ojcu księcia na Kujawach. Młodzieniec ten zakończył życie zaledwie z małoletności wyszedłszy; samodzielne jego rządy były zbyt króćtkie, i za nadto pod wpływem Kaźmirza Sprawiedliwego jako monarchy i opiekuna zostawały. A z resztą śladów owoczesnej mennicy bądź w Mazowszu bądź w Kujawach dotađ nie znaleźliśmy. —Dwoćch innych znowu Leszków przedziela od siebie przeszło lat 50, trudność zaćm w wyborze typów jednemu lub drugiemu

przyznać się mających nie może zachodzić tam nawet, gdzieby się razem jedne obok drugich znajdowały.

Trudniejszy wybór jest między Henrykami—Dotąd znany z tém imieniem dwa rysunkiem zupełnie od siebie odmienne typy, w jednym przecież wykopalisku znalezione, a tém samém mniej więcej społeczne. Jeśli oznaczenie monet Bolesława Kędzierzawego uważać będziemy za pewne, i niewzruszone to między temi typami nie może być Henryka Sandomierskiego księcia. Jego pieniądze (jeśli by je wybijał) należałyby niewątpliwie do poprzedniego okresu.—Nasze zatem brakteaty są oczywiście pomnikami jednego z Henryków Szlązkich.—Ale i między tymi dwóch książąt to jest ojciec i syn powyższe imie nosili; dzielnicę Wrocławską posiadał jeden po drugim, i obaj byli przemijającymi panami w Gnieźnie gdzie się znajdowała mennica, obaj zatem mogli tam wybić swój pieniądz.—Któremuż zatem przypisać owe dwa z Wieńca pochodzące brakteaty?

Podobna trudność zachodzi i eo do Władysławów. Tych także dwóch jednocześnie w Wielkopolsce rządziło. Pieniążki przedstawiające niejako z monetą Leszka podobieństwo, które tém samém prawdopodobnie były wybite w Krakowie, nie mogą do innego jak do Laskonogiego należeć, bo ten tylko był księciem Krakowskim, ale te które noszą na sobie typ Gnieźnieńskiej mennicy tak dobrze Laskonogiemu jak i Odoniczowi przypisać się dają.

Największe atoli zamieszanie zachodzi z Bolesławami. W przeciągu niecałych 100 lat od śmierci Kędzierzawego było ich czterech takich których monety można się w wykopaliskach spodziewać, a z tych jeden tylko Bolesław Wysoki książę Szlązki epoką swoją nieco się więcej od innych oddala.. Łysy Lignicki i Pobożny Kaliski Krakowskiemu Wstydliwemu zupełnie byli współcześni.—Rozpatrzenie się w pieczęciach każdego z tych Bolesławów mogło by wprawdzie dać jakąś do rozpoznania ich monet wskazówkę, ale to wskazówka bardzo odległa, i niewiadomo jak dalece pewna; na nią zatem z ostrożnością opierać się należy. Do pewniejszych wniosków doprowadziłby rozbiór wykopalisk, gdybyśmy ich mieli więcej z tamtoczesną monetą niż dotąd, zwłaszcza gdybyśmy natrafili na takie, któreby łączność okresu brakteatowego z poprzednim, dobitnie wykazywało. — Dzisiaj atoli wszystkie tego rodzaju kombinacye zamykają się w granicach



wykopalisk Kluczborskiego Głębokieńskiego i Wienieckiego, jednoczesną nieledwie monetę w sobie zawierających, oraz Pełczyńskiego które znowu z tamtymi żadnego nie ma połączenia.

Z tych wykopalisk Głębokieńskie i Kluczborskie mają datę ukrytą w ziemię mniej więcej pewną. Pierwsze pochodzi z przed r. 1200, a drugie mało co późniejszym być może. — Znalezione w nich zatem Bolesławy wypadają koniecznie odnieść do wieku XII<sup>o</sup> a tém samém ani Łysego Szlązkiego, ani Wstydliwego Krakowskiego albo Pobożnego Kaliskiego między nimi być nie może. Brakteat Kluczborski zarówno ze względu na miejsce wynalezienia jak i na powinowactwo rysunku z rysunkiem niektórych brakteatów Wrocławskich głowę Ś<sup>o</sup> Jana Chrzciciela przedstawiających można poczytać za Szlązki, i przyznać Bolesławowi Wysockiemu; ale czy to samo o innych powiedzieć można, w tém właśnie wielka zachodzi wątpliwość, i to też naprowadza na domysł że zmiana systemu denarowego na półdenarowy nastąpiła jeszcze pod panowaniem Bolesława Kędzierzawego w Krakowie, wkrótce po oddaniu Szlązka w lenne dziedzictwo potomkom Władysława 2<sup>o</sup>. — Brak połączenia wykopalisk cienko denarowych z wykopaliskami brakteatowymi nie pozwala dziś jeszcze na stanowcze téj wątpliwości rozstrzygnięcie.

To téż mię spowodowało że jedynie Pełczyńskie Bolesławy zaciągnąłem do szeregu monet Piastowskich pod właściwe panowania. Kluczborskie zaś Głębokieńskie i Wienieckie zamieściłem po za linią osobno pod nadpisem niepewnych Bolesławów. Są między nimi niektóre noszące na sobie charakter Szlązkiej mennicy, są znowu inne które się więcej do monet Krakowskich zbliżają. Jedne przeważają znakomicie typy znalezione w Pełczyńskich, inne znów ściśle tę samą wagę trzymają, a niektóre nawet są lżejsze; słowem nie można dotąd upatrzeć żadnej stałej zasady do stanowczego jednego od drugich rozróżnienia.

Co do monet niepodających książęcego imienia albo téż zupełnie niemych także odmiennego niż poprzednio trzymać się będę systematu. Dzisiaj bowiem stanowią one w okresie brakteatowym większą część znanych mennicznych typów, i można z nich utworzyć całość odrębną, na pewne nawet grupy podzielić się dającą. Są w prawdzie między nimi niektóre skąd inąd brakteatom książęcym podobne, te sobie czytelnik łatwo pod właściwe panowania podciągnie; ja wolałem je zostawić razem a innemi nie-

memi typami, i uszykować wszystkie, powodując się zarówno względem na wykopaliska z jakich pochodzą, jak i na rodzaj przedmiotu który na sobie przedstawiają.

Jedną z największych osobliwości tego okresu a nawet rzecz można jedyny przykład w całej średniowiekowej numizmatyce stanowiącą przedstawiają brakteaty z napisami hebrajskimi.—Niektóre z nich noszą na sobie imie książęce, niekiedy nawet po polsku wyrażone. Na największej atoli ich części zamieszczane są ogólne sentencje, bez wątpienia w związku z wypadkami epoki będące. — Książęce przed odkryciem wykopaliska Wienieckiego znane były tylko z imieniem Mieszka; w tem ostatniem znalazły się Bolesławy i Leszki z podobnemi hebrajskimi napisami. Tego rodzaju brakteaty zamieszczone będą pod rubryką właściwych książąt.—Wszystkie inne zamknę w osobnym oddziale monet niepewnych, gdzie raz jeszcze zwrócę uwagę czytelnika na ogólne tego rodzaju pomników znaczenie.

Osobliwością również tego okresu są brakteaty z napisami enót, albo téż odpowiedniami wyobrażonym przedmiotom.—Pierwsze jak się zdaje wzięły początek na Szlązku.—Brakteat z napisem *S. Joannes caritas* dawno już był ogłoszony przez P. Bernarda Koene. W Kluczborku znalazły się brakteaty z napisem *justicia* odznaczające się szczególnie wyrazistém modelowaniem; Wienieckie wykopalisko dostarczyło tychże napisów *caritas* i *justicia* na odmiennych zupełnie typach, a obok nich znalazły się brakteaty z napisem *fides*.—Napisy odpowiadające wyobrażonym przedmiotom (przynajmniej niektóre) są zupełną w numizmatyce naszą nowością. — Takimi są np. napisy *sirena* i *aquila*. — Napisy *dextera* i *crux* znane były w dawniejszych okresach, pierwszy zwłaszcza w numizmatyce Czeskiej. — Wszystkie znalezione zostały w Wieuu.

Brakteaty z imionami świętych po większej części i dawniej były znane. Z imieniem S<sup>o</sup> Wojeiecha *Scs Adalbertus* wychodziły z mennicy Gnieźnieńskiej, z Wrocławskiej zaś z imieniem S<sup>o</sup> Jana występowały. Do tych ostatnich przybyła znaczna ilość nieznanych przedtém typów; że wszystkie są Wrocławskie a przynajmniej Szlązkie to zdaje się żadnej nie podpadać wątpliwości. Ale w Kluczborku znalazł się brakteat na którym domyślać się można imienia S<sup>o</sup> Władysława; a w Wieuu dwa z podobnie do domyślném imieniem S<sup>o</sup> Wacława. — Miejsce bicia obu dotąd jest

zagadkowe i wszystkie te brakteaty dziś jeszcze do niepewnych zaliczone być muszą.

Również wiele jest brakteatów mających napisy niezrozumiałe, albo z powodu wadliwego dochowania znanych okazów szczątkowe, i dla tego zrozumieć się nie dające. — Większa ich część dawniej już była znajomą. Przybyły jednak do tego oddziału niektóre, a między niemi jeden na którym całe prawie imie Alexander wyczytać się daje. Jest to właściwe imie kalendarzowe wszystkich naszych Leszków, przez skrócenie tylko i zdrobnienie w podobny sposób nazywanych; ale czyż można dopuścić aby który z nich nazwał się na monecie Alexandrem, kiedy i Mieczysławy nasze jedynie skrócone imie Mieszka na wszystkich swego czasu pomnikach przybierali.

Są więc pewne dane wedle których monety zagadkowe można będzie na kilka grupp podzielić, i w nich niejaki zaprowadzić porządek. Jest on z tego względu koniecznym, że lubo można mieć nadzieję iż się niektóre z nich rozjaśnią przez późniejsze odkrycia, i do szeregu monet pewniejszych przenieść dozwolą, względem większej ich części dzisiajsza niepewność pozostanie na zawsze.

---

## **NIEKTÓRE BRAKTEATY NIE WCHODZĄCE W SZEREG PIASTOWSKICH MENNICZNYCH POMNIKÓW.**

---

Ponieważ ta część dzieła przeznaczoną jest nie tylko dla badaczy rzeczy mennicznej w Polsce, ale i dla zbieraczy samych mennicznych pomników, nie od rzeczy sądzę zaznaczyć czytelnika bliżej z kilkoma brakteatami, które choć do szeregu właściwych monet a przynajmniej monet Polskich nie mogą być zaliczane, dla zbiorów jednak średniowiekowej numizmatyce poświęconych bardzo szacowny i bardzo poszukiwany stanowią nabytek. Takimi są naprzykład,

### **Blaszki pamiątkowe z powodu odwiedzin grobu S<sup>o</sup> Wojciecha przez Bolesława Krzywoustego.**

---

O tych blaszkach mówiłem obszerniej we właściwym co do ich epoki miejscu, i tam czytelnika po ich opis i objaśnienie odsyłam. — Figury ich jedynie wołałem na tablicy XIII w tej kolei zamieścić, aby jednostajnego i nieprzerwanego łańcucha tworzącego ciągu monet poprzednich nie przerywały.

### **Brakteaty Jaxy z Koptnika.**

---

Nie są to brakteaty właściwie Polskie, należą raczej do jakiegoś Słowiańskiego Królika z nad Sprowy w okolicy dzisiejszej Brandeburgii panującego, ale obchodzą dość z bliska Polskich numizmatyków choćby dla tego jedynie, że owego Jaxę nie tylko nasz Wolański, ale nawet Niemieccy a poważni autorowie liczą za jedno z Jaxą z Miechowa zięciem słynnego w naszej historii Piotra Dunina, który to Jaxa książęciu Henrykowi w wyprawie do

Jerozolimy towarzyszył, i po powrocie główny klasztor dla księży Bożogrobców w Miechowie założył.

Wiadomość o Jaxie który zaciekałwł mocno Niemieckich historyków podaną została przez Pulkawę Czeskiego kronikarza z 14<sup>o</sup> wieku na podstawie jakiejś Brandeburskiej już dziś nie znanej kroniki. Powiada on: że Król Henryk zwany po Sławiańsku Przybysławem Pan na Broniborzu ( *Brandenburg*: ) przyjąwszy chrzest, bałwany Tryglawa w tym zamku poznośił, że Albertowi Niedźwiedziowi (Margrabi północnemu) syna Ottona do chrztu trzymał, a będąc bezdzietnym państwo swoje temuż Albertowi dziedzictwem przekazał. Że gdy umarł, żona jego Pietrusza ( *Petrussa* ) więcej chrześcijaństwu niż pogaństwu sprzyjając zawiadomiła Alberta, i wezwała go aby zamek Brandenburg objął, o czym zasłyszawszy Jakze ( *Jacze* ) Książę Polski ( *dux Poloniae* ) pokrewny ( *avunculus* ) Henryka, zebrawszy silne wojsko, tenże zamek (który już Albert miał w posiadaniu, i w nim zostawił załogę ze Słowian i Sasów złożoną) przekupiwszy strażę zajął; że nareszcie zamek ten Albert Niedźwiedź przy pomocy Wigmana Arcybiskupa Magdeburgskiego i wielu szlachty odzyskał dnia 11 Czerwca 1157 roku.

Ponieważ o owym Jaxie żadna inna ze znanych kronik ani przed tą epoką ani później nie wspomina, pytanie zatem co mógł być za jeden ten zagadkowy zdobywca poruszało już od dawna pióro Niemieckich pisarzy, których ciekawość i zainteresowanie podwoiły się jeszcze, kiedy częścią w końcu zeszłego wieku, a częścią w bieżącym, odkryto w kilku miejscach Marchii Brandeburskiej brakteaty z imieniem Jaxy Książęcia na Koptniku. *Jaxa de coptnik cnez*, które zdawały się dostarczać nowego szczegółu do objaśnienia owęj interessującej osobistości.

Podobieństwo tego imienia z imieniem naszego Miechowskiego Jaxy, ścisła jednego z drugim spółczesność, oraz tytuł *dux Poloniae* jakim go nazywa Czeski kronikarz ośmieliły już Jerzego Samuela Bandtkie do rzucenia myśli, że Jaxa z Miechowa może być owym zdobywcą zamku Brandeburga tak troskliwie przez pisarzy Niemieckich poszukiwanym. <sup>(1)</sup> Myśl tę rozwinał ob-

---

<sup>(1)</sup> Historisch critische Analecten zur Eleuterung der Geschichte des Ostens von Europa. Breslau 1802.

szerniej Berliński Professor Rabe, <sup>(1)</sup> i w téj mierze kilkunasto-arkuszową książkę napisał której ostateczne wnioski rozbierał pod względem numizmatycznym P. Groote z Hannoveru <sup>(2)</sup> a pod względem historycznym P. Julian Bartoszewicz <sup>(3)</sup>.

Aby sobie zdać sprawę tak z tych wniosków jak i z wyrzeczonego o nich zdania, powołać trzeba jeszcze inne świadectwa w których imie Jaxy wymienione znajdujemy. Naprzód w Dyplomie Ks. Bolesława (Kędzierzawego) wydanym dla miasta Wrocławia w r. 1149, powołany jest między świadkami *Comes Jaxa*; dalej w dyplomie książąt Pomorskich z r. 1168, wymienieni *Dominus Jaczo, dominus Boguslaus, dominus Cazimerus principes*. W późniejszych dyplomatach Pomorskich z lat 1233 i 1237 występuje *Jaczo advocatus de Soltwedele* którego synowie w latach 1256 i 1257. dziedzicami na Gutzkowie (Gutzkow) się pisali.

Z tych wszystkich przytoczeń okazuje się że imie Jaxa czyli Jakza oznaczające według jednych Jana, a według innych prawdopodobnie Jakóba, w zachodniej Słowiańszczyźnie dość powszechnie było używanem. Między innymi w XII<sup>m</sup> wieku nosili je Jaxa z Miechowa zięć Piotra Dunina ten sam bez wątpienia o którym wspomina dyplom Bolesławowski w r. 1149, nosił je także mało co później jeden z książąt Pomorskich, a w początku wieku XIII nosił go jeszcze jakiś Wójt z Salzwedel późniejszych hrabiów na Gutzkowie protoplasta.

P Rabe przyszedł do wniosku że wymieniony na brakteatach Jaxa z Koptnika, Jaxa wymieniony w kronice Pulkawy, i Jaxa z Miechowa znany w naszej historyi księży Bożogrobców fundator są jedną i tą samą osobą; aby zaś nazwę jego brakteatową usprawiedliwić, przypuszcza że ten Jaxa był zarazem Kasztelanem w Kopanicy Zameczku niegdyś Polskim na granicach Marchii leżącym. — Bartoszewicz lubo nie przyznał zasadności powyższych dowodzeń Professora Rabego, przypuszcza jednak możliwość zdobywania Brandeburga przez naszego Miechowskiego Jaxę; Groote nakoniec twierdzi że znane brakteaty Jaxy z Koptnika

---

(1) Jaczo von Copnik Eroberer des Festen Brandenburg von Martin friedrich Rabe etc. Berlin 1856.

(2) Münzstudien von Groote — Leipzig 1857. N. III. s. 385.

(3) Książka zbiorowa ofiarowana K. W. Wójcickiemu Warszawa 1862.

należą najprawdopodobniej do jednego z Książąt Pomorskich w dyplomie z roku 1168. wymienionych, że ten właśnie mógł zdobywać Broniborski zamek, i być nazwanym przez Kronikarza Polskim księżciem, gdyż (jak utrzymuje) Książęta Pomorscy jako lennicy Polskiej korony do powyższego tytułu mieli niejakię prawo.

Twierdzenia jednakże jakie PP. Groote i Rabe na poparcie swoich zdań przytaczają są naciągane, i nie wytrzymują historycznej krytyki. Ani bowiem nigdy u nas nie było Kasztelanii Kopanickiej (jak to słusznie zauważył Bartoszewicz), ani też którykolwiek z książąt Zaodrzańskiego Pomorza gdzie oba zamki tak Koptnik jak Bronibórz leżały, był w wieku XII. Polskich monarchów hołdownikiem, ani wreszcie stanowisko takie nawet gdyby je miał, nadawało by mu tytuł do mianowania się Polskim księżciem.

Wszakże pomimo to wszystko można się pogodzić z ostatecznymi wnioskami prof. Rabego nie uciekając się wcale do żadnych naciąganych argumentów. Rozbierzmy zatem skazówki jakich nam w tym przedmiocie nasi kronikarze dostarczają.

Jakkolwiek i nasz Jaxa Miechowski należy poniekąd do zagadkowych osobistości w historii XII. stulecia, to przecież wszystkie kroniki jednoznacznie przyznają, że był bardzo możnym, i bardzo wpływowym człowiekiem. Czytamy w kronice Bogufała wzmiankę o godach weselnych wyprawionych w Wrocławiu przez sławnego Piotra Dunina swęj córce, która zaślubiła Jaxę Książęcia Sorabii. Naruszewicz objaśnia że pod tą nazwą rozumiano pod ów czas cały kraj Słowiański ciągnący się na zachód po za granicami Wielkopolski i Szlązka, aż do właściwych granic Niemieckich, a tém samém obejmujący w sobie tak zamek Broniborski, jak Koptnicki. Jaxa więc zięć Piotra Dunina ten sam który później w Miechowie klasztor dla księży Bożogrobców fundował, był wedle słów wzmiankowanej kroniki jednym z książąt Syrb-skich czyli Wendyjskich na Zaodrzańskiem panujących Pomorzu. Że nie był całego tego kraju panem, to rzecz jasna; ale pomimo tego mógł być nazywany księżciem Syrbskim, tak jak w 16<sup>m</sup> wieku, można było zarówno Medycenszów jak Sforców i jak wielu jeszcze innych książąt księżętami Włoskimi nazywać.— Nie mamy wprawdzie wyraźnej skazówki jakiej części w owęj Syrbii był dziedzicem, ale nie masz także niepodobieństwa aby

ojcowizną jego nie miał być Koptnik. Owszem ścisła tożsamość imienia, epoki, i pochodzenia Jaxy zięcia Piotrowego z Jaxą Kniaziem na Koptniku bardzo przemawia za takim pojmowaniem rzeczy.

Co do kwestyi czy nasz Jaxa Miechowski może być tym samym Jaxą który zamek Broniborski Albertowi Niedźwiedziowi odbierał, następujące nastroczają się uwagi.

Że wyprawa na wspomniony zamek o której Czeski kronikarz wypomina niebyła prowadzoną na rzecz i ze zlecenia Polskiego Monarchy, tego nie ma potrzeby dowodzić; widać to z własnych słów jego, a i o podobnej wyprawie żadnego w naszych dziejopisach nie znajdujemy śladu. Jaxa Pulkawy (ktokolwiek nim był) nie jako wysłany po zdobycz wojownik, ale poprostu jako pokrewny zmarłego Henryka chciał odebrać Niemieckiemu Margrabi to, do czego z tytułu swego pokrewieństwa prawo mieć sądził.— Gdyby kronikarz nie nawzał go Polskim księżciem, nie byłoby nawet żadnej wątpliwości o jego pochodzeniu. Był takim samym udziałnym kniazem na Koptniku jak Henryk na Broniborzu, może mniejszym od niego, ale zawsze niezawisłym. Był przytém jego krewnym, a nawet bliskim jego sąsiadem. — Dana atoli Jaxie w Kronice Pulkawy nazwa Polskiego księcia (jeśli nie pochodzi z mylnego wyczytania owęj dziś już zaginionej Brandeburskiej kroniki), nie inaczej rozumianą być może, jak tylko że ów Jaxa przybył z Polski dla odebrania należnego sobie zamku. Że zaś w Polsce nie napotykamy innego księcia Jaxy oprócz zięcia Piotrowego który wedle kroniki Bogufała był księciem Zaodrzańskim, a wedle zdania wszystkich Heraldyków protoplastą rodzin używających po dziś dzień w herbie Pomorskiego gryfa, wniosek ztąd naturalny, że on tylko mógł przedsiębrać taką wyprawę dla odzyskania dziedzicznego w swojej dawnej ojczyźnie spadku. W rzeczy samej nasz Jaxa był na takie przedsięwzięcie i dość możnym, i dość odważnym. Wojował w ziemi świętej pewnie na czele jakiegoś przez siebie zebranego hufca. mógł więc i w ów czas zebrać przychylną drużynę, a nawet wojsko najemne obmyśleć, bo i z ogromnych bogatw teścia zmałego w r. 1153. coś mu się pewnie dostało. — Był z pochodzenia księciem Syrbskim, i dla Brandeburskiego kronikarza księciem być nie przestał, był zaś dla niego Polskim, bo przybył z Polski jako z przybranęj przez siebie Ojczyzny, cho-



ciaż tu nie uznawano go za księcia, ale mu tylko jako należącemu do monarszego orszaku tytuł *comes* dawano.

W ten sposób pojmując słowa kronikarza Czeskiego, [na Brandeburskich nieznanych źródłach oparte, można przyjąć ostateczne wnioski Profesora Rabe, i nie ma wcale potrzeby uciekać się do wymyślania jakiejś Kopanickiej Kasztelanii której nigdy nie było.

Przejdźmy teraz do samych brakteatów.

Znamy ich 5. zwyraźném Jaxy imieniem — Wszystkie mają większy rozmiar od Polskich, i przypominają społeczną monetę Magdeburską, a nawet po większej części noszą na sobie popiersie S<sup>o</sup> Maurycego tamecznego patrona. Obszerniejszy ich opis uważam za zbyteczny, zwłaszcza że w każdym razie są obojętne dla naszej mennicznej historii o którą mi głównie chodzi w tém miejscu. — Znajdzie czytelnik te brakteaty pod właściwym nadpisem na tablicy XIII, a zresztą sam ich rysunek najlepiej za sobą mówi.

Brakteat № 1. przedstawia brodate popiersie S<sup>o</sup> Maurycego w profilu z mieczem i palmową gałązką, napis na nim w pół otoku IACZA DE COPNIC. (*Jaxa de Kopnik*;) rysunek dobry i modelowanie wyraźne, srebro zdaje się zmieszane z miedzią.

Brakteat № 2. przedstawia podobne popiersie twarzą wprost; robota w nim jeszcze piękniejsza niż w poprzednim. — W napisie IACZO. reszta jak wyżej.

Brakteat № 3. ma także na sobie brodate popiersie twarzą na prost obrócone z chorągwią w prawej ręce. Brak palmy męczeńskiej nie pozwala go uważać za popiersie S<sup>o</sup> Maurycego.

Raczej jest to wyobrażenie zmartwychwstałego Chrystusa, tém bardziej że z lewej onego strony stoi utkwiony na górze krzyż podwójny- Ten zatem brakteat w dziwny sposób popiera wnioski Profesora Rabe, o tożsamości Jaxy z Koptnika z Jaxą herbu Gryf panem na Miechowie. — Właśnie sprowadzeni przez niego do Miechowa z Jerozolimy Kanonicy regularni grobu Chrystusowego u nas Bożogrobcami zwani których zgromadzenie w r. 1819. przez suppressyą zostało rozwiązane, ściśle tych samych używali godeł, jakie widzimy na naszym brakteacie. — Na pieczęci bowiem zakonu wyobrażony był wstający z grobu Chrystus z chorągwią w ręku, a na sukni nosił wyszyty podwójny czerwony krzyż. Można więc przypuścić że ten brakteat przypomni-

na jeśli nie samo założenie Miechowskiego Klasztoru, to przynajmniej odbycie do grobu Świętego pielgrzymki. Napis taki sam na nim jak na pierwszym brakteacie.

Brakteat № 4. przedstawia w lewo zwróconego rycerza bez brody z włócznią w prawej a podłużną tarczą na lewej ręce. Z tyłu rycerza męczeńska gałązka. I to zatem wyobrażenie bez wątpienia S<sup>o</sup> Maurycego oznacza. W napisie jest tylko IACZE.

Na brakteucie № 5 ze wszystkich najpospolitszym wyobrażone jest w pośród bramy popiersie rycerza z mieczem w prawicy. Nad lewém jego ramieniem gałązka lecz nie palmowa. To zatem ostatnie wyobrażenie może samego Jaxę przedstawiać. — Napis przerywany wystającymi częściami bramy IAKZA COPTNIC CNE *Jakza Koptnik Knez*. Modelowanie wypukłe ale dosyć grube, i cały pieniądz jakby drewnianym bity stemplem. — Ze względu na swój Słowiański napis ma największą (dla nas przynajmniej) wartość.

---

## MONETY NIEPEWNYCH BOLESŁAWÓW.

W pierwszój części obecnego dzieła miał już sposobność czytelnik zauważyć, że we wszystkich wykopaliskach obejmujących monetę z końca wieku XII<sup>o</sup> a głównie z epoki panowania Mieszka III<sup>o</sup>, typom tego ostatniego towarzyszyły zawsze mniej lub więcej liczne Bolesławowskie brakteaty, bardzo odmienne od opisanych poprzednio cienkich denarów bitych pod Bolesławem Kędzierzawym, i z tamtymi razem (przynajmniej dotychczas) nie znajdowane. Nie biorąc już pod rachunek wykopaliska Bekerowskiego jako niedokładnie znanego, takich Bolesławowskich brakteatów o których w tém miejscu mówić zamierzamy było w Głębokiem 4, w Kluczborku jeden, a w Wieńcu 18, pomiędzy którymi wszystkie 4<sub>a</sub> Głębokieńskie. O tych ostatnich równie jak o Kluczborskim dosyć zasadnie wnosić można, że są od roku 1200 wcześniejsze, że zatem należą jedynie albo do Bolesława Kędzierzawego Krakowskiego Monarchy, albo téż do Bolesława Wysokiego księcia dolnego Szlązka. Z pozostałych Wienieckich jest jeszcze 3 które przez analogiję do powyższój kategorii dają się odnieść, ale o reszcie tego nawet niepodobna wyrzec stanowczo, czy są 12<sup>o</sup> czy 13<sup>o</sup> wieku pomnikiem.

Do takiej trudności w oznaczeniu im stanowiska przyczynia się jeszcze wielka ich rozmaitość tak pod względem wagi lub tytułu, jak i pod względem planu rysunkowego, grubości rylca, większój lub mniejszój wypukłości w wybiciu. Widać oczywiście że albo nie są sobie współczesnymi, albo przynajmniej że nie wszystkie z jednéj wyszły mennicy. Do systematycznego ich uszykowania trudno nawet jednostajną upatrzeć podstawę. To też na tablicy XIV znajdzie je czytelnik mniej więcej pomieszane, i nie ma żadnej konieczności aby je w ten sam sposób w zbiorze swoim szykował.

Od tych zatém brakteatów które dziś jeszcze z sobą rozdzielać nie podobna rozpocznę szereg Polskich właściwie pomników tego okresu, tak jak okres poprzedni byłem zmuszony rozpocząć również niepewnymi cienkimi denarami z imieniem Władysława.

Z wyjątkiem jedynie typu 61. zamieszczonego na drugim miejscu powołanej wyżej tablicy, który P. Beyer znalazł w jakimś zagranicznym zbiorze, a który znany był jeszcze Voigtowi pierwszemu autorowi systematycznego dzieła o numizmatyce Czeskiej, wszystkie inne pochodzą z trzech wymienionych poprzednio wykopalisk, przeważnie monetę 12<sup>o</sup> wieku w sobie zawierających, to jest Kluczborskiego Wienieckiego i Głębokieńskiego. Zastanówmy się nad nimi szczegółowo.

Typ 60.



*pod sklepistą arkadą popiersie książęce w lewo; nad arkadą napis BOLEZ. Waga gran 3.*

Znany był już ten brakteat z katalogu zbioru R. R. S. Reichla w Petersburgu. — Później wykopalisko Kluczborskie dostarczyło 4. onego okazy w zupełnie dobrym stanie, a jeden lichy znalazł się także w Głębokiem. Rylec na nich nieco grubszy niż na większej części Wienieckich, a wybite wyraźne. Blizkie tego typu rysunkowe powinowactwo z niektórymi brakteatami przedstawiającemi głowę i napis S<sup>o</sup> Jana pozwalają go z wielkim prawdoподобieństwem odnieść do mennicy Wrocławskiej.

Należy do rzadkich, a przytém ważniejszych monet Piastowskich. Z okazów znalezionych w Kluczborku jeden przeszedł do zbioru dziś Hr. Ordynata Zamojskiego drugi do Hr. Natalii Kicińskiej o dwóch pozostałych nie pamiętam.—Głębokieński dostał się Hr. Węsierskiemu w W. X. Poznańskim. W innych znanych wykopaliskach typ ten nie został dostrzeżonym.

Typ 61.



*popiersie twarzą wprost; nad nim półkolisty napis  
BOLEZLA łukiem od głowy popiersia oddzielony;  
robota bardzo gruba.*

Ten brakteat jeszcze w zeszłym wieku znany był Voigtowi i przez niego za monetę Czeskiego Bolesława uważany. Że nie pochodził z epoki Czeskich Bolesławów to już dawno numizmatycy zauważali.—Można się było domyślać że jest Polskim, a przynajmniej Polską numizmatykę obchodzącym, i dla tego wymówił mi Lelewel żem go w pierwotnej pracy mojej z r. 1847 pomieścić zaniedbał. Uczyniłem to zaś dla tego, że typ monety zanadto był od wszystkich brakteatów naszych odmienny, aby bez jej widzenia z samego rysunku Voigta można było sobie o niej zdać sprawę. Nie było jej w żadnym wykopalisku; nie widziałem jej też w żadnym ze zbiorów do których pod ów czas miałem przystęp.—Przed kilkoma dopiero laty jeden takiego brakteatu okaz pochodzący z jakiegoś rozbitego starego zbioru w Niemczech, przywieziony został do Warszawy, i ten widzieć miałem sposobność, jakoż wierną jego figurę podaję.—Zdaje się być drewnianym stemplem wybity, i z tego względu zbliża się do dwóch następnych brakteatów a dla tego obok tamtych go kładę. Później napotkałem i drugi tego samego typu choć bardzo odmienny okaz.

Typ 62.



*w grubym perłowym obwodzie popiersie twarzą wprost;  
w otoku hebrajskimi literami napis בוליסלון BO-  
LESLOV. Waga gran 3 1/2*

Takich brakteatów 4 znalazło się w Wieńcu, a jeden w Głębokiém. — Robota w nich tak jak w poprzednim nadzwyczaj gruba.—Z okazów Wienieckich jeden dostał się do zbioru Hr. Ordynata Zamojskiego, drugi do Hr. Natalii Kiekiéj, a Głębokieński do Leona hr. Skórzewskiego w Lubostroniu.



*w grubym z pereł złożonym obwodzie baranek z krzy-  
żem w lewo zwrócony. — W Otoku hebrajskimi lite-  
rami napis בוליסלון BOLESŁOV.*

Jedyny okaz takiego brakteatu znajdujący się obecnie w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego pochodzi z Wienieckiego wykopaliska. — Robota w nim gruba przypomina fabrykę dwóch poprzednich typów, i naprowadza na domysł że wszystkie są sobie współczesne, i że z jednej wyszły mennicy. — Znajdujące się zaś na nim wyobrażenie baranka z krzyżem, godło S<sup>o</sup> Jana Chrzciciela patrona Katedry i Miasta Wrocławia przekonywa że tą mennicą była Wrocławska.

Cztery opisane dopiero typy umieściłem na czele Bolesławów niepewnych dla tego, że co do nich więcej prawdopodobnych domniemań niż co do innych przytoczyć można. Że trzy z pomiędzy nich a mianowicie 60, 62, i 63, pochodzą z wieku XII<sup>o</sup> to się okazuje z wykopalisk w których się znajdowały, a że wybite były w Wrocławiu, możnaby je śmiało położyć pod Bolesławem Wysokim księżciem Szlązkim, gdyby była pewność że ten monetę pod swoim imieniem wybijał. Ale to właśnie bardzo jest wątpliwem. Monet bowiem wyraźnie Wrocławskich nie znamy z innem imieniem Księcia, jak z imieniem Bolesława i wszystkie inne albo są nieme zupełnie, albo tylko imie S<sup>o</sup> Jana Chrzciciela noszą na sobie, a z tąd wnosić trzeba, że kładzione na monetach Wrocławskich imie Książęce *Bolesław* nie znaczy ówczesnego Szlązkiego księcia, ale raczej Bolesława, księcia Krakowskiego, jako monarchę i zwierzchniego pana nad całą Szlązką prowincją. Teorya Lelewela jakoby imie Bolesława na Szlązkich monetach było po prostu imieniem mennicznem, tak jak imie Karola Wielkiego na Akwizgrańskich, ało Karola V. na Bezonckich (Besançon) nie zdaje mi się być uzasadnioną. — Wprawdzie widzimy go w różnych epokach na typach Wrocławskich, ale epoki te odpowiadają zawsze panowaniu którego z Bolesławów nad całą Polską.

Typ 64.



*w obwodzie peretkowym popiersie książęcia z berłem i tarczą wprost; w otoku BOLEZLAVS DVX. waga gran 2 1/2*

Do roku 1847, ten brakteat znany był z jedynego okazu znajdującego się w zbiorze R. R. S. Reichla. Później 10 sztuk podobnych ukazało się w Wieńcu a 1 w Głębokiém. — Modelowanie w nim bardzo piękne, rysunek poprawny, i kształtne litery nie do życzenia nie pozostawiają. Znajduje się w zbiorach Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Kickiej. W pierwotném dziełku mojem z r. 1847 umieściłem ten brakteat mylnie pod Bolesławem Wstydlwym; wykopalisko Głębokieńskie wykazało że pochodzi niewątpliwie z wieku XII<sup>o</sup>. Należy do najpiękniejszych tego wieku brakteatów.

Typ 65.



*w peretkowym obwodzie popiersie książęce w koronie i płaszczu monarszym z krzyżem w prawej ręce, a z lewą w górę wzniesioną. — W otoku DVX BOLE . . . AVS.*

Taki brakteat znalazł się w Wieńcu w pojedynczym bardzo wyraźnie wybitym, lubo z jednej strony nieco obłamanym okazie; przeszedł następnie do zbioru P. Beyera w Warszawie, a ostatecznie dostał się do zbioru Hr. Ordynata Zamojskiego. — Obok niego był także w Wieńcu zupełnie podobny w rysunku ale całkiem niemy brakteat, który ponieważ pokazał się później w Głębokiém, wybite zatem tego typu za wyprzedzające rok 1200 uważać należy. Wybite tak na nim jak i na odpowiednich beznapisowych brakteatach o których w swoim miejscu będzie mowa bardzo piękne i staranne, a rysunek poprawny.

Gdyby znany jego okaz był całkowitym, należałby także do najpiękniejszych naszych monet XII<sup>o</sup> wieku.

Typ 66



*w obwodzie perelkowym orzeł z podniesioném skrzydłem  
w prawo, z głową w tył zwróconą. W otoku BO-  
LESLAVS DUX — Waga gran 2 1/2.*

Ten brakteat dał się widzieć w wykopaliskach Głębokień-  
skim i Wienieckim w obu w pojedynczych okazach, z których  
Wieniecki przeszedł ostatecznie do zbioru Hr Odynata Zamojskie-  
go, Głębokieński zaś dostał się Hr. Węsierskiemu w W. X. Po-  
znańskim. Wybicie na nim wyraziste jak na poprzednim, chociaż  
rysunek odmienny.—Wyprzedzać ono musi rok 1200, gdyż zako-  
panie skarbu w Głębokiem koniecznie przed tą datą wypada.

Typ 67.



*w bramie dwiema wieżami opatrzonej popiersie książęce  
w hełmie spiczastym w lewo. — W odcinku napis  
DVX. BO.*

Znaleziony w Wieńcu w jednym mocno zniszczonym i poła-  
manym okazie.

Typ 68.



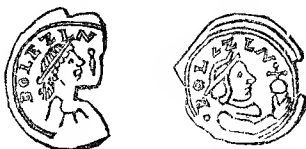
*nad murem popiersie książęce w płaskawym hełmie w le-  
wo; — przed książęciem ostrze miecza, za nim zaś  
wieża, na fryzie muru napis DVX. BO. Waga  
gran 2 1/2.*

Ten brakteat w 7<sup>u</sup> sztukach w Wieńcu znaleziony zgadza się  
co do wagi z innymi brakteatami przedstawiającymi imię Bolesła-  
wa z tytułem książęcym, ale się różni od nich więcej zaniedba-



na fabrykę; rylec w nim także mniej wprawna wskazuje rękę. Hr. Węsierski posiadał go podobno z wykopaliska w Głębokiem. w partyi jednak Ks. Polkowskiego wcale takiego nie było.

Typ 52.



*popiersie księcia w lewo z berłem lub jabłkiem monarszém w ręku. Nad głową napis BOLEZLAV, dwie ostatnie litery złączone w monogram. Waga gran 2½.*

Wykopalisko Wienieckie dało poznać dwie odmiany tego brakteatu różniące się rysunkiem książęcego popiersia, obie znalazły się pojedynczo, i obie dostały się ostatecznie do zbioru dziś Hr. Ordynata Zamojskiego — na jednym z nich głowa księcia w czapce a może w hełmie, a w ręku jabłko monarsze, na drugim zupełnie odkryte dyademem przewiązane, a w ręku berło. Rysunek w obu kształtny, ale modelowanie więcej jak na innych płaskie. — Z powodu wyraźnych znaków monarszego dostojęństwa pieniądz ten koniecznie jednemu z książąt Krakowskich przypisanym być musi.

Typ 70



*Książę stojący w krótkiej zbroi i hełmie spiczastym w prawej ręce trzyma rozwiniętą chorągiew, na lewej ma zawieszoną tarczę z po za której wychodzi berło; w otoku przerywanym napis BOLEZLAVS perłkowym obwodem od pola monety oddzielony. Waga gran 2½.*

Ten brakteat znanym jest również tylko z wykopaliska w Wieniu z kąd 7 onego okazów rozeszło się po różnych zbiorach. Wybicie na nim wyraziste, a rysunek i litery starannie wykonane. Dotąd w żadnym innym skarbie nie był dostrzeżonym, ale w Pęczyskach było kilkaset sztuk podobnego zupełnie tylko nierównie

niedbalój rzniętego brakteátu prawie wyłącznie beznapisowego, na którego nie wielu jedynie okazach imię BOLE widzieć się dało.

Typ 71.



*rycerz na lwie siedzący i paszczę mu rozdzierający — do  
koła niego przerywany napis BOLEZ albo BOLE-  
ZLA. Waga gran 3.*

Brakteaty tego typu należały do najliczniejszych w wykopalisku Wienieckim. Z krótkim napisem było ich 31, a z dłuższym tylko 2. — Modelowanie piękne — Gdyby nie napis wskazujący wyraźnie Bolesława, ten brakteat najwłaściwiej mógłby być odniesiony do Kujaw, których książęta chętnie się w walce ze lwem przedstawiali. — W innych znanych wykopaliskach tego typu nie było. — Dwa jedyne okazy z napisem BOLEZLA znajdują się w zbiorach Warszawskich Hr. Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 72.



*rycerz z odkrytą głową w lewo zwrócony, włócznią smo-  
ka przebijający. — Obok litery BO.*

Okazy tego typu w liczbie 5, w Wieńcu znalezione płytsze od innych miały wybicie, i żaden z nich nie był tak zupełnym aby z niego waga mogła być zanotowana. Pomyśl rysunkowy tego pieniążka przypomina bezimienne denary Bolesława Krzywoustego (Typ 39,) i mógłby naprowadzać na wniosek że jest wyrobem Krakowskiej mennicy; ale winienem zwrócić uwagę czytelnika na to, że w XIII<sup>m</sup> wieku smok stanowił jedno z godeł jakich używali Wielkopolscy Książęta. — Widzimy go zarówno na pieczęci Bolesława Pobożnego, jak i na pieczęciach obu tamecznych Przemysławów.

Typ 73.



*w obwodzie perłkowym krzyż z ramionami kulkowatymi, w otoku napis BOLE. między literami napisu lilie razem krzyż wielki skośny względem poprzedniego tworzące. — Waga niedochodzi gran 2.*

Jest to brakteat od wszystkich Bolesławowskich całkiem odmienny; znajduje się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego, a pochodzi z wykopaliska Wienieckiego. — Dotąd jeden tylko okaz onego znany. Zdaje się że wyszedł z jednej fabryki z brakteatami z napisem *dextera i crux* o których niżej będzie mowa.

Typ 74.



*popiersie książęce w prawo z głową dyademem przewiązaną, nad nim napis BOLEZ. a przed nim kwiat a może berło. Waga gran 2 z górą.*

Także w pojedynczym okazy w Wienieckim wykopalisku znaleziony. — Rysy w popiersia, a mianowicie zewnętrzny obwód perłowy ma znacznie grubsze niż na poprzednich, i w ogóle wypuklejsze wybite zbliżające ten pieniądz do niektórych Wrocławskich brakteatów. Należy on obecnie do bogatego zbioru monet Piastowskich Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 75.



*w polu monety podwójnym perłowym obwodem określonym bezbrodne dwu licowe popiersie w koronie, z prawej jego strony litera B. z lewej O. Waga gran. 3.*

Jest to widocznie pieniądz monarchiczny, i łatwym byłby do zrozumienia gdyby się okazało że monetę brakteatową jeszcze

Bolesław Kędzierzawy za swego życia zaprowadził. — Grube bowiem onego wybite pozwala się domyślać że pochodzi z mennicy Wrocławskiej, która przez jakiś czas zostawała istotnie pod zwierzchnictwem dwóch Bolesławów, to jest Wysokiego jako bezpośredniego księcia, i Kędzierzawego jako monarchy i Suzerena, co mogło dać powód do umieszczenia na stemplu ukoronowanego dwulicowego popiersia. — Ośm takich brakteatów znalezionych zostało w Wieńcu, a także jeden w Głębokiem, który przekonywa że typ ten jeszcze z XII<sup>o</sup> pochodzi wieku.

W opisanych poprzednio 16<sup>u</sup> typach można było zauważyć wielką różnorodność pod wielu względami tak, że ich w jednej grupie zamknąć nie podobna. — Niektóre z nich idą parami, jak np. typ 62 63, 67 68, 71 i 72, inne znów pojedynczo, jak 60, 61, 69, 70, 73, a jedna tylko kategoria takich, do której 3 typy zaliczać można, mianowicie 64, 65, 66. Co do typów 60, 61, 62, 63, prawie jest pewność że wybite zostały w Wrocławiu; mogą być zatem położone pod Bolesławem Wysokim. — Z pewnem również prawdopodobieństwem można to samo powiedzieć o typach 73, 74, 75, ale co do typów 64—72 trudno się na jakiegokolwiek zdecydować zdanie.

Następne 6 typów lubo także te same w odgadnieniu przedstawiają niepewności, w tém są jednak dla badacza łatwiejsze, że mają między sobą ściśle powinowactwo rysunkowe, i że się w jednym i tém samém znalazły wykopalisku, są zatem nie tylko sobie społeczne, ale i z jednej pochodzą mennicy. — Jaka zaś ich epoka, i gdzie wybite zostały, to się jeszcze dziś odgadnąć nie daje.

Typ 76.



*wśród dwóch sklepistych arkad kolumną od siebie rozdzielonych dwa ku sobie patrzące popiersia; w podstawie napis BOL. ANA. Waga gran 4, do 4 1/2.*

Ze wszystkich brakteatów Wienieckich ten był bezwarunkowo najliczniejszym, znalazł się bowiem w 37 okazach, których

większa część bardzo pięknie dochowana blask menniczny na sobie nosiła.—Ta właśnie okoliczność, z nadmiernie wysoką wagą obecnego brakteatu w widocznej będąca sprzeczności jak z jednej strony utrudnia niezmiernie ustanowienie dawności Wienieckiego skarbu, tak z drugiej nie pozwala odgadnąć, do którego z Bolesławów pieniądz obecny odnosić się może. — Obok książęcego popiersia widać na nim wyraźnie niewieście popiersie i odnoszący się do niego napis ANA. Ten najwłaściwiej mógłby oznaczać Anastazyę żonę Bolesława Kędzierzawego. Ale paui ta zakończyła życie w r. 1158, a wykopalisko Golickie prawie w 10 lat później w ziemię schowane, podobnego brakteatu nam nie przyniosło.—Mógłby także (przypuszczając w napisie pewne od zasady skróceń zboczenie) oznaczać imię Anny wdowy po Henryku Pobożnym, która wspólnie z młodocianym jeszcze synem swoim Bolesławem, przez jakiś czas zarządzała Wielkopolską, ale w takim razie należałoby datę wybicia naszego brakteatu położyć po r. 1241, czemu się znów wysoka jego waga sprzeciwia.

Robota w tym brakteacie piękna; litery napisu pomimo swęj drobności kształtne i wykończone. — Przed znalezieniem skarbu Wienieckiego znany był jeden tylko onego okaz w zbiorze R. R. S. Reichla w Petersburgu.

Typ 77.



*nad murem w złamaniu węgła bramą opatrzonym popiersie biskupa odbierającego pastoral z rąk książęcych, na fryzie muru BOL. VAR. Z tytu biskupa wieża. Waga granów 3.*

Ten brakteat znany poprzednio z katalogu monet R. R. S. Reichla znalazł się później w Wieńcu w liczbie 5<sup>u</sup> sztuk, na których ślady dłuższego obiegu były widoczne. — Raz go także widziałem w małej partyi brakteatów, między którymi były i oba Kaźmirzowskie. Książę oddający pastoral w ręce biskupa przedstawia rodzaj inwestytury, a może téż wyobrażenie to odnosi się do fundacyi jakiego zakonnego zgromadzenia zostającego pod zwierzchnictwem Opatów. Pierwsze przypuszczenie nie daje się wy-

tłumaczyć historią żadnego z naszych Bolesławów. Drugie mogłyby się zastosować do Bolesława Wysokiego, który w r. 1175 założył zakon Cysterów w Lubiążu, ale w każdym razie trudno sobie zdać sprawę ze znaczenia napisu VAR. gdy pierwszymi opatami tamiecznemi za życia pomienionego Bolesława byli Florentyn zmarły r. 1177, Gunter zmarły 1190, i Konrad który książęcia przeżył. Również i pod Bolesławem Łysym nie znajdujemy żadnego Opata Lubiązkiego któregoby imię od liter VAR się poczynało.

Typ 78.



*w ozdobnej, trzema wieżami u góry zakończonój bramie krótkie popiersie z odkrytą głową między dwiema liliami. Na fryzie bramy BOLEZLAV; ostatnie dwie litery tak jak na typie 144, w monogram związane. Waga gran 3.*

Dwa jedynie okazy tego brakteatu w Wiedniu znalezione znajdują się obecnie w zbiorach Hr. Natalii Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego. W żadnym innym wykopalisku dotąd się nie pokazał.

Typ 79.



*nad murem bramy, wysmukłemi wieżami z boku opatrzonój, pod łukiem wierzchnią część tych wieży z sobą łączącym, głowa odkryta twarzą wprost; nad łukiem napis BOLE. Waga gran 2½.*

Brakteatów tego typu tylko 3 dało się widzieć w wykopalisku Wienieckim—robota w nich mniej piękna niż w poprzednich, w każdym razie dosyć delikatna i dokładna. — Posiadają je zbiory

Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Kickiej. W żadnym innym wykopalisku nie znany.

Typ 80.



*w bramie zakopułowanej popiersie księcia z głową odkrytą, z tarczą na lewej a chorągwią w prawej ręce. Obok kopuły z lewej strony arabesk—na fryzie bramy rozdzielone BO .. LE. Waga gran 2¼.*

W wykopalisku Wienieckim 7 takich znajdowało się brakteatów. — Odznaczają się one szczególną pięknnością rysunku i roboty. Zakopułowaniem bramy przypomina ten brakteat brakteaty typu 151, od których przecież znakomicie jest lżejszy.

Typ 81.



*między dwiema wieżami pół osoby księżęcej w lewo z mieczem i jabłkiem w rękach.—Obok niego utkwiona włócznia.—W dolnej części pola niby mur z daszkiem i rozdzielony napis BO .. LE. Waga gran 2.*

Najwięcej takich brakteatów dostarczyło wykopalisko Bekerowskie, zwał się po różnych rozeszły zbiorach. — Posiadał je Wolański i Reichel. W Wieniecu jeden tylko się znalazł podobny okaz. Różni się ta monetka cokolwiek od poprzednich pod względem atrybutów księżęcych, a więcej jeszcze odbiega od nich pod względem wagi—może być zatem nieco późniejsza.

Sześć wyżej opisanych typów rysunkiem swoim przypominają cokolwiek pieczęcie Szląskie i Wielkopolskie z wieku 13<sup>o</sup>; na właściwie Krakowskich zarówno pieniążkach jak monetach aż do Przemysława żadnych wież ani bram nie widać. Mogłyby więc należeć do Bolesława Łysego księcia na Lignicy, który przez

cały rok po śmierci swego ojca posiadał księstwo Wielkopolskie, a nawet chwilowo po ucieczce Bolesława Wstydlwego do Węgier Książęciem Krakowskim ogłoszony został.—Ale jak to pogodzić z tak wysoką niektórych wagą, że dorównywa najcięższym brakteatom Mieszka III, jeśli ich nawet nie przewyższa pod tym względem.

Obszerniejsze uwagi nad całym tym oddziałem monet, którym dałem tytuł monet niepewnych Bolesławów, miał już czytelnik przy rozbiórce czterech główniejszych brakteatowych wykopalisk, mianowicie zaś Głębokieńskiego, Kluczborskiego i Wienieckiego, w pierwszej części obecnego dzieła.

---

### **MONETY WROCŁAWSKIE Z IMIENIEM S<sup>o</sup> JANA CHRZCICIELA.**

---

Początek i znaczenie brakteatów z imieniem S<sup>o</sup> Jana bardzo łatwo zrozumieć się daje. — Wspomniałem już wyżej, że imię Bolesława mogło występować na monecie Wrocławskiej jedynie do śmierci Bolesława Kędzierzawego, jako monarchy i zwierzchniego pana nad Szlązkiem. — Przeżył go wprawdzie Wrocławski książę Bolesław Wysoki, ale swego imienia na monecie kłaść nie mógł, gdyż by mu na to nie pozwolił następca Kędzierzawego Mieszko. W takim położeniu najwłaściwszą było rzeczą na pieniądzach bitych w Wrocławiu umieszczać imię i godła tamiecznego patrona S<sup>o</sup> Jana Chrzciciela, i dla tego też te brakteaty bezpośrednio po niepewnych Bolesławowskich muszą być zamieszczone.

Nie licząc już typów przedstawiających to imię szczątkowo lub zagadkowo, o których niżej mowa będzie, znamy 12 takich na których ono wyraźnie jest zamieszczone.—Z liczby téj było 9 w Kluczborku, a między niemi 5 takich jakie się w inném wykopalisku nie ukazały: w Głębokiém było ich 6, między niemi 3 także gdzieindziej nie widziane, a w Wieniecu 2, oba znane i w innych wykopaliskach. — Czas zatem wybicia tego rodzaju



monet należy położyć między rokiem 1173, w którym umarł Bolesław Kędzierzawy książę Krakowski, a rokiem 1201, w którym Bolesław Wysoki książę Wrocławski życie zakończył.

Typ 82.



*w gładkim odwodzie 4 łukowate wycinki, a w nich litery I. O. H. S. (Johannes) w polu między wycinkami krzyżyk, w otoku odpowiednio ramionom krzyża pojedyncze litery D. V. X. B. grzebieniowato od siebie rozdzielone.*

Znaleziony w Głębokiem, wybity na cienkiej blaszce. — Nosi na sobie zarazem imię książęce, ale nie śmiało pierwszą tylko literą wyrażone. — W innych wykopaliskach dotąd nie dostrzeżony. Jest także w zbiorze niegdy X. Wilhelma Radziwiłła w Berlinie, ale w okazie całego otokowego napisu pozbawionym. (Zobacz Pieniądze Piastów Typ 47). Ten niewiedomo skąd pochodzi.

Typ 83.



*w grubym i gładkim obwodzie czterolistna korona kwiatu; w otoku napis SCS.. IOHA-BA.. (Sanctus Johannes baptista) trzema roschatemi znakami na 3 części podzielony.*

Znaleziony tylko w Głębokiem; z innych wykopalisk nieznanym, wybite na nim grube jakby drewnianym uskutecznione stemple.

Typ 84.



*w polu monety 4 łukowate pasy wypukłościami wzajemnie się dotykające; na tych pasach na 4 części rozłożony napis SCS IOAN CARITAS, na samym środku monety czworolistna kwiatowa korona.*

Taki brakteat znalazł się pojedynczo w Kluczborku, ale poprzednio znany był już w zbiorze X. Wilhelma Radziwiłła w Ber-

linie. — Nie było go w Głębokiém ani też w żadném inném ze znanych mi wykopalisk. — Z okazyi napisu *Caritas* będe miał sposobność niżej o tym brakteacie uczynić wzmiankę. Dotąd jest rzadki, a z powodu wyjątkowego swego napisu na szczególną uwagę zasługujący.

Typ 85.



*przez środek monety w podłużnym i poprzecznym kierunku przeprowadzony krzyż, z kołowym na złączeniu ramion polem, na którym widać małą twarz na prost zwróconą główkę. — W otoku w czterech ramionach krzyża porozielanych odstępach napis SCS—I OH-BAP.-TIST.*

W Kluczborku były 4 brakteaty tego typu;—robota w nich gruba tak jak w brakteatach typu 83. — W innych wykopaliskach niedostrzeżony. — Znajduje się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 86.



*w polu monety cztery łuki końcami w rodzaj krzyża związane; w pośrodku mała twarzą wprost obrócona główka; zewnątrz w kątach łuków litery I O . . .*

Pochodzi z Kluczborka z naleziony w jednym tylko okazie należącym dziś do zbioru Hr. Ordynata Zamojskiego. — Robota w nim bardzo gruba.

Typ 87



*pod dwiema sklepiściami arkadami dwie główki ku sobie zwrócone, z których jedna wypukła, druga wklęsła wybita — Na przedziale między arkadami z góry do dołu napis IOHS. — Johannes (na figurze nie zamieszczony).*

Osobliwy ten pod względem techniki mennicznej pieniążek znalazł się między brakteatami z Kluczborka w bardzo pięknym dziś do Hr. Ordynata Zamojskiego należącym okazie. Wybity on jest na cienkiej blaszce, ale stemplem dwustronnym tak, że z każdej strony prawa jego połowa ma wklęsłe, a lewa wypukłe wybicie, i sam jedynie napis środkowy, jako pojedynczy na jedną tylko stronę jest wypukły. — Podobnie wybitego brakteatu nie znam w żadnej numizmatyce, i z tego powodu należy on do nader ciekawych mennicznych pomników.

Typ 88.



*w obwódzie perelkowym wśród ozdobnej sklepistej arkady głowa w prawo zwrócona. — W otoku napis IOHANNES — Waga gran 3.*

Takich brakteatów było 6, między Kluczborskimi pieniążkami. — Znane również były poprzednio, ale się nie pokazały ani w Wieniu ani w Głębokiem. — Rylec w nich dosyć gruby, ale rysunek foremny.

Typ \*88\*.



*w pośród sklepistej arkady głowa w prawo, po bokach arabeski — nad arkadą napis S IOHS, niżej w odcinku BTA Sanctus Johannes Baptista — Waga gran 2.*

Brakteat ten znany od dawna należy do najpospolitszych w tej kategorii. — Znajdował się we wszystkich wykopaliskach

téj epoki—samo Kluczborskie dostarczyło go w 10<sup>u</sup> okazach. Rysunek na nim bardzo delikatny, a wybite mocno wypukłe choć ostre.

Typ 89.



*nad stołem głowa S-o Jana twarzą wprost, z boków napis SCS. IOHS Sanctus Johannes.*

Pieniądz ten pochodzący z wykopaliska w Głębokiem jest jak się zdaje nowym dla numizmatyki Szlązkiej nabytkiem, a przynajmniej dotąd figury jego nigdzie nie widziałém. — Znalazł się w trzech okazach.

Typ 90.



*w polu gałęzią palmową w około obwiedzioném wznoszącym się Serafin—pod nim tabliczka z napisem IOH—S Johannes.*

Ten pieniążek znany był jeszcze Dewerdekowi—(Tab. V. f. 33) Później znalazł się pod Kluczborkiem i Głębokiem, i wszędzie po kilka liczył okazów.

Typ 91.



*w polu monety skrzydło, pod niem księżyc i kulka, w otoku S-IOH-S B. (Sanctus Joannes baptista); sam brzeg monety gałązką palmową do koła obwiedziony. Waga gran 3.*

Trzy okazy takiego brakteatu znalazło się w Kluczborku a jeden w Wieni. —Przedtém na polu naukowém nie był znany.



*na łuku sklepiastym orzeł z rozpostartemi skrzydłami w prawo zwrócony. — Napis na łuku IOHS Johannes  
Waga gran. 2.*

Należy także do bardzo pospolitych téj kategorii brakteatów, choć w Warszawie nie zawsze o niego łatwo. W samym Kluczborku znalazło się 14 okazów tego typu, były także i w Głębokiem, a i przedtém wszystkie znaczniejsze posiadały go zbiory.

---

Do liczby opisanych wyżej dwunastu brakteatów z wyraźnym imieniem S<sup>o</sup> Jana należałoby dołączyć jeszcze jeden z liczby pieniążków znalezionych pod Srodą. Ponieważ jednak jest to pieniąż innéj przynajmniej miejscowości, jeśli nie innéj nawet epoki, wolałem go nierozdzielać od innych Szredzkich brakteatów z którymi nierozłączną stanowi całość.—Rysunki wszystkich tych brakteatów miał już czytelnik w pierwszej części obecnego dzieła.—Powtarzać ich tutaj nie widziałem potrzeby, nie mogąc im wskazać właściwego miejsca w naszej numizmatyce, z którą nader słaby jak dotąd mają związek.

---

### **MONETY WROCŁAWSKIE BEZ IMIENIA S<sup>o</sup> JANA.**

Jest jeszcze jeden pieniąż w Wrocławskiej wybity mennicy, a imienia S<sup>o</sup> Jana na sobie nie noszący, choć i książęce na nim nie wyrażone; a mianowicie:



*pod murem wieżami po bokach opatrzonym, popiersie książęce twarzą wprost z mieczem i chorągwią w rękach.—Nad wieżami napis DVX a na fryzie muru VRATIZ. Vratizlavia.*

Brakteaty tego typu znane były od dawnego czasu. Wolański upatrywał w nich monetę Wratysława księcia Pomercellii, że się jednak razem z innemi Szlązkiemi monetami znalazł w Kluczborku w liczbie sztuk 8, i w takim samym towarzystwie powtórzył się choć tylko pojedynczo w Głębokiém, gdy zwłaszcza znamy społeczne monety książąt Pomorskich bite na innych zupełnie mennicznych zasadach, z nierównie większą pewnością można go poczytać za wyrób Wrocławskiej mennicy.—Powody zatajenia imienia książęcego tak na tym jak i na wielu innych tmeicznych brakteatach wyżej czytelnikowi prwzyiodłem.

---

### MONETY MIESZKA III.

---

Mieszko był trzecim z kolei synem Krzywoustego. Do roku 1173 zarządzał samą tylko Wielkopolską sobie przez ojca w udziale wyznaczoną. — Po śmierci Bolesława Kędzierzawego, objął tron Krakowski, z którego w cztery lata później ustąpić musiał najmłodszemu bratu Kaźmirzowi. Po zejściu tego w r. 1194, kusił się jeszcze kilkakrotnie z różnym powodzeniem o najwyższą nad Polską władzę, osiągnął ją na razie w r. 1199, ale na krótko bo w roku 1202, życie zakończył.

Naturę urządzeń mennicznych pod jego panowaniem we wstępie do niniejszego okresu obszerniej skreśliłem, a nadużyciom jakich się dopuszczano przy ich zastosowaniu, i które rządy jego nciężliwemi czyniły, winni jesteśmy powołany w swoim miejscu ustęp kronikarza Wincentego, który nam one w dramatycznym przedstawił obrazie, a przez to zaznajomienie się z nimi ułatwił.

Zdaje się że pomniki menniczne z imieniem tego księcia sięgają dopiero daty objęcia przezeń Krakowskiej dzielnicy. Przed tém bezwątpienia mennica Gnieźnieńska biła ciągle monety z imieniem panującego w Krakowie Bolesława.

Monet z wyraźnem imieniem Mieszka znamy dotąd 17 typów; wszystkie są brakteatowe, a pomiędzy nimi 10 tylko jest takich, na których widzimy napisy łacińskie, siedm zaś jest hebrajsko napisowych. — W pierwszej części niniejszego dzieła podałem zasady do rozdzielenia ich zarówno podług epoki jak i miejsca wybicia, a to ze względu na to, że jak się wyżej rzekło, Mieszko w różnych epokach po trzykroć sprawował najwyższą władzę w Krakowie. — Zasady te znajdzie czytelnik przy rozbiórce trzech główniejszych brakteatowych wykopalisk, a jeśli się na nie zgodzi, sam według nich łatwo uszykuje posiadane

przez siebie Mieszkowe typy. — Wynikającego z nich porządku nie mogłem się trzymać w tém miejscu bezwarunkowo, bo mię wiązała potrzeba rozłożenia figur na tablicy w jakiś szyk symetryczny, aby lepiej w oko wpadały, w opisie zatém jaki tutaj dać, a raczej powtórzyć zamierzam, za kolejną tychże figur iść muszę.

### Brakteaty Łacińsko napisowe.

Typ 94.



*w perłowym obwodzie — coś na kształt kwiatu w doniczce  
napis otokowy DVX MESCO.*

Rysunek tego brakteatu przywieziony przez siebie z jednéj z licznych odbywanych podróży, udzielił mi raz P. Karol Beyer. Sam oryginał ma się znajdować w zbiorze X. Wład. Czartoryskiego; widzieć go nie miałem sposobności — kształt liter na nim odmienny niż na innych miejscowych brakteatach.

Typ 95.



*głowa twarzą wprost z włosami taśmą przewiązanemi  
w gładkim obwodzie — W otoku DVX MISICO.  
Litery D i M odmiennego od zwykłych kształtu; li-  
tera X ma postać krzywej szabli — Waga gran 4  
z górą.*

Piękny okaz takiego brakteatu znalazł się pojedynczo w Wici-  
cu. — W Głębokiem było ich 8. — Odmiany bardzo mało znaczą-  
ce różnią się głównie liczbą i położeniem dodatkowych w połu  
monctv kropek, oraz kształtem niektórych liter. Modelowanie gło-



wy w niektórych okazach bardzo foremne; wybicie wypukłe. — Dotąd należy do rzadkich. Zdaje się że został wybitym w Krakowie między r. 1173 a 1177, i jest równie jak poprzedni prawdziwym książęcym (*numisma principis*).

Typ 96.



*w obwodzie perlowym wystające po nad obwód popiersie książęcia z chorągwią w prawej ręce; w otoku napis MESICO.—Litera M. łacińska. Waży wyżej nad 4 grana.*

Znaleziony pojedynczo w Głębokiém, należy dziś zapewne do zbioru w Lubostroniu. Jest jak się zdaje jednym z pierwszych wybitych pod tém panowaniem w Krakowie.

Typ 97.



*w podobnym jak poprzednio obwodzie książę kolanami smoka gniotący, i drzewiec włóczęni w jego paszczę wbijający.—Waga gran 4.*

Nowo odkryty w Głębokiém w liczbie dwóch okazów.—Należy również do Krakowskich wybitych w czasie pierwszego panowania Mieszka w stolicy. Wyobrażenie na nim przypomina znane o Krakusie podanie. Robota dość gruba.

Typ 98.



*w perlowym obwodzie książę siedzący na tronie z mieczem w prawej a berłem liliowym w lewej ręce; głowa księcia nakryta misiurką; w otoku MESICO ADAL.—Waga gran 4.*

Kilka ulamków tego brakteatu znalazło się pod Głogowem, jeden całkowity pokazał się pod Kluczborkiem, a 3 nie najgorzej

dochowane w Wieńcu. — Najliczniej dostarczyło go wykopalisko Głębokieńskie, z którego 8 okazów rozeszło się po rozmaitych zbiorach.—Rysunek na nim przypomina cienkie denary z imieniem Władysława (Typ 45). — Odmiany ma dosyć liczne, a te zależą głównie na mniejszej lub większej zupełności napisu. W Warszawie znajduje się w zbiorach Hr. Ordynata Zamojskiego, i Hr. Natalii Kickiej.—Bity prawdopodobnie w Gnieźnie między 1174 a 1177.

Typ 9<sup>a</sup>.



*wśród perłowego obwodu mitrą ozdobiona głowa książęca w bramie wiczyzkami przystrojonej. — W otoku MESICO albo MESCO ADAL.—Waży gran 3¼.*

Tego brakteatu znanych jest kilka okazów, nawet odmiennego między sobą stempla.—Znalazł się pojedynczo w wykopaliskach Bekerowskiem i Kluczborskiem; w Wieńcu było ich kilka, a w Głębokiem 3, wszystkie jednak z zatartym lub niedobitym napisem, tak że żaden z nich sam jeden do zrobienia rysunku nie wystarczał.—Wybity został równie jak poprzedni w Wielkopolsce, bo nosi na sobie imie S<sup>o</sup> Wojciecha.—Z powodu pojedynczego popierania datę jego wybicia należy położyć między r. 1173 a 1177.

Typ 99 bis.



*osoba przyklękająca na lewe kolano, w prawém ręku trzyma sokoła; z tyłu napis MESICO.*

Widziałem go w zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego. Ten ze sam rysunek jest na innym brakteacie hebrajsko napisowym niżej pod liczbą 108, zamieszczonym.

Typ 100.



*dwa popiersia ku sobie zwrócone trzymają wspólnie chorągiew; niżej między dwiema perelkowatemi linijami napis MESICO. Waga gran 3 $\frac{1}{2}$ .*

Jest to jeden z najdawniej znanych Polskich brakteatów. Miał go w rękę i wyobrazil w swoim dziele w początku zeszłego stulecia Szlązki numizmatyk Dewerdek, tylko na nim imię Ludwika wyczytał. — Okazy Dewerdeka wykopane były pod Niekolstad. — Później w Kluczborku znalazło ich się 5, a w Głębokiem 28, w Wieniu także jeden mocno zniszczony między inne brakteaty się zamięszał. Dziś więc przestał już należeć do pierwszorzędných rzadkości, i w wielu zbiorach widzianym być może. — Wyobrażone na nim podzielenie władzy między dwóch książąt każe się domniemywać że wybity został w mennicy Wielkopolskiej, w czasie panowania Kaźmirza Sprawiedliwego w Krakowie, to jest między r. 1177 a 1194.—Odmianę b posiadał niegdyś Wolański.

Typ. 101.



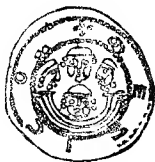
*popiersie księcia twarzą wprost między dwiema wieżami;—niżej na pasie w dół wygiętym i dwoma perelkowemi łukami zamkniętym wprost albo wspak MESICO.—Waga gran 3.*

Wykopalisko Kluczborskie dostarczyło trzech okazów tego nieznanego przed tém brakteatu. Z tych dwa znajdują się w zbiorach Warszawskich Hr. Ordynata Zamojskiego, i Hr. Natalii Kiekiej; w Głębokiem pokazało się ich 10 a z tych niektóre miały

na sobie wspaczny napis.

Są brakteaty zupełnie tego samego rysunku, ale z napisem hebrajskim **ברכה** *bracha* co znaczy błogosławieństwo. O tych brakteatach będę mówił nieco niżej.

Typ 102.



*w obwodzie perłkowyn cztery główki w krzyż ułożone;  
dwie środkowe twarzą wprost, boczne ku sobie  
zwrócone i u dołu jednym łukiem połączone. W oło-  
ku MESICO. Waga nieco większa niż 3 grany.*

Dwa bardzo liche okazy tego brakteatu znalazły się między pieniążkami Wienieckimi. Także dwa podobno nieco lepsze powtórzyły się w Głębokiem. — Pierwsze znajdują się w zbiorach Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Natalii Kickiej, ostatnie w zbiorze Hr. Skórzewskiego w Lubostroniu.

Jakieby miały znaczenie 4 główki zamieszczone na tym brakteacie trudno odgadnąć. — Z ich nakrycia zdawało by się że oznaczają książąt. W takim razie chyba dwie środkowe głowy oznaczają Mieszka i Kazimirza, a dwie boczne dwóch synów Mieszkowych Ottona i Władysława. — Zdaje się wybitym w Wielkopolsce.

Typ 103.



*książę na koniu jadący w lewo; na niektórych okazach  
trzyma w ręku chorągiew, zwykle bez chorągwi.  
— Z tyłu księcia napis MESICO cały lub w skró-  
ceniu, niekiedy ze zmianą albo opuszczeniem liter.  
Waży mało co więcej nad 2 grana.*

Jest to jak się zdaje najpóźniejsza z monet Mieszkowych, a społeczna zakopaniu skarbu w Głębokiem, gdzie się kilkaset

sztuk tego typu znalazło. — Przed tém nie była znana. Robota w niej bardzo gruba i zaniedbana zaledwie pozwala rozeznąć wyobrażony przedmiot. — Odmian jest bardzo wiele; na XIV Tablicy zamieściłem ich 7, różniących się powiększėj części mniejszą lub większą zupełnością książęcego imienia. Odmiana *a* przedstawiająca książęcia z chorągwią należy do bardzo rzadkich brakteatów — W Głębokiém parę tylko sztuk jėj się pokazało.

## BRAKTEATY HEBRAJSKO-NAPISOWE

Typ 104.



*w pełnym obwodzie książę siedzący ręką prawą miecz na kolanach trzyma, lewą jakby do groźby wznosi, w otoku litery hebrajskie nie porządnie ułożone dają wy-czytać מֶשְׁכָּה MSZKA. Waga gran 4.*

Jedyny znany okaz tego ciekawego brakteatu znalazł się między pieniążkami z pod Kluczborka, i zdobi teraz najbogatszy pod względem monet Piastowskich zbiór Hr. Ordynata Zamojskiego — Rysunek na nim nieco do niektórych denarów Bolesława Kędzierzawego (Typ 51) zbliżony wskazuje że w samym początku panowania Mieszkowego wybitym być musiał.

Typ 105.



*w gładkim obwodzie lew czy lampart wspinający się na palmę; z drugiej strony palmy główka w wieżowej koronie — W otoku napis hebrajski מֶשְׁכָּה יִשְׂרָאֵל MSZKO JOSZER A COHEN Mieszko sprawiedliwy książdz czyli książę — Waga gran 4 1/2.*

Ciekawy ten i pod względem fabryki znacznie lepszy od innych brakteat znalazł się w Więńcu pojedynczo, a w liczbie dwóch

okazów między pieniążkami z pod Głębokiego. — Okaz Wieniecki należący dziś do zbioru Hr. Ordynata Zamojskiego miał zatarty koniec otokowej legendy którą dopiero jeden okaz z Głębockich w zupełnej przedstawił całości. — Lelewel epokę jego wybicia ustanawia na rok 1199, zdaje się jednak że należy do wcześniejszych Mieszka III<sup>o</sup> monet, i wolałbym go odnieść do epoki między r. 1173, a 1177. Miejscem jego wybicia zdaje się Kraków, i on bliżej może niż który inny potwierdza słowa kroniki Kadłubkowej o surowém karceniu prześladowań jakich żydzi niekiedy od żaków szkolnych doświadczaali.

Typ 106.



*w polu monety figura stojąca na prost z palmą w prawem ręku—Po lewej stronie figury napis מֶשְׁכּוֹ  
MESZKO cały albo skrócony. Waga gran 2 $\frac{1}{2}$ .*

Znanym był już dawniej ten brakteat z figury Koenego zdjętej z okazu P. Thomsen w Kopenhadze — Podobny jeszcze lepiej dochowany znalazł się także w Głębokiem — W Kluczborku było ich 4, a w Wienie 2, jedno i drugie z napisem szczątkowym, a takich również było kilka w wykopalisku Głębokieńskim, między którymi trudno upatrzeć dwóch jednym wybitych stemplem. Na wyraźniejszych można wyczytać a przynajmniej domyśleć się liter מֶכּה *mkh.* pozwalających przypuszczać że to jest skrócenie imienia Mieszka.

W ostatnich literach Thomsenowego okazu Lelewel upatruje znaczenie wyrazu *stary, senescens* i odnosi go z tego powodu do samego końca panowania Mieszkowego, co téż i inne spostrzeżenia potwierdzają.

Typ 107.



*osoba jak na poprzednim stojąca w ręku włącznie ukoś-  
nie trzyma, — napis z lewej strony משה MSZH.  
Meszko.*

Taki brakteat w pojedynczym okazie znalazł się Kluczborku, i znajduje się pewnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.— Do tych czas jest jedynym.

Typ 108.



*osoba przyklękająca w prawém ręku trzyma sokoła; napis  
po lewej stronie na jednych okazach מוש MSZ. na  
innych משקה MSZKOH albo כהמלך KHAM-  
LECH niby król. Waga gran 3 1/2.*

Do r. 1847, dwa tylko okazy tego brakteatu były znane. Jeden w zbiorze P. Thomsen w Kopenhadze z całkowitym napisem imienia Mieszkowego z niewiadomego pochodzący źródła, a drugi w zbiorze niegdy P. v. Posern Klett w Lipsku z wykopaliska Bekerowskiego w miejscu napisu niedobity. — Do powyższych przybyły później 3 okazy, jeden z pod Kluczborka, a dwa z Wieńca. Na Kluczborskim widać szczątkowy napis Książęcego imienia, na Wienieckich zaś tylko ogólny *on królem, albo niby król* w każdym razie odnoszący się do Mieszka 3<sup>o</sup>. Te ostatnie okazy znajdują się pewnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego. W zbiorze niegdy Gwalberta Pawlikowskiego znajduje się okaz podobnego typu z wyraźnym napisem łacińskim *Mesico*, mówiłem o nim wyżej.

Typ 109.



*w polu monety 2, osoby naprzeciw siedzące z podniesionym w górę mieczem, wspólnie tarczę trzymające — po lewej stronie litery מיש MSZ. Waga gran 4.*

Brakteaty tego typu znajdowały się po trosze we wszystkich wykopaliskach tamtoczesnej monety, uajliczniej zaś w Wieniu, z kąd się 6 okazów rozeszło po zbiorach. — Wyobrażenie władzy między dwóch książąt rozdzielonej wskazuje, że przed r. 1194 wybitym być musiał. Niektóre okazy grubiej roboty nie mają wcale napisu.

Typ 110.



*w obwodzie perełkowym lew w prawo idący, a w lewo zwrócony; w otoku napis hebrajskimi literami מישקא קרל פולסקי MSZKA KROL POLSKI. Waga gran 3.*

Brakteaty tego rodzaju choć mniej od innych rzadkie, z powodu osobliwości swojej legendy należą do najważniejszych pomników mennicznych w średniowiekowej numizmatyce naszej. — Znalazły się obficie w wykopalisku Bekerowskim, i to w bardzo świeżych okazach, były także i w Wienieckim ale już bardziej zniszczone. Między Kluczborskimi i w Głębokiem wcale się nie pojawiły, skąd wniosek że należą do ostatnich monet pod panowaniem Mieszka 3<sup>o</sup> wybitych.



Toż samo wskazuje również bliższy rozbiór legendy. Mieszko nazwany jest w niej królem, musiał więc mieć wtedy w posiadaniu obiedwie Polski stolice, to jest Kraków i Gniezno, bo do pierwszej przywiązana była najwyższa władza, a w drugiej insygnia królewskie były przechowywane. Oprócz tego nie musiał już mieć żadnego z żyjących braci, w myśl bowiem testamentu Bolesława Krzywoustego tron Krakowski nie z ojca na syna ale z brata na brata przechodził, jak to było zwyczajem we wszystkich wschodnich krajach. To wszystko mogło nastąpić dopiero po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego, a mianowicie wtedy, kiedy wdowa po nim Helena podstępniemi obietnicami złudzona dobrowolnie mu odstąpiła Krakowa, co miało miejsce w r. 1199. Pieniądz też w mowie będący musiał być wybity w Krakowie, a przynajmniej gdzieś w Małopolsce, albo może w Kujawach, pomimo że na nim lew wielkopolski wyobrażony. — Jakoż z tém samém zupełnie godłem znajdują się brakteaty z imieniem Leszka, na pierwszy rzut oka od Mieszkowych odróżnić się nie dające, które epokę tamtych i miejsce ich bicia w sposób najoczywistszy ustalają, i objaśniają zarazem powody dla których ostrożne plemię Izraela w wiekach niepewności kogo uznawać miało za monarchę, posługiwało się na monetach sobie tylko znaném pismem, a częstokroć imie książęce albo pod figurą ukazywało, albo nawet pomijało milczeniem. — Przyznać potrzeba że pochlebstwo jego dla osoby Mieszka doszło na naszym brakteacie do najwyższego stopnia, kiedy się niewachano królem Polskim go nazwać.

Legenda nie na wszystkich okazach tego typu jest zupełną i wypisaną poprawnie. Są odmiany z legendą krótszą, lub z nieporządnie ułożonych liter złożoną. — Dobrze dochowane i z całkowitym napisem okazy posiada bogaty zbiór Wilanowski, a w Warszawie zbiory po niegdy Konstantym Swidzińskim, Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Natalii Kiekiej.

Pieniądz ten choć jest niewątpliwie najpóźniejszym z Mieszkowych, wagą swoją przecież wiele innych brakteatów tego książęcia przechodzi, co by wskazywało, że Mieszko lepszą w Krakowie niż w Wielkopolsce musiał wybijać monetę.

---

## MONETY HEBRAJSKO-NAPISOWE BEZIMIENNE BITE W TEJŻE EPOCE.

Jest jeszcze wiele brakteatów téj saméj epoki oznaczonych napisami hebrajskimi, w których jednak imie książęce albo jest tylko domyślne, albo nawet nie występuje wcale.

Obszerny o tego rodzaju monetach ustęp znajdzie czytelnik przy rozbiorze brakteatowych wykopalisk w pierwszej części obecnego dzieła. Tutaj zgromadziwszy na tablicy X wszystkie znane mi z téj kategorii typy, i główniejsze przynajmniej ich odmiany, krótkie tylko ich opisanie przedstawić mam zamiar. Nad wyczytaniem znajdujących się na nich napisów zrobił swoje uwagi Prof. Przyborowski w Artykule pod tyt: Kilka uwag o numizmatyce średniowiecznej, zamieszczonym w Bibliotece Warszawskiej za miesiąc Luty r. b. Sam nie będąc znawcą hebrajskiego języka, zmuszony w odczytywaniu tego rodzaju brakteatów posługiwać się zdaniem ludzi kompetentniejszych za które w żadnym razie odpowiedzialności na siebie brać nie mogę, wyczytanie Prof. Przyborowskiego we właściwych miejscach przywodzę.

Typ 111.



*Rycerz przyklekający w lewo mieczem się na lwa spiętego zamierza; w otoku litera łacińska M. i hebrajskie מלך . . . ה. KHAMELECH niby król.*

Brakteat ten znalazł się w wyraźnym okazie pod Srodą i był tam jedynym ściśle Polskiego pochodzenia pomnikiem. Podobny ale mniej czytelny pokazał się także w Wieuu i w Głębokiem.

Rysunek na nim przypomina walkę ze lwem na typach 40, 41, 44 i 46, należy zapewne do Mieszka. — Ks. Kanonik Polkowski nie uważa tego brakteatu za hebrajski i czyta na nim M<sup>W</sup>ZICO. W rzeczy samej z podobnym napisem dosyć wyraźny okaz posiada P. Ryszard w Krakowie, na innych atoli onego okazach litery są wyraźnie hebrajskie. Na okazie w zbiorze ordynacyi Hr. Zamojskich Prof. Przyborowski znalazł po stronie lwa napis hebrajski הצלחה HACALAH co znaczy ocalenie, łacińską zaś literę M. odnosi do Mieszka, i rozwodzi się obszernie nad sposobem czytania tego napisu i nad jego znaczeniem, w powołanej poprzednio rozprawie, do której ciekawego czytelnika odsyłam.

Dla mnie był zawsze ten brakteat hebrajsko napisowym z zagadkową legendą, i dla tego zamieściłem go w tém miejscu.

Typ 112.



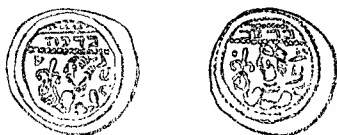
*między dwiema perelkowemi linijami poziomo ustawionemi dwa popiersia. Z tych jedno z prawej strony twarzą wprost wyobraża uzbrojonego rycerza z chorągwią w rękę, drugie z lewej strony bokiem ku tamtemu jest obrócone; nad popiersiami i pod niemi rozmaite hebrajskie litery — Waga gran 3.*

Brakteaty tego typu w kilku dostrzeżone zostały wykopaliskach; były w Bekerowskiem, w Wienieckiem i Głębokińskiem, wszędzie w niewielkiej ilości; jeden taki znalazł się także w Dybowie na Podlasiu. — Litery na nich mocno poprzekręcane i do odezytania wątpliwe. — W zbiorze niegdy Tadeusza Wolańskiego około r. 1830 dla uniwersytetu Warszawskiego nabytym i następnie do Petersburga wywiezionym znajdowały się dwa okazy, na których ten starożytnik imię Ziomomysła wyczytał. — Na Głębokińskim w dolnym odcinku jest wyraźnie ברכה BRACHA (błogosławieństwo) na tymże oraz na Dybowskim w górnym odcinku z liter hebrajskich מ M. niewątpliwa, inne niepewne. Na Wienieckim bardzo dobrze dochowanym ale istotnie odmienne litery

przedstawiającym czytał Lelewel להנכר *relectus nepos* (odkryty) wnuk i w całym napisie litery נ niemasz—X. Polkowski w pierwszym wyrazie tego napisu czyta בלה *gotach* (postrzyżony). Ten ostatni okaz znajduje się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego, Dybowski u P. Hrabiny Natalii Kiekić, a Głębokieński u Hr. Skórzewskiego w Lubostroniu.

Lelewel odnosi ten brakteat do r. 1194 to jest do epoki w której po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego toczył się spór o następstwo, między Mieszkim III, a synowcem onego Leszkiem, i kraj chwilowo był w niepewności kogo miał za pana uznać. — X. Polkowski uważa go za pomnik z epoki Mieszka III.

Typ 113.



*w grubym gładkim obwodzie popiersie książęce w prawo, z mitrą na głowie, i berłem lilowém w ręku, z tyłu popiersia kilka hebrajskich liter; u góry w odcinku perelkowemi liliami zawartym ברכה BRAHA błogostawieństwo.*

Znaleziony po raz pierwszy w Głębokiem w liczbie 10 okazów — W literach z tyłu popiersia X. Kanonik Polkowskiyczytuje imie książęce *Mieszkoh* מישק imi hebreoznawcy widzą w nich wyraz מובה *towa*, co ma znaczyć dobre. — Rysunek niezgrabny ale wybicie wyraziste.

Typ 114.



*w grubej obwódce w lewo stojący po kolana książę z mieczem w prawicy, w lewej zaś ręce jakby szablę w pochwie trzymający. — Z tyłu książęcica ברכה braha.*

Napis na tym brakteacie rozmaicie był czytany co mogło

pochodzić z niedosyć dobrych onego okazów, jakie dawniej były znane — Wolański na swoim czytał *Krak*. Okazy Głębokińskie których 16 się znalazło, najwyraźniej przedstawiają *ברכה* *braha*; przedmiot którego się wyobrażony na tym brakteacie książę lewą ręką dotyka X. Polkowski uważa za tarczę na słupku utkwioną.

Typ 115.



*popiersie książęce twarzą wprost w hełmie na głowie i palmą męczeńską w ręku — w polu litery ננר  
GNED Gniezno albo DUK, do koła popiersia potrójna obwódka z których środkowa zębata.*

Ten brakteat po raz pierwszy znalazł się w Głębokiem w dwóch główniejszych odmianach, różniących się palmą w prawej lub lewej ręce książęcej, za czem szło także odmienne położenie napisu. Okazów z palmą w prawém ręku było około 100, a drugich dwa razy tyle; był także okaz jeden zupełnie beznapisowy.—D<sup>r</sup> Bloch uczony Rabin Poznański czyta na tym brakteacie skrócone imie Jehowy.

Typ 116.



*w śród gładkiego obwodu popiersie książęce w zbroi z mieczem i chorągwią w rękach. — W otoku 4 hebrajskie litery pojedynczo ustawione, i poprzecznymi kreskami od siebie porozdzielane.*

X. Kanonik Polkowski znalazł 8 rozmaitych liter hebrajskich na 100 okazach tego brakteatu jakie miał pod ręką. — Na niektórych mógł z tych liter ułożyć *ננר* *Gnedz* to jest Gniezno

na innych דוד *dukes* książę. — Dr. Bloch widzi w nich raczej tak jak na poprzednim typie wezwanie Bożkiego imienia.

Typ 117.



*w podwójnym perłkowym obwodzie ukoronowane popiersie w lewo—przed popiersiem rozgałęzione drzewo;  
u dołu w odcinku ברכה BRAHA błogosławieństwo.*

Znany był już ten brakteat z wykopaliska w Kluczborku. Posiadał go w swoim zbiorze P. Beyer. W Głębokiém znalazło się 45 okazów tego typu między którymi X. Polkowski 4 upatrzył odmiany. Z tych trzy ważniejsze znajdzie czytelnik na XV tablicy obecnego dziełka.

Typ 118.



*w pośrodku monety na pasie w dół wygiętym, perłkowemi linijami odznaczonym, napis hebrajski ברכה BRAHA nad napisem zwykle popiersie książęce między dwiema wieżami, a czasem anioł z rozpiętymi skrzydłami.*

Z powodu takiej różnicy w popiersiu typ ten na dwie rozpada się odmiany, z których pierwsza odpowiada zupełnie łacińsko napisowemu. — Rysunek na obu aż do najdrobniejszych szczegółów ten sam, tylko inny na każdym z nich napis. — Taka znana już była z pod Kluczborka, ale obficie nierównie bo w liczbie 46 okazów znalazła się w Głębokiém. Tamże pojawiła się i druga odmiana zdaje się tylko pojedyńczo.

Typ 119.



*na pasie przez środek monety idącym dwiema perelkowemi linijami zamkniętym napis hebrajski ברכה BRAHA, albo w liczbie mnogiej BRAHOT. Nad pasem kruk dziobiący, a pod pasem leżące popiersie.*

Po raz pierwszy ten brakteat pojawił się w Głębokiem w bardzo znacznej liczbie okazów i odmian, z których 5, mogłem uwydatnić rysunkiem na tablicy XV. — Obraz na nim wedle mego rozumienia przedstawia leżącego pod kamieniem grobowym księcia; na kamieniu napis *braha* błogosławieństwo, a wyżej nie orzeł, jak to utrzymuje X. Polkowski, ale najwyraźniej kruk jako godło śmierci. Może to wspomnienie śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego w r. 1194.

Tenże Numizmatyk w opisie wykopaliska Głębockiego pomieszał ten typ z innym, niżej pod liczbą 129 opisanym, który rzeczywiście znanym był poprzednio z wykopalisk Bekerowskiego i Witkowskiego, mogę go jednak zapewnić że jest w błędzie. Te ostatnie brakteaty żadnego z Głębokieńskimi nie mają podobieństwa, są większe, bez porównania lepszej fabryki, i nierównie zrozumialszego rysunku, a przedstawiają niewątpliwie nad pasem środkowym smoka, a niżej dwa orlęta wprawdzie bardziej do kaczek lub gęsi niż do orląt podobne. — Tu żadnego błędu w zrozumieniu rysunku być nie może, bo sam miałem w ręku okazy nie do życzenia nie zostawiające, z których jeden posłużył za wzór do umieszczonej pod powołaną wyżej liczbą 129 figury.

Typ 120.



dwie orły ku sobie zwrócone z odwróconemi za siebie głowami, nad niemi napis **ברכה** BRAHA—Na niektórych niżej pod orłami kilka niezrozumiałych hebrajskich liter; do koła rysunku podwójna obwódka, z których środkowa ząbkowana. — Robota bardzo gruba.

Pięć okazów odmiany *a* tego brakteatu a 6 odmiany *b* dostarczyło ostatnie wykopalisko Głębokieńskie. — Przedtém nie był wcale znany.

Typ 121.



Osoba idąca w lewo z rozłożonemi rękami; po jednej i drugiej stronie figury nieforemne hebrajskie litery.

Znaleziony w Głębokiém w liczbie 10 okazów między którymi kilka było odmiennych stempli — z tych na jednych X. Polkowski upatruje **ברכה גנדר** *braha Gnedz* na innych **מישק גנדר** *Mieszka Gnedz*; Przed tém był również nieznanym — robota w nim bardzo gruba.

Typ 122.



nad dwiema poprzecznymi linijami w półobwodzie perłkowym popiersie w prawo — W otoku napis hebrajski w którym Lelewel upatruje **ברכה גלחה** (**בנה**) **לזכ** *benedictio recte est.*

Trzy okazy podobnego brakteatu wyraźne ale, na niezmiernie cienkich blaszkach wybite pokazały się między Wienieckimi



pieniążkami, na nich P. Lewiński znawca i posiadacz niegdyś znacznego monet Wienieckich zbioru wyczytywał po hebrajsku *brocho w'hacloho co znaczy benedictio et gaudium.*

Typ 123.



*w perłowym obwodzie w niezgrabnych strychach wyobrażona głowa twarzą wprost. W otoku napis hebrajski wedle Lelewela ברכה והשמחה benedictio et gaudium.*

Ma pochodzić z Pełczysk, a przynajmniej między Pełczyskimi monetami przez P. Strzeleckiego pod liczbą 38 wyobrażony, niektórym numizmatykom podejrzanym się wydaję. — Był jednak i w wykopalisku Bekerowskiem.

Typ 124.



*w perelkowym obwodzie popiersie rycerza z tarczą i chorągwią w ręku. W otoku napis według Lelewela צדק שימחה (ה) justitia gaudium.*

Brakteat ten znajduje się dotąd w pojedynczym okazy w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego; — pochodzi z Wieńca. — Prof. Przyborowski czyta na nim od prawego do lewego po łacinie LISC DVX. Czy tak czytać należy, sąd wydać będzie można dopiero po znalezieniu większej liczby okazów. Może Prof. Przyborowski ma słuszość.

Typ. 125.



*osoba siedząca z głową odkrytą, w lewém ręku kwiat a w prawém palmę trzyma; po bokach kilka hebrajskich liter.*

Takich brakteatów 6 znalazło się w Głębokiem, między którymi są niejaki w stemplu odmiany — W literach napisowych

X. Polkowski upatruje rozrzucone מִיֶּסֶק *miska*, P. Lewy numizmatyk z Inowrocławia סימח *simha* (*gaudium*). — Dr. Bloch zaś nie przecząc wyczytaniu ostatniemu czyni tylko uwagę że właściwie powinno być *szimha*, tak jak to widać na brakteacie poprzednim. Robota gruba i niezgrabna. Co na tym brakteacie znalazł Prof. Przyborowski tego wyrozumieć nie mogę. O podanym przezemnie jego napisie tak jak go czytali hebreoznawcy których się radziłem, pisze on w dwóch miejscach. W jednym uważa go za hebrajski סימח (*tanaii*) w drugim za łaciński BO DV. Boleslaus dux i do kategorii łacińsko napisowych odnieść doradza.

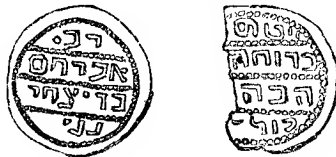
Typ 126.



niewiasta jakby przyklekająca z palmową gałązką w ręku; z boku od lewej strony zaczynający się hebrajski napis, wedle Warszawskich orientalistów מֶזַל טוֹב *MAZAL TAUW* (*quod faustum felixque sit*) wedle Lelewela בִּידָה טוֹב *bonus mortuus*. — Waga gran 2½.

Pochodzi z wykopaliska w Wieńcu znajduje się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 127.



w czterech wierszach perelkowemi linijami od siebie oddzielonych rozłożony hebrajski napis na niektórych רַבִּי *Rabbi* albo אֲבִרְהָם *jubilate* — רַבִּי *Abraham* — בֶּן יִצְחָק *ben Ishak* — דָּוִד *Jakób* albo גִּיד *Gnd*, na innych — — בְּרִיחָה הִילִי — — וְטָרָם — — הִנֵּה ... *Lelewel et antequam fugam dedit perturbavit praesidium meum*.

Oba te rodzaje napisów przedstawiały dwa pojedynczo znalezione w Wieńcu brakteaty, które pomimo swego z jednego boku

odłamania w literach dosyć były czytelne. — Rozpoznawał je najprzód P. Lewiński numizmatyk w Włocławku, i na pierwszym oprócz wyrazu *Jubilate* wyczytanego przez Lelewela, to samo znalazł co i ten znakomity badacz; w tym jednak okazie z powodu bocznego wyszczerbienia wyrazu *ben* w trzecim wierszu brakowało. Drugi brakteat choć wyraźny był dla P. Lewińskiego całkiem niezrozumiałym. — Później w Głębokiem znalazły się 3 całkowite okazy tego typu, wszystkie jak się zdaje do pierwszej odmiany należące, na których X. Polkowski, sprawodawca z tego wykopaliska, w miejscu wyrazu *Jubilate* wyczytał *Rabbi* a w miejscu *Jakoba Gnd* to jest Gniezno. Dr. Bloch zgadzając się na to ostatnie, robi uwagę że w hebrajskim języku wyraz *Rabbi* nigdy się przed imieniem nie kładzie. — Szkoda że nie rozebrał legendy Lelewelowskiej na drugiej odmianie tego brakteatu.

W każdym razie jest to jedna z najciekawszych hebrajsko-napisowych monet. Prof. Przyborowski obszerniej się nad tą monetą zastanowił i wyczytał na niej *Rabbi Abraham ben Iechak nagid*, to jest mistrz Abraham syn Izraela przełożony; i napis ten odnosi do przełożonego mennicy. Zdaje się że ma za sobą słusność.

Oba Wienieckie okazy znajdują się obecnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego w Warszawie, a jeden z Głębokieńskich w zbiorze Lubostrońskim Hr. Leona Skórzewskiego.

Typ 128



w perelkowym obwodzie ptak jakby z węzową głową gądzinę pożerający. — W otoku wyczytał Lelewel  
**לִי שְׂכַחָהּ** nonne obliti sumus.

Waga gran. 2 blaszka b. cienka rysunek poprawny i wybite delikatne,

W wykopalisku Wienieckim pokazały się dwa okazy tego brakteatu, z których jeden znajduje się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego. — Oba z jednej strony były niedobite. Napisu więc na nich w znacznej części domyślać się trzeba. Na okazy Wienieckim który miałem w ręku litery napisowe przynajmniej nie-

które raczej hebrajskimi niż łacińskimi mi się wydawały. Na drugim, należącym do zbioru Ordynacyi czyta Prof. Przyborski po łacinie VERS, i domyślając się napisu *Veritas* brakteat ten z pomiędzy hebrajsko napisowych wylącza.

Typ 129.



*przez środek monety pas dwiema perelkowatemi linijami ograniczony; nad pasem smok skrzydlaty w lewo, pod pasem zaś dwa orlęta ku sobie zwrócone. Na pasie nadpis hebrajski wedle Wolańskiego נדר GNDZ podług Lelewela נדרר nazireatus.*

Wszystkie znane okazy tego brakteatu znajdujące się po zbiorach Polskich lubowników pochodzą z wykopaliska w Witkowie pod Gnieznem, lubo były także i u Bekera. Muszą należeć do najpóźniejszych, bo ich w Kluczborku ani w Głębokiem nie było. Nie pokazały się także i w Wieniu, skąd następuje wniosek, że były monetą miejscową, w szczupłym nader obrebie obieg mającą. Obszerniejszy opis tego brakteatu i znaczenie napisów jakie się na różnych onego okazach widzieć dają, znajdzie czytelnik w powołanej wyżej rozprawie Prof. Przyborskiego.

Okazy te są zwykle bardzo dobre; widać że wkrótce po wybiciu do ziemi się dostały, napisowe litery na nich są wydatne, ale w rzeczy samej nie dosyć czytelne. — Miałem jednak w ręku okaz na którym napis Gniezna dość prawdopodobnie się przedstawiał. — O różnicy tego brakteatu z opisanym wyżej typem 119. i o pomyłce w jaką w tym względzie popadł X. Kanonik Polkowski w swoim miejscu wspominałem.



w grubym perłowym obwodzie biskup siedzący z pastorałem w lewej ręce, prawą do błogosławieństwa wznoszący; w otoku napis nie jednastajny — na niektórych znawcy czytają **אברם דנק** *AB RAM DUKES* ojciec wielki książę, na innych **הכהן** *HA COHEN* ten książę, podwa kroć powtórzone.

Znany był ten pieniądz z katalogu Wolańskiego i z Bekerowskiego wykopaliska — powtórzył się zaś w Kluczborku i w Głębokiém. Dawniejsze okazy bardzo grubej roboty niepozwalają dobrze zrozumieć wyobrażonej na nich figury. Na Głębokięńskich dopiero których 10 się znalazło, a między nimi niektóre znacznie delikatniejszego stempla, można było rozpoznać wyraźnie biskupa siedzącego z pastorałem w ręku, który Lelewelowi wydawał się hebrajską literą *Kaph* i z tego powodu mocno go w wyczytaniu napisu kłopotał. Dla tego też wyczytanie tego badacza *cui inest magnitudo tamen perit* w samym opisie tego typu pomiąłem.

*Ab ram dukes* na dawniej znanych okazach tego brakteatu czytali niegdy Tadeusz Wolański i Dr. Goldschmidt rabiniczny teolog Warszawski. — Na Głębokięńskich delikatniejszego bicia wyczytał X. Kan. Polkowski *Ha cohen ha cohen*, który to napis *iste sacerdos* zdaje się mieć związek z zamieszczonem na samej monecie wyobrażeniem biskupa. Przedstawia ono zapewne S<sup>o</sup> Wojciecha, którego jednak synagoga świętym nazwać nie chciała.

Typ 121



stojący mężczyzna w lewo, jedną ręką dmie w róg, drugą na zadzie lwa opiera; z tyłu rycerza kilka hebrajskich liter, z przodu gwiazda.

Brakteaty tego typu pochodzą z Głębokiego; X. Polkowski

nie pisze wiele ich znalazł, sądząc że ich niewiele być musiało. Dwie odmiany w napisach upatrzył między niemi wspomniony dopiero numizmatyk, na jednych bowiem wyczytuje כהמיש *Khamisz* czyli odwrotnie *miszka*, na drugich יוסף *Juseph*. P. Ryszard numizmatyk Krakowski wyczytuje na swoim okazie השמר *Kaszmir*. Samo wyobrażenie przypomina odniesione nad lwem zwycięstwo jakie już poprzednio widział czytelnik na licznych Władysławowskich typach, choć tam w zupełnie odmienny przedstawione sposób.

Typ 132.



*w podwójnym perłkowym obwodzie głowa na prost, z prawej strony głowę w lewym profilu mająca; nad głowami w pół otoku kilka hebrajskich mało czytelnych liter.*

Dwa tylko tego typu brakteaty znalezione zostały w Głębokiem. W innych wykopaliskach nie były widziane, i żaden też zbiór przedtém takowych nie posiadał. — W napisie upatruje X. Polkowski litery częścią hebrajskie i z nich składa wyraz גנעדאם *Gnezdun*. Z tak szczupłej atoli liczby okazów stanowczego wniosku wyprowadzić nie można. Jeden z takowych znajduje się w Lubostrońskim zbiorze.

Typ 133.



*w perłkowym obwodzie popiersie jakby niewieście w koronie, z lewą ręką w górę wzniesioną. — Obok popiersia dwie gwiazdy; w otoku ślady hebrajskich liter.*

Dwa podobne brakteaty znajdowały się między Wienieckie-

mi pieniążkami, oba nadzwyczaj płytko bite, i dla tego w wielu miejscach niedotłoczone. Rysunek w nich delikatny. — Z liter niedobitych żadnego sensu ułożyć nie można. Jeden przynajmniej z owych Wienieckich okazów powinien by być w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 134.



*w bramie o trzech wieżach popiersie książęce z mieczem i chorągwią w rękach. — Między wieżami bramy rozrzucone zwykle potworne hebrajskie litery.*

Brakteaty tego typu okazały się po raz pierwszy w Wieniu w mocno (zwłaszcza po brzegu) uszkodzonych okazach; było ich dwa, każdy innego stempla. W Głębokiém znalazły się dwa inne, od poprzednich odmienne, z całkowitym brzegiem okazy, z których można się było przekonać stanowczo że litery w tym typie są hebrajskie. — Na jednym z nich Ks. Polkowski wyczytuje **אברהם** *abraham* albo *ab ram* ojciec wielki, na drugim **יוסף** *Juseph*, co jest dosyć prawdopodobne jak o tém przekonywa odmiana *a* na tablicy XV, z okazu Głębokińskiego zrobiona. — Napis na odmianie *d* również z Głębokiego pochodzącej mniej już jest wydatnym.

Wienieckie okazy znajdują się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego, a Głębokińskie w Lubostroniu.

Typ 135.



*orzeł w prawo idący z głową w lewo zwróconą; w polu kilka hebrajskich liter. — Na około rysunku podwójna obwódka, zewnętrzna perłkowata, wewnętrzna gładka. — Robota gruba.*

Znany był już ten brakteat z wykopaliska Bekerowskiego,

później pojawił się w Kluczborku ale w pojedynczym tylko okazie, który znajduje się dziś w zbiorze Hrabi Ordynata Zamojskiego. Napis na nim nie odczytany.

Typ 136.



*w perłkowej obwódce siedzący gryf w prawo; w około  
hebrajskie litery.*

Typ ten w dwóch pooblamywanych okazach pojawił się po raz pierwszy w wykopalisku Głębokieńskim. X. Kanonik Polkowski wyczytuje na nim *ברכה מישקה* *braha Mieszko* ale rzeczywiście pierwszy tylko wyraz widocznym jest na okazie który miałem pod ręką, reszty liter zapewne drugi okaz dostarczył.

Typ 137



*w obwodzie perłkowym głowa na prost jakby między  
dwoma tarczami umieszczona; w otoku litery hebraj-  
skie* **ברסאלש**

Znalazł się w jednym okazie pod Kluczborkiem, i jest dziś w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

---



## MONETY KAŻMIRZA II SPRAWIEDLIWEGO.

---

Z imieniem Kaźmirza 3 tylko mamy brakteaty, z których jeden z ucięciem że tak powiem imieniem DVX-CA, a tém samém mało pod względem właściwego zakwalifikowania przedstawiający pewności, znaleziony został w Głębokiem; dwa inne całkowite imie Kaźmirza na sobie noszące pochodzą, jak to już miałem sposobność nadmienić, z jakiegoś wykopaliska w okolicy nadbużańskiej w początkach bieżącego stulecia znalezionego, z którego pieniążki głównie się po Litwie i Rusi rozeszły. — Znalezienie pieniędzy Kaźmirzowskich w tamtój stronie nie jest rzeczą nieprawdopodobną z uwagi na prowadzoną przez niego około Drohiczyna wojnę z Jadźwingami, która lubo się dla Polskiego oręża zakończyła pomyślnie, przecież nie mało pieniędzy krajowych tam pozostawić mogła.

Podobnych jednak „pieniążków” żadne inne nie powtórzyło wykopalisko, pomimo że Kluczborskie, Głębokieńskie i Wienieckie obejmowało w sobie monetę ściśle Kaźmirzowi społeczną. — Jaki tego może być powód trudno odgadnąć, i ten prawie zupełny brak imiennych z tego panowania brakteatów w wykopaliskach, gdzie się i wcześniejsze od nich i późniejsze znajdowały, stanowi jedną z najważniejszych trudności w klasyfikacyi pomników mennicznych brakteatowego okresu.

Cóżkolwiek bądź potrzeba w tém miejscu zaznaczyć jeszcze to o czem również wyżej mówiłem; mianowicie to że owym dwom brakteatom, całe imie Kaźmirza przedstawiającym, towarzyszy najczęściej podobnej zupełnie fabryki brakteat z głową i napisem S<sup>o</sup> Wojciecha, którego także w żadnym z dobrze znanych wykopalisk nie było. — On pokazuje że i tamte muszą być Polskimi, i że prawdopodobnie z Gnieźnieńskiej wyszły mennicy.

Opis pomników mennicznych z tego panowania rozpocznę od typu najmniej pewnego, znalezionej we wsi Głębokie w W. X. Poznańskim.

Typ 138.



*pod sklepistą arkadą książę siedzący z mieczem w lewej ręce. Nad arkadą napis DVX CA+.*

Z jedynego okazu téj monety, jaki znaleziony został w Głębokiem, trudno być pewnym czy dla niej tu właściwe jest miejsce, zwłaszcza że w napisie litery CA są płytko wybite i zaledwie widoczne, a za nimi jeszcze nieco próżnego miejsca zostaje. Modelowanie tego brakteatu niezłe, i litery bardzo foremne. Dostał go z wykopaliska Hr. Węsierski.

Dwa następne typy pochodzą z niewiadomego wykopaliska.

Typ 139.



*popiersie książęce w płaszczu z mitrą na głowie;— napis półotokowy DVX CAZIM albo DVX CAZIML. półkolistym łukiem od popiersia odgraniczony. Waga gran 2.*

Że to jest braktet wybity przed r. 1300, w tém najmniejsza wątpliwość zachodzić nie może. Ale w owéj epoce 5<sup>u</sup> było Kaźmirzów. — Oprócz monarchy Krakowskiego był jeszcze ściśle jemu spółczesny Kaźmirz książę Kaszubskiego Pomorza; w 13<sup>m</sup> zaś wieku nosili to imie 1<sup>od</sup> jeden z synów Mieczysława książęcia Szlązkiego na Opolu, 2<sup>e</sup> najstarszy z synów Mazowieckiego Konrada, książę całych Kujaw; nareszcie najmłodszy syn tego ostatniego książę Kujawski na Łęczycy. Kaźmirz książę

że Pomorski nie nosił tytułu *dux* ale *princeps*, nasz więc brakteat do niego należeć nie może; Opolscy książęta przynajmniej do wieku XIV, żadnej nie mieli mennicy; moneta książąt Kujawskich mogłaby się wprawdzie znaleźć, a nawet znaleźć by się powinna gdyż o niej społeczne pisma wzmiankują, ale nie mogłaby wyjść z Gniezna, a ten właśnie brakteat z brakteatem przedstawiającym popiersie S<sup>o</sup> Wojciecha tak wielkie ma podobieństwo, że Lelewel nie wahał się uważać obu tych stempli za należące do jednej i tej samej monety, które jedynie z powodu zbytnej cienkości blaszek monetnych razem na jednej wytłoczone być nie mogły. — Te wszystkie względy okazują, że dla naszego brakteatu pomimo nader niskiej onego wagi, jak na dziś przynajmniej najwłaściwsze pod panowaniem Kaźmirza Sprawiedliwego miejsce.

Że w Gnieźnie Mieszko panował a nie Kaźmirz, to na powyższy sposób pojmowania rzeczy żadnego a przynajmniej stanowczego nie wywiera wpływu. Widzieliśmy bowiem monety poprzednich książąt Krakowskich, Władysława Wygnańca i Bolesława Kędzierzawego także w Gnieźnie wybijane, chociaż to miasto nienależało do ich bezpośredniego zarządu.

W każdym razie jest to brakteat niepospolity, piękny, a z powodu ważności swojej wysoko ceniony. W całym ciągu przeszło 50 letniej numizmatycznej praktyki miałem pod ręką bądź w oryginalach bądź w rysunkach lub odciskach, jedynie 7 onego okazów, z których co najmniej 5, pochodziły ze zbiorów formowanych z tamtej strony Bugu. W Warszawie znajduje się w zbiorach Hr. Natalii Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego.

Litery na tym brakteacie są bardzo foremne, a litera A taka sama jak na poprzednim z Głębokiego pochodzącym typie.

Typ 140.



w obwodzie perełkowym gryf albo prawdopodobniej smok  
skrzydlaty; w otoku napis CAZIMIR. Waga gran 2.

Ten brakteat rzadszy jeszcze od poprzedniego i wyłącznie

w Zabuzzańskich zbiorach dostrzegany, ze względu na brak tytułu książęcego i wyobrażenie do gryfa podobne prędkiej mógłby być poczytywany za Pomorski, gdyby z tamtych pochodził okolic. Gdy przecież tak nie jest, gdy mu zawsze poprzedni typ towarzyszy, gdy z drugiej strony środkowy jego obraz lepiej jeszcze za smoka skrzydlatego niż za gryfa poczytać się daje, gdy nareszcie podobnego smoka znajdujemy i na monetach i na pieczęciach Wielkopolskich, nie masz zatem dostatecznego powodu do odmawiania naszemu Kaźmirzowi téj ciekawej monetki.

Trzy tylko znane mi są podobnego brakteatu okazy. Jeden z nich posiadał w bogatym zbiorze swoim R. R. Stanu Reichel w Petersburgu, dwa inne znajdują się w Warszawie we wspomnianych już zbiorach Hr. Natalii Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego. Z tych jeden przywieziony z Litwy przez Szambelana Xawerego Pusłowskiego, a drugi pochodzi ze zbioru niegdy P. Urbanowskiego na Podolu.

To są wszystkie znane z imieniem Kaźmirza brakteaty, położone pod panowaniem Kaźmirza Sprawiedliwego nie na podstawie niewątpliwych i z rozbioru wykopalisk zaczerpniętych skazówek, ale na podstawie analitycznego że tak powiem rozumowania. — Wielkie jest atoli prawdopodobieństwo że w liczbie brakteatów bezimiennych, zagadkowe noszących napisy, a nawet zupełnie beznapisowych kryją się niektóre pomniki z czasu rządów tego monarchy. O kilku takich będę miał sposobność niżej we właściwém miejscu pomówić.

## MONETY Z NAPISAMI CNÓT

O tego rodzaju monetach wspomniałem obszerniej w pierwszej części obecnego dzieła przy rozbiórce czterech najwcześniejszych brakteatowych wykopalisk; tu więc w krótkości tylko będzie o nich mowa, bo to miejsce jak na dziś jest dla nich najwłaściwsze.

Trzy główne cnoty występują w napisach tych brakteatów, a mianowicie *Fides*, *caritas* i *iusticia*; dostrzegany na niektórych napis *virtus* z powodu barbarzyńskiego wybicia jest wątpliwy. — Pierwszy napis znany na jednym tylko typie, drugi i trzeci na dwóch, ostatni znowu tylko na jednym. — Fabryka w nich nie jednakowa każe się domyślać że nie wszystkie z jednej wyszły mennicy.

Brakteat z napisem *Fides* (Typ 141) i *justicia* (Typ 144), modelowane są bardzo wypukło w rysach wyrazistych i grubych; przeciwnie brakteaty z napisem *caritas* (Typ 142) i *justicia* (Typ 143) mają wybicie płaskie, rysunek delikatniejszy, a do tego wielkie między sobą podobieństwo w rysunkowym układzie. Typy 141, 142, i 143, znalazły się tylko w Wieniu, Typ 144, tylko w Kluczborku, a 145 tylko w Głębokiém.

Typ 141.



popiersie jakby niewieście twarzą wprost, w lewém jego ręku coś na kształt monarszego jabłka, z prawej strony palmowa gałązka; u góry napis *FIDES* — Waga gran 2.

Tego brakteatu dwa okazy znajdowały się między pieniąż-

kami Wienieckiem, z tych jeden posiada w swoim zbiorze Hr. Ordynat Zamojski, drugiego dalszych losów nie pamiętam.

Zamieszczony na téj monecie napis nie zdaje się odnosić do wiary Ewangelicznój, gdyż na niój nie znajdujemy krzyża, ale raczej do wiary czyli wierności politycznój, za którą idzie pokój i szczęście czyli obfitość jakie prawdopodobnie rytownik stempla chciał tu obrazowo przedstawić.

Typ 142.



*przez sam środek monety między dwoma perelkowatemi łukami napis CARITAS. — U góry dwie osoby w radzie, między nimi coś na kształt kwiatu krzyżem zakończonego. U dołu głowa książęca z każdej strony gałąź palmową mająca. — Waży nieco więcej nad 2 grany.*

I tego brakteatu dwa jedynie okazy były w wykopalisku Wienieckiem i oba znajdują się dziś w Warszawie w zbiorach Hrabiny Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego. — Wybicie stempla płaskie i delikatne, a litery dokładne tak jak na brakteatach zamieszczonych pod panowaniem Kaźmirza Sprawiedliwego.

Wyobrażone na tym brakteacie dwie figury naprzeciw siebie siedzące, pod którymi osobno książęce znajduje się popiersie nie za co innego jak za radę uważać należy.

Jest jeszcze inny brakteat z napisem CARITAS, ale połączonym z imieniem S<sup>o</sup> Jana; Przy opisie monet oznaczonych imieniem tego świętego była już o niém w swoim miejscu mowa.

Typ 143.



*na pasie dwiema perelkowatemi linjami zamkniętym w poprzec monety napis IVSTICI. — Nad napisem popiersia dwóch osób jakby za stołem naprzeciw siebie siedzących. — Między nimi na stole krzyż — niżej głowa książęca twarzą wprost.*

Pojedynczy okaz tego brakteatu znaleziony w Wieniu i jedyny dotąd znany dostał się do zbioru Hr. Ordynata Zamojskie-

go. — Rysunek na nim widoczny ale brzegi mocno powyszczerbiane. Obraz na tym brakteacie przedstawia najwyraźniej sąd, to jest dwóch sędziów między którymi postawiony krucyfiks.

Typ 144.



*w gładkim obwodzie mocno wypukła jak się zdaje niewieścia głowa; napis otokowy IVS... TIC... IA... trzema grzebieniowemi znakami przedzielony.*

Takiej monety kilka okazów dostarczyło wykopalisko z pod Kluczborka, a zdaje się że i dawniej już była znana. Rysunek na niej wyrazisty i piękny. — Znajdują się w zbiorach Hrabiny Kickiej i Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ 145.



*rycerz w lewo stojący z chorągwią w lewej ręce; przed nim od dołu ku górze napis VIRTUS. — Litery napisu dzwaczne i potworne.*

Pochodzi z Głębokiego, i z poprzednimi brakteatami żadnej nie ma łączności.

Wszystkie brakteaty w tej kategorii opisane pochodzą z drugiej połowy XII<sup>o</sup> stulecia, a cztery pierwsze ściślej jeszcze wydają się współczesnymi. — Brakteat z napisem FIDES i drugi IVSTICIA (Typ 144) więcej przypominają Wrocławską mennicę, niżeli Krakowską lub Gnieźnieńską. — Do tej samej grupy należy i brakteat z napisem SCS-IOANNES CARITAS, o którym wyżej była mowa. Monetki z samym napisem CARITAS (Typ 142) i IVSTICI. (Typ 143) wybite zostały we właściwej Pol-

sce. Pierwsze mogły być wybitymi z rozkazu książęcia Wrocławskiego Bolesława Wysokiego, drugie ze zlecenia Książęcia Krakowskiego i Monarchy Kaźmirza Sprawiedliwego. — Okoliczności które do ich wybicia powód dać mogły znajdzie czytelnik wyłuszczone w powołaném wyżej miejscu pierwszej części obecnego dzieła.

---

### BEZIMIENNE MONETY Z NAPISAMI ODPOWIEDNIEMI OBRAZOM.

---

Tego rodzaju monety są w całém znaczeniu wyrazu prawdziwą dla nauki zagadką. Pojawiły się w jedyném dotąd wykopalisku Wienieckim, i stanowią w naszej numizmatyce niezwykle nowość, którą się bodaj żadna inna poszczycić nie może. Bliższe im przypatrzenie się łatwiej o tём przekona.

Typ 110.



*w polu monety Syrena rękami końce rozdwojonego ogona trzymająca. — Napis do koła SI-RE-NA. Waga gran 3.*

Pieniądz ten w liczbie 31 okazów znaleziony w Wienie stanowił jedną z głównych podstaw tamiecznego wykopaliska. Prawie wszystkie były dobrze dochowane, tak że nie podobna przypuścić aby długo zostawały w obiegu. Z razu było o niego łatwo, dziś jednak rzadko się z nim spotkać można.



Typ 147.



*orzeł herbowny ze spuszczonemi na dół skrzydlami w lewo patrzący. — W okolo niego napis AQV—ILA  
Waga gran 3.*

Ten brakteat jednéj z poprzednim fabryki w trzech tylko okazach dał się widzieć w wymienioném wyżej wykopalisku;—należy więc do bardzo rzadkich — robota w nim bardzo piękna.— Znajduje się w zbiorach Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Natalii Kickiej.

Typ 148.



*na krzyżu przez środek monety przeprowadzonym spoczywająca prawica Boża. — W otoku perelkami od pola monety oddzielonym napis DE-X-TE-RA. Wa-  
ga gran 2.*

Dziewięć takich brakteatów dostarczyło wykopalisko Wienieckie. — Robota w nich bardzo staranna i piękna.

Typ 149.



*Krzyż patryarchalny przez środek monety przeprowadzony.—W odstępach jego ramion litery C. R. V. X.  
Waga gran 2.*

Z takim wyobrażeniem 5 tylko było pieniążków we wspomnioném wykopalisku, a te różniły się od wszystkich w téj kategorii opisanych brakteatów robotą nieco grubszą, przypominającą niektóre wyrobki mennicy Wrocławskiej.

## MONETY Z NIEZROZUMIAŁEMI LUB SZCZĄTKOWEMI

### NAPISAMI.

---

W wykopaliskach monety pochodzącej z końca wieku XII<sup>o</sup> i początku XIII<sup>o</sup>, znajdujemy wiele typów łacińsko-napisowych, z których znaczenia trudno sobie zdać sprawę. Pochodzi to częścią z niedosyć zadawalniającego stanu znalezionych okazów, a częścią też z rozmyślniej chęci zrobienia napisu zagadkowym, gdyż samym okazom pod względem dochowania i wybicia nie zarzucić nie można. Że powód do takiej zagadkowości w napisach mógł następczać ówczesny polityczny stan kraju, o tém już wyżej mówiłem.

Ośmnaście typów téj kategorii zamieściłem na tablicy XVII dołączając zarazem wybitniejsze niektórych odmiany. Z liczby tych, 10 typów a mianowicie 151, 153, 154, 157, 158, 159, 162, 164, 165, i 166 należą do niezrozumiałych głównie dla niezupełności legendy, ośm zaś pozostałych to jest 150, 152, 155, 156, 160, 161, 163, i 167, są niezrozumiałemi pomimo zupełności i wyraźności napisu, z powodu jedynie zagadkowego onego ułożenia.

Szczegółowe opisywanie wszystkich uważam w tém miejscu za zbyteczne. Dla lubowników numizmatyki same figury jak mnie mam wystarczą. Wyliczę wszystkie pokrótce, a o niektórych tylko cokolwiek obszerniej pomówię.

Typ 150. Bardzo wyraźny i bardzo pięknej roboty znaleziony



został w Głębokiem. Domysły o możliwém znaczeniu jego legendy przytoczyłem w opisie powyższego wykopaliska. — Nie zdaje się być książęcym, a może nawet niebył przeznaczonym do obiegu. — X. Pol-

kowski w miejscu wyrazu *Pax* czyta na nim *lux*.

Typ 151.



z siedzącą na łuku figurą książęcą znalazł się w Wieni-  
cu i w Głębokiém, tu i tam w okazach z prawej  
strony niedobitych a tém samém nie przedstawiają-  
cych całkowitego napisu.

Typ 152.



z orłem herbowym w napisie dosyć wyraźny po-  
chodzi z Głębokiego. — W rozrzuconych na nim  
literach można się dopatrzeć wyrazu DVX ale re-  
szczę zrozumieć trudno.

Typy 153 154, może tylko dwie odmiany jednego typu z bar-  
dzo niedbale przedstawioném popiersiem wyorane zostały w Głę-  
bokiém. — Z rozrzuconych pojedynczych liter w napisie przy-  
bliżonego nawet znaczenia tych monet domyślać się nie można.

Typ 155.



z dwoma popiersiami za stołem we  
dwóch przed stawiony odmianach znany  
był jeszcze przed wykopaniem monet  
Trzebuńskich w roku 1824. Należy on do  
ważniejszych tego oddziału monet, nietylko  
ze względu na obrazowe swoje przedsta-

wienie, rozdział władzy między dwóch książąt przypominające, ale  
także że w dłuższym jak widać był obiegu od innych. Waga  
jego gran  $2\frac{1}{2}$  odpowiada najlżejszym monetom Mieszka III, a sam  
rysunek bardzo się zbliża do rysunku na typie 100 którego oka-  
zy  $3\frac{1}{2}$  grana waży.

Pieniądz ten wybity został prawdopodobnie w czasie nieustalo-  
nych jeszcze rządów Kaźmirza Sprawiedliwego w Krakowie, kie-  
dy Mieszko po dwa kroć kusił się o odebranie stolicy, a ostrożni  
myncarze wypadku tych usiłowań nieprzewidując, a nie chcąc się  
na gniew żadnego z współzawodniczących książąt narazić, woleli  
imie książęcia zagadkowemi jakiemiś literami zastąpić.

W napisie téj monety na odmianie *a* można widzieć lite-  
ry  $\text{OVNHC}$  albo  $\text{XVNHC}$  na odmianie zaś *b*  $\text{XANHC}$ , z których  
dwie skrajne zdają się być poprostu zamykającemi znakami —  
a w tym przypadku właściwe znaczenie napisu mieściłoby się  
w środkowych literach A albo V Z albo N i H.

W wykopalisku Wienieckim 20 podobnych znalazło się bra-  
kteatów to jest 16 okazów z odmiany *a* a 4, z odmiany *b* która  
też dotąd do rzadkich należy monet.

Typ 156 i 157.



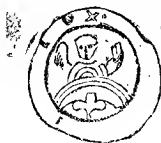
każdy w dwóch odmianach pochodzą z wykopaliska w Wieniu, i są bezwątpienia książęcami. — Można by je przyznać któremu z Władysławów *np.* Odoniczowi, gdyby data ukrycia w ziemię pieniążków Wienieckich z ścisłością oznaczyć się dała.

Typ 158.



z lewkiem także w Wieniu znaleziony możeby w napisie swoim wykazał jaką menniczną miejscowość *np.* Poznań, gdyby napis na nim był całkowitym. Na nieszczęście jedyny znany jego okaz dużo pod tym względem do życzenia pozostawia.

O typie 159 z wyobrażeniem Anioła, wyglądającego z nad tęczy, trudno coś powiedzieć na podstawie napisu, z którego tylko ułamki 3<sup>h</sup> liter widzieć można. To jednak co na nim jest widoczne, to jest anioł z księgą w ręku, przypomina niektóre ustępy z księgi Apokalipsów, i może się odnosić do krążących od czasu do czasu o końcu świata pogłosek. — Znalazł się w wykopalisku Wienieckim.



Typ 160.



z siedzącym na tronie książęciem, również w Wieniu znaleziony, ma wszystkie litery napisu czytelne, ale z nich żadnej rozumnej całości złożyć nie można. -- Najwięcej jest liter składających się na imię Leszkowe *np.* LISS, ale oprócz tego są litery

N do imienia powyższego nie wchodzące.

Na typie 161. z przyklekającym Aniołem, napis choć nieco płytko wybity ale czytelny przedstawia imię ALEXAN. to jest Alexander. — Jest to kalendarzowe imię naszych Leszków, ale czy do którego z nich należy trudno powiedzieć. — Monetka pochodzi z wykopaliska Wienieckiego, co do daty ukrycia w ziemię niepewnego, a rysunek na niej zdaje się przedstawiać jakąś przepowiednię, coś podobnego do Zwiastowania Panny Maryi.



Typ 162.



także Wieniecki również jest niezrozumiałym pomimo połowy prawie napisu jaki na nim widzieć można. Trudno nawet powiedzieć z pewnością co ma wyobrażać zamieszczone na nim popiersie. Czy książęcia z chorągwią czy też S<sup>o</sup> Piotra z kluczem.

Typ 163.



znany już był dawniej z wykopaliska Bekerowskiego, zdaje się także że był razem z brakteatami Kaźmirzowskimi znaleziony. — W napisie upatrywano zrazu litery VOL. Ja na kilku okazach jakie miałem pod ręką znalazłem VOD, a może LOD, w każdym razie początkowe litery jakiegoś Władysławowskiego imienia.

Typ 164.



między Wienieckimi brakteatami znaleziony przedstawia jakiegoś uświęconego książęcia; w niezatarzonych jeszcze literach napisu możnaby upatrywać imię S<sup>o</sup> Wacława — Imię to chociaż właściwie Czeskie występuje przecież i na innych monetach niewątpliwie Polskiego pochodzenia, nawet z widocznym Czeskich typów naśladowaniem. — Rylec w tym brakteacie piękny, ale wybicie bardzo płytkie.

Typ 165.



z całkowitą legendą bardzo grubą i do Szlązkich brakteatów zbliżonej fabryki, ma na sobie prawdopodobnie szczątkowe imię S<sup>o</sup> Jana które miejsce jego wybicia wyjaśnia. Że się jednak różni od wszystkich z powyższim imieniem typów, wolałem go między zagadkowemi umieścić.

Do Typu 166, zaliczyłem dwa brakteaty fabryką bardzo do



siebie podobne, lubo nieco odmienne w samym rysunku twarzy i w literach otokowego napisu. Odmiana *a* pochodzi z Wienca, odmiana *b* z Kluczborka; na tym ostatnim coś podobnego do imienia S<sup>o</sup> Władysława znaleźć można. — Srebro szczególnie w okazie Kluczborskim dosyć niskiej próby.

Typ 167.



w obudwu odmianach dostał się do zbiorów z wykopaliska Bekerowskiego; napis na nim widoczny VIT, albo VOIT, może oznacza którego z myncarzy. — Robotą w stemplu gruba, i wybicie mocno wypukłe.

Zastanawiając się raz jeszcze nad całym szeregiem zamieszczonych w tém miejscu zagadkowych monet, widzimy że pierwsze 5 typów to jest od 150 do 154, jako znalezione w Głębokiém, muszą być od innych dawniejsze, a przynajmniej przed r. 1199 wybite. Z tych jeden tylko 118, znany był poprzednio z wykopaliska Wienieckiego. — Następne typy od 156 do 162, oraz typy 164, 165, i odmiana *a* typu 166, widziane były tylko w Wieńcu, a tych data najmniej jest pewną. Typ 166 *b* pochodzący z Kluczborka wyprzedza w każdym razie wiek XIII. — Typy Bekerowskie 164 i 167, także mniej więcej z tego pochodzą czasu.

Wszystkie okazy Wienieckie i Kluczborskie znajdują się w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego, Głębokieńskie u Hr. Leona Skórzewskiego w Lubostroni, a Bekerowskie były w zbiorze R. R. S. Reichla w Petersburgu.

---

**MONETY BITE W CZASIE ZAMIĘSZANIA W POLSCE  
W PIERWSZYCH LATACH PRZERYWANEGO W KRAKOWIE  
PANOWANIA LESZKOWEGO — 1194 — 1202.**

---

Po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego syn jego Leszek uznany wprawdzie został za pana przez większość narodu, rządów jednakże objąć nie mógł nie tylko dla małoletności, ale i dla ciągłych ze strony swego stryja Mieszka roszczeń. — To przy pomocy oręża, to za pośrednictwem prowadzonych z matką Leszkową układów, sięgał ciągle po najwyższą władzę Wielkopolski książę; pozyskał ją nareszcie w zupełności w r. 1199. — Po jego śmierci w r. 1202, znowu zwrócili uwagę Małopolanie na młodego Leszka, ale gdy mu stawiali warunki jakich przyjąć nie chciał, poddali się synowi Mieszkowemu Władysławowi zwanemu Laskonogim.

Od śmierci zatem swego ojca, aż do stanowczego objęcia Krakowskiego tronu przez Władysława, Leszek był po dwa kroć najwyższym w Polsce władcą, przez część przynajmniej narodu uznawanym; po dwa kroć odbierał mu tę władzę Mieszko, a w ciągu siedmioletniej takiej niepewności myncarze nader nie śmiało występować mogli z imieniem panującego na wypuszczanych przez siebie monetach.

Dwa dotąd mamy typy widoczne ślady takiego stanu rzeczy na sobie noszące. Oba są hebrajsko napisowe, oba wybite pod wpływem uznawania Leszka za pana, i z jego imieniem, choć na jednym przynajmniej w bardzo dwuznaczny sposób wyrażonem. Są to typy następujące.

Typ 168.



*osoba siedząca w krześle zwrócona w lewo z podniesioną  
w górę ręką, w około לישך LISZK. Waga gran 4.*

Napis na tym brakteacie tak jest ułożony że litera ה stoi oddzielnie po lewej stronie pieniądza, a reszta napisu po prawej. Dwojako zatem napis ten czytać można. Jeśli weźmiemy go od prawej strony na dół ku lewej to jest od litery ל *lamed* będziemy mieli *Liszk* to jest Leszek; jeśli zaś weźmiemy od lewej w górę ku prawej to jest od litery כ *kaph* wyczytamy *Klisz* to jest Kalisz. — Na każdy więc wypadek myncarz mógł uniknąć odpowiedzialności z umieszczonego na monecie napisu.

Opisany dopiero brakteat znaleziony został w Wieniecu w pojedynczym dosyć już wytartym okazie, który ostatecznie przeszedł do zbioru Hr. Ordynata Zamojskiego.

Typ. 169.



*w perłowym obwodzie lew oglądający się jak na ostat-  
nich brakteatach Mieszkowych (Typ 76) w otoku  
קרל לישקוס LISZKUS KRÓL. Waga gran 3 $\frac{3}{4}$ .*

Po raz pierwszy zwróconą została uwaga na ten brakteat w wykopalisku Wienieckim, gdzie się znalazł jedyny ale piękny onego okaz. — Pokazało się jednak później że ich kilka było między brakteatami Bekerowskiemi, ale te były poczytywane za odmianę Mieszka monety. Okaz Wieniecki znajduje się u Hr. Ordynata Zamojskiego, a jeden z Bekerowskich w zbiorze Wilanowskim.



Znakomita obu opisanych dopiero typów Leszkowych waga, dorównywająca najcięższym Mieszka III. brakteatom wskazuje że po śmierci Kaźmirza Sprawiedliwego, albo na krótki czas przed jego śmiercią, nastąpić musiało nowe uregulowanie monety, i że wtedy stałą wagę denaru na 4 grany przyjęto. — Jednocześnie zatém były w obiegu cało denarowe i półdenarowe sztuki, wszystkie wprowadzie na jedną tylko wybijane stronę, ale jedne po gran 4, a drugie po gran 2 wążące. Monety z dalszego ciągu panowania Leszka Białego taki stan rzeczy dobitniój jeszcze wykazują. — Przekona się o tém czytelnik niżej, tam gdzie o tych monetach będzie mowa.

---

## MONETA OTTONA KS. WIELKOPOLSKIEGO.

Mieszko III. zasiadłszy na tronie Krakowskim powierzył synom rządy dziedzicznej Wielkopolski, i pomiędzy nich tę prowincję rozdzielił. Najstarszy Otton, z pierwszej żony Elżbiety Królowny Węgierskiej spłodzony, niekontent z wyznaczonego sobie udziału, widząc potęgę ojca upadł w Krakowie, podniósł przeciw niemu oręż, opanował naprzód Gniezno, a później i z reszty prowincyi go wyzuli; chcąc się zaś w niej ubezpieczyć, Kaźmirzowi jako ówczesnemu Księciu Krakowskiemu i monarsze hold wierności poprzysiął. — Kaźmirz zajmwszy pod swoje zwierzchnictwo Gniezno jako najstarszą Polski stolicę, Księstwo Poznańskie zostawił w ręku Ottona. — Do tego książęcia daje się odnieść brakteat następujący.

Typ 170.



*w polu monety książę stojący twarzą wprost z mieczem  
i chorągwią w rękach — po prawej jego stronie na-  
pis ODO. Waga gran 3.*

Brakteat ten i wagą i całą powierzchnością swoją tak dalece się zbliża do społecznych Polskiej mennicy pomników, że go bez wahania za Wielkopolski poczytać można. — Że pochodzi z drugiej połowy XII, wieku poświadcza o tém wykopalisko Kluczborskie. Było w prawdzie w owój epoce dwóch po sobie tego imienia Brandeburskich margrabiów, ale ich monety są

znane, mają większy wymiar i wagę, wreszcie inną zupełnie technikę w ryciu samego stempla, która je zaraz na pierwszy rzut oka od wszystkich monet Polskiego pochodzenia wyróżnia, i nie mają też żadnego z naszym Ottonowskim brakteatem powinowactwa.

Ciekawa ta i w jedynym dotąd znana okazie monetka wybitą być musiała w samym początku powstania Ottonowskiego, póki jeszcze Gniezno w jego zostawało ręku, i zanim stosunek jego do naczelnéj monarchicznéj władzy w Krakowie został oznaczony. Po ustaleniu tego stosunku wybicia podobnego pieniądza przypuścić nie można, i mennica Gnieźnieńska była bezwątpienia monetę z imieniem Kaźmirza, jakieśmy to już wyżej widzieli. Jedy-ny ten okaz pochodzący z pod Kluczborka znajduje się dziś w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

---

## MONETY Z IMIENIEM KSIĄŻĘCIA HENRYKA.

---

Wykopalisko Wienieckie dostarczyło kilku brakteatów z powyższém książęcém imieniem. — Tworzą one dwa typy: na jednym z nich napis szczątkowy pozwala się tylko takiego imienia domyślać, na drugim jest ono wyraźnie wypisane DVX HEINRICVS.

Niepewność czasu kiedy zakopane zostały w ziemię pieniążki Wienieckie przeszkadza do stanowczego orzeczenia któremu z Henryków owe brakteaty przypisane być winny. Przytoczyłem wyżej powody nie pozwalające w nich upatrywać pomników Henryka książęcia Sandomińskiego i Lubelskiego zabitego przez Prusaków w r. 1167. — Zdaje się że za jego życia nie bito jeszcze półdenarowych brakteatów. Wybór zatem zostaje jedynie między książętami Szlązkiemi Henrykiem I<sup>m</sup>. Brodatym zmarłym r. 1238, i jego synem Henrykiem II<sup>m</sup> Pobożnym poległym w bitwie z Tatarami w r. 1241. Obaj przez jakiś czas byli panami całej Wielkopolski, a ojciec był oprócz tego księciem, Krakowskim, nie tylko z tytułu opieki nad małoletnim Bolesławem Wstydlwym, ale i z tytułu użytkownictwa w pomienioném księztwie jakie mu przez tegoż Bolesława zostało przyznane.

Nasze brakteaty nic nie mają spólnego ze znanemi społecznemi typami wychodzącemi z Wrocławskiej mennicy, nie są zatem Szlązkie, ale wybite być musiały gdzieś we właściwej Polsce, a najprawdopodobniej w Gnieźnie; mogą zatem należeć tak dobrze do pierwszego, jak i do drugiego Henryka. — Na teraz wprowadzie więcej jest powodów do przyznania ich Henrykowi Brodatemu jak Pobożnemu, ale w każdym razie przyznanie to więcej będzie domyślne jak wyrozumowane, i na niezbitych oparte zasadach. — Raz się bowiem dotychczas pojawiły, i to w wykopalisku o którym trudno sobie należyta zdać sprawę.

Typ 171.



*w obwodzie perełkowym książę siedzący z mieczem w prawej a podłużną tarczą w lewej ręce. — Z napisu otokowego widać tylko . . . ICVS Henricus.*  
*Waga gran. 3.*

Jedyny znany okaz tego brakteatu pochodzący z wykopaliska w Wieniecu znajduje się obecnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego. Z powodu niezupełności napisu nie o nim powiedzieć nie można, okaz bowiem Wieniecki był z jednego boku niedobitym i w ogólności dużo zniszczonym.

Typ 172.



*w perełkowym obwodzie popiersie książęce z głową odkrytą, z chorągwią w prawej, a tarczą na lewej ręce. W otoku + DVX + HEINRICVS.*  
*Waga gran 3.*

Sześć okazów tego brakteatu znalazło się w wykopalisku Wienieckim, i te też jedynie są dotąd znane. — Modelowanie w nich niezłe, a litery kształtne i wykończone. — W Warszawie zostało ich dwa; jeden w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego, a drugi u P. Hrabiny Natalii Kickiej. O czterech innych dokąd by się rozeszły nie wiem. — Ich cena musi być wysoka, bo są nie tylko rzadkie ale zarazem piękne i bardzo ważne.

---

## MONETY WŁADYSŁAWA III LASKONOGIEGO.

1202 — 1207.

---

Szczupłą nader ilość pomników mennicznych dostarczają nam wykopaliska z tego panowania, a i z tych jeszcze jeden tylko, w kilku zaledwie okazach znaleziony w Pełczyskach, może mu być przypisanym z zupełną pewnością. Inne już pod tym względem nastroczają wątpliwość, należą bowiem do Wielkopolski, gdzie oprócz Laskonogiego panował spólcześnie jego synowiec, także Władysław, zwykle Odoniczem zwany. — Jakoż Lelewel rozróżnił jedne od drugich, chociaż nie zdaje mi się aby dosyć stanowcze do tego były powody; dla tego wołałem wszystkie tak jak dawniej pod jednem panowaniem Laskonogiego zamieścić.

Że między niemi znaczna w robocie zachodzi różnica, to wcale nie przesądza rzeczy. — Laskonogi bowiem do (r. 1207, panujący w Krakowie, jednocześnie i jeszcze przez 21 lat później posiadał część Wielkopolski, a w niej miasto menniczne Gniezno; jego więc monety w dwóch oddzielnych miejscach wybijane w każdym z nich odmienny mieć mogły charakter.

Cóżkolwiek bądź to się widocznie okazuje, że pod Laskonogim zaszła pewna w rzeczy mennicznej zmiana. Denar cały zniżył się w wadze już na 4 grany, ale za niego poczęto na nowo wybijać denary całkowite, które znane są zarówno między Krakowskiemi jak i Gnieźnieńskimi téj epoki pieniążkami. — Między ostatniemi nawet dają się widzieć obok tego jednostronne półdenarowe brakteaty jedną lub drugą stroną stempla denaru wybite i po 2 grana tylko ważące, jak się to z poniższego szczegółowego opisu typów pokaże.

## MONETY WŁADYSŁAWA LASKONOGIEGO WYBIJANE W KRAKOWIE.

Typ 173.



*w śród perłowego obwodu żubr przy drzewie stojący w otoku + DV . . . DIZLAVS—dux vladizlaus.*

Krótki szereg monet tego księcia rozpocząć muszę od tego dosyć zagadkowego i może nawet nie na monetę przeznaczonego brakteatu, którego okaz w początku imienia książęcego niedobity posiadał niegdy Tadeusz Wolański. — Zamieścił go także w swoim katalogu Reichel. — O więcej jednak okazach niewiem. Zjawily się były wprawdzie około r. 1847 w Krakowie nowe takiego samego brakteatu sztuki, ale na tych można było poznać od razu, że wyszły z pod ręki jakiegoś naśladowcy. Obok nich pojawił się także tego samego typu beznapisowy brakteat o połowę mniejszy, który zamieścił w swoim katalogu monet Mikocki, a za nim powtórzył Lelewel, a który wolałem tu pominąć, nie będąc pewnym jego autentyczności.

Co do brakteatu o którym w tém miejscu mówię [można zapewnić, że okaz onego znajdujący się niegdyś w zbiorze Wolańskiego był niewątpliwym. — Nie znalazł się wprawdzie żaden z podobnych brakteatów w znanych dotąd wykopaliskach, z blizkiem atoli prawdopodobieństwem daje się wnioskować, że był wy-

bitym w Krakowie pod panowaniem Laskonogiego; ze względu bowiem wyobrażenia żubra, ma pewne z niektórymi brakteatami Bolesława Wstydliwego powinowactwo.

Typ 174.



*s. g. dwie osoby stojące wspólnie trzymają chorągiew.*

*s. o. w środku monety cztery poprzeczne linie w prostą szachownicę się przecinające; w odstępach między niemi litery pojedynczo zamieszczone tworzą napis całkowity LODIZLAS albo szczątkowy LODI.  
Waga gran 4.*

W jedném tylko wykopalisku Pełczyskiem znalazł się ten ciekawy ze wszech miar pieniążek. — Odmian większych lub mniejszych było między jego okazami 4, główniejsze wszakże 2, większą lub mniejszą zupełnością napisu od siebie odróżnione.

Denary tego typu bite są dosyć niedbale i na tak cienkich blaszkach, że często wybite na stronie jedné wypukłe wklęsło na drugiej stronie przegłąda. Okazy Pełczyskie w ogóle nieliczne po większej części licho były dochowane. — Najpiękniejszy onych dobór posiada zbiór Wilanowski. — Znajdują się przecież choć pojedynczo w zbiorach Hr. Kiekiéj i Ordynata Hr. Zamojskiego. W handlu numizmatycznym wysoka zawsze ma cenę.

---



## MONETY WŁADYSŁAWA LASKONOGIEGO BITE W WIELKOPOLSCIE.

Typ 175.



*s. g. w obwodzie perełkowym książę przyklekający z mieczem do góry wzniesionym; w otoku VOLDIZV.*

*s. o. w takimże obwodzie głowa młodzieńcza niską czapką nakryta. — W otoku zwykle ZADALBVST, rzadziej nierównie VOLDIZ.*

*Waga całych denarów gran 4, połowiczne brakteaty ważą gran 2.*

Pieniążek ten choć jeden z pospolitych, jednakże pod względem dokładności rysunku zajmuje znakomite miejsce w numizmatyce Piastowskiej, i w tym względzie jedynie z wyrobami Czeskich mennic porównanym być może. Wielka szkoda dla artysty że blaszka zbyt cienka nie pozwalała na dokładne wybite przysposobionego przezeń stempla.

Leleweł jak to wyżej nadmienilem przypisuje tę monetę Władysławowi Odoniczowi. ale nie powołuje powodów które go do tego skłoniły. Przecież Laskonogi nierównie dłużej od Odonicza miał w swém posiadaniu Gniezno, i większy nierównie od tamtego posiadał tytuł do wybijania monety pod swém imieniem. Że ta moneta niepodobną jest do Krakowskiej, nie w tém dziwnego; bo stemple do niej i gdzieindziej, i przez innych rytoników były przysposabiane.

W ogóle Wielkopolskie monety Laskonogiego nierównie są pospolitsze od Krakowskich. Znane były od dawna Maderowi

i Lelewelowi, za nim na nie w wykopaliskach uwagę zwrócono. Znalazły się zaś w Bekerowskiem Głogowskiem i Pełczyńskiem wszędzie dosyć licznie, tak dalece że o ich okazy nie trudno. — Takie tylko które noszą po obu stronach napis książęcy rzadko się napotykają.

Typ bis. 175



*Denar s. g. w gładkim obwodzie książę stojący twarzą wprost z włócznią w lewem ręku — obok niego z prawej strony anioł; z napisu otokowego „widać DVX . . . AVS.*

*s. o. książę siedzący z chorągwią w ręku, w otoku ślady imienia S-o Wacława.*

Ze względu na powierzchowność, zbliżającą ten pieniążek do niektórych monet Wielkopolskich, kładę go przy monetach Laskonogiego, choć z czasem może się nawet wcale nie Władysławowski okazać. Końcowe bowiem litery książęcego imienia AVS rozmaicie czytać można.

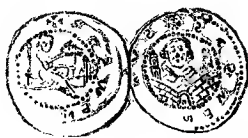
Jest on tak dalece naśladowaniem Czeskich wzorów na monetach tamecznego księcia Władysława (1109—1125), że gdybym z samego rysunku miał o nim sądzić, nigdybym go nie poczytał za Polski. Ale dobroć srebra i cienkość blaszki odróżnia go stanowczo od monet Czeskiego Władysława, które są bite na lichym i twardym kruszczu, i dla tego większą mają grubość.

Okaz tego pieniążka znalazł P. Beyer za granicą, i nabył go uważając w nim naszą mennicę pomnik. Ja także w jednej z dawniejszych moich wycieczek miałem podobny w ręku, z którego nawet zdjąłem rysunek, ale i ten zrozumiałego nie przedstawiał napisu.

Do kategorii ówczesnych monet Wielkopolskich należy policzyć jeszcze niektóre typy wprawdzie imienia książęcego pozbawione, ale fabryką swoją bardzo pieniążkom typu 175 bliskie, a nawet (niektóre przynajmniej) w jednych z tamtymi wykopaliskach znajdowane. Takimi są:

## MONETY BEZ IMIENIA KSIĄŻĘCEGO BITE W POLSCE W POCZĄTKU XIII-go WIEKU.

Typ 176.



*s. g. w obwodzie perełkowym książę siedzący na tronie  
trzyma w ręku mały krzyż. — obok niego utkwi-  
na chorągiew.*

*s. o. w takimże obwodzie nad murem między dwiema  
wieżami popiersie biskupa z pastorałem. — Napis  
w otoku po obu stronach SCS VENCEZLAVS.*

*Waga całych denarów gran 4 jednostronnych brakteatów  
gran 2.*

Pomimo napisu odpowiadającego raczej Czeskim jak Polskim monetom, pieniądz ten od dawna za Polski był poczytywany. W wykopaliskach występuje on zawsze razem z poprzednim, a wybijcie i rylec tak jest w obu podobny, że je koniecznie za wyrób jednej epoki i jednej mennicy uważać należy. Rysunek także na nim równie delikatny i poprawny. — Ten typ nierównie zasadniej mógłby być przyznany Odoniczowi, ale w takim razie przypuszczyć by należało że był wybity po r. 1228, kiedy ten ostatni Guiezno Laskonogiemu zajął. — Jest to monetka pospolita, i nisko ceniona, chociaż okazy z zupełnym napisem do największych należą rzadkości.

Typ 177.



*w obwodzie perłkowym wśród czterech łuków w krzyż ułożonych popiersie biskupa z głową nakrytą i rękami do powitania ludu rozłożonemi. W otoku DVX ENOZLAVS — (Sic) pcwnie DVX VEN-OEZLAVS.*

Ten brakteat delikatniejszej jeszcze i dokładniejszej od poprzednich fabryki ani przedstawia S<sup>o</sup> Wacława, ani też do żadnego księcia Wacława odnoszonym być nie może. — Dobre srebro i cienka blaszka, czém się równie jak poprzedni wyróżnia od współczesnych Czeskich monet, a w czém się właśnie z Wielkopolskimi zgadza, każą go poczytywać za wybity w Gnieźnie, bądź pod panowaniem Laskonogiego lub Odonicza, bądź też pod Bolesławem Pobożnym z którego monetami także niejaki ma podobieństwo.

Typ 178



- s. g. w perłowym obwodzie książę siedzący z mieczem w prawej, a liliowém berłem w lewej ręce. — W otoku szczątki liter; przy głowie książęcej leży miecz.*
- s. o. w takimże obwodzie lew idący z głową w tył zwróconą — w otoku kilka niezrozumiałych, może hebrajskich liter.*

Zbliża się bardzo ten pieniążek pod względem rysunkowym, główną stroną do cienkich denarów Władysławowskich typu 43 bis a odwrotną do brakteatów Mieszkowych typu 110, i Leszkowych typu 169. — Ale cienka blaszka i całe techniczne onego wykonanie odpowiada najbardziej opisanym wyżej Władysława Laskonogiego denarom. Z jedynego okazu znajdującego się w zbiorze

Hr. Ordynata Zamojskiego, o którym niewiadomo z jakiego pochodzi wykopaliska, i w jakim wygrzebany towarzystwie, trudno coś stanowczego wyrzec o téj monecie. Tyle atoli z pewnem prawdopodobieństwem domyślać się można, że była wybitą w Krakowie pod panowaniem Władysława Łaskonogiego, gdzie ją poprzedziły podobne łewkowe brakteaty, w samym końcu wieku XII z imieniem Leszka i Mieszka wybijane. — Gdyby się kiedy większa ilość tego typu znalazła, wyczytanie zamieszczonego na nim napisu nie tylko by rozstrzygnęło zachodzącą co do niego wątpliwość ale i na owe zagadkowe Władysławy, do których między innemi należy powołany wyżej typ 43 *bis* znakomite rzuciło światło.

---

W tém także miejscu zamieścić należy kilka brakteatów Gnieźnieńskich samo tylko imie S<sup>o</sup> Wojciecha na sobie noszących, a niemających odpowiednich sobie dwustronnych denarów. — Nie wielka ich jest liczba, a i te nie zdają się jednoczesnemi, a przynajmniej każdy z oddzielnych téj kategorii typów z innego pochodzi wykopaliska.

---

### **BRAKTEATY GNIEZNIĘSKIE Z IMIENIEM S<sup>o</sup> WOJCIECHA.**

---

Wyobrażenie S<sup>o</sup> Wojciecha i jego imie weszło na Polską monetę około r. 1119 po odbytej przez Bolesława Krzywoustego pielgrzymce do grobu świętego męczennika, i od tego czasu występowało na wielu pieniążkach bitych tak pod tym monarchą, jak i pod jego następcami, Władysławem i Bolesławem Kędzierzawym, zajmując stronę odwrotną dwustronnych ówczesnych denarów. Po zaprowadzeniu systemu półdenarowego czyli brakteatowego, kiedy pieniądz na jedną tylko stronę był wybijany, obraz tego patrona rzadko kładziono na monecie, i zjawiał się on dopiero po przywróceniu zaniechanego przez pół wieku dawnego denarowego systemu. — Ukazał się wtedy nietylko na denarach ale i na półdenarowych brakteatach jedną tylko stroną denarowego stempla wybijanych, zawsze przecież odpowiedni brakteat drugiej strony mających. — Widzieliśmy go już na opisanych wyżej Wielkopół-

skich monetach Władysława Laskonogiego, a obaczymy go jeszcze pod jego synowcem Bolesławem Pobożnym.

Ale nie o takich brakteatach mam zamiar mówić w tém miejscu. Są bowiem inne ściśle jednostronne i stanowiące całkowitą obiegową monetę jednostkę, których wyobrażenie nie występuje nigdy na dwustronnych denarach. Tego rodzaju brakteatów znamy 3 typy, a w szczególności.

Typ 179.



*przez środek monety pas wkleśło łukowaty, perłkowym linijami obwiedziony, za którym stoi biskup z pastorałem w lewej ręce, z prawą do błogosławieństwa wzniesioną; na pasie napis ALBRTVS.*

Znalazł się ten brakteat w Głębokiém, w szczupłej liczbie okazów; wybite na nim wyraziste. Pochodzić musi z wieku XII. Wyobrażenie błogosławiącego biskupa należy poczytywać za obraz Świętego Wojciecha pomimo braku w napisie początkowej litery S. *Sanctus* — Posiada go Hr. Leon Skórzewski w Lubostroniu.

Typ 180.



*popiersie S-o Wojciecha w infule z gałązką palmową; nad nim w półtoku napis: SADALBT. Sanctus Adalbertus, perłkowym łukiem od popiersia oddzielony. Waga gran 2 1/5.*

Rzadki ten równie i pięknie modelowany brakteat towarzyszy zawsze w zbiorach brakteatom Kaźmirza Sprawiedliwego, wyżej pod liczbami 139 i 140 opisanym, do których a mianowicie do pierwszego bardzo się fabryką swoją przybliży, i prawie równą z nim trzyma wagę. — Okazy obu tych brakteatów widywałem tak do siebie z powierzchownego zaśniedzenia podobne, że pochodzenie obu z jednego wykopaliska wydaje mi się oczywistém. Jest to właśnie jedno z nieznaných, a we wschodniej części Polski Piastowskiej znalezionych wykopalisk o którym już kilkakrotnie

miałem sposobność wspominać ile razy mi o monetach Kaźmirza Sprawiedliwego mówić przychodziło. — Oba znane już były Czackiemu i w epoce wydania przezeń pracowitego i szacownego dzieła o Litewskich i Polskich prawach, były zapewne świeżym dla numizmatyków nabytkiem. Ale od tego czasu nikt ich w wykopalisku nie widział, chociaż co do téj epoki małą nader w znanych wykopaliskach znajdujemy przerwę. Widać że ich wybijanie trwało krótko, i że prędzej niż inne późniejszemu przebicciu uległy.

Podobieństwo zachodzące co do rodzaju roboty między tym brakteatem, a Kaźmirzowskim typu 139 nie uszło również uwagi Lelewela, który nawet z tego powodu poczytał oba te pieniądze za należące do jednego i tego samego typu, z których jeden stanowił główną, a drugi odwrotną stronę denaru. Nie było by to może niepodobieństwem, gdybyśmy domysły w tym względzie na większej liczbie okazów oprzeć mogli.

Okazy tego brakteatu są poszukiwane i wysoko cenione.

Typ 181.



*w pośrodku monety głowa S-o Wojciecha twarzą wprost,  
w koło napis ADALBERTUS. Waga gran 3.*

Różni się ten brakteat od poprzedniego mniejszym rozmiarem, większą wagą, i rysunkiem wykonanym w samych obrysach bez żadnej plastyczności, w którym to ostatnim względzie przypomina cienkie denary typu 47, i z temi też razem pod Głogowem się znalazł. Oprócz tego liczne jego okazy dały się widzieć w Pełczyskach, a jeden towarzyszył Hebrajsko-napisowemu brakteatowi typu 118, pod Dybowem na Podlasiu. — Czy od poprzedniego jest dawniejszym, czy późniejszym, trudno na to odpowiedzieć. — Waga i rysunek przemawiałyby za większą jego dawnością, w Pełczyńskim przecieży wykopalisku towarzyszył najpóźniejszym brakteatom Piastowskiemu. — Odmian w ogólności jest kilka; w nakryciu bowiem głowy biskupa, a także w obecności albo braku perłowatego otoku pewne niędzy okazami zachodzą różnice. Najważniejszą zaś z nich jest ustawienie samych napisowych liter, które na jednych okazach podstawami swemi ku środkowi, na innych znowu na zewnątrz są obrócone.

## MONETY LESZKA BIAŁEGO 1206 — 1227.

Monety tego księcia bite zaraz po śmierci ojca przy pierwszym jego na tron Krakowski wstąpieniu, w czasie przerywanego w témże księstwie panowania, wyżej czytelnikowi zostały przedstawione. Tu tylko mowa będzie o takich, które wyszły z mennicy po stanowczém jego utwierdzeniu się na tronie.—W téj epoce Leszek szedł w rzeczy mennicznej za przykładem swego poprzednika Władysława Łaskonogiego i obok połowicznych brakteatów wybijał całkowite denary. Mało znamy jego pomników mennicznych, a i te pełne są błędów i niedokładności w napisach, i nikt by się nie domyślał na nich Leszkowego imienia, gdyby się niebyły znalazły w wykopalisku, które miało w sobie tak jego poprzedników, jak i następców monetę, w którym zatém i jego pieniądź znajdować się był powinien. — Odkrycie tych monet zawdzięczamy głównie wykopalisku Pełczyskiemu, lubo brakteaty Leszkowe już się były i w Bekerowskiém poprzednio pokazały.

Nawet pod Pełczyskami niewielka ich znajdowała się liczba, a te rzeczywiście jeden tylko typ tworzą, mianowicie:

Typ 182.



*s. g. w perelkowym obwodzie dwie figury spółnie choraągiew trzymające; w otoku napis L—CVS albo L—NCVS albo LETZVS LESTCVS.*

*s. o. w podwójnym perelkowym obwodzie orzeł drugiego płała dziobiący — między dwoma obwodami pojedyncze kropki.*

*Waga gran 4; są i brakteaty jedną lub drugą stroną stempla wybite, i potowę tylko denaru ważące.*

Jest to pieniądź wielce zaniedbanego rylca, i lichego bicia. Dla tego o dobre jego okazy nadzwyczaj trudno. Dwu-



stronne okazy tego typu rzadsze są od brakteatów, a między temi ostatnimi rzadsze są brakteaty z wyciskiem strony odwrotnej niż głównej. — Odmian jest kilka. — Ważniejsze zależą na liczbie i położeniu napisowych liter. — Dobór najlepszych okazów jakie się zebrać dały posiada bogaty zbiór Hr. Augustowej Potockiej w Wilanowie.

Niepodobna przecież zgodzić się aby w ciągu nieprzerwanego 20 letniego panowania Leszkowego ta jedna tylko moneta wyszła z jego mennicy. Przypuszczając nawet że niektóre z jego pieniążków kryją się w kilku bezimiennych z Pełczyskiego wykopaliska pochodzących typach, to i tak za mała to ilość na 20<sup>o</sup> letnie panowanie, w ciągu którego (jak mamy na to dowód) stempel monety 3 razy do roku zmieniano. Chyba jeszcze znaczną część monet Leszkowych dotychczas ziemia ukrywa.

---

## MONETY BOLESŁAWA V-go WSTYDLIWEGO

1228 — 1279.

Historia menniczna Bolesława Wstydliwego nie jest jeszcze dostatecznie rozjaśniona. — Mamy wprowadzić kilka brakteatów bardzo dobrze do tego panowania odnieść się dających, ale to jest za mało na 50 letnie przeszło panowanie, przerywane wprowadzić przez spory o opiekę nad młodocianym księżciem, i przez rozliczne tak zewnętrzne jak i pokrewnych książąt najazdy, ale w każdym razie dostateczne do dania początku kilkudziesięciu mennicznym typom. Wreszcie brakteaty tego Bolesława raz dopiero znalazły się w skarbie Pełczyskim, a data ukrycia onego w ziemię jest jeszcze wątpliwą, z powodu że się jednocześnie z jego znalezieniem pojawiły w handlu, jakoby z Pełczysk również pochodzące, monety z imieniem Leszka i Przemysława, których wiarygodności wielu numizmatyków nie bez silnej zasady zaprzecza. Wśród takiej zatem niepewności, domysłami na naturze rzeczy opartymi posługiwać się trzeba.

Łatwém jest do przypuszczenia że dopóki Konrad Mazowiecki zarządzał faktycznie księstwem Krakowskim, w charakterze niby opiekuna, któren to tytuł sam sobie przyznawał, to jest mniej więcej do roku 1234, imię Bolesława nie mogło się pojawić na monecie. Niebyłby tego dopuścił Mazowiecki książę, który dążył widocznie do osiągnięcia najwyższej władzy w Krakowie, i surowo karał tych którzy go za Krakowskiego [książęcia] uznawać nie chcieli. Później znowu aż do r. 1238 Bolesław odstąpiwszy księstwo Krakowskie Henrykowi Brodatemu, mógł także nie bić żadnej monety, pozostając jedynie przy Sandomierzu, gdzie prawdopodobnie mennicy nie miał. Ale od r. 1238, to jest od śmierci Henryka Brodatego, nie miał już żadnej, a przynajmniej długotrwałej przeszkody do wybijania własnej monety w Krakowie. Raz tylko na rok zmianę stempla na pieniądzu przypuszczając to do r. 1279, czyli do śmierci Bolesława powinniśmy mieć około 40 jego typów mennicznych, których połowa przynajmniej po-

winna się była znaleźć w Pełczyskach, gdyby zakopanie tamiecznego skarbu już po śmierci Leszka Czarnego nastąpiło. — Lecz jeśli usuniemy na bok owe zaprzeczanéj wiarogodności brakteaty Leszka i Przemysława, i za epokę ukrycia w ziemię zakopanéj monety w Pełczyskach przyjmujemy rok 1241, w którym podstąpienie Tatarów pod sam Kraków łatwo mogło dać powód do podobnéj ostrożności, w takim razie znalezione w niej 6 jedynie typów Bolesławowskich brakteatów w zupełnym będą porządku, czy je wszystkie do Bolesława Wstydliwego będziemy chcieli odnosić, czy też niektóre z nich społecznemu Bolesławowi ks. Kaliskiemu przyznamy. — W jednym i drugim razie społecznymi zakopaniu okażą się dwa typy Bolesławowskie, jako w wykopalisku najliczniej znalezione, kiedy przy Leszkach i Przemysławach jeśli nie te ostatnie, to przynajmniej owe niepewne Leszki główne jądro skarbu stanowić były powinny.

Z sześciu typów Bolesławowskich znalezionych w Pełczyskach, które do opisu w tém miejscu przypadają, dwa znane już były z wykopaliska Bekerowskiego, a te różnią się od innych zarówno techniką jak rysunkiem. — Zamieszczone na jednym z nich imię S<sup>o</sup> Wojciecha, a na drugim mur wieżami najeżony nieprzypadają wcale na mennicę Krakowską. — Te zatem przypisać trzeba Bolesławowi Pobożnemu książęciu Kaliskiemu. Cztery inne które można pozostawić pod Bolesławem Wstydliwym, jak się poraz pierwszy pokazały między pieniążkami Pełczyskimi tak się więcéj już nie pojawiły.

Typy te są następujące.

Typ 183.



*w perelkowym obwodzie popiersie księżęcia w kołczudze z misiurką spiczastą na głowie nieco w prawo zwrócone, w prawej ręce trzyma rozwinięty proporzec, na lewej ma zawieszoną tarczę. W otoku napis BOLESLAVS DVX. albo LEZLAVS DVX. waga gran 2 $\frac{1}{2}$ .*

Piękny ten brakteat znalazł się w dwóch odmianach w Pełczyskach, ale w szczupłej ilości okazów, które zaraz wtedy po 12 do 20 złotych płacono, teraz znacznie więcéj są warte. Kończy

stość kresek litery składających odróżnia go na pierwszy rzut oka od wszystkich wyżej opisanych Bolesławowskich brakteatów. Posiadają go zbiory Wilanowski, a w Warszawie Hr. Ordynata Zamojskiego i Hr. Natalii Kickiej.

Typ. 184.



*w obwodzie perłkowym nieco w lewo zwrócone popiersie książęcia, który mieczem rzucającego się nań żubra przebija. W lewej ręce książęcia zwykle dzida, w otoku BOLESLAVS DVX. Waga gran 2½.*

Dwie także odmiany tego osobliwego brakteatu dało poznać wykopalisko Pełczyskie. — Różniły się one między sobą jedynie obecnością lub niedostatkim nóg u żubra, i dzidy w ręku książęcym. — Rysunek na nich poprawny przypomina zamiłowanie książęcia w łowieckich rozrywkach, modelowanie dokładne, litery tęższe niż na brakteatach typu poprzedniego, ale bez żadnych podstawek. — Płacone były w swoim czasie po złp. 20, i wyżej. — Odmiana bez dzidy i nóg żubrowych znacznie jest rzadszą.

Typ 185.



*rycerz stojący w prawo zwrócony, w prawej ręce trzyma proporzec, przed nim przy nogach krzywa szabla; napis niekiedy BOLEZL DVX albo BOLE a najczęściej w miejsce napisu dwa kółka i dwie gwiazdki na przemian. Waga gran 2½.*

Beznapisowe okazy tego typu tysiącami znalazły się w Pełczyskach; z napisem BOLE było nie wiele, a co najosobliwsza wszystkie rozeszły się po zbiorach z jednej partyi monet nabytej przez W<sup>o</sup> Żebrawskiego w Krakowie, i wysoko były płacone. Z tego powodu powątpiewano o ich autentyczności, aż nareszcie P. Beyer w jednej z podróży swoich natrafił na okaz już z innego pochodzący źródła, na którym obok imienia Bolesława

i tytuł książęcy był zamieszczony, co też obawy podejrzliwych numizmatyków choć w części uspokoiło.

Wyobrażony na téj monecie rycerz przypomina choć w karykaturze pieczęcie Mazowieckie księcia Konrada I<sup>o</sup> możnaby przeto uważać ten typ za odnoszący się do czasów opiekuńczych jego rządów w księstwie Krakowskiem, z pod których udawało się niekiedy Bolesławowi choć na czas krótki uwolnić. — W takich warunkach pieniądz ten mógł być jedynie wybitym przed rokiem 1234.

Krzywa szabla jaką widzimy prawie na wszystkich jego okazach znajduje się jeszcze i na następnym brakteacie i odpowiada mieczom jakie na monetach Władysława II<sup>o</sup> i Bolesława IV widzimy.

Typ 186.



*w perelkowym obwodzie popiersie biskupa w infule  
z krzyżem i pastorałem w rękach; w otoku napis  
DVX BOLEZLAUS między wyrazami napisu ro-  
zmaite znaki. Waga gran 2 1/2.*

Pieniądz ten spółnie z poprzednim i monetą wyżej pod liczbą 50 opisaną stanowił główną część Pełczyńskiego wykopaliska, i kilka przedstawiał odmian, różniących się głównie znakami wśród napisu zamieszczanemi. Większa ich część między wyrazami *dux* i *Bolezlaus* przedstawiała krzywą szablę, a te miały najpiękniejszą, i wszystkie znane brakteaty pod względem dokładności przewyższającą robotę. — Na drugich znowu wśród napisu otokowego widać było dwie ukoronowane głowy, a rylec w takich był już nieco grubszy i wybite bardziej płaskie.

Lelewel przypisuje ten brakteat Bolesławowi Pobożnemu z powodu wyobrażonego na nim biskupa. — Litery jednak otokowego napisu są na nim zupełnie takie same jak na dwóch poprzednich typach — a rysunek biskupa może się odnosić do S<sup>o</sup> Stanisława o którego kanonizacyi bez wątpienia wtedy myślano.

---

## MONETY PRZYPISYWANE BOLESŁAWOWI POBOŻNEMU

KSIĘCIU KALISKIEMU 1239 — 1279.

W wykopaliskach Bekerowskiém i Pełczyskiém znalazły się niektóre monetki z imieniem Bolesławowskiém, noszące na sobie mniej lub więcej widoczne skazówki Gnieźnieńskiej mennicy. Gniezno nie leżało pod bezpośredniém panowaniem Bolesława Wstydliwego; a że brakteaty wspomniane z rozbioru wykopalisk na wiek XIII przypadają, zwykle więc Bolesławowi Pobożnemu Ks. Kaliskiemu, spółczesnemu z Krakowskim Bolesławem Wstydliwym, są przyznawane.

Są to monety następujące:

Typ 187.



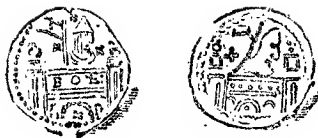
*s. g. w obwodzie perelkowym siedzący książę, w prawej ręce trzyma chorągiew, lewą nieco do góry wznosi; pod tąż ręką podłużna tarcza; w otoku BOLESLAVS.*

*s. o. w takim obwodzie popiersie S-go Wojciecha twarzą wprost; w otoku SADALBERTUS—Waga gran 4.*

Piękny ten denar fabryką swoją przypomina bardzo monety Wielkopolskie Władysława Laskonogiego (175). Pokazał się w wykopalisku Bekerowskiém i Pełczyskiém, ale w jednym i drugim bardzo nie licznie, i dotąd do nader rzadkich należy monet.

Naśladowanie typów Czeskich jest na nim oczywiste, rylec delikatny, ale wybite choć na dobrym srebrze słabe. Okazy one-go znajdują się w zbiorach Wilanowskim i u Hr. Natalii Kickiej.

Typ 188.



*popiersie książęce w lewo, nad murem dwiema wieżami  
wzmocnionym; w murze brama, a nad nią napis BOŁ  
skrótowe BOŁE czyli BOLESŁAW częścię je-  
dnak same tylko kropki.— Waga gran 2½.*

Ten brakteat w dwóch głównie znany jest odmianach, jeśli je tylko za odmiany nie zaś za oddzielne typy poczytać można. Okazy napisowe pięknej roboty i dokładnego wybicia, znane są z dwóch jedynie wykopalisk, to jest Bekerowskiego i Pełczyńskiego, i w obudwóch w małej stosunkowo znalazły się ilości. Beznapisowe grubiej roboty i bardzo lichego rysunku nierównie były liczniejsze, a znajdowały się także pod Praszką. Plan obu odmian oczywiście jeden, i społeczność onych widoczna. Hełm śpiczasty i wieża która się także na pieczęci Bolesława Pobożnego widzieć dają, skłoniły mię do przyznania temu ostatniemu pomienionego typu. Waga jego z wagą społecznych monet Bolesława Wstydliwego zupełnie zgodna.

Typ 189.



*w perelkowym obwodzie nad murem między wieżami dwie-  
ma popiersie książęce z głową odkrytą; w ołoku na-  
pis D V X BOŁ.*

Pojedynczy okaz tego brakteatu znaleziony pod Praszką tyle tylko oznacza, że monetka do jakiegoś Bolesława należy, choć napis na nim nie był zupełny. — Rylec w tym brakteacie przypomina inne wyroby mennicy Wielkopolskiej, wyżej pod liczbą 176 i 177, opisane, dla tego też zamieszczam go pod Bolesławem Książęciem Kaliskim — znajduje się obecnie w zbiorze Hr. Ordynata Zamojskiego.

Aby dobrze zrozumieć właściwe znaczenie trzech opisanych wyżej typów, należy przypomnieć czytelnikowi niektóre z dziejów tej epoki szczegóły.

Po śmierci Władysława Odonicza zaszłój w r. 1239, pozostali po nim synowie w ten sposób rozdzielili między sobą księstwo ojcowskie, że starszy z nich Przemysław otrzymał dzielnicę Poznańską, a młodszy Bolesław Kaliską. — Miasto Gniezno należało do udziału pierwszego to jest Przemysława, i po jego dopiero śmierci to jest po roku 1257, Bolesław rządził w nim nie jako udzielny książę, ale jako opickun pozostałego po swym bracie syna Przemysława 2<sup>o</sup>. Zaprowadzona w Gnieźnie od lat najdawniejszych mennica, czynna ciągle, wybijająca monarszy pieniądz, choć samo miasto i dzielnica do innych bezpośrednich należały książąt, zapewne i w XIII wieku działalności swjej nie przestała. — Monet Gnieźnieńskich z imieniem Przemysława nie znamy, Bolesławowskie są widoczne. — Ale Bolesław książę Kaliski nie miał żadnego tytułu kłaść swoje imię na monecie Gnieźnieńskiej, bo Gniezno miało swego bezpośredniego pana w osobie młodego Przemysława 2<sup>o</sup>. Jakakolwiek więc przyjmujemy datę wybita trzech wyżej opisanych typów, to jest czy ją położymy przed śmiercią Przemysława 1<sup>o</sup> czy też późniejszą, to w każdym razie zamieszczone na nich imie Bolesława nie może oznaczać Bolesława Pobożnego księcia Kaliskiego, ale raczej Bolesława Wstydliwego księcia Krakowskiego, jako ogólnego w całej Polsce monarchę, względem którego książę Kaliski był i sumiennym przyjacielem, i wiernym lennikiem. — Jest to zupełnie ten sam przypadek, na który już zwróciłem uwagę czytelnika przy rozbiórze monet Wrocławskich, o czem jeszcze w jednym z następnych rozdziałów będę miał sposobność obszerniej nieco pomówić.

---



## MONETY ZAPRZECZANEJ WIAROGODNOŚCI.

---

O monetach z imieniem Leszka i Przemysława, które się jednocześnie z brakteatami Pełczyskimi ukazały na placu numizmatycznym, pisałem już w kilku miejscach, zwłaszcza w pierwszej części obecnego dzieła, przy rozbiórze znalezionego w tamtej miejscowości wykopaliska. — Znajdzie tam czytelnik powody dla których są podejrzone, zarzuty jakie im większość numizmatyków czyni, znajdzie i to co na te zarzuty odpowiedzieć można, i sam sobie o nich osobisty sąd utworzy. Opis nawet tych monet wydaje mi się w tém miejscu zbytecznym przy figurach zamieszczonych na Tablicy XIX, przedstawiających je we wszystkich znanych mi odmianach.



Leszkowych jest podobno trzecia odmiana z jednym tylko znakiem koło głowy, ale téj nigdy nie widziałem.

Tutaj na tę jedynie okoliczność zwrócić winienem uwagę, że jeśliby kiedyś znikło ciążące na tych monetach podejrzenie, i jeśliby za niewątpliwe mogły być poczytanemi, dowodziłyby że skarb Pełczyski powierzony został ziemi już po roku 1290. W pierwszym zaś razie jeśli z szeregu wiarogodnych pomników stanowczo usunięte zostaną, datę powyższą blisko o 50, lat w górę posuną, a wykopalisko Pełczyckie nie równie zrozumiałszém dla numizmatyka uczynią.

---

## MONETY NIEME BRAKTEATOWEGO OKRESU

---

Zaznajomiłem już czytelnika w kilku poprzednich ustępach z monetami niepewnymi i zagadkowymi z powodu niezrozumiałości napisów, spowodowanėj już to niedosyć dobrém dochowaniem znanych okazów, już znowu rozmyślném pomieszaniem liter napisowych, tak że te nie dają żadnego zrozumiałego sensu. W tém miejscu mówić mam jedynie o typach całkowiec niemych.

Tego rodzaju monety w poprzednich numizmatycznych okresach rzadkiem były zjawiskiem.—Od czasu zaprowadzenia Chrześcijaństwa, a z niem zachodnio-Europejskiego pisma, Polscy monarchowie z wyjątkiem jednego Kaźmirza 1<sup>o</sup> zwykle wypuszczany pieniądz swoim imieniem oznaczali, a jeśli były pewne w tym względzie zboczenia, zawsze ten pieniądz nosił na sobie widoczną cechę miejsca i czasu, gdzie i kiedy wybitym został. Nie było też potrzeby z ówczesnych monet bezimiennych tworzyć osobnego oddziału i ich liczba była stosunkowo nader małą, a obok tego każda bez trudności odpowiednio w szeregu numizmatycznym znajdowała stanowisko.—Inaczej rzecz się ma z typami bezimiennymi brakteatowego okresu. Liczba ich i różnaitość tak jest wielka, że liczbie i różnaitości typów zrozumiałych prawie zupełnie dorównywa.

Dwie na to wpływały przyczyny. Pierwszą bezwątpienia była częsta zmiana stempla monety obiegowej łatwo wyczerpująca pomysły myncarzy, ale druga nierównie ważniejsza leżała w ustosunkowaniu praw mennicznych między książętami podzielonej w ówczas Polski.

Że oprócz książąt Krakowskich wszyscy udzielni Piastowie mieli prawo do wybijania własnej monety, na to liczne w spólczesnych pismach mamy dowody. I tak:

Leszek i Ziemomysł synowie Kaźmirza książęcia Kujawskie-

go nadając różne dobra biskupowi Włodzisławskiemu zastrzegali aby ich pieniądź miał w tychże dobrach wolny obieg, z kądem widać że go wybijać musieli—stolicą ówczesną pierwszego był Sieradz a drugiego Inowrocław. A jeśli oni mieli prawo do bicia własnej monety w szczupłych udziałach swoich, tém bardziej prawo to służyć musiało ich ojcu Kaźmirzowi zamożnemu i czynnemu książęciu, a więcéj jeszcze dziadowi Konradowi, który marzył o połączeniu w jedno całej Polski pod swoim berłem, i wiele na téj drodze przedsiębrał.

Władysław Odonicz udzielił Biskupowi Poznańskiemu prawo bicia monety w mieście Krobi, a Przemysław 2-gi będąc jeszcze książęciem Wielkopolskim podobne prawo Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu nadał; otrzymał jeszcze takie samo prawo Arcybiskup na mennicę w Łowiczu od Bolesława księcia Mazowieckiego. To wszystko przecież nie mogłoby mieć miejsca gdyby podobny przywilej nie służył samym nadawcom.

Dla czegoż tedy oprócz jedyne go Henryka nie widzimy na brakteatach XII<sup>o</sup> i XIII<sup>o</sup> wieku żadnych innych imion tylko takie jakie nosili Krakowscy książęta? Dla czego oprócz Bolesławów i Władysławów, a bardzo nie wyraźnych Leszków, nie spotykamy w wykopaliskach imion Konrada, Ziemowita, Ziemomyśla, i tp. ? Dla czego natomiast znajduje się w nich tak wielka ilość bezimiennych typów? Nad powodami tego zastanowić się nieco wypada.

Już przy rozpatrywaniu pomników Wrocławskiej mennicy miałem sposobność zwrócić uwagę czytelnika, że po ustąpieniu Szlązka w lenne dziedzictwo synom Władysława Wygnańca z obowiązkiem ulegania zwierzchnictwu Krakowskiego księcia, pierwszy książę tameczny Bolesław Wyseki kładł z razu swe imię na wybijanych w Wrocławiu brakteatach, a później monetę z samym imieniem Ś<sup>o</sup> Jana wypuszczał. Ztąd nastęrczał się wniosek że po za obrębem Krakowskiego księstwa innym książętom nie było zaprzeczane prawo wybijania własnej monety, a właściwie ciągnięcia mennicznych zysków, ale że prawo zamieszczania na niej swego imienia służyło jedynie książętom Krakowskim, jako sprawującym imiennie przynajmniej monarchiczną władzę nad krajami rozdzielonej na różne księstwa Polski.—Dopóki zatem żył Bolesław Kędzierzawy książę Krakowski, Szląskie monety mogły wychodzić z imieniem tamecznego księcia, bo się to imię stosowało

i do Krakowskiego monarchy, ale po śmierci tego ostatniego, kiedy w Krakowie panował Mieszko, na monetach Wrocławskich imię Bolesława już się więcej pojawić nie mogło. To też od r. 1173 do 1202 Szlązki książę niechęć na monecie kłaść imienia Mieszka, a swego położyć nie mogąc, wypuszczał brakteaty oznaczone imieniem miejscowego patrona, to jest S<sup>o</sup> Jana Chrzciciela, a może nawet zupełnie nieme. Toż samo widział czytelnik na trzech typach wyżej pod liczbami 187, 188, 189, opisanych, a wybitych w Gnieźnie pod imieniem Bolesławowskim, wtedy kiedy bezpośrednim panem wspomnianego miasta był Przemysław, ale kiedy jednocześnie Bolesław Wstydlivy, jako książę Krakowski, dzierżył nad całą polską zwierzchnictwo.

Mogły się dziać i działy zapewne niejaki w tym względzie nadużycia, te jednak ogólnej zasady nie zmieniały. Położył up. imię swoje na pieniądzu, Otto syn Mieszka 3<sup>o</sup>, ale pieniądz ten raz tylko i to w pojedyńczym okazie znaleziony, niewiadomo gdzie i w jakich okolicznościach wybity, niczego dowodzić nie może. Zresztą sama onego rzadkość przekonywa że w chwilo-  
wym tylko mógł być obiegu. Bił także Henryk Brodaty swoje monety w Wielkopolsce, ale pamiętać trzeba że on był przez lat kilka księżciem Krakowskim na mocy układu z Bolesławem Wstydlivym zawartego.

Że Mieszko III ustąpiwszy z Krakowa w r. 1177 mógł jeszcze w Wielkopolsce bić monetę pod własnym imieniem, to łatwe jest do zrozumienia; bo on choć wypędzony przez Małopolan, nie dał wcale za wygraną, owszem i przez czas panowania Kaźmirza Sprawiedliwego, i po jego śmierci niejednokrotnie kusił się o odzyskanie tronu i najwyższej władzy, co mu się nareszcie udało. Jedni tylko Bolesławowie mogli czynić pod tym względem wyjątek o tyle, o ile byli spółczesni z Krakowskimi tego samego imienia Książętami. Takim był w wieku XII wspomniony wyżej Bolesław Wysoki ks. Szlązki, spółczesny Bolesławowi Kędzierzawemu, takimi byli w wieku XIII. Bolesław Łysy Lignicki i Bolesław Pobożny Kaliski, spółczesni Bolesławowi Wstydlivemu.

Nie zatem dziwnego że w każdym wykopalisku brakteatowym liczba typów niemych lub zagadkowych dorównywa liczbie książęcych. W niej bowiem mieści się nietylko pieniądz wybijany przez dzierżawców mennicznych, którzy stempel onego często

zmieniali, ale i moneta książąt panujących po za obrębem księstwa Krakowskiego, którzy mając odmienne imię od imienia głównego monarchy, położyć go na swym stemplu nie mogli. Takich Książąt nie wielu było w wieku XII<sup>m</sup>, ale w następnym przynajmniej 10<sup>iu</sup> naliczyć by można.

Cheąc teraz powyższe uwagi zastosować do całego szeregu znanych dotąd niemych brakteatów, a tym sposobem znaczenie niektórych przynajmniej odgadnąć, trzeba je przedewszystkiem na dwie kategorie rozdzielić.

1<sup>o</sup> na brakteaty nieme, towarzyszące w wykopaliskach napisowym i wyraźnie książęcym.

2<sup>ie</sup> na brakteaty nieme, które same przez się całe wykopaliska tworzą,

i nad każdą z tych kategorii oddzielnie się zastanowić.

---

## **I-o BRAKTEATY NIEME W WYKOPALISKACH NAPISOWYM TOWARZYSZĄCE.**

---

Tego rodzaju brakteaty w liczbie 95 typów zgromadziłem na tablicach XX, XXI i XXII. Pochodzą one z 5 wykopalisk, mianowicie: z Głębokicńskiego, Kluczborskiego, Wienieckiego, Bekerowskiego i Pełczyskiego. Przydałem do tej kategorii kilka innych które znalazłem tylko po zbiorach, których pochodzenia nie wiem, ale które nie wątpliwie do tego samego okresu należą.

Wykopalisko Głębokieńskie które (jak w pierwszej części tego dzieła wykazałem) jeszcze przed r. 1200 dostało się do ziemi, z liczby książąt nie mających prawa kłaść swego imienia na monecie, mogło zawierać w sobie brakteaty Kaźmirza Sprawiedliwego, bite między r. 1168 a 1177. Leszka syna Bolesława Kędzierzawego, bite między r. 1173 a 1185. Bolesława Wysokiego księcia Szlązkiego, bite po r. 1173, a może i niektóre Mieszkowe. Że jednak złożone było przeważnie z monety Wielkopolskiej i Szlązkiej, zdaje się więc że niemych brakteatów dwóch pierwszych książąt szukać w niem nadaremnie.

Kluczborskie wykopalisko z poprzedniem prawie jednoczesne, a przynajmniej mało późniejsze, również nie sięga po za granice

Szlązka i Wielkopolski. — Między niememi jego brakteatami mogłyby być Szlązkie Bolesława Wysokiego, a może syna jego Henryka. Z Wielkopolskich zaś Mieszka i syna jego Ottona, bo imienny tego ostatniego brakteat za wyjątkowy uważać należy. Wszakże wykopalisko to nader było ubogie w typy całkiem beznapisowe.

Wykopaliska Bekerowskie, Wienieckie i Pełczyskie zawierają prawie jednoczesną monetę. Wszystkich, a przynajmniej dwóch ostatnich, data ukrycia w ziemię przypada najwcześniej około r. 1240, ale każde z nich w innej stronie Polski znalezione zostało, każde oddzielnym napiętnowane jest charakterem, i w każdym bardzo szczupła jest liczba typów innym wykopaliskom spółnych.

W wykopalisku Bekerowskim z monet imiennych znajdowały się same prawie Wielkopolskie, bezimienne więc brakteaty z niego pochodzące mogłyby się odnosić do Mieszka, Ottona, Władysława Odonicza, Przemysława I i Bolesława Pobożnego. Pełczyskie równie jak Bekerowskie nie miało w sobie monet Szlążkich, a zawierało przeważnie pieniądz Małopolski z małym przymieszaniem Wielkopolskich brakteatów. Tu zatem przedewszystkiem powinienby się znaleźć Mazowiecki Konrad, o którym przypuścić nie można aby nie miał czynuój na swój rachunek mennicy, a może nawet który z jego synów. Z Wielkopolskich zaś Odonicz i obaj jego synowie.

Najwięcej rozmaitości można by się spodziewać w Wienieckim, które (jak w swoim miejscu wykazałem) wyszedłszy z okolic Magdeburga wędrowało przez Szlążk i Wielkopolskę zanim się do Kujaw dostało. Tu mogą być monety nie tylko wszystkich książąt których przy wspomnieniu wykopaliska Głębockiego i Pełczyńskiego wymieniłem, ale jeszcze Henryk Pobożny Szlążki, a nawet Bolesław Łysy Lignicki.

Wyszukiwać typów każdemu z tych książąt odpowiednich, wśród takiej masy niemych monet brakteatowych, jest rzeczą nader trudną, a jednak nauka koniecznie do tego dążyć powinna, i można mieć nadzieję że się część przynajmniej onych z czasem rozjaśni, i we właściwem miejscu w szeregu monet Piastowskich zamieścić dozwoli. — Aby zatem ułatwić następnyim badaczom dalsze w tym kierunku szperania, wszystkie znane mi nieme brakteaty téj kategorii uszykowałem na trzech wymienionych wyżej tablicach, nie w chronologicznym porządku wykopalisk, ale wedle rysunku jaki na sobie przedstawiają, dając w tym względzie pierwszeństwo

brakteatom popiersiowym, jako takim w śród których przeważnie książęce monety mieścić się powinny.—Szczegółowy przecież ich opis uważam za zbyt czuły, wyliczę je tylko pokrótce wskazując głównie źródło z którego pochodzą.

---

## Brakteaty Wielopopiersiowe.

---

1. Przedstawia 2 popiersia Świętych, a 3 Świeckie; nie znając wykopaliska, z którego pochodzi nie o nim powiedzieć nie można. — Rysunek zdjęty z okazu w zbiorze niegdy Konst. Świdzińskiego.

2. Z czterema głowami w odcinkach, był w wykopaliskach Bekerowskiem i Pełczyskiem, tu i tam w niewielkiej ilości. — Z powodu niewyraźności głów trudny do odgadnienia. Fabryka przypomina niektóre Szląskie monety.

3. Podobnie z czterema głowami w odcinkach, ale odmienny w rysunku, znalazł się tylko w Pełczyskach, ale w bardzo wielkiej liczbie. Jedna z głów zdaje się wyobrażać monarchę z berłem, druga książęcia z chorągwią, trzecia biskupa, czwarta zwykle potworna nie daje się odgadnąć. Pochodzi z XIII wieku.

4. Z Głębokiego 3 główki bardzo grubą robotą wykonane; może się z czasem pokaże napisowym. — Dotąd znany w jednym tylko okazy.

5. Z Głębokiego i Pełczysk ma wyraźne 3 głowy monarchy z jabłkiem monarszém, książęcia z chorągwią i biskupa z pastorałem.—Pochodzi z wieku XII, zdaje się bity w Wielkopolsce.

---

## Brakteaty dwupopiersiowe

---

do których należą i dwuosobowe, przedstawiają zawsze jakiś podział władzy,—ale nie wszystkie zdają się książęcemi.

6. Z Pełczysk—przedawniony pewnie z XII wieku.

7. Podobnie w trzech odmianach, z tych jedna dwustronna, przedawniony.

8. Ze zbioru niegdy Konst. Świdzińskiego.

9. Odmiana *a*, ze zbioru Świdzińskiego odm. *b* z Wieńca (przedawniony).

10. Z Wieńca — w jedynym okazie.

11. Także z Wieńca w 4<sup>ch</sup> okazach, zdaje się przedstawiać sąd albo radę, odpowiada napisowemu brakteatowi *justicia*.

12. Z Wieńca okaz jedyny lichy dochowany i grubiej roboty, zdaje się niezgrabnym poprzedniego naśladowaniem.

13. Z Wieńca w liczbie 9 okazów robota dobra.

14. Z tablic Wolańskiego — widoczna kopia Mieszkowego typu № 66, ale niewiadomo w jakim znaleziona wykopalisku; dla tego do czasu jeszcze osobno stać muszą. — Niektórzy uważają ten typ za zagraniczny.

## Brakteaty jednopiersiowe

z jednoosobowymi razem w tym oddziale zmieszane, nierównie od innych liczniejsze.

---

### z całą figurą konną.

15. Centaurus znaleziony w Wieńcu w 10 sztukach z wybiciem dosyć płytkim.

16. Rycerz na koniu także z Wieńca w sztukach 16, robota na nim wyrazista i piękna, bardzo patrzy na monetę Mazowieckiego Konrada.

### z całą figurą stojącą.

17. W dwóch odmianach znaleziony w Pełczyskach — odmiana *a*, oprócz tego w Wieńcu; w obu wykopaliskach pojedynczo. Na pierwszym stojący książę, na drugim wyobrażenie S<sup>o</sup> Maurycego. — Oba *a* przynajmniej pierwszy z wielkim podobieństwem do prawdy mogą być przyznane Przemysławowi I Ks. Wielkopolskiemu.

18. W dwóch odmianach, z brakteatów Bekerowskich, od poprzednich jak się zdaje dawniejszy, i znacznie grubszej roboty.



19. Znaleziony w Wieńcu pojedynczo.

20. Z S<sup>m</sup> Maurycym z wykopaliska w Głębokiém, bardzo liczny i zakopaniu skarbu społeczny, zatem z końca XII stulecia.

21. Pojedynczo w Wieńcu, okaz przedawniony, i nie dość wyraźny.

22. Z brakteatów Bekerowskich i z Kluczborka — robota bardzo gruba, ale od Szlązkiej odmienna, wyrobek jakiegoś pokątnego naśladownictwa.

### **z figurą siedzącą.**

23. Książę pod baldachimem — bardzo liczny w Pełczyskach, może należeć do Leszka Białego, albo do brata jego Konrada.

24. 25. Oba z Pełczysk przedawnione.

26. W Wieńcu obie odmiany nie liczne.

27. Z Wieńca, przypomina hebrajsko napisowe monety Mieszka z sokołem.

28. 29. Z nieznanych wykopalisk. — Okazy przywiezione z zagranicy przez P. Beyera znajdują się w zbiorze hr. Ordynata Zamojskiego.

30. Święty z mieczem na kolanach, brakteat z wieku XII<sup>o</sup> odmiana *b* znaleziona w Głębokiém, odm. *a* w zbiorze wyżej wymienionym od P. Beyera z zagranicy.

31. W Głębokiém — wybitnie wydatne. Książę siedzący jak się zdaje na dwóch słoniach.

### **z samém popiersiem w polu.**

32. Obie odmiany z Wieńca — pierwsza w dwóch okazach, znalazła się także pojedynczo w Głębokiém — druga pojedynczo należy do typu Bolesławowskiego № 140, zatem pochodzi z wieku XII<sup>o</sup>; robota w odmianie *a* bardzo piękna.

33. 34. Oba Wienieckie zdaje się są także naśladowaniem typu wyżej powołanego; pierwszy znaleziony pojedynczo, drugi w dwóch okazach.

35. Wieniecki znaleziony w pojedynczym okazy ma odpo-

wiedni sobie typ 99 między hebrajsko-napisowemi—zdaje się bity pod panowaniem Mieszka 3<sup>o</sup>.

36. W Wieńcu pojedynczo znaleziony, należy do monarchicznych równie jak 4 poprzednie typy.

37. Z popiersiem książęcem Wieniecki.

38. Także Wieniecki — popiersie na nim zdaje się książęce, ale narysowane niezrozumiale, choć sam okaz dobry.

39. Wieniecki pojedynczy—figura wyraźnie książęca.

40. 41. 42. Z Głębokiego — na pierwszym głowa ukoronowana, na drugim popiersie zdaje się biskupie, a na trzecim książęce, ale w dosyć dziwnej postawie, wszystkie nieledwie pojedynczo znalezione.

43. 44. 45. Wyraźnie książęce z Głębokiego, drugi zwłaszcza bardzo licznie znaleziony.

46. W ułamku tylko znaleziony w Głębokiem, zupełnie niezrozumiały.

47. Z twarzą wąsatą i krótką brodą, pomimo swęj wybitności nie dający się zrozumieć, pochodzi z Głębokiego.

48. Także z Głębokiego, zdaje się naśladowanie niżej pod liczbą 54 zamieszczonego typu.

49. Z Głębokiego, okaz zniszczony bardzo grubęj roboty.

50. Z Kluczborka, jedyny okaz tam znaleziony miał ślady jakiegoś otokowego napisu.

51. W zbiorze niegdy RRS. Reichla w Petersburgu.

52. Z popiersiem biskupięm z Głębokiego.

53. Zdaje się także z biskupięm popiersiem równie z Głębokiego.

54. Może ma przedstawiać głowę S<sup>o</sup> Jana, podobny był wyżej pod № 48—robota w tym brakteacie bardzo piękna z Głębokiego.

55. Głowa któregoś ze Świątych robota gruba — z Głębokiego.

### **Z popiersiem nad murem lub w bramie.**

56. Popiersie między dwiema wieżami odmian 2, odm. *a* ze zbioru RRS. Reichla; odm. *b* ze zbioru X. Willhelma Radziwiłła.

57. 58. Z Wieńca każdy w pojedynczym okazie.

59. Wieniecki; w dwóch okazach robota dosyć piękna.  
60. Z Wienca i z Głębokiego — w Wiencu było ich dwa. Jest to dosyć blizkie naśladowanie typu Bolesławowskiego № 142 i z jednej z tamtych epoki.  
61. Z Głębokiego — robota bardzo gruba.  
62. Podobnież — okazy były dobrze dochowane.  
63. Obie odmiany w Głębokiem w okazach dosyć zatartych, robota wyrazista.  
64. Bardzo do poprzednich zbliżony z Głębokiego.  
65. Także znaleziony w Głębokiem, na pierwszy rzut oka zdaje się przedstawiać wyobrażenie korony, widocznie z jakąś myślą w ten sposób wybity.

## Brakteaty bezpopiersiowe

### z wyobrażeniem kościoła albo miejskiej bramy.

66. Pięć pierwszych odmian pochodzi z Głębokiego, szóstą z Wienca.—Właściwie każda z nich za oddzielny typ uważaną być mogła.  
67. Z ręką Opatrzności w bramie, znaleziony z innemi brakteatami w Wiencu w liczbie kilku sztuk.—Później gdzieś w okolicy Płocka wyorano całe wykopalisko składające się z brakteatów tego jednego typu. — Może zatem pochodzi z jakiej Mazowieckiej mennicy.  
68. Z dwoma drzewkami pod bramą z Wienca.  
69. Z lewkiem pod bramą podobnież znaleziony w Wiencu.  
70. Pod bramą pół lewka z Głębokiego.  
71. Pod bramą krzyż — na odmianie *a* litery C. S. może *Cracovia* albo *Calisie Signata*, także z Głębokiego.  
72. Krzyż w bramie, a nad bramą ptak z rozpiętymi skrzydłami, w dwóch odmianach ze zbioru niegdy Konstantego Świdzińskiego.

### z orłem herbowym.

73. Był w Wiencu i w Głębokiem, — odmiana *a* tylko w Wiencu.

74. Jak na poprzednich orzeł prosty bez korony przypomina niektóre późniejsze monety Brandeburskie. Znaleziony w Głębokiem.

75. Brakteat bardzo grubej roboty; w pojedynczych grubo narysowanych kreskach przedstawia ogólną postać dwugłównego orła. Znany był poprzednio ze zbioru Reichla; znaleziony został w Głębokiem, epoką więc swoją rok 1200 wyprzedza.

### **Z rozmaitemi ptakami.**

- |   |   |   |
|---|---|---|
| 76. Z wyobrażeniem jakby Tukana.          | } | wszystkie znalezione<br>w Głębokiem pojedyn-<br>czo, lub w nader ma-<br>łej liczbie okazów. |
| 77. Z wyobrażeniem gęsi lub łabędzia.     |   |   |
| 78. Z wyobrażeniem Czajki ?               |   |   |
| 79. Z wyobrażeniem oglądającego się Orła. |   |   |
| 80. Z wyobrażeniem Strusia.               |   |   |

### **Z różnemi potworami lub zwierzętami.**

81. Z Gryfem — ze zbioru po niegdy Konst. Świdzińskim przypomina brakteat Kaźmirzowski z takiem samem wyobrażeniem. Zobacz Typ 106, robota w nim piękna, wybite wydane.

- |                                    |   |  |
|------------------------------------|---|--|
| 82. Zdaje się takie z Gryfem.      | } | znalezione w Głębo-<br>kiem po większej czę-<br>ści pojedynczo, a w o-<br>góle bardzo nie licznie. |
| 83. Z wiewiórką, a może z lisem.   |   |  |
| 84. Z psem pożerającym zwierzątko. |   |  |
| 85. Z psem bieżącym.               |   |  |
| 86. Z psem oglądającym się.        |   |  |
| 87. Z lewkiem oglądającym się.     |   |  |
| 88. Z głową wolową.                |   |  |

### **Z wyobrażeniem Krzyża.**

89. 90. Z Głębokiego.  
91. Odmiana *a* z Głębokiego odm. *b* z Wienca pojedynczo.  
92. Znaleziony w Wience w pojedynczym okazy.

### **Z rozmaitemi innemi wyobrażeniami.**

93. Trzy brakteaty rozmaitego stempla z wyobrażeniem prawicy pochodzą z Głębokiego; modelowanie na nich wyraziste.

94. Brakteat z wyobrażeniem kwiatu? także znaleziony w Głębokiem — robota w nim podobnież wyraziste.

95. Brakteat z wyobrażeniem jak się zdaje mennicznego młota również z wykopaliska w Głębokiem — znaleziony pojedynczo.

Rozdzielając teraz wyliczone dopiero 95 typów na szczegółowe wykopaliska, okazuje się że z liczby tej znajdowało się w Głębokiem typów 49, w Wieni z Głębokieńskich 4, osobnych 26, w Pełczyskach z Głębokieńskich 2, z Wienieckich 2, osobnych 9, w wykopalisku Bekerowskiem i w Kluczborku po jednym. Widzimy więc że najbogatszą epokę w typy nieme była druga połowa wieku XII<sup>o</sup> z której pochodziło wykopalisko Głębokieńskie, i że w następnym stuleciu ten rodzaj monety zmniejszył się znacznie, zwłaszcza w księstwie Krakowskiem, gdzie nie miał miejsca jeden z głównych do wybijania takowej powodów.

### **Brakteat książąt Kujawskich.**

Wyobrażony pod liczbą 96 brakteat z wyraźnym herbem Kujawskim jakkolwiek także do kategorii niemych monet należy, pod osobny podciągnąłem tytuł, gdyż znaczenie jego jest nie wątpliwe, chociaż epoka dziś jeszcze odgadnioną być nie może. Posiada go swoim zbiorze hr. Ordynat Zamojski z nabytków od P. Beyera, któremu się dostał przypadkiem. Nie wiadomo więc w jakim miejscu i z jakimi innemi monetami został znaleziony. W jednym ze zbiorów Galicyjskich widziałem taki sam nabyty wraz z kilkoma monetkami Pełczyskiemi którym z powierzchowności swojej zupełnie odpowiadał. — Czyżby tam miał być znaleziony?

Wnosząc z jego fabryki mniemać by można że najprawdopodobnież należy do Leszka Czarnego, lub do Władysława Łokietka, ale mógłby także być wybitym przez trzeciego brata to jest Ziemomysła.—W każdym razie zdaje się pochodzić z końca

13<sup>o</sup> wieku zanim się ustalił w Polsce zaprowadzony w Czechach nowy system monetarny przez Króla Wacława.

Są jeszcze z takim samym herbem brakteaty znacznie większego rozmiaru i bardzo pięknej roboty, które bardziej jeszcze wyglądają na monetę Władysława Łokietka, ale te znanadto się różnią fabryką swoją od innych naszych brakteatów, aby je za Polską monetę bez bliższego dowodu poczytać było można.

---

## II. BRAKTEATY NIEME SAME PRZEZ SIĘ CAŁE WYKOPALISKA TWORZĄCE.

---

Nieme brakteaty imiennym w wykopaliskach towarzyszące kończą się jak widzieliśmy najdalej z połową wieku XIII. Imion książąt w drugiej połowie tego wieku panujących, jakimi byli w Krakowie Leszek Czarny, Henryk i Przemysław, a czasowo Władysław Łokietek, w tych wykopaliskach nie napotykamy, a przynajmniej nie napotykamy na monetach żadnemu nieulegających zaprzeczeniu.

Ale jest jeszcze drugi szereg niemych brakteatów które się w towarzystwie imiennych dotychczas nie znalazły, a tem samém którym do oznaczenia epoki zbywa na pewnej podstawie. Trzy wykopaliska złożone z takich wyłącznie brakteatów dały się widzieć po r. 1847, a mianowicie Szredzkie, Wojsławickie i Wieleńskie. Opisałem je obszerniej w pierwszej części obecnego dzieła, przyczém wspomniałem także o trzech innych dawniej znanych, a do tej samej kategorii należących, to jest z pod Mąkolina, Kikoła i Izbicy. Tak znaczna ilość wyłącznie tego rodzaju wykopalisk, rozmaitość miejsc w których zostały znalezione, a przytém rozmaitość typów które przedstawiały, naprowadza na konieczny wniosek że w naszej rzeczy mennicznej była jakaś epoka zupełnego zaniechania pisma na monecie, a to tylko między r. 1250 a 1300 miejsce mieć mogło.

Szredzkiemu wykopalisku towarzyszyły monety obce z samego końca XII<sup>o</sup> wieku, miejscowa więc moneta w niem znaleziona o ćwierć wieku jeśli nie więcej musiała być późniejszą. A że wykopalisko miało miejsce w Szlązku, że zawierało w sobie

brakteaty fabryki zupełnie jednakowej, a od właściwie Polskich bardzo odmiennéj, że wreszcie na jednym z nich można się było dosyć wyraźnie imienia S<sup>o</sup> Jana doczytać, trzeba przyjąć za pewnik, że w niém mieściła się moneta wyłącznie Szlązka, bita po śmierci jeśli nie obu Henryków, to przynajmniej po śmierci Brodatego, to jest po r. 1238. Figury tych niezgrabnych brakteatów znajdzie czytelnik razem zebrane przy opisie wspomnionego wykopaliska w pierwszej części niniejszego dzieła. Powtarzać ich zatem tutaj nie mam potrzeby.

Wojślawickie wykopalisko także zawierało monetę wyłącznie Szlązka, bitą jak się zdaje w latach późniejszych, kiedy już zrywał się związek łączący tę prowincyą z resztą Polski.—Powierzchnością swoją więcej się one jeszcze oddalają od naszych monet niż poprzednie, dla tego figur ich wcale nie zamieściłem. Znajdzie je czytelnik wyobrażone w dziele P. Saur-ma-Jeltsch które numizmatykę Szlązka w wyczerpujący sposób traktuje.

Brakteaty pochodzące z wykopaliska w Wieleniu oraz dawniejszych z Małolina, Kikoła i z pod Izbicy, przedstawiłem czytelnikowi w swoim miejscu może nawet obszerniej niż na to zasługiwały. Że między niemi są niektóre właściwie Polskie, o tém mam najmocniejsze przekonanie, ale że jest i wiele obcych to także żadnej nie podpada wątpliwości, a granica między jednemi a drugimi nie podobna do oznaczenia z powodu zupełnego podobieństwa fabryki prawie wszystkich Wieleniskich pieniążków. Przybliżoną ich epokę wskazują przedawnione dwie połówki brakteatu Willebranda Arcybiskupa Magdeburgskiego który siedział na katedrze między r. 1239 a 1253, a zatem epoka zakopania skarbu przypada mniej więcej około r. 1300. Z Polskich książąt znajdować się w niém mogły Wielkopolskie monety Króla Przemysława i Władysława Łokietka.—Wskazałem je przy opisie samego wykopaliska, umieszczać ich zaś w chronologicznym szeregu naszych pomników mennicznych nie chciałem, bo opinija względem nich jeszcze potrzebuje ustalenia, i z czasem zmienić się może.

Co do brakteatów z godłami podobnemi do niektórych Polskich herbów winienem nadmienić, że takie same godła znajdujemy na Szlązkich tak zwanych dickfenigach bitych w samym początku XIV<sup>o</sup> stulecia, jak się o tém przekonać może czytelnik w powołanem wyżej dziele o monecie Szląskiej. Najwięcej ta-

kowych dickfeuigów pod rozmaitą postacią wybijał Henryk książę Głogowski zwany Wiernym (fidelis) który zarazem przez niejaki czas posiadał część Wielkopolski, i dziedzicem Królestwa Polskiego się tytułował. Brakteaty zatem z godłami podobnemi do godeł na Szlązkiej grubszej monecie mogą być za jego rządów w Wielkopolsce wybite. Będę miał sposobność raz jeszcze pomówić o niektórych przynajmniej tego Henryka monetach.

O brakteatach z pod Mąkolina, Kikoła i z pod Izbicy oraz o innych tego samego rodzaju mówiłem obszerniej w pierwotnym mojem dziełku z r. 1847.—Potępiono moją co do nich opinią, i wyłączono z szeregu naszych monet, dla tego i te musiałem również po za linią pozostawić.—Nie czuje się jednak przekonany i mam nadzieję że Mąkoliński brakteat z literą B i Vossbergowski z literą C są ściśle sobie współczesne, i że z większym daleko prawdopodobieństwem mogą być przyznane braciom Bolesławowi i Konradowi książętom Mazowieckim, w samym końcu wieku XIII żyjącym, niż oddzielnym miastom albo biskupom Pruskim, których imion wspomnianym pieniążkom odpowiednich wyszukiwać dopiero potrzeba.



# PORZĄDEK MATERII.

---

Strona

Wstęp . . . . .	1
-----------------	---

## Nowy przegląd monet Piastowskich.

Okres półbrakteatów . . . . .	4
Okres solidów . . . . .	10
Solidy Mieszka I- <sup>o</sup> . . . . .	12
Monety Bolesława I- <sup>o</sup> Chrobrego . . . . .	15
— stempla zagranicznego przez naszych złotników naśladowane . . . . .	31
Monety Mieszka II- <sup>o</sup> . . . . .	35
Okres denarów grubych . . . . .	38
Ogólny rzut oka na tak zwane Wendyjskie denary . . . . .	39
Monety za panowania Ryxy i Kaźmirza I- <sup>o</sup> u nas w o- biegu będące . . . . .	45
Monety Bolesława II- <sup>o</sup> Śmiałego . . . . .	57
— Władysława I- <sup>o</sup> Hermana . . . . .	62
— Bolesława III- <sup>o</sup> Krzywoustego . . . . .	65
Błaszka pamiątkowa z powodu pokuty Bolesława III- <sup>o</sup> wybita . . . . .	69
Monety Władysława II- <sup>o</sup> . . . . .	75

	Strona
Okres denarów cienkich . . . . .	83
Monety Władysławowskie niepewnej epoki . . . . .	84
Cienkie denary nieme niepewnej epoki . . . . .	89
Monety Bolesława IV <sup>o</sup> Kędzierzawego . . . . .	92
Okres pół-denarów czyli brakteatów . . . . .	102
Niektóre brakteaty nie wchodzące w szereg Piastowskich pomników . . . . .	113
Monety niepewnych Bolesławów . . . . .	121
— Wrocławskie z imieniem S <sup>o</sup> Jana Chrzciciela . . . . .	133
— Wrocławskie bez powyższego imienia . . . . .	138
— Mieszka III <sup>o</sup> Starego . . . . .	140
łacińsko-napisowe . . . . .	141
hebrajsko-napisowe . . . . .	146
— hebrajsko-napisowe bezimienne . . . . .	151
— Kaźmirza II <sup>o</sup> Sprawiedliwego . . . . .	166
— z napisami cnót. . . . .	170
— z napisami odpowiedniami obrazom . . . . .	173
 Okres brakteatów	
Monety z niezrozumiałemi lub szczytkowemi napisami . . . . .	175
— bite w czasie zamieszania w Polsce w pierwszych latach przerywanego w Krakowie panowania Leszkowego . . . . .	180
— Ottona księcia Wielkopolskiego . . . . .	183
— z imieniem księcia Henryka . . . . .	185
— Władysława III <sup>o</sup> Laskonogiego. . . . .	187
bite w Krakowie . . . . .	188
— w Gnieźnie . . . . .	190
— bez imienia książęcego bite w Polsce w początku XIII <sup>o</sup> wieku, . . . . .	192
Brakteaty Gnieźnieńskie z imieniem S <sup>o</sup> Wojciecha . . . . .	194
Monety Leszka Białego . . . . .	197
— Bolesława V <sup>o</sup> Wstydlivego . . . . .	199
— przypisywane Bolesławowi Pobożnemu . . . . .	203
— zaprzeczonej wiarygodności . . . . .	206
Monety nieme brakteatowego okresu . . . . .	207

	Strona
Brakteaty nieme napisowym w wykopaliskach towarzy- szące . . . . .	210
— wielo-popiersiowe . . . . .	212
— dwu-popiersiowe . . . . .	212
— jedno-popiersiowe i jedno-osobowe . . . . .	212
— bezpopiersiowe . . . . .	216
Brakteat księcia Kujawskiego . . . . .	218
Brakteaty nieme same przez się całe wykopaliska two- rzące . . . . .	219

